I

M J

E S

~~Marianna~~

~~Sieminiostka~~.

ZSMK

Katarzyna Papier
kowska· Z Milew

UWAGI
ROZNE
O STANIE ZAKONNYM
Y
JEGO POWINNOSCIACH, WRAZ Z KILKU
EXHORTAMI
Wielebnego Xiędza
LUDWIKA BOURDALOUE
SOCIETATIS JESU,
Królewſkiego we Francyi Kaznodzieię
w Fráncuſkim Języku
PODANE,
Teraz Polſkim Językiem z Francuſkiego, do Czytania i Zbawiennego Rozważania
PRZEŁOZONE.
Przez X. Jerzego Devina Tegoż Zakonu Kapłana,

w KALISZU
W DRUKARNI J. K. M. i RZECZYPLTEY
in Collegio Societatis JESU.
Roku Páńſkiego 1772.

IMPRIMATUR.

FRANCISCUS, XAVERIUS,

ANTONIUS

RADOLINSKI,

Canonicus Leopolienſis, & Poſnanienſis, Officialis Caliſſienſis, Præpoſitus Złotnicenſis.

Caliſſii 4. Decembris. 1768.

L. S.

)2(ADA-

ADAMUS

CHRZANOWSKI,

Præpositus Provincialis Societatis JESU.

Per Poloniam Majorem.

CUM Opus, quod inscribitur: *Uwagi różne o Stanie Zakonnym i Jego Powinnościach. &c. przez Wielebnego X. Ludwiká Bourdalouë* Soc: JESU, *Fráncuskim Językiem wydáne, á przez X. Jerzego Deviná, tegoż Zakonu Kapłáná, ná Oyczysty Język przełożone:* aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse, probaverint; potestate mihi facta ab A. R. P. Nostro Laurentio Ricci, Societatis Nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut Typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas manu mea firmatas, & Sigillô munitas, dedi Calissii 7. Febr: 1769.

(L. S.)

UWA-

UWAGI ROZNE

o Stanie Zakonnym y Jego Powinnosciach.

Práwdziwa ſzczęśliwość Stanu Zákonnego.

WIELU gdy o ſzczęśliwości Stánu Zakonnego mówią nawet z Osób Duchownych, niedoſkonałe iey wyobrażenia mym zdaniem przed oczy ſtawiaią, bo wcále ſtóſuiące ſię tylko do rzeczy pod zmysły ludzkie podpadaiące i

im wygodne, opiſánia czynią: i przyznám ſię ſzczerze, że iá pierwſzy nierad ſłyſzę Káznodziei opiſuiących Zákonne życie, iáko życie miłe, wolne od wſzelkiey trudności i ſtárania. Według nich ieżeliby im wierzyć przyſzło, trzebaby powiedzieć, że Zákonna Oſoba w ſtánie ſwoim niema nic do znieſienia, nic do cierpienia, że ná niczym iey nie ſchodzi, że wſzyſtko ſię iey weſoło dzieie, wſzyſtko według myśli, i chęci iey záwſze ſię powodzi. Zá dom ieden który opuściła, ſto innych i daleko więcey otworem iey ſtoi, zá iednego Oyca i Mátkę od którey ſię oddalił, má tyle innych, ile ſtarſzych ſwoich którzy nią rządzić powinni. Wſzyſtko to piękne rzeczy, ále w tym nie dobrze, że ſię to nie zupełnie zgadza z Ewangelią: á ná cóżby trzeba świat opuścić, gdyby ná tym (co ſię rzekło) należała ta ſtokrotna nádgroda, którą nám Chryſtus JEZUS obiecał, i którey ſpodziewáć ſię mamy w Zákonie? Jle żeby przyſzło Zákonney Oſobie ná wielu nádzieiach bydź omyłoney, które ſobie poczyniła, obieraiąc ſobie ſtan Zákonny, i byłaby bez wątpienia rzecz dziwna, ſzukáć tego krom świata, przed czym ſię chciało

ło uniknąć, świát porzucaiąc, to ieſt dobra i pożytki wcále światowe, i wygody, ſłodkości iedynie naturze przyiemne.

Dobro wielkie i gruntowne Stánu Zákonnego, ieſt zaprzenie ſámego ſiebie Chrześciańſkie, ieſt umartwienie zmyſłów, ſłowem: ieſt to krzyż; o tóż pod tym wyobrażeniem rzetelnym Stan Zákonny wyſtawiáć ſobie potrzeba. Cokolwiek ſię od tego oddala, oddala ſię i od rzetelney Prawdy, á zatym tylko obłudą ieſt. Niechcę tedy żeby co z tego ukrywáć przed oſobą tą która w młodości ſwoiey; álbo i w dálſzym wieku, ma wolą świat opuścić, zámknąć ſię w Domu Bożym, będąc do niego powołaną. Niechcę, żeby ią kto miał iákoby mamić przez pozorne ále mniey rzetelne opiſania i udawania ſtánu który ſobie obiera: niech iey powiedaią ſzczerze co w tym ſtanie zawiera ſię, co zá iego obowiązki, tak, iak rzecz ſáma nieſie; niech iey pokazuią na oko ciernie któremi uſłána ieſt droga tá duchowna w którą ſię puſzcza. Bo co proſzę ieſt w rzeczy ſamey życie Zakonne, ieżeli nie życie według Ewangelii prowadzone? czyli Ewangelia ſkutkiem ſa-

mym w tym ſtánie wypełniona; á to ſpoſobem iák naydoſkonalſzym wypełniona? A co ieſt w ſobie Ewangelia? ieżeli nie prawo o zaprzeniu ſamego ſiebie, o duchowney śmierci ſamemu ſobie, páſſyom i námiętnościom ſwoim, o uſtawiczney woynie i wálczeniu przeciwko ſamemu ſobie?

Ale rzecze mi tu kto że ták ſzczerze przełożone te Prawdy z ſiebie przykre i ſurowe, mogłyby łatwo od przedſięwzięcia obrania ſobie ſtánu Zákonnego, odwieść raczey niż pobudzić do niego Duſzę iaką oſobliwie w dobrym nie mocną ieſzcze ugruntowaną: ia zaś odpowiadam, że z tąd właśnie może i powinna bráć pobudki náywłáściwſze ſtanowi Zákonnemu, do tego, áby ſię odważyła obráć go ſobie, álbo żeby iuż w raz obranym mocniey ſię ugruntowała: á to iako? bo przez to uczy ſię poważáć ſtan Zakonny z tąd właśnie zkąd wſzelkiego poważenia i ſzacunku godnym ieſt nadewſzyſtko, to ieſt: że ieſt ſtanem poświęcaiącym Duſzę, ſtanem doſkonałości, ſtanem Zbawienia, ſtanem takim w którym Duſza Zákonna może dnia każdego zebráć ſobie nowe coraz zaſługi ná ſzczęśliwą

wie-

wieczność, i koron przydawáć do koron. Ten to ieſt grunt na ,którym ſię Duſza Zákonna fundowáć powinna, którego má ſię mocno trzymáć i ná którym należy iey zakładáć całą ſwoią prawdziwą ſzczęśliwość na ziemi. I tego ſię też rozeznany Kaznodzieia w mowie i pochwałach ſtanu Zakonnego trzymać powinien, w tym iednym zawieraiąc wſzyſtkie naywyśmienitſze prerogatywy iego. Krom tego pryncypálnego punktu, o którym tu rzecz, niech będą inne któreżkolwiek zacności ſtánu Zákonnego, niech ná ich wyrażenie zażywá kto chce w ich opiſaniu kolorów iák nayżywſzych, ieżeli kto nie będzie miał oka na uwagę o zbawieniu; i łatwości w tym ſtanie dóyścia iego, i nowych coraz zaſług ſkarbienia ſobie, ia beſpiecznie o ſtánie Zakonnym i o Oſobach w nim zoſtaiących rzekę w ſzczegulności, to co Paweł Swięty w pſpolitości był powiedział o wierze Chrześciańſkiey i Chrześcianach. *Jeżeli* (prawi) *nadzieia którą mamy, tylko ſię ściąga do życia tego;* (a) Tedy nie będzie nád nas ludzi ná świecie nieſzczęśliwſzych.

(a) *1. Cor: 15. 19.*

Toć ieſt cobym ná ten czas beſpiecznie mówił nie obawiaiąc ſię áby ktokolwiek fałſz mi w tym miał zadáć, z tych ktorzykolwiek ſię znaią ná życiu Zákonnym; á ſzczegulniey z tych którzy maią w rzeczy ſamey iakieżkolwiek w nim doświadczenie. Ale ſkóro tylko wſpomnią mi o zbawieniu, ſkóro mi wzmiankę uczynią że Powołanie Zákonne ieſt zadatkiem Przeznaczenia do Nieba: i oſiągnienia zbawienia, ſkóro mi to przed oczy przełożą że przez to Powołanie BOG mi dáł dowód ſzczegulnieyſzy nad innych miłości ku mnie, którą mię dobrotliwie poprzedzić raczył, dowód oſobliwſzy nademną Opatrzności ſwoiey ile względem zbawienia mego; ah! na ten czas zawołam od radości z Pawłem Swiętym *w śrzód utrapienia mego,* (b] i przykrych mnie doświadczeniach trafiaiących ſię w ſtanie moim, *Napełniony ieſtem pociechą pełny ieſtem radości.* (c)

Przydam ieſzcze nad to z Królem i Prorokiem: *Lepſzy mi dzień ieden w przybytkach twoich o BOZE móy nad tyſiąc lat w pomieſzkaniach grzeſzników świata tego.* Niechay tu będę upoko-

rzo-

(b) *1. Cor: 15. 19.* [c) *1. Cor: 2. 2.*

rzony w tym tu Domu Boga mego, niech mię na oſtatnie mieyſca kładą czy rzucaią, niech wſzyſtkich niewygód ſciſłego ubóſtwa doznawam, niech cały ciężar mocno mię obowiązuiącego poſłuſzeńſtwa znoſzę, niech natura moia ze wſzyſtkiemi chuciami ſwemi będzie zgnębiona, uciemiężona, w niwecz obrócona; mnie doſyć nátym, że to tu ieſt dla mnie Dom zbáwienia, á wzgląd ná to máiąc, nie tylko będzie mi ſię zdawał w cierpliwości, iákóżkolwiek znośnym, ále ieſzcze wcale miłym, wdzięcznym i wſzelkiego kochania godnym. Niczegoć iá tu innego w tym Domu niewyciągam i nie pragnę krom zbáwienia mego, do tego iedynie wſzyſtkim pragnieniem i żądzą ſerca zmierzam. W ten dopiero przełożony ſpoſób mówić i opiſowáć ſtan życia Zákonnego, ieſt opiſowáć i opowiadáć ſzczerze to co ſię w nim gruntownego i rzetelnego znayduie. A to pewna że powinność Káznodziei ieſt, trzymáć ſię w mowie ſwoiey, rzeczy gruntownych i rzetelnych. Bo inaczey mógłby wiele ſłów udatnych powiedzieć, rozlegaiących ſię po powietrzu, ále áni przekonywaiących

ro-

rozum: áni wzbudzaiących do dobrego ſerce.

Ani mi ná to odpowiadáiąc, mówić należy, że z tym wſzyſtkim, ták Ewángelia, iáko i wſzyſcy Oycowie i Doktorowie Kościelni, ugruntowáni ná słowach ſamego Chryſtuſa JEZUSA, obiecuią Zakonney Oſobie nie tylko ſtokrotną nadgrodę w támtym żywocie, to ieſt zbáwienie wieczne, ále ieſzcze w tym tu życiu ſtokrotną zapłátę, która nie może bydź czym innym tylko pokoiem tym miłym, którego záżywa w ſtanie Zakonnym zoſtaiąca oſobá wraz ze wſzyſtkiemi wewnętrznemi ná duſzy słodkościámi, które ſię tego pokoiu trzymáć zwykły. Prawdá to przyznaię, że Zbawiciel świata mówił w Ewangelii ſwoiey o tey dwoiſtey ſtokrotney nádgrodzie, iedney ſtoſuiącey ſię do przyſzłego żywotá, drugiey z ſtrony teráźnieyſzego ieſzcze życia; ponieważ to wyraźnemi słowy powiedział: *Ktokolwiek opuści dom, ábo bráci, ábo ſioſtry, ábo Oycá, álbo Matkę dla Imienia mego, tyle ſtokroć tu weźmie i żywot wieczny odziedziczy.* Prawdá i to, że ſtokrotna nádgrodá w tym życiu nie może bydź inna dla Duſzy Zakonney, tyl-

tylko to uſpokoienie wewnętrzne ktôrego zażywa ſzczęśliwie w ſtanie ſwoim, i które ſtokroć rázy więcey ſzácunku i gruntownego poważenia godne, niżeli któreżkolwiek dziedzictwo, i dobrá świata tego, które porzuciłá, bo w tym wyrozumieniu biorą Tłómacze Piſmá Swiętego przerzeczone ſłowá Zbáwicielá Paná, i obietnicę Jego. Ale cóż to ieſt ten pokóy? ná czym wrzeczy ſamey zawiſł? Tu ieſt grunt, tu rzecz tę táką iáka w ſobie ieſt odkryć potrzebá, ile że wiele, z młodſzych oſobliwie, mogą ſię w tym omylić, á dobra rzecz dla nich odkryć im omylne zdania ich w tey mierze, miaſto tego coby ich w błędliwym rozumieniu trzymáć dłużey kto miał, przez podchlebne ſłowá, i zbytnie rzecz wynoſzące.

Kiedy Chryſtus JEZUS dawał pokóy Uczniom ſwoim, záraz ich przeſtrzegł, że to pokóy nie był táki, iaki świát zwykł rozumieć, i iakiego on mieć prágnie. Pokóy móy daię Wam powiedział Boſki ten Nauczyciel. Móy to ieſt: ále nie świátá tego pokóy: ten świata pokóy, fałſzywym pokoiem ieſt, pokoiem od BOGA zgánionym; pokoiem próżnowánia pełnym; pokoiem

iem ná wygodách życia tego zasadzáiącym się, osobliwie ná tym co podoba się náturze, i zádosyć czyni miłości własney: ále pokóy Duszy Zakonney gruntuie się ná rzeczach wcále tym przeciwnych: ná nienáwiści samego siebie, ná nieustannym umartwieniu zmyślności swoiey, skłonności swoiey, passyi swoiey, i woli swoiey. Tak dálece że Zakonnik nie może żyć prawdziwie kontent w osobności swoiey, i oddaleniu się od świata; tylko ile wzwyczai się upokarzáć, sámego siebie krzyżowáć, zwyciężáć się, stawáć się posłusznym, pokornym, cierpliwym, ustawicznie prácuiącym, pilnym w pełnieniu powinności swoich, od niczego się nie wymawiáiącym; w niczym sobie nie pobłażáiącym, i niechcącym żeby mu w czym pobłażáno. Wieleć go powinno kosztować, wiele musi trudów i przykrości záżyć; ále cudem się to práwie dzieie, że im on mniey sobie pobłaża, im mniey się żałuie, tym więcey doznawa iáko obsitość wewnętrznego pokoiu nápełnia serce Jego.

I czyliż sami ná oczy práwie tego nie widziemy, że w Zgromádzeniách bárdziey kárność Zakonną

zachowuiących, bardziey w oſtrości życia ſię ćwiczących, że Oſoby tam zoſtaiące większe po ſobie ukontentowanie pokazywać zwykły, i doświadczáć ná ſobie ſame, iako iarzmo JEZUSA Chryſtuſa ſłodkie ieſt, i ciężar Jego lekki? Wſzyſtko pomaga do tego ukontentowania i uſpokoienia Duſzy prawdziwie Zakonney: oboiętność owá w którey zoſtaie względem wſzyſtkich rzeczy ná tym świecie, wolność umyſłu od tych wſzyſtkich intereſſów, zabaw, które w takim poſpolicie zámieſzaniu i nieuſpokoieniu trzymaią tylu świeckich ludzi, zupełne zdánie ſię ſámego ná ręce i rządy Przełożonych ſwoich, pozwaláiąc rządzić ſobą według ich zámyſłów i woli, uſpokoienie ſumnienia, oczekiwánie naywyżſzego błogosławieńſtwá, do którego iedynie wzdycha i ſerdecznie go prágnie, i które też żeby w ſkutku otrzymáć mogłá, ná to przez codzienne w cnotach i pobożnych ćwiczeniách ſwoich poſtępowánie, prácuie ſzczerze; á nádewſzyſtko owá wewnętrzna Łaſki Boſkiey ſłodycz, która ią doſkonale nápełnia. Bo BOG wierny w ſłowie ſwoim, ma tyſiąc ſpoſobów i dróg choćci ſekretnych i ſobie wiádomych

mych, ná użyczenie ſię obfitſze takowey duſzy, i ná nápełnienie iey czyſtemi i ſzczeremi delicyami Ducha ſwego.

Gdybyć o tym ſądzić przyſzło według tego co powierzchownie pod oko podpada; prawda że nic ſię nie dáie widzieć w cáłym biegu życia iey coby trudnego przykrego nie było; zámknienie w murach; oſobność, milczenie, poddanie ſię pod rządy i wolą cudzą; poſłuſzeńſtwo ślepe, reguła uciemierzaiąca, ćwiczenia trudne w záchowaniu przepiſanych zwyczaiów, urzędów pracowitych ſprawowaniu, w pokorze, umartwieniu, poſtach, ukróceniu ciała. Ale pod tym pozorem rzeczy tych powierzchownie ſię wydaiących, któreby ztrwożyć mogły Duſze te, co widząc powierzchowność tylko, dáley nie idą, áni przez żadne ſwoie doświadczenie wiedzą, co to ieſt i iák poznáwáć náleży Táiemnice Boſkie, o! iák wiele ieſt ukrytych pociech Duchownych według świadectwa Proroka które ſą zachowane dla tych co ſię boią Pána; á dopieroż o! iák wiele konſolacyi zachowanych ieſt dla tych, którzy go kochaią i ſłużą

mu

mu z cał go serca szczerze w Duchu i prawdzie!

Z tąd idzie i dzieie się cudem niewyrozumianym dla ludzi świátowych, którego oni [będąc w ziemi myślą i sercem zanurzeni] nie mogą poiąć i nigdy nie poymą; ále który Zákonney Duchowney osobie doskonalé wiádomy iest przez samo doświadczenie, i smak w tym wewnętrzny: z tąd mówię idzie, że miásto tego co ludzie świátowi przy wszystkich swoich dobrach; honorach, uciechach, zawsze są nie kontenci, zawsze im źle; czegoś im nie dostaie, zawsze utyskuią na stan swóy; Zákonnik w swoim z rzeczy wszystkich świeckich, pozornych, wygodnych ogołoceniu; w swoim przed świátem utáieniu, zostaiący: i żyiący pod posłuszeństwem ze wszystkich miar obostrzonym, w tym co mu káżą, choćby z siebie przykrym było, pilno się ćwicząc, w tym wszystkim nieustaie błogosłáwić stán swóy, i spokoynie bieg życia swego prowádzić. Pokóy w którym zostaie, iest to pokóy Boski á Apostół Swięty który tego doświádczył, upewnia nás że pokóy Boski, to iest ten co BOG miłościwie ludziom boiącym się siebie zwykł

dá-

dáwáć ieſt nad wſzyſtkie zmyſły, i że nic równego mu na świecie znaleść ſię nie może. I toć to ieſt cobym ia (raz ieſzcze mówię i powtarzam) życzył áby pilno kładziono przed oczy Zakonnym oſobom, przekładaiąc im iáko na tym náleży gruntownie ſzczęśliwość ſtánu ich. Nad tym niech ſię bawią ci którzy o tym z niemi przeſtáwáć maią; to bowiem ſłużyć powinno, do wzbudzenia w nich gorącości Ducha, pilności potrzebney w zachowaniu práw ich i uſtaw, niech w nich ſkutecznie wmówia, aby ſobie ſame wyperſwadowały mocno, że tylko w ten ſpoſób ſzczęśliwemi bydź mogą: i że w ten tylko ſpoſób zupełnie i ſtatecznie w Zákonnym ſtánie ſzczęśliwemi zoſtaną.

PO-

POWOŁANIE DO ZAKONU,

I iák wiele na tym należy áby zadosyć mu wiernie uczynić i iść za nim,

NIE trzeba rozumieć áby to miáła bydź rzecz oboiętna, álbo którąby można lekce ważyć, nie iść za Powołaniem Boskim, gdy BOG kogo wzywa do stánu Zákonnego. Mámy o tym przykład w samey Ewangelii który będzie dosyć przełożyć na wyrozumienie tey prawdy iák na wielkie niebespieczeństwo się naraża, ten, który zamyka ucho na głos Páński, i który sprzeciwia się powołuiącey siebie łasce Boskiey. Rozbierzmy tu wszystkie w nim wyrażone okoliczności, á łatwo nam będzie zrozumieć na iák zły koniec wychodzi nie bydź wiernym i powolnym Powołaniu Boskiemu, i iakie skutki nieszczęśliwe zwykła miewáć takowa niewierność.

Ten

Ten Przykład o którym tu myślę mówić, i twierdzę, że mocny i ſkuteczny do przekonania o tey prawdzie każdego rozumu bydź powinien, nie inny ieſt, tylko ten, który dał z ſiebie ów Młódzian co ſię był udał do Syna Boſkiego żeby ſię był dowiedział od Tego nieomylnego Náuczyciela iákąby drogą mógł dóyść zbawienia wiecznego! *Choway Przykazania*, odpowiedział mu na to Zbawiciel świáta. Na co Młodzieniaſzek rzekł; *Panie wſzyſtkiem te zachował od młodości moiey.* Ten ci bywa świątobliwy ſtán Duſzy w którym ſię poſpolicie znayduią ci, którym BOG poſyła chęć obrania ſobie oſobności, i których chce ściśley z ſobą złączyć w Zákonie: w Młodym to wieku zoſtaiące ſą oſoby, których obyczaie według pomiarkowania Praw Boſkich i zdrowego rozumu doſyć ſą układne, i którym ieſzcze świat ſerca i rozumu nie zepſuł. Cóżkolwiek bądź z ſtróne tego: to pewna że z odpowiedzi dáney ſobie od owego Młodziana zdał ſię bydź wcále kontent Chryſtus JEZUS; oświadczył mu że poczuł ku niemu ſzczegulny affekt; łaſkawym okiem na niego weyrzał: á wzy-

wa-

waiąc go do świątobliwości ieſzcze wyżſzey: *Jeżeli chceſz bydź* (rzekł mu dáley Chryſtus Pán) *doſkonałym idź przeday wſzyſtko co maſz, rozday ubogim i pódź za mną.* Oto poniekąd wizerunek Powołania do ſtanu Zákonnego: ále ná to właśnie gdy to uſłyſzał Młódzian, górliwość Jego święta ſłynąć poczęła: to co mu przekłada Zbawiciel zbyt mu ſię przykrym bydź zdaie: ciężko mu ieſt porzucić dobra które miáł zbyć ſię ich: myśl o tym fraſuie go: nie może czyli raczey nie chce ſię ná to odważyć, ſłowem, ſmętnym od Zbáwiciela odchodzi. Cóż ztąd idzie i co zdáie ſię żeby wnieść właśnie náleżało: ieżeli nie to, że ten Młódzian opuſzczałci drogę do doſkonałości która mu iuż otwarta była, ale nie porzucał przez to drogę do zbawienia, ponieważ zachowywáł Przykazania Boſkie, á záś żeby bydź zbawionym duſyć ieſt zachowáć ie. Toby podobno nie ieden wnoſił: ále Syn Boſki dáleko co innego wnoſi, bo obróciwſzy ſię do Uczniów ſwoich. *Záprawdę powiadam wam* (rzekł im) *z ciężkością bogaty wnidzie do Króleſtwa Niebieſkiego.* Uważmyż co to wniósł z tego Zbáwiciel! Tá prawda

z tąd wnieſiona od Niego, lubo do wſzyſtkich dobrze ſię maiących ſciągała, ſzczegulniey iednak ſtóſowała ſię do tego Młódziana, który Dóbr wielkich ná świecie znáć że był dziedzicem, i który przez przywiązanie ſerca do dóbr doczeſnych znáć że niemiał ſerca ciągnienia do wyżſzey Doſkonałości, ále tylko przeſtawał na ſamym pełnieniu Przykazań Boſkich. Z tąd záś zkąd Zbáwiciel świáta, zdałobyſię że nie powinien był wnieść inney prawdy krom tey: *Ze z ciężkością przyidzie bogaczowi dóyść doſkonałości Ewangelii moiey:* On nie przeſtaiąc na tym wyráźnie opowiada, że ten doſtatni młódzian, o którym tu mowa z ciężkością zbawienia dóydzie, i że ieſt ſię czego obáwiáć żeby tylko był zbawionym: á to dla czego? o to z tey przyczyny że ieżeli Doſkonałość ta, do którey go wzywano radą tylko była dla innych; dla niego wſczegulności powinnością ſię ſtała, dla tey oſobliwſzey łaſki która go do niey prowadziła; á którą on niepożyteczną czynił przez dobrowolne ſię iey ſprzeciwienie,

Idzie tu tedy o zbáwienie: i cóż nad to więcey trzebá, áby oſobá któ-

która w młodym wieku zostaiąca obrała sobie postánowienie święte w Zakonnym życiu, do którego ią BOG wzywa, i która iuż z stronę tego poznałá wolą Boską? Tu to oná naśládować powinná, ile tylko może ochotę ową i gorącość sercá Magdaleny, która skoro tylko usłyszałá te słowá: *że Pan tu iest i że cię wzywa,* (b) nátychmiast tegoż momentu nic nie mieszkáiąc porzuciłá wszystko. Ale że tákowe odważenie się ná nieodwłoczne usłuchanie powołuiącego siebie głosu Boskiego; podległe bywa tysiącznym przeciwieniom sobie, iuż to z strony fortuny pochodzącym; iuż z naturalnego ku osobie od BOGA powołaney Rodziców, krewnych áffektu: iuż z odmowienia Jey pozwolenia od Familii swoiey: tu właśnie w takowych okolicznościách, nie tylko wolno, ále też przykazáno poniekąd iest pokazáć choćby surowszą nieco i przyostrzeyszą w powołaniu stateczność, żeby widzieć bez żadnego pomieszánia wewnętrznego, pomieszánie i frasunek z tąd Oycá, zeby suchym okiem bez wzruszenia patrzyć ná łzy kochaiącey Matki. Bo *chcę ia zbáwić duszę moią:* mo-

(b) *Joan; 11.*

mowiłá w takowych okolicznościách zostaiąca odważnego ſercá Swięta Paulá. Ta iedná przyczyná (ſzczerey chęci doſtąpieniá zbáwienia) doſtateczną ieſt na odpowiedź ná wſzyſtko, i wſzyſtko natychmiaſt uſtąpić powinno intereſſowi temu, który ieſt nadewſzyſtko.

Z tąd miarkować powinniśmy iako z ſtronę ſwoiey winnemi ſię przed Panem BOGIEM ſtaią Rodzice, w ten czas gdy ſię ſprzeciwiaią powołaniu od BOGA dzieci ſwoich, i gdy im przeſzkadzaią iść za głoſem Boſkim, który oni ſłyſzą wołaiący ná ſiebie. Toć to ieſt ſprzeciwić ſię ſamemu BOGU, ſprzeciwiaiąc ſię zamyſłom Jego, toć to ieſt odwracáć dzieci ſwoie z drogi zbáwienia, która im ieſt od BOGA wyznaczona. Ale mi ná to kto rzecze: że nie maią Rodzice woli odwrócić dzieci ſwoich od zamyſłów przy wſtąpieniu do Zakonu, ále że tylko chcą doświadczyć ich powołania; to ieſt iako ſię zwykli Rodzice ſami tłumaczyć po Chrześciańſku żyiący: że niechcą áby náprzykład ta ich córká wcale iak ślepa poſtępowáła ſobie; że pragną tego, áby to ona ſama wiedziałá, co to oná porzuca, á dla tego, żeby przeyrzałá

ſię

ſię w świecie, żeby go poznałá niżeli go opuści. I ieſt to maxyma świátowa ná pierwſze weyrzenie pozorna, i z rozumem ſię zgadzáiąca co do oká: ále co do práktyki bárdzo niebeśpieczna, i częſtokroć w ſkutku ſamym bardzo ſzkodliwa. Łatwo káżdy rozeznany człowiek będzie o tey prawdzie przekonany ná rozumie, przez tę iednę náſtępuiącą uwagę, którą ledwie kto ma z ludzi, á przecię bárdzo w ſobie gruntowna ieſt i wielkiey wagi. Bo uważyć tylko ná czym to poſpolicie należy to poznanie świátá, które trzebá mówią, żeby ta i owa oſobá w młodym wieku zoſtaiąca, á chcąca obrać ſobie ſtan Zakonny, wprzód miałá? Oto należy áby iey pokazać to, co iey może ſerce uczynić do świátá, áby ſobie w nim zaſmákowała; ále oraz nie daiąc iey poznawać to, coby iey świat obrzydzić mogło. Tak dalece że z iedney ſtrony pokazuią iey truciznę, nie pokázuiąc iey razem lekarſtwo iakimby ſię od niego zachować mogłá, tak że w ten ſpoſób podaią ią w niebeśpieczeńſtwo árcy iawne zbawienia, wydaiąc ią ná nayciężſzą iák bydź może pokuſę. Ale przełożmy to nieco obſzerniey, żeby

by się rzecz tá gruntowniey poiąć mogłá.

Gdyby można otworzyć oczy młodey iakiey Pániencé, i obiawić iey skrytości serc ludzkich, gdyby można, potrafić w to, żeby sama świadkiem byłá tego, co się w tych i tych Domach, i Familiach, w domowym rosporządzeniu zabaw, i intereßów dzieie; żeby iey odkryć wszystkie biedy, uciemiężenia, frasunki, kłopoty które się fałszywego szczęścia świata tego trzymaią; byłoby to dáć iey iak lekarstwo nieiakie zachowuiące ią wcześnie od złego: ále tego wszystkiego nie ma się wiadomości tylko przez doświadczenie: á tâ młoda osoba nie może mieć go w tym wieku w którym zostaie. Z tym wszystkim iednak pokazuią ią ná świát; stroią iak naypiękniey mogą według świata, prowadzą do kompanii świeckich, wiodą ią tam gdzie gry różne, rozrywki, zabawy świeckie maią mieysce. Tám ona nic nie widzi przed sobą tylko pozór rzeczy udatny i miły, który z podziwieniem przeraża oczy iey, i mamiąc ią, powinien iey na pierwsze weyrzenie wcále bydź miły. Z tąd záś idzie że ze dwóch tych rzeczy iedna się iey przyda-

dawáć zwykła; álbo ta, że idzie za miłym powabem tych pozorów, i w pierwszey okazyi odciągaiącey ią od powołania do Zakonu upada, tracąc pierwsze owe zdania swoie święte o rzeczach duchownych, i nie czyniąc zadosyć woli i zamysłom Boskim nad sobą: álbo że ieżeli trwa ieszcze w przedsięwzięciu swoim i chce ie rzeczą samą wypełnić, tedy zábiera z sobą i za zakonną klauzurę wyobrażenie świata, na umyśle swoim: które na to się iey tylko przyda, że uwiiaiąc się iey po głowie mieszáć ią wewnętrznie będzie, osobliwie w niektóre czásy przykrości iákiey tęsknicy które i w nayświętszych nawet Zgromadzeniach przydawáć się zwykły. A zaiste żeby nic więcey w tey mierze nie mówić, lepieyby było zachowáć ią od takowych okazyi, i uprzedzić ták złe pochodzące z nich skutki, żeby nigdy nie przyszło do nich. Ale taką rzeczą (rzecze mi kto) tá osoba nie będzie się znała na świecie; nie będzie wiedziała co to świat? A iakaż iest tego potrzeba żeby wiedzieć miała co świat iest; ponieważ BOG sam dla tego właśnie odciąga ią od świata żeby go nie znała? Ah dałyby łaskawe

Nie-

Nieba żeby wiele osób nie znały nigdy były świáta! Cóżkolwiek bądź z tego, co do tey osoby którą BOG do siebie w stanie Zákonnym powołuie; Onać to ma bydź ofiarą którą sam BOG szczegulniey zachowuie sobie. Niech ci na tym będzie dosyć (któżkolwiek iesteś co do tey osoby należysz] że z strony twoiey to obranie sobie od niey stánu iest od niey zupełnie dobrowolne; z resztą pozwól iey niech i z zawiązanemi oczyma idzie się BOGU ofiarowáć przed Ołtarz Jego. Tam na nią BOG czeka, i będzie on wiedział iak ią doświadczyć i wypróbowáć w Swiętym Domu swoim sam przez się ile tey proby trzeba będzie. Nie może oná lepszym nad te Náyświętsze bydź powierzona rękom.

Powiedziałem że ma ci bydź na tym dosyć, że ta osoba do ciebie (w iákiżkolwiek sposób należąca) odważaiąc się na stan Zákonny, obrała go sobie, obraniem z stróne twoiey dobrowolnym: á przez to chciałem wyrazić inny występek, zaiste nie lekki który popełniać zwykli niektórzy Rodzice lub krewni wcale światowi, maiąc wzgląd na różne światowe uwagi i

przed-

przed się biorąc zamysły wcale przeciwne i Chrześciańskiey wierze; i sámey nawet ludzkości. Bo chociaż wzgląd mieć Rodzicóm należy szczegulny na wolność zupełną dzieci swoich z stronę obrania sobie od nich stanu, mianowicie Zakonnego; żeby w tey mierze wolność ta nienaruszona w niczym zostawała; oni zażywaią na złe tey zwierzchności którą nad niemi maią, chcą mieć poddaną sobie wolną ich wolą: i nie poradziwszy się ich; ále áni BOGA sami im naznaczaią przez gwałt nieiaki woli ich uczyniony, ten stan życia, który im wcale nieprzystoi: i do którego oni sposobnemi nie są, ponieważ nie ten to iest stan do którego są od BOGA powołani. Czymby zaś to w rzeczy sámey było? nie mogę wyobrażenia tey rzeczy dáć słusznieyszego, ále áni strasznieyszego, nad to, co mamy opisano w Piśmie Swiętym, á to iest.

Nie można czytać bez obrzydliwości, to co napisáno w Psálmie setnym piątym, w którym powiada Prorok, że żydzi zwiedzionemi będąc przez narody obce, i przyiąwszy ich bałwochwalstwo, prowadzili sami dzieci swoie przed ołtárze Báłwanów; á tám

bez

bez wſzelkiego względu ná przyrodzenie ſámo, i iego práwa, przelewáli krew tych niewinnych Dzieci: ofiaruiąc ich ſzátánom. O co to za zabóyſtwa! co za ſtraſzne okrucieńſtwa! Ale mogę tu powiedzieć beſpiecznie, áni to będzie zbyteczne iákie w tym rzeczy udanie: toć ieſt co widziemy że ſię dzieie i tych opłakánych czáſów náſzych: kiedy Oycowie i Mátki dáwſzy ſię zwieść fałſzywym świátá tego maxymom, gwałt czynią dzieciom ſwoim, żeby ie wypędzić z Domu Rodzicielſkiego, á w Kláſztorze iákim zámknąć. Ale cóż iá to mówię? wzdyć to nie czártom ále BOGU dzieci ſwoie ná ofiárę oddáią. Ah! coć oni BOGU oddáią! Czyliżto zkąd inąd táyno iáko tákowi Rodzice z przyrodzeniá práwie ludzkiego ku dzieciom ſwoim wyzuci, máło co dbáią o Chwáłę Boſką: i ſłużbę iego. To co ich do tego pobudza, ieſt ich chciwość i właſny ich intereſs: Dzieci te wieleby ná świecie koſztowáły gdyby ie tu wſzyſtkie przyſzło chowáć; trzeba tedy mnieyſzym przynáymniey koſztem zbyć ſię ich. Co ich do tego pobudza, ieſt pycha ich, i chęć wielka á niepomiarkowana wynieſienia familii ſwoiey: żeby ią lepiey

piey ustánowić, iey trzeba folgę uczynić umnieyszáiąc wielość náleżących do iey liczby; trzeba dla iednego lub iedney wraz zebráć wszystkie dobra i całą fortunę, któraby inaczey ná wielki i wielorаki podziáł poszła pomiędzy wielu dziedziców. Co ich do tego pobudza, iest szalona prawie miłość i ukochanie zbyteczne nad innych naymilszego im naprzykład Syna: trzeba żeby on sam odziedziczył wszystko, á dziedzictwo dzieci innych, niech będzie oddalenie się od świáta i ubóstwo Zákonne. Ten tedy domowy interess, tá pycha tá zbyteczna miłość oto są bałwany, oto są ci czarci którym od Rodziców oddawane bywaią, te młodociane ofiáry, których zabitych krew woła o pomstę do sprawiedliwości Boskiey. Mówię; krew zabitych ofiar; boć to iest śmierć im zádawáć nie w rzetelnym (fizycnym iako mówią sensie) ále w moralnym, według wziętości tych rzeczy u ludzi, to iest śmierć (iák ią nazywáią) cywilną: zagrzebanie ich między ludźmi przez oddalenie ich ze świáta i ludzi; która śmierć podobno tákowym dzieciom stáie się nád przyrodzoną zwyczayną cięższa; ile że iest

gwał-

gwáłtowna dla nich i przymuſzona. Podobno (rzecze mi tu kto) w terminách mocnych i żywych rzecz tę o którey mowa, przekładam: bo też przyznam ſię, mocno i żywo rzecz tę przenikam: i gdybyć ná świecie ták ią przenikali ludzie, tyle Oyców, tyle Mátek więkſzą by na to uwágę mieli i pilnieyſzą. Szczęśliwi ci którzy z ſiebie ſamych zupełną ofiarę oddaią BOGU: ále oſiara ta nie może bydź áni święta áni przyiemna BOGU; ieżeli nie dzieie ſię z ſzczerego ſerca: i ieżeli nie ieſt ta Ofiara zupełnie dobrowolna.

DUCH

DUCH ZAKONNY,

Jákie Dobrá i pożytki ſpráwuie: iáko i przez co zwykł ginąć, i iáko go można ná nowo wzbudzić.

JAKO ieſt nieſkończona práwie liczbá Chrześcian, którzy nie ſą prawdziwie Chrześcianmi; ták może ſię powiedzieć że wiele ieſt Zakonników, którzy nie ſą prawdziwie Zakonnikami. Ták iak mówił Apoſtoł Swięty w tym wyrozumieniu rzecz biorąc: *że nie wſzyſcy zſtępuiący z pokolenia Jzràëla, choć potomkowie iego byli prawdziwemi Jzráelitami:* á náczymże im ſchodziło, żeby prawdziwemi Jzráëlitami byli? Oto ná Duchu Prawá Boſkiego; że go nie mieli. A ná czymże podobnież mówiąc tylu Chrześciánom ſchodzi żeby byli prawdziwemi Chrześcianami? oto że nie maią ducha Chrześciańſkiego. Czego niedoſtaie ták wielkiey liczbie tylu Zakonników do tego, żeby byli prawdziwemi Zakonnikami? oto nie doſtaie im Duchá Zakonnego.

Ale cóż to ieſt w rzeczy ſamey ten Duch Zakonny? ieſt to gruntowny ſzacunek i ſzczere poważenie ſobie Powołánia ſwego Zakonnego: ieſt wewnętrzna dyſpozycya i chęć gotowa zawſze wypełnienia tego wſzyſtkiego co do doſkonałości Zakonney należy, do którey wie Zakonnik, że z iſtoty przyiętego tego ſtanu ieſt obowiązany: ták dalece, żeby tá doſkonałość Zakonna, którą BOG chce mieć w Zakonniku, była założonym ſobie od niego końcem do którego tudzież wſzyſtkiemi zamyſłami ſwemi, prágnieniami, ſprawami dążyć powinien. Ten to ieſt Duch którym Zakonnik tchnąć powinien. Tá ieſt duſzá, która go ma ożywiáć, á ożywiáć życiem duchownym, życiem Boſkim i nádprzyrodzonym: bez którego nie może on zoſtawáć w Domu Bożym, tylko iako członek obumarły i niepożyteczny, czyli dla Zakonu, czyli dla ſamego ſiebie. Jeſt tedy rzecz wielkiey bardzo wagi, záchowáć ile bydź może Duchá tego w Zgromadzeniu Zakonnym i w ſercu każdey Zakonney oſoby. Jeżelić tam będzie, o iak wielkie dobrá duch ten z ſobą przynieſie; ále przeciwnym ſpoſobem iákie niepo-

rząd-

rządki, iakie defektá w nayporządniey-ſze nawet Zgromadzeniá wchodzą; gdy w nich Duch ten gaſnąć pocznie? Spytáć ſię tu należy iak ſię on to i przez co traci? i iák go można ná nowo wzbudzić? Wſzyſtkie to ſą namienione tu teraz punkta godne głębokich uwag: i ná których wiadomości i pilnym ich roztrząśnieniu arcywiele wſzyſtkim Zakonnym oſobom należy.

I. A nayprzód iak wielkie dobra i pożytki Duch ten Zakonny w Zgromádzeniá Zakonne wprowadzić może? Może ſię tu beśpiecznie przyſtóſowáć do niego to, co Salomon powiedział o Mądrości: *Wſzyſtkie záś dobrá rázem mi z nim przyſzły.* (a) Jakóż w rzeczy ſamey niech tylko tym Duchem nápełniona będzie Zakonna Oſobá, ztąd zaraz mieć będzie ſmak w ſtanie ſwoim, wierność w zadoſyć uczynieniu powinnościom ſtanu ſwego, pilność w ćwiczeniu ſię w naymnieyſzych ſprawách, zwyczaiach, obowiązkach właſnych ſtanowi ſwemu; ſzacunek przed BOGIEM i poświęcenie wſzyſtkich ſpraw ſwoich, w ktorych ſię ćwiczyć zwykła według ſtanu ſwego: ná ko-

(a) *Sap:* 7.

koniec, pokóy i zupełne ukontentowánie w ſtanie ſwoim. O iakże to wiele i wielkich dóbr i pożytków wynika z tego! chcieymy gruntownie ie poiąć: i uważyć każdy z nich w ſzczegulności.

A nayprzód Oſobá Zakonna Duchem prawdziwie Zakonnym nápełniona ma ſmak ſłodki w ſtanie ſwoim: á to dla czego? Bo tym Duchem będąc nápełniona, ſzacuie ſobie i poważa wielce ſtan ſwóy. Z ſzacunku záś i poważenia rzeczy, według ſamego przyrodzenia ſmak w tey rzeczy i ſłodkość pochodzi. Ztąd to pochodzi, że tyle razy widziano, i nam ſię przyidzie napatrzyć codzień tyle Oſób Zakonnych tey i inney płci, dziwnie i ſerdecznie ſię kochaiących w ſtanie ſwoim, choć nie raz ſtanu tego i owego przykrość (w odzieniu, żywności, pomieſzkaniu, ſpoſobie życia) wcale przeciwna ieſt zmyſłom ciáłá: i zda ſię bydź prawie nad ſiły ludzkie: tak dalece, że zda ſię iakoby natura rzeczy tych przyrodzonych, odmieniła ſię względem nich, i że to coby według zwyczaynego ludzi o rzeczach ſądzenia i zdánia, powinnoby im wſtręt od ſiebie uczynić, to ſię

im

im powabem nieiakim ſtaie, do przynęcenia ich i zatrzymania przy ſobie. Krom tego Oſobá Zakonna Duchem Zakonnym nápełniona, wraz z nim wierną będzie w zadoſyć uczynieniu powinnościom ſtanu ſwego: á to czemu? Bo na ten czas Oſoba Zakonna prawdziwie wzdycha gorąco i pragnie mocno, á iedynie doſkonałości ſtanu ſwego. Wiedząc zaś dobrze, że ta doſkonałość należy na wypełnieniu wſzyſtkich powinności ſwoich z wielką gorliwością, i ducha gorącością, którą nic zatrzymáć nie potrafi, ma ſię do wykonania ich. Całe iey ſtaránie ieſt wiedzieć o tych powinnościách; cáła iey zabawá też ſą powinności, cáłe iey życie, ieſt pełnienie tych powinności. Nie opuſzcza z nich i iedney nawet, niemaſz względem niey i iedney, żeby ſię do iey wypełnienia z cáłą pilnością przyłożyć nie miała; właśnie iak gdyby ta ſamá ſzczegulnie była, która nań ieſt włożona; i iakby z zadoſyć uczynienia tey tylko miała BOGU i ludziom odpowiedzieć.

Ma ieſzcze Oſobá Zakonna, Duchem prawdziwie Zakonnym nápełniona pilność wſzelką w ćwiczeniu ſię

we wſzyſtkich ſprawach by też naymnieyſzych zwyczaiach, obowiązkách właſnych ſtanowi ſwemu: á to czemu tey pilności przykłada? bo na ten czas Oſoba Zakonna niczego ſerdeczniey nie prágnąc, iako coraz dalſzego poſtępku ſwego w drodze Boſkiey, á wiedząc iako wielce do tego ſłużyć mogą pewne ćwiczenia, które lubo nie ſą właśnie poſtanowionemi prawámi, áni obligacyą konieczną i ściſłą zawieraiącemi w ſobie, ſą iednák w poſpolitym zwyczaiu, ztąd ſamá ſobie z nich prawo nieiákie czyni, nieodmiennie chcąc ie zachowáć. Nic dla niey máłym nie ieſt; gdy tylko ieſt śrzodkiem ſłużącym do tego áby ſerce i Duſzę ſwoią mógłá podnieść ku BOGU, i uczynić przezeń iakikolwiek poſtępek w pokorze, miłości, poſłuſzeńſtwie, umartwieniu, cierpliwości, i w innych cnotach; natychmiaſt chwyta ſię tego wſzyſtkiego, ćwiczy ſię w tym wſzyſtkim, i z tego wſzyſtkiego zbawienny dla ſiebie pożytek bierze.

Nad to Oſobá Zakonna Duchem prawdziwie Zakonnym nápełniona, odbiera ſzacunek przed BOGIEM, i poświęcenie wſzyſtkich ſpraw ſwoich, w których ſię ćwiczyć zwykłá według ſta-

ftanu fwego: to zaś dla czego fię dzieie? Bo na ten czas Zakonna Ofoba maiąc fobie BOGA obecnego; i zachowuiąc zawfze pamięć o nim, poftępuie fobie iedynie we wfzyftkich fprawach fwoich ile iey uwagi Swięte i Zakonne fprawowáć fię, i tak fobie á nie inączey poftępować każą. Nie ma innego początku, nie patrzy w fprawach fwoich ná inny koniec; pobudki inney do tak poftępowánia fobie nie ma, tylko że w takim życia fpraw fwoich prowadzeniu BOG ma upodobanie fwoie. To záś co fprawy nafze wyśmieniciey świątobliwemi czyni, co im fzczegulnieyfzey wagi dodaie, ieft świątobliwość famá początku od którego pochodzą, i zacność pobudki tey dla którey fię dzieią.

Na koniec: Ofoba Zakonna Duchem prawdziwie Zakonnym nápełniona ma pokóy i zupełne ukontentowanie w ftanie fwoim: i ten ieft oftatni ztąd dla niey pożytek, który z pierwfzych tudzież idzie, i koniecznie fię ich trzyma. Bo Zakonna Ofoba kochaiąc ftan fwóy, fmák maiąc w powinnościach ftanu fwego; ferce co raz większe biorąc do naymnieyfzych zwyczaiów zachowuiących fię w ftanie fwoim;

upatruiąc iedynie BOGA we wszystkich ćwiczeniách włásnych stanowi swemu; á znayduiąc przez to w nim skarb zasług, które sobie zbiera; á które codzień bárdziey á bárdziey przyczynia; musi koniecznie dla tego wszystkiego mieć upodobanie w stanie swoim; i doznawać ztąd prawdziwey i stałey pociechy. Toć iest co tysiączne przykłády áż do tych czasów sprawdziły; á że Ręká Páńska (iák mówi Pismo) nie iest dotąd skurczona; i że Łaská Jego, [iákażkolwiek iest nieprawość wieków nászych) z mocą się swoią dzielną i słodką wydaie, toć iest co po dziśdzień tysiączne przykłady prawdzą. Te iednák Duchowne pociechy, tá słodkość wewnętrzna, którą BOG wlewa w duszę Zakonną, nie ma nic spólnego z temi grubemi uciechami, z temi próżnemi słodkościami, ná których światowi ludzie cáłe szczęście swoie zmyślone á nie prawdziwe zákładáią. Są to bowiem pociechy wcále czyste, niewinne; wcale Niebieskie, które związkiem przedziwnym łączą się i zgadzáią się ze wszelką ostrością záprzenia sámego siebie Ewangelicznego, i ze wszystką surowością pokuty. Bo ten to iest cud któremu się dostátecznie wydziwić

nie

nie możemy, uważáiąc życie takie, w którym naturá z zmysłami swemi przykrość i gwałt nieustanny ponosi: w którym codzień pokonána bywa, umartwiona i ukrzyżowána, á przecie Zakonna Osobá cieszy się, záżywáiąc nieodmiennego duszy pokoiu; błogosłáwi stan od siebie obrany, i ma się zá daleko szczęśliwszą niż gdyby w pośrzód wszystkich pomp, okazáłości, i uciech świata zostawała.

Co záś raz się ieszcze pytam co to iest tákiego, co to wszystko czyni? Jużem powiedział że to nic innego tylko Duch Zakonny. Duch ów wewnętrzny, który pochodząc z gruntu [że ták rzekę] duszy w którey przebywa, wydaie się powierzchownie w Zakonney Osobie, w rozmowach iey, w samym zewnętrzney postáwy ułożeniu, w chodzie iey, i we wszystkich słowem iey postępkách. Znaią się ná tym dobrze i sami świeccy ludzie, i ze dwóch Zakonnych Osób, umieią oni rozeznáć tę która się po zakonnemu właśnie spráwuie; i która rozmawia przestaie z innemi, spráwuię się po światowemu: á ztąd pochodzi wzgląd ten i poszanowánie, którą zwykli świadczyć pierwszey;

i wzgár-

i wzgardá álbo mnieyſze poważenie drugiey. Dla tego trzebaby koniecznie áby w Nowicyacie záraz w którym zoſtaią według dawnego porządku i poſtánowienia Kościoła Swiętego, Nauczyciele życia Duchownego, którym młode te Zakonne Oſoby co ich BOG z pośrzód Babylonu świátá wyprowádził, i do ſiebie zgromadził, którym mowię te w Nowicyacie ieſzcze zoſtaiące Oſoby ſą powierzone do duchownego ich wychowania, naybárdziey ſię ſtarali wpráwowáć ich w ten to przełożony tu Duch Zakonny, głęboko im go (że ſię tak powię) w ſerce i w duſzę wpaiaiąc i wkorzeniaiąc, nic im bárdziey nie zalecaiąc nád to, iáko żeby go pomnażáli w ſobie, w nim ſię umacniali, i dochowali go áż do śmierci. Bo to ieſt mniemánie wſzyſtkich tey rzeczy dobrze świadomych, że ten to ieſt pierwſzy fundament budynku duchownego, który maią wyſtawiáć: i że z tego to korzeniá maią pochodzić wſzyſtkie owoce ſprawiedliwości, których BOG wyciąga i ſłuſznie czeka po życiu Zakonnym, zgadzáiącym ſię z Profeſſyą ſwoią.

II. Ale (że iak mówią) nigdy śię lepiey rzecz iaka nie wyda iáko gdy w porównanie nieiakie z przeciwną sobie postanowiona będzie: obaczywszy iuż iakie i iak wielkie dobra przynośi z sobą pilne zachowanie Ducha Zakonnego, obaczmy teraz iakie szkody, iaki nieporządek wprowadza śię w zgromádzenie Zakonne, skoro Duch ten Zakonny stygnąć, gasnąć, i ginąć w nim pocznie. Byłoćby czego życzyć żebyśmy na to tyle i tak iasnych dowodów nie mieli; áleć trzebá i w tey mierze szczerą prawdę wyznáć lubo z serdecznym i wielkim nád tym żalem! przez toć upadło tyle Domów Zakonnych; w których karność Zakonna w zachowaniu ustaw i Praw swoich we wszelkiey całości i żywości od pierwszego postanowienia swego zachowána była: które ku wielkiemu zbudowaniu Wiernych w Kościele Bożym były: gdzie wiernie i świątobliwie służono BOGU: zkąd dobra pobożności wonia (mówiąc słowy S. Pawła) roschodziłá śię wszędzie, i pomnażałá śię co raz bardziey od roku do roku. Wiedzieli o tym doskonale wszyscy, patrzyli na te Domy nie inaczey, tylko iako

ná

ná mieyscá bespieczne do uchronienia się niewinności Chrześciańskiey, i záchowania w całości wszelkiey iák naydoskonalszey przystoyności obyczaiów Chrześciańskich. Opowiadáno wszędzie z wielką pochwałą; á to że wszystkich stron słychać było iako tám kwitnęły ślicznie pokóy, zgodá, miłość wzaiemna, która z tylu tam zgromadzonych Osób iedno práwie czyniłá serce, i iedną duszę. Ale o iakaż nieszczęśliwa odmiána pomieszałá szyki i porządek tak piękny: ále iakże się to stałá tá przedziwna odmianá, i ten żałosny upadek, który zgubił te Pobożne niegdyś Zgromadzenia, gdzie Regułá Zakonna tak pilno záchowána byłá, i ták mocno ugruntowana przedtym? Oto tym się to stało, że gdy się dopuściło áby w te Zgromadzenia wszedł duch światowy; ten wygnał ztamtąd Duchá Zakonnego. To iest (co przez to rozumiem) wygnał ztamtąd duchá osobności, duchá modlitwy, duchá nabożeństwá, duchá ubóstwa, duchá pokuty. poddánia się, oderwánia sercá od świátá, zaprzenia samego siebie: á razem wniósł z sobą przerzeczony duch świátowy; duch rosprószenia; wydánia się

ná

ná rzeczy świeckie; ducha wolności i niepoſłuſzeńſtwá; duchá oziębłości i oddalenia ſię od rzeczy Boſkich; duchá kochaiącego ſię w właſności, w wygodach, w próżnowániu; duchá próżnego, pyſznego, lubiącego wynieſienia i różności od innych; duchá niecierpliwego, zbyt pieſzczonego, zbyt ná lada co czułego, niedotkliwego, słowem takiego, który bywa źrzódłem tyſiąc rozróżnieniá między oſobami: boć takowy to ieſt duch światowy, który zwykł brać mieyſce Zakonnemu.

Jeſtże ſię teraz czemu dziwować że ten kąkól podſiany ná roli Goſpodarza Niebieſkiego, tłumi ſobą cokolwiek tam znaydzie dobrego ziarna? Trzebażże ſię temu dziwować, że gdy ten duch świátowy w kradnie ſię do iakiego Zákonnych oſób zgromadzenia, Dom Zakonny w cale ſię odmienia, inną na ſiebie poſtáć bierze; że z Domu Bożego którym przedtym był ten klaſztór, ſtáie ſię dom zamieſzania, w którym dawne zwyczáie zarzucaią: w którym nayświętſze prawa zániedbywaią ſię gdzie káżda oſoba żyie ták iako ſię iey podoba: gdzie przeſtępſtwa praw i uſtaw poſtanowionych kary powinney nie odbie-

bieráią: gdzie niemaſz áni poddania ſię należytego pod władzą i rządy ſtarſzych, áni podlegania pod ich zdania i napomnienia; ani pilności nieuſtanney ku modlitwie; áni gorliwości ku uczęſzczaniu do Swiętych Sákramentów; áni zakochania ſię w oſobności; áni zebrania ſię wewnętrznego; áni ćwiczenia ſię w ubóſtwie; áni w umártwieniu. Jeżeli ieſzcze w tákowym Zgromadzeniu znáyduią ſię niektóre oſoby prawdziwie Zákonne, iákimże okiem patrzą ná to ták wielkie i powſzechne między innemi od uſtaw ſwoich Zákonnych odſtąpienie ták łez gorzkich godne; o iáką one gorzkością napełnione máią ſerce, gdy porównanie czynią teraźnieyſzego ſtanu Zgromadzenia ſwego w którym ſię znayduie nędznie; z owym pierwſzym ſtánem; z ſtanem w duchowieńſtwo kwitnącym ślicznie którego one ſáme świadkami były, á którego i znaku prawie żadnego ználeść więcey nie mogą? Táć ieſt przyczyna ſerdeczney ich boleści, á tym żałośnieyſza że widzą iáko nie maią ſkutecznego ſpoſobu zabieżeć temu złemu które ich dołega. Bo częſtokroć rade nie rade milczeć o tym muſzą, áni śmieią wydáć ſię z tym be-

beſpiecznie co o tym ſądzą; wiedząc że cokolwiekby w tey mierze rzekły, za dobre by to nie przyięto, i ná nic by ſię innego nie przydało chyba ná większe ſerc rozdraźnienie czy poiątrzenie. A tym czaſem wſzczęty nieporządek nie tylko że ſię niepoprawia, ále owſzem coráz ſię daley wzmaga. Według tego iák ubywa Zakonnego Ducha, tak ubywa oraz pewna owa ſerdecznieyſza boiaźń Boża; owa niedotkliwa prawie delikatność ſumnienia umnieyſza ſię, śmielſzemi ſię ſtáią Zákonne Oſoby na odważenie ſię na to i owo, na przełamanie niektórych uwag, zwyczáiów które im iakoby na przeſzkodzie były; i w tych i owych okolicznościach na cóż ſię one nie odważyły ná iákie przeſtępſtwa, ná iakie pogorſzenia? Ah zaiſte ſamo żałoſne wſpomnienie na to co ſię w tey mierze przytrafiło, ſtraſznym ieſt i wielce przerażaiącym ſerca dowodem tey prawdy o którey tu mowá.

Prawdáć że cięższe upádki nie ták ſą częſte i powſzechne, áni ſię ich ták obawiáć trzeba dla całego iakiego zgromadzenia, lubo Domu Zákonnego, iáko raczey dla niektórych ſzczegulnych oſób

któ-

które zapominaią o ftánie fwoim i powinności iego. Bo lubo ciało zgromadzenia iákiego w całości fię fwoiey utrzymuie; mogą iednak w nim znaydodowáć fię członki słabe i niedołężne, to ieft że i w Swiętym Zgromadzeniu znaleść fię mogą ofoby które ozięble nie po Zákonnemu żyią; i odftępuią świątobliwości powołania fwego. Niech że fię zaś áby ieden tákowy znaydzie, to pewna że przyczyna Duchownego iego nieszczęścia pochodzi álbo ztąd że álbo nigdy gruntownie nie zabrał Ducha Zákonnego; álbo że go utracił. Podobnoć on zaczął był bieg życia Zakonnego z táką gorącością i żywością świętą: że fię wfzyftkiego dobrego w dálfzym czafie fpodziewáć po nim trzeba było. Aleć te nadzieie z lekka uftáwać poczęły á potym w cále znifzczały. Wpół biegu fwego z nagła fię zaftanowił, zaczętą drogę porzucił, i BOG raczy wiedzieć kiedy fię do niey powróci. O iák ich wielu innych iemu podobnych raz zbłądziwfzy z drogi proftey Ducha Zakonnego, nigdy więcey do niey nie powróciło? *O zaślepieni i nierozumni!* (a) mówił Páweł Swięty do

(a) *Gal:* 3. 1.

do Galatów, *takeście to z rozumu obrani, że gdyście zaczęli Duchem, teraz ciałem dokonywácie? Dobrzeście postępowali, czemużeście w tym ustali i co wam było przeszkodą do wytrwania w dobrym?* Tá przeszkoda względem Zákonnika o którym tu mówiemy, i do którego możemy w wszelkiey słuszności przystósować przerzeczone słowa Swiętego Apostoła, iest ta, że niema iuż w sobie tego Ducha Zakonnego który go kierował w sprawach iego, i który nim rządził. Nádto się sobie dozwalało przestawánia z ludźmi, nádto rozrywek było powierzchownych, nadto było wzruszenia troskliwości, starania o rzeczy niepotrzebne wewnętrznych; opuszczenia bywały zbyt wolne i częste karności Zakonney: niedbalstwa i oziębłości w ćwiczeniach pobożnych nabrało się nowych o rzeczach Duchownych wyobrażenia na umyśle á niedoskonałych, nie iákie były bydź powinne o rzeczach Duchownych; nowych się powzięło skłonności, różnych rzeczy wyciągania iáko sobie powinnych: to wszystko wraz zebrane nieznacznie wykorzeniło z serca iego owe wprzód ugruntowane tám Prawdy o powinnościach

wła-

właſnych zakonowi ſwemu, w których był z początku zaraz ćwiczony.

Gdy zaś opiſany w ten ſpoſób Zakonnik, nie ma tego iak miał przedtym Ducha, iuż nie ták iak przedtym o rzeczach ſądzi: iuż traci ſmak duchowny do tego co mu przedtym miłe było; iuż nie według tych uwag poſtępuie ſobie, iak był zwykł przedtym czynić. Stan życia iego który przedtym ſerdecznie kochał ſtáie mu ſię przykrym, nieſmacznym: gorzko ſobie w nim tęſkni: powinności ſtanu tego w które ſię był włożył i do zachowania ich w nienaruſzoney całości, ſercem przywiązał, iuż mu ſię ſtaią nie miłe i zbyt ucięźaiącemi zdaią: tyſiączne owe prawie w małych rzeczach á pobożnych ćwiczenia, które mu iuż w zwyczayby były poſzły, á które świętá Ducha gorącość przydaie do Reguł: w żadnym iuż odtąd nie ſą u niego poważeniu, tylko iáko drobne bagatele Nowicyuſzom ſłużące. Ma we wſzyſtkim wzgląd ná ſiebie, ochrania ſię, i ſtara ſię ożłodzić ſobie iák naybardziey iárzmo Zakonne, wſzelką którą może tylko ciężkość zſkładaiąc z ſiebie: Nawet z tych rzeczy które zachowuie

z obli-

z obligacyi konieczney, z którey mu ſię wyłamáć trudno: tym tylko ná pół (iak mówią) zadoſyć czyni z niechęcią, nie z dobrey woli, ále z żalem, zadoſyć im czyni dla reſpektu ludzkiego, z boiaźni ſłużebniczey, i ile wzgląd ma na oko patrzących náń ſtarſzych. A ták w gnuśności ledwie nie śmiertelney prowadzi życie oziębłe, niedoſkonáłe, i bez zaſługi. Ale áh co mówię! że tákowy prowadzi życie bez zaſługi. Dałyby to ieſzcze łaſkawe Nieba żeby życie takowe tylko próżnym było, á nie grzeſznym wcale, ták iak w ſamey rzeczy ieſt. Boć w takowey oziębłości ducha niepodobna nie bydź wydanym na wielkie niebeśpieczeńſtwa popełnienia wielu grzechów daleko cięższych niżeli ſię mniema, á które na ſądzie Boſkim wielce będą uciemiężáć ſumnienie. O gdybyśmy mogli na to teraz wſzelkiey potrzebney przyłożyć pilności, á niedopiero na ten czas ſzukáć ſpoſobu na to, gdy iuż żadnego nie będzie. Jeſtci teraz ná to lekarſtwo; A któreż wżdy to ieſt? nie inne zaiſte, tylko Duch bardziey Zákonny. Jeżeli ten w nas obumarł, ſtaraymy ſię ożywić go w nas: toć ieſt właśnie przedſięwzię-

wzięcie godne wszelkiego starania naszego.

III. Jakoż w rzeczy samey Duch Zakonny nie ták wcale opuszcza Duszę, áby nie mógł bydź názad do niey przywrócony; ani ták w niey obumiera áby nie można go wzbudzić, i iakoby wskrzesić. O rzetelności zaś tey prawdy mocno trzebá przekonać rozum swóy, bo wiele ná tym należy, iáko i ná nadziei, że można odzyskać przerzeczoną Ducha gorącość, którey też o tym nadziei nigdy się nie ma tracić, by się też dobrze do naywiększego stopniá oziębłości i niedoskonałości przyszło. Bo czart nieprzyiaciel postępku duchownego i poświęcenia Osoby Zakonney, tak iako iest nieprzyiacielem Zbawienia wszystkich ludzi, niema sztuki áni niebeśpiecznieyszey, áni mocnieyszey do przeszkodzenia temu, áby Duszá Zakonna nie powróciła do opuszczoney przez siebie pierwszey ducha gorącości, i do sprzeciwienia się Łasce Boskiey, która ią do niey pobudza i pociąga: iako ią wpráwić w nieufanie, áby strácilá do tego serce i wyperswadować iey iedno z tego, że álbo nie będzie mogłá wrócić się do da-

dawnych dróg poſtępku w cnocie, álbo że powróciwſzy do nich nie będzie ſię mogła w nich utrzymáć. Nawet ſamá w oziębłości zoſtaiąca Zakonna Duſzá, wyſtawia ſobie z ſtronę tego różne ciężkości, które żeby miałá zwyciężyć, nie śmie tego ſobie obiecowáć. Czuie w ſobie oſchłość wewnętrzną, nieſmak do rzeczy świętych, ociężałość, w których zdaie ſię iey że ma trwáć zawſze, iákożkolwiek ma chęć i wolą wyniść z takowego ſtanu: áleć takie iey zdaniá w tym wſzyſtkim iedyną ſą obłudą i omámieniem. Wſzyſtko záś w tey mierze dobro od tego tylko iedynie zawiſło, áby wzbudzić w ſobie na nowe Ducha Zakonnego. Dla czegóżby zaś nie mogła tego dokazać? Wzdyć to naywiękſi grzeſznicy ná świecie mogą przy pomocy Łaſki Boſkiey powrócić do opuſzczonego od ſiebie Duchá Chrześciáńſkiey Wierze przyzwoitego, czemużby Zakonney Oſobie ciężey bydź miáło z teyże Łaſki Boſkiey poſiłkiem powrócić do Ducha właſnego powołániu ſwemu? Są zaiſte ná to ſpoſoby, á z tych nayſkutecznieyſze ſą te trzy: Uwagá: Cwiczenie ſię w ſpráwách ſtanowi

wi Zakonnemu przyzwoitych: i Modlitwá.

Bo ieżeli chcę powrócić do pierwſzey gorącości Duchá Zakonnego, który mię przywiódł do porzucenia świátá, i którego odebrałem pierwiaſtki przy wzięciu ná ſię ſukienki Zakonney, álbo ieżeli chcę we mnie poſtánowić ná nowo tegóż Zakonnego Duchá, naypierwſzy śrzodek którego do nábycia końcá tego zażyć powinienem, ieſt Uwagá. To ieſt że powinienem pilno uważyć, i ſtawić ſobie przed oczy owe wielkie pobudki, które żywiey mnie tkneły w ſerce niektórych czaſów życia mego, i w pewnych okolicznościách, oſobliwie od owego czáſu iákom ſię oddał BOGU ná ſłużbę Jego, w Swiętym Domu Jego: powinienem żywo w myśli ſwoiey ſtáwić i przypomnieć ſobie, iákom poważał ſobie ná ten czas konieczną potrzebę zbáwienia duſzy moiey; jakom miał zá nic próżność świátá tego, iákom w nim upátrował ciężkie i wielorakie niebeśpieczeńſtwá, z przeciwney zaś ſtrony pożytki znáyduiące ſię w oſobności i ſtanie Zakonnym, iakie miał BOG nádemną zamyſły powołuiąc mię do ſtanu

tego,

tego, i iakim ia przeiął był ná siebie obowiązek zádosyć uczynić powołaniu temu; iákom miał wzgląd ná powinności moie względem niego, które się ściągały do mnie czy w powszechności ie biorąc ile do Chrześciánina, czy w szczegulności ile do Zakonnika, iákąm część powinien był oddawáć BOGU moiemu, i iakom mu ią oddawać postánowił, powinienem sobie przypomnieć Łaski te, któremi mię hoynie obdarzył, tę wdzięczność która mu zá nie odemnie należy, którey po mnie czeka, i którey po mnie wyciągáć ma słuszne práwo; te obietnice którem mu uczynił, i tey stateczney wierności 'w ich zachowániu, do którey mię one obowięzuią. To wszystko żywo sobie ná pamięć przywiodłszy, powinienem obrócić się ku sobie samemu, i przeciw sobie samemu. Powinienem sam sobie powiedzieć, i spytać się, gdzieżem to ia iest? i co ia czynię zostaiąc w tym stanie świątobliwości i doskonałości? Obrałem go ia sobie, ále obieraiąc go sobie cóżem czynić postanowił? i przyimuiąc go gdym się nań poświęcił, iakież miałem w tym zamysły? Oto chciałem ubeśpieczyć zbawienie moie, á teraz i w tym

pewnym z ſiebie mieyſcu, ná którym miałoby bydź wolnym od wſzelkiego niebeśpieczeńſtwá, ia ie z winy moiey tracę. Chciałem ſię uchronić zarázy świata tego, á ten świát przed którym ia uciekałem, teraz go ſzukam, zá káżdą okkázyą do niego ſię zbliżam, álbo ſię też ſtaram áby ſię on zbliżył ku mnie, tylko ſobie znim i wnim podobam, i bez niego iák ná puſtyni wſzyſtko mi ſię przykrzy we wſzyſtkim bez niego tęſknię ſobie. Chciałem świątobliwości nábyć życiem moim Zakonnym: ále ieżeli ſię przyznam ſzczerze, cóż mam powiedzieć o życiu moim? podobno mniey Zakonne, mniey pobożne niżeli świeckie! bo o iak wiele oſób świeckich życie ſwoie lepſzym porządkiem i w więkſzey pobożności prowadzi, niżeli ia życie moie w Zakonie wiodę! chciałem ſię był oddać BOGU, á oddáć wcále, chciałem iść zá głoſem Jego który mię powoływał, i zadoſyć uczynić wſzyſtkim tym zamyſłom, które Opatrzność Jego Swięta ná demną miałá, chciałem go był uczcić, ſłużyć mu, złączyć ſię z Nim związkiem miłości iak nayściśleyſzym: i z tymem ſię iawnie oświadczył przed Ołtarzem

Je-

Jego, ále prawdę mówiąc: mogęż ſzczerze o ſobie rozumieć że tak ſię trzymam BOGA mego iakom powinien, że chodzę w drogach Jego: że pełnię zamyſły Jego: że ſłużę Mu według tego czego On po mnie wyciąga, i czego ieſt godzien, i że mu dochowuię we wſzyſtkim tey wierności, którą Mu poprzyſiągłem. Ah! iakże ia to ſobie wyperſwadowáć mogę, gdy tak zdróżne od powinności moich prowadzę życie, o którym trudno mam nie wiedzieć. Toć ieſt mówię co mam ſam ſobie wymawiać: ále do tego to przydáć należy. Bo w taki, tak niedoſkonały ſpoſób prowadzone życie Zakonne, ná iakiż oſtátecznie koniec wynidzie? Będzieżże ná zawſze bez karánia? Luboby Starſi moi przez nienależyte pobłażánie znoſili ie, czyliż BOG móy podobnie też ze mną tak iák oni poſtąpi ſobie? i gdy ſię ſtawię ná Sąd Jego, podobnieżże mi pobłażáć będzie? Te wſzyſtkie myśli gruntowną uwagą w pilnym o nich rozmyślaniu roſtrząśnione, mogą zaiſte wzbudzić ná nowe gorącość w oziębłey duſzy: wzbudzenia w ſobie przez uwagę i odnowienia Duchá Zakonnego.

Dru-

Drugi ſpoſób: do tegoż odnowienia ieſt ćwiczenie ſię w ſprawach ſtanowi Zakonnemu przyzwoitych. Auguſtyn Swięty traktuiąc materyą o wierze, a rozmawiaiąc z człowiekiem mniey wiernym który mu był rzekł: *Gdybym zrozumiał tobym wierzył*: odpowiada mu *Uwierz, á zrozumieſz*. Taż ſię dáć może odpowiedź Zákonnikowi mówiącemu: gdybym miáł Ducha Zákonnego, ſprawowáłbym ſię i czynił według niego, tá mu ſię ták mówiącemu dáć może odpowiedź: czyń co do tego Ducha náleży, á mieć go będzieſz: ſprawuiąc ſię w Zákonie tak iákoś powinien, nábędzieſz go, i na nowe go w ſobie wzbudziſz. Straciłeś tego Ducha Zákonnego, gdyś przeſtał ćwiczyć ſię w powinnościach ſtanu twego: ále go na nowe nabędzieſz gdy ſię do zadoſyć im uczynienia powróciſz. Ale (rzeczeſz pewnie) mogęż iá co dobrego uczynić nie maiąc Ducha Zákonnego? możeſz zaiſte za pomocą Łaſki Niebieſkiey. Możeſz mówię choć też ćwicząc ſię w powinnościach ſtanu twego nie będzieſz w tym miał ſmaku duchownego, i owey żywości świętey która pochodzi z tegoż Ducha Zakonnego; iednák-

że

że bez niego nawet możesz i powinieneś bydź pilnym w pełnieniu á nieustánnym tego co po tobie wyciąga Reguła Twoia. Możesz zwykłych godzin i przepisanego czasu sám się zebrawszy w siebie przed P. BOGIEM rozmyśláć, Książki pobożne czytáć, i rozważáć; często w samego siebie wchodzić, i czynić rachunek sumnienia: uczęszczáć do Sakramentów Pokuty Swiętey i Ciała Páńskiego a to czynić z większym przygotowaniem: ná Godzinach Kapłańskich pilniey bywáć i z większym ie odprawiać Nabożeństwem i skromnością; zadosyć czynić powinnościom swoim bez żadney opuszczenia i zaniedbania. Nie trzebać tu w dłuższe zachodzić opisanie rzeczy tych w szczegulności. Wieszci dobrze które są powinności własne stanowi twemu; widzisz iák bywaią zachowane w Zgromadzeniu twoim, podcayże się pod nie wszystkie, á nie omieszkay żadney z nich by też naylżeyszey wypełniáć. Będzieszci miał w tym z razu ciężkość, pozwalam na to: przyidzie ci to czynić z oporem i sprzeciwieniem się złey skłonności: ále ieżeli się uzbroisz przeciw temu odważnym na dobre postanowieniem, i mężnie w

przed-

przedsięwzięciu twoim trzymáć się będziesz, równym zawsze krokiem postępuiąc, i iedneyże się drogi trzymaiąc, iakieżkolwiek trudności na niey się trafią: śmiem ci to bespiecznie twierdzić że nie darmo tak sobie postąpisz i mogę ci to obiecać, że Duch Zakonny który się był od ciebie oddalił, álbo któregoś ty sam raczey od siebie oddalił, powróci do ciebie; przywiedzie nad to z sobą Ducha Boskiego, czyli sprawiedliwiey mówiąc, Duch Boski nazadci go powróci, i w tey ci mierze dopomoże. Sam się zadziwisz nad ták szczęśliwą odmianą: potysiąc kroć razy błogosłáwić będziesz BOGA; i z Swiętym mężem Jobem odezwiesz się: *Co odrzucała przedtym z obrzydzeniem Dusza moia, to mi się teraz naymilszym stało pokarmem.* Na ten czas stan twóy Zakonny i wszystkie Jego powinności, nie tylko nie będą ci ciężarem ták ciężkim iak ci przedtym były: álbo iakimci się bydź zdawały staną ci się łacnemi, á ty iarżmo Páńskie nosić będziesz z Swiętą radością.

Ale skończmy iuż rzecz tę: á powiedzmy co o trzecim sposobie odnowienia Ducha którym iest, Modlitwa.

Nic

Nic ſię takiego nie znaydzie czegoby Ona ziednáć nie miała; i toć ieſt co nam dał do wyrozumienia Zbawiciel nasz gdy nam w Ewangelii ſwoiey powiedział tak wyráźnemi ſłowy: *Proście á weźmiecie.* Jeżeli zaś Pan BOG gotów ieſt zawſze wyſłucháć nas i w ten czas nawet gdy rzecz idzie o te ſprawy ludzkie i potrzeby doczeſne, cóż będzie gdy zechcemy ſprowadzić na nas Dary Ducha Jego Swiętego, i gdy tym umyſłem wznieſiemy ku niemu ſerca naſze? A ták Duſza Zakonna uznawaiąc ſzkody nieſkończone prawie których iey przyczyną była utrata Ducha Zakonnego z winy ſwoiey, żywym będąc pragnieniem zdięta áby ie nadgrodzić mogła, nie ma na to ſpoſobu áni prędſzego áni gruntownieyſzego iako żeby ſię o to udała do BOGA. Niech mu tedy przełoży nędzę ſwoią: Ah Pánie O iakże wielka ieſt! ty ſam iey świadom ieſtes, widziſz Ty dobrze ſerca mego ſpuſtoſzenie, iak żałośnie ze wſzyſtkiego dobrego ogołocone zoſtaie: Oto ieſt przed obliczem twoim *iák dzbło ſłomki uwiędłe i wyſchłe.* Ah Móy BOŻE iużci nic we mnie Zakonnego niemaſz krom ſamego imienia. Niech że ſię ták Zakon-

konna Duſza winną przed BOGIEM ſwoim wyzna, i niech w upokorzeniu ſerca żál ſwóy który z tąd ma przed nim wyzna. Toć ſpuſtoſzenie ze wſzyſtkiego dobrego ſerca mego, nie tobieć móy P. ma bydź przypiſane, nie tobie ma bydź przyczytany ten ſtan żałoſny Duſzy moiey, ále mnie ſámemu; w tym winę trudno mam na Ciebie ſkładáć, ále ſamego ſiebie oſkarżáć powinienem. Ták ieſt rzuciwſzy ſię do nóg twoich, ſkarżę na mnie ſámego: i wyznawam przed Tobą żem zgrzeſzył! O iak to ſłuſzna żalu, ięczenia, i lamentów moich przyczyna. Jeżelić te nie ſą ieſzcze w ſobie tak żywo utyſkuiące, iákbym pragnął áby były: przynaymniey ſzczere ſą, wſzak Ty wieſz Pánie! Niech ieſzcze tak pokutuiąca Duſza Zakonna wzywa z uſnością Miłoſierdzia BOGA ſwego, i niech Go proſi o tego Ducha Łáſki który ſam może ią wydzwignąć z ſtanu opłakanego iey oziębłości, álbo to ſpráwić że ſię ſama z niego wydzwignie i powſtanie. I pókiż (niech ſię w ten ſpoſób lub podobny odezwie) i pókiż o BOZE móy mam trwáć w tym ſtánie? ázaliż już nie doſyć czaſu iako gnuśne w ſłużbie twoiey wiodę życie, nie powſtanęże

ni-

nigdy z oſpałości moiey? Racz mi Pánie przywróćić Ducha twego Ducha Zakonu Swiętego, do któregoś mię powołáć raczył. Z tym to Duchem Zakonnym przywróciſz mi Panie życie, bo bez niego nie mam żadney czułości w ſobie i zbawiennego ku dobremu poruſzenia.

Niech Duſzá Zakonna przypomni BOGU ſwemu dawne Jego dobroci i cudá owe, które raczył z Łáſki ſwoiey uczynić dla tylu innych, Dla czegóżżebyś Panie nie uczynił tego dla mnie, coś dla nich uczynić raczył? Zbłądzili oni byli ták iáko i ia, á może i bardziey odemnie! ále ná pierwſzy znák który dáli prawdziwego do Ciebie powrotu ſwego, zá pierwſzym chęci ſwoiey z ſtrone tego oświádczeniem, ſameś ku nim wyciągnął rękę, przyiąłeś ich ná Łono Twoie, zápaliłeś ich ogniem Niebieſkim, i przyobległeś ich w moc z Niebá przedziwną. Odmianá ich ſzczęśliwa napełniłá całe Zgromádzenie radością, i te oſoby które mu przedtym były wzgorſzeniem, ſtały mu ſię cnoty przykłádem. O BOZE móy! gdybyżeś raczył wylać ná mnie podobneż Błogoſłáwieńſtwá Twoie! Takąż

mam

mam ich iak oni potrzebę, z równąż ich pragnę sobie gorącością: w Twoiey to mocy, ábym tychże co oni z Łaski Twoiey doznał skutków.

Ná koniec: niech Duszá Zakonna trwa w swey proźbie, áni się pierwey modlić przestánie, póki BOG Dobrotliwy nie da się Jey skłonić, i póki Jey nie wysłucha. Nie długo on będzie doświadczał iey státeczności, bo mu się żadna modlitwá bárdziey nie podoba, bo też żadna się bárdziey nie stosuie do Nayświętszych woli Jego zámysłów. Cóżkolwiek bądź z tego nie można z zbytnią iakoby troskliwością szukáć, áni z zbytnią usilnością prosić o dar ták wielki, iákim iest Duch Zakonny. On ci to iest skarbem Ewanielicznym: skarbem ukrytym i wcale wewnętrznym, ále tak potrzebnym i tak drogim że wszystko trzebá przedać, żeby go nábyć. O iak ten szczęśliwy którykolwiek go dziedziczy, szczęśliwszy, który go zachowuie, pilnuie i stára się áby coraz go pomnażał áż do śmierci.

SU-

SUKIENKA ZAKONNA,

Co tá znáczy, i do czego obowięzuie.

TO co Apostół Swięty Paweł zalecał pierwszym Wiernym Chrystusowym, to nam wszystkim zaleca, *áby się przyobledz w Paná nászego JEZUSA Chrystusa.* Wduchownym zaś wyrozumieniu przyoblec się w Paná JEZUSA, iest napełnić rozum i serce Maxymami JEZUSA Paná, to iest też rozumieć co On, takież o rzeczach mieć zdania, i w tym się kochać co on kochał: iest to stósowáć życie swoie do życia JEZUSA Paná, i miarkować wszystkie postępki swoie według tego Boskiego wzoru. Ale biorąc te słowá wielkiego Apostołá, bárdziey co do litery, można ie bárdzo dobrze przytoczyć do Sukienki Zakonney, i właściwiey powiedzieć o Osobie powołaney do Zakonu, i przypuszczoney do tego Swiętego stanu, że się oná przy ceremonii Obłóczyn swoich, w Chrystusa JE-

JEZUSA przyobleka. Jakož w rzeczy ſamey przyobleka ſię w ubóſtwo JEZUSA Paná, ponieważ Sukienka Zakonna ieſt ſukienką ubogą; przyobleka ſię w pokorę JEZUSA Paná ponieważ Sukienká Zakonna ieſt ſukienką pokorną i ſkromną; przyobleka ſię w pokutę Paná JEZUSA, ponieważ Sukienka Zakonna ieſt ſukienką Pokutną. Tož mówić o innych Cnotach.

Ale przełóżmyno rzecz tę w ſzczegulności, i obaczmy iaka ieſt Táiemnicá Swiętey Sukienki którą noſiemy, ile zoſtaiące w ſtanie Zakonnym Oſoby. Obaczmy które ſą z niey pochodzące obowiązki, które pożytki, iak nas nápomina do záchowánia powinności náſzych, iák potępia oziębłość náſzą, w iaki ſpoſób cześć nam przynoſi, i w iaki my ią też ſzanuiemy, álbo nieſławę iey czyniemy, według tego duchá którym pobudzeni, dobrze lub źle ſię ſprawuiemy: i według poſtępków náſzych powierzchownych ku zbudowaniu lub wzgorſzeniu ſłużących. Z tego wſzyſtkiego zabrać możemy náuki bardzo potrzebne, i mocne pobudki do záchęcenia gorącości náſzey w ćwiczeniu ſię w powinnościach náſzych.

Cóż

Cóż to tedy iest Sukienká Zakonna? Oto że tym słowem rzecz tę wyrażę: iest to Sakráment nieiaki, to iest: iest znak widomy wewnętrznego sercá ułożenia i zdaniá niewidomych Duszy Zakonney. Zakonna Osobá wzbudzona od BOGA, doznawáiąc co za moc iest słów owych Ewanielicznych *Błogosłáwieni Ubodzy*: nieprzestaie na samym ubóstwie w duchu, ále rzeczą samą bierze przed się ubóstwo JEZUSA Paná przez wyzucie się zupełne ze wszystkich rzeczy, á to czyni áby się iawnie przed wszystkiemi oświadczyłá, że całego świata fortuuá za nic u niey iest, że się iey wyrzekłá, i że samych tylko pragnie bogactw Niebieskich, i do nich wzdycha, te które iey tam są zachowane. Zakonna Osoba będąc uczennicą BOGA upokorzonego, á poznaiąc wszelką próżność nadętości i pychy ludzkiey chwyta się pokory JEZUSA Chrystusa; i żeby tey pokory iawne uczyniłá oświadczenie, bierze ná siebie sukienkę skromności i pokorze przyzwoitą, áby znać dałá przez to iak iest nieprzyiazną temu wszystkiemu co się pompą świata tego nazywać zwykło: iak tym gardzi, iako

mia-

miasto tego coby miáłá szukać iak się znaczniey i świetniey nád innych próżną okazáłością, pokazáć między ludźmi, całe iey usilne pragnienie iest dążyć nieustannie do osiągnienia dziedzictwa wiekuistego, i zaiaśnieć w świátłości Swiętych. Zakonna osobá będąc umarłą samey sobie, álbo pragnąc umrzeć sobie, á wiedząc iak iey szkodząca iest zepsutych zmysłów zaraza, i iak wiele iey ná tym należy, áby ná powinnym sobie trzymałá ie posłuszeństwie i poddaniu, bierze sobie zá cząstkę sobie włásną umarrwienie JEZUSA Chrystusa: i żeby wiadome innym uczyniłá to obranie swoie, przybiera się w sukienkę grubą i pokutną, iakoby mówiła: niech światowi ludzie, ledwie nie zá bogá maiący ciało swoie, pieszczą ie i niegodziwie mu dogadzaią; co ia póydę zá Zbawicielem moim Ukrzyżowanym, i ná każdy dzień brać na siebie będę Krzyż Jego i dzwigáć go ná moim ciele.

Do tey Sukienki Zakonney Osoby płci niewieściey przybieraią Velum to iest zasłonę ná głowę: tę zasłonę, którą Tertullian przyrownywa do tarczy, która ma służyć duszy przeciw

wszy-

wſzyſtkim pogorſzeniom ná nią przypadaiącym, i przeciw natarczywościom pokus, któreby ná nią uderzyć mogły. Cóżkolwiek bądź z ſtrone tego zdánia Tertulliana, rzecz ieſt pewna, że pokrywaiąc ſię tą zaſłoną Panná Chrześciańſka, oświadcza ſię uroczyście i iáwnie, że uczyniła poſtanowienie zamknięte odtąd trzymać oczy ſwoie ná wſzyſtkie rzeczy ziemſkie i świeckie; tłumić w ſobie dwa pragnienia nayſzkodliwſze, á z tym wſzyſtkim naybardziey zwyczayne, chcieć widzieć, i chcieć bydź widzianą: pogrzebáć nieiako ſamą ſiebie ieſzcze za życia, i ukryć ſię w ciemnym utaieniu oſobności, żeby nic nienależała do światá, i nic z nim do ſprawy nie miałá: zábawiać ſię iedynym ſtaraniem przypodobania ſię Boſkiemu Oblubieńcowi ſwemu, i pozyſkać go ſobie; oddać ſię iedynie BOGU, i nieprzeſtawáć z nikim tylko z BOGIEM.

Oto tego wſzyſtkiego Sukienka Zakonna ieſt świadectwem pod zmyſły podpadáiącym: to ona znaczy, to opowiáda, i z tąd pochodzi owo poſzánowanie które iakoby wmawia w ludzi światowych, i z tąd wzgląd oni na nią

máią iako ná odzienie czci godne. I nie płonnie mówię, że Sukienká Zakonna ieſt to odzienie honor znáczące, i czci godne: bo ieżeli ſą ſuknie ſłużące do záżywania i dla wygody: ſą też inne ſłużące do oznáczenia honoru i oſobliwey godności iákiey. I ták widziemy iáko Królowie ná wielkie uroczyſtości biorą ná ſiebie płaſzcz czy páludament Królewſki, iako znák Maieſtatu i powagi Oſoby ich. Ták widzieć ſię daią Papieże przybrani w ſuknie ſobie tylko i godności ſwoiey właſne, przez które łatwo ich rozeznáć od wſzyſtkich innych Biſkupów, i Práłatów Kościelnych. Ták Błogoſłáwieni náwet w Niebie maią co o nich mówi Piſmo S. właſną ſobie *Szátę Chwały*, ſtóſuiącą ſię do ſtopniá ich błogoſłáwieńſtwá i świątobliwości. Tákować ieſt, przez porównanie rzeczy biorąc Sukienká Zakonna, i z podobnychże przyczyn bierze ſię iey ozdobá i ſzácunek. Bo ſzácunek i ozdobá ſukni iakiey nie ma bydź miarkowána z tey tylko materyi z którey ieſt zrobiona, ále z urzędu któremu ieſt właſna, ále ze ſtanu i godności którey ieſt znákiem. Zkąd że to tedy pochodzi, że Sukienká Zakonna lubo z

ſie-

siebie prosta i uboga, bywa z tym wszystkim w takim poszánowániu i uczciwości? Nie zkąd inąd to bydź może, tylko że tych których przyodziewa, pokazuie bydź Przyiaciołmi Boskiemi, ludźmi szczegulniey oddanemi i poświęconemi BOGU; sługami i służebnicami Boskiemi z właſnego stanu swego istoty: Oblubieńcami JEZUSA Chrystusa; Pannámi JEZUSA Chrystusa; Ubogiemi JEZUSA Chrystusa; wiernemi Naśládowcami JEZUSA Chrystusa; w którego się przystroili bárwę, i do którego że szczegulniey należą, maią sobie zá honor.

W ten ci sposób świat sobie wystáwia Osobę Zakonną, sądząc o niey według iey sukienki. Ale postąpmyno daley, czego się z tego wszystkiego ma uczyć osobá Zakonna? Co sobie z tąd powinná wnosić? Jaką ná siebie samą czynić uwagę? Co ma sobie ná oczy wyrzucáć, i z czego ma się przed BOGIEM zawstydzáć? Toć było duchowne ćwiczenie Bernardá Swiętego, który zawsze kładł sobie przed oczy powinności Stanu swego Zakonnego, i sam siebie pytał: *Gdzieżeś to przyszedł Bernardzie, i po cóżeś tu przyszedł?*

Gruntowna to ieſt zaiſte uwagá, i potrzebna ná nią pámięć, którаby powinná żywo bydź záwſze wyráżona w myśli Zakonney Oſoby.

Bo ták poniekąd iák Swięty Bernard, i owſzem ſłuſzniey iák S. Bernard ma ſię ſiebie częſto pytać Zakonna Oſobá: iákaż to ieſt Sukienká którą noſzę, i com ia zamyślałá na ten czas, álbo com byłá powinná zamyśláć biorąc ią ná ſiebie? Oto Sukienká tá uboga ieſt, przez co wyznáię przed światem ubóſtwo JEZUSA Chryſtuſa: áh! o iák to rzecz przeciwna mieć pod tą ſukienką zdánia wewnętrzne wcále przeciwne uboſtwu temu którem ſobie obráła: zábiegać z pilnym o to ſtaraniem, aby mi ná niczym nie ſchodziło; poczytać to zá rzecz dziwną, ieżeli mi czego odmówią; nie chcieć przeſtawáć na ſamych rzeczach potrzebnych: ále ſzukać iak nayuſilniey rzeczy zbytnich, żebym ſobie przez nie dogodziłá: áni bydź uſpokoioną póki mi nie będą pozwolone; tyſiączne wynaydowáć pozorne przyczyny, i pretexty: ábym używanie ich zá ſpráwiedliwe udałá; ſtarać ſię nawet (o iaka to ieſt ſłábość ducha, od którey Zgromadzenia Zakon-

ne nie zawſze ſą wolne) ſtarać ſię náwet noſząc ná ſobie wór i włoſiennicę, áby ſię w nich znaydowało owo ułożenie, ów kſztałt, który świeckości zarywa, którey ieſzcze nie pozbyło zupełnie ſerce moie. Sukienká Zakonna ieſt ſukienką ſkromną z ſiebie i pokorną, przez którą oświadczam ná ſobie pokorę JEZUSA Paná, iakaż to tedy rzecz przeciwna ieſt záchowywać pod tą ſukienką pokorną i ſkromną zdánia ſerdeczne wcale przeciwne pokorze Chrześciaćſkiey: iak to rzecz takowey ſukience przeciwna, że w niey tak máło mam uniżoności, że nie chcę w przypadaiących okolicznościach uſtąpić innym, znieść wzgárdę iaką oſoby moiey, ſłucháć nápomnienia innych: że prágnę ták gorąco áby mię nád innych przenoſzono, że ſię domagam pewnych mieyſc i urzędów do których otrzymánia pychá mi ieſt pobudką, á ia tyle przedſię biorę ſrzodków, ábym ich dopięłá: że záchowuię w ſercu moim tyle zazdrości taiemnych przeciw tym którzy mnie w tym i tym przechodzą: i którzy w większey ſą u innych nademnie wziętości, którey ia ieſzcze doyść nie mogłá: że tyle i áż nad to mam

ná

ná to względu, cokolwiek álbo mi w czym zaſzkodzić może, álbo iakożkolwiek przed ludźmi mię udać; á to dla tego że tamto przeciwi ſię próżności moiey: to záś dogadza iey. Ta Sukienká Zakonna ſuknią ieſt grubą i pokutę znaczącą, przez co oświadczam przed światem umartwienie JEZUSA Chryſtuſa: cóż ieſt tedy że w tey ſukience grubey i pokutę oznaczáiącey tak ieſtem pieſzczona w tym wſzyſtkim co ſię tycze oſoby moiey wygód i wczáſow moich, niechcąc w niczym ſię martwić, uciekaiąc ile mogę przed pracą i robotą, zażywaiąc fałſzywych przyczyn które mi tylko wymyśł móy podaie ábym ſobie oſłodziłá ſurowość kárności Zákonney, i ciężar iey złożyć mogłá: uſtępuiąc láda lekkiey ſłábości która ná mnie napadnie, i zażywaiąc iey ná łacnieyſze uproſzenie ſobie uwolnienia powinności zwykłych, bez czegobym ſię mogłá wyśmienicie obeyść: nakoniec żyiąc ſobie według upodobánia zmyſłów ſwoich, żadney im nie czyniąc przykrości.

Ale cóż to ieſt ieſzcze pod záſłoną Zakonną, która mię ſzczegulniey poświęca nieiako i obowięzuie do

zachowania ofobności i milczenia w życiu od świátá oddalonym, i która schrania mnie przed oczyma ludzkiemi, áby mię oddaliła od świátá, pod tą zasłoną która znaczy oderwanie fercá od świátá, zebranie wewnętrzne duchá, tak przyzwoite powołaniu memu: co to ieft mówię że i pod takową zasłoną kocham się wświecie, to ieft, lubię gdy mię nawiedzaią ludzie świeccy, ściślheyfze z niemi przyiaźni; że w nich fmák czuię który fprawuie we mnie do nich ferca przywiązanie, który rofprafza i rozrywa ducha mego, który odwracą mię od zwyczaynych ćwiczeń Duchownych, i tęfkność mi w nich czyni, który oziębłą mię czyni w modlitwách i Kommuniach, który z lekká gafi we mnie wfzelką gorącość nabożeństwá, i wfzelką żarliwość o postępek dalfzy w drodze duchowney i o doskonałości nabycie: który podobno kiedy nie kiedy dofyć żywo przywodzi mi na pamięć myśli światowe, tak że ledwie nie przychodzi wzdychać z cięžkością w więzach moich, i prawie żałowáć raz oddáney przezemnie ná ofiarę BOGU wolności moiey.

Cóż to ieſt wſzyſtko w rzeczy ſamey? Jáka to ieſt przeciwność ſukienki moiey Zakonney i ſerdecznych zdáń i áffektów moich? W takowey zaś przeciwności z kimże lepiey porównać można Zakonną Oſobę, ieżeli nie z owemi fałſzywemi Prorokami, którzy według tego co mówi Ewanielia, pokazywali ſię w odzieniu owiec, ále wewnątrz czym innym daleko byli, nie tym czym ſię bydź zdawali. Sukienka tedy Zakonna nie ieſt czym innym na ten czas tylko maſzkarą iedną obłudną, która zwieść może ludzi, ále która Paná BOGA oſzukać nie potrafi.

Ale ieſzcze gorzey ſię dzieie gdy świat ſam nawet dochodzi tey przeciwności, á iakożby iey doyść nie miał? Bo krom tego że świat to ieſt świeccy ludzie ſurowo uważaią wſzyſtkie poſtępki Zakonnych Oſób: przyznać trzebá, że iako znayduią ſię świeckie oſoby, które w ſukniach ſwoich świeckich maią zdaniá wcále Zakonne, i że po Zakonnemu o rzeczach ſądzą, z tym ſię i przed innemi wydaią; ták że áż nád to (żal ſię BOZE) bywa Zakonnych Oſób, które pod Sukienką Zakonną wydaią ſię iák światowe zdá-

niá

nia maią w sobie. Dochodzą ich łácno inni, patrzą ná ich postępki wolnieysze, ułożenie twarzy nie Zakonne, uważaiąc ich słowa nieważne, lekkomyślne, próżne. Swiat który ich widzi i słyszy, dziwuie się na to, i ieżeli powierzchownie z swoim podziwieniem przed niemi się nie wydaie, ieżeli nawet tákowe ich postępki w oczy ná pozór chwali, po ich odeyściu daleko inaczey sądzi i mówi o nich. I też to są (práwi) Zakonne Osoby? Takieżci też one maią zdaniá (mówią świeccy ludzie) iáko i my, takie rozmowy miewaią iakie i my: ták sobie postępuią iako i my: i wyiąwszy sukni ich iákaż iest różnicá między niemi á nami?

To wzgorszenie pada nie ná samą Zakonną sukienkę (to iest niesława ztąd pochodząca) ále i na tę osobę która nie szanuie iakby powinna tey Zakonney Sukienki: ále daymy już pokóy wzgorszeniu temu, które tak łácno i tak prędko wydawáć się zwykło. W naszey to mocy złożono, pohamować ie áby wcale ustało, prowadząc życie godne powołania naszego. Nie bądźmy Zakonnikami z sukni tylko, ále niech się razem suknia i obyczaie násze

ſze zgadzaią. Boymy ſię tego żeby tá Swięta Sukienka nie świadczyłá przeciw nam, gdy przyidzie nam ſtanąć przed Sądem Boſkim. Utrzymuymy iey świętość, i ſzanuymy ią w takowy ſpoſób przez wierne zachowánie i pilne uſtaw náſzych; áby nam ſię ſtałá ſzatą Godową, w którey moglibyśmy bydź przyiętemi ná Gody Oblubieńcá, i mieć uczeſtnictwo ná Uczcie Niebieſkiey.

SLU-

SLUBY ZAKONNE,

ALBO

OFIARA ZAKONNA.

TO co czyni właściwie i istotnie Osobę Zakonną, są trzy Sluby Zakonne; i bydź musi uczynienie tych ślubów coś wielkiego i zacnego, ponieważ Oycowie Swięci z tak wielką pochwałą mówili zawsze i pisali o nich i przyznawáli im własności árcychwalebne, i wielce Zakonney Osobie pożyteczne. Bo iedni z nich nazywaią ie chrztem drugim, który gładzi grzechy, i który sprawuie że się przez nie odradza Dusza Chrześciańska do życia Łaski, ále że się odradza do życia Swiętego, do stanu doskonałości: Inni wzgląd na nie mieli iak ná Męczeństwo prawdziwe, nie Wiary, ále miłości. Męczeństwo iako mówi Bernard S. które bez krwi wylania, i bez powierzchownego postrachu okrucieństwa Tyránnów, które oni wywierali ná obstawáiących przy prawdzie Chrześciáńskiey, nie przeto mniey srogie iest z przyczyny

ny samego przedłużenia swego, i owszem zdaie się dla tego cięższym bydź do wytrzymania. Takowe to były zdánia o Slubach Zakonnych Swiętych Doktorów. Zdania w prawdzie zacne, wybornych myśli pełne, do których iednak nie zda mi się przywięzowáć ábym ie tu miał przekładać, gdyż Król i Prorok tudzież od BOGA natchniony, właściwe bardziey wyobrażenie ślubów Zakonnych, zda się przed oczy nam wystawiać, pokazuiąc ich uczynienie iáko ofiárę oddaną BOGU, gdy mówi: *Ofiaruycie Panu, BOGU waszemu, ofiáruycie mu ofiarę Chwały, i oddawaycie Sluby wasze Naywyższewu.* (b)

Ofiara tá zupełnie iest świątobliwa: á to w dwoisty sposób, z których ieden się drugiego trzyma. Ztąd nayprzód, że w tey Ofierze Zakonna osobá iest ta, która samá przez się odprawuie urząd ofiaruiącego i Kapłána. Powtóre: że w tey Ofierze, samá taż Zakonna osobá iest tą rzeczą, która ofiárowaną bywa. Zakonna Osobá czyniąc śluby swoie, iest razem Kapłanem i ofiarą. Kapłánem który ofiaruie: i Ofiarą która ofiarowaną bywa. Kapłánem któ-

(b) *Psal. 19.*

który ofiaruie, i który przez tę ofiarę uroczyście ſię obowiązuie BOGU: Ofiarą która mu ieſt oddána, i która dla tego ſiebie oddania ſzczegulniey i zupełnie należy do BOGA. Pod temi dwomá iakoby imionami każda Zakonna Duſzá uważyć może iaką ieſt: i nie mniey na rzecz z tych iedną, niż ná drugą wzgląd maiąc, tak pierwſzy iako i drugi obowiązek ma iey ſłużyć za prawidło ná prowadzenie całego życia ſwego świątobliwie, i z których każdy podaie iey ná ſtan iey, i na powinność ſtanu iey, uwagi ku zbudowaniu ſłużące, i nauki zbawienne.

I. A nayprzód Zakonna Oſoba ieſt która ſamá przez ſię czyniąc Sluby Zakonne, odprawuie urząd Ofiaruiącego i Kapłaná: á to dla czego? bo oná ſama przez ſię obowiązuie ſię, ſama ślubuie, ſamá ſię daruie, ſłowem ſama ſię zupełnie ofiaruie. BOG przytomny ieſt Ofierze tey, áby ie przyiął: ſługá iego Kapłan wyznaczony na to, obecny imieniem Boſkim i Kościoła, też Ofiarę odbiera: Lud wierny tey ſię Ofierze przypatruie, áby dał o niey świadectwo: ále ſamaż Zakonna Oſoba tę ofiarę czyni, i nikt miaſto niey czynić

iey

iey nie może. Dowód tego iawny ieſt: bo według nauki Teologii, ślub każdy ieſt áktem woli, á woli wolnie ſobie poſtępuiącey; á zatym woli takiey, która ſama przez ſię czyni; która ſama ſię na co odważa: która mocą ſobie raz od BOGA na ſiebie pozwoloną rządzi ſamá ſobą, i ſamá ſię według upodobania ſwego obowięzuie. Prawdá, że do czynienia takiego ślubu, BOG ią poprzedza, i utrzymuie Łaſką ſwoią: Prawdá że powołanie Boſkie do tego ią nagli, námawia, pociąga, z tym wſzyſtkim, Łaſka ta, powab ten, to powołanie Niebieſkie nie czyni przez ſię ten obowiązek, którym Oſoba Zakonna oddaie ſię BOGU, Trzeba áby na przerzeczone powołánie wola przeſtała, áby ná nie zezwoliła, áby ſię ſamá nań oddałá; i áby w tym zezwoleniu woli w tym ſię iey oddaniu; żadne przyniewolenie, przymuſzenie, konieczna potrzebá nie zachodziła: żeby żadna omyłka, żadne oſzukanie, mieyſca nie miało, ná koniec nic takiego coby w iakiżkolwiek ſpoſób mogło nádwerężyć wolności Jego, i ſwobodnych praw Jey.

Te zaś Prawá ták maią bydź nienaruſzenie záchowáne, że od ich całości iako

ko-

koniecznie potrzebney, zawiſła w każdey Zakonney Oſobie rzetelność prawdziwa Ofiary od niey uczynioney; zasługá i pożytek z teyże Ofiary: i nákoniec ſtałość i trwáłość nieodmienna Ofiary teyże. 1. A nayprzód od niey zawiſłá rzetelność prawdziwa uczynioney ofiáry: bo ponieważ rzecz tu idzie o oſobę Zakonną, ieżeli ta z dobrey i ſzczerey woli ſwoiey nie ofiaruie ſię ſama i oddaie BOGU, nie może ná ten czas prawdziwa bydź ofiará, gdyż ſię nie obowiązuie rzetelnie na ſłużbę BOGU. Niechay bowiem ſtánie przed Ołtarzem, niechay w poſrzód zgromadzonego ludu, w głos przed nim wyraźnie przepiſanemi ſłowy, z ślubem ſię da ſłyſzeć: ieżeli ſłowá te ślub wyrażáiące z uſt tylko á nie z ſercá pochodzić będą: wſzyſtko to za nic, rzecz będzie powierzchownie co do obrządków ſwoich okazałá, ále bez żadnego ſkutku. Ták trzymaią wſzyſcy Teologowie: i ztąd ná fundamencie tey náuki odrzucáią iako obietnicę próżną i nic nie ważącą, ślub taki któryby był od iakiey oſoby czyniony iedynie z względu iakiego ludzkiego, álbo z boiaźni, lub dla obietnic obłudnych, czyli też z przy-

czy-

czyny surowey groźby, postráchu, które-
reby pomieszać tęż osobę mogły, i po-
niewolnie przywieść ią do obránia so-
bie stanu Zakonnego. 2. Powtóre: od
teyże wolney woli ludzkiey obieraiącey
sobie chętnie stan Zakonny, záwisłá
świątobliwość tey ofiary: przyczyná
tego iest: bo to co ofiarę świętą czyni,
iest intencya, iest dobry umysł, i duch
wewnętrzny. Zkąd wnieść potrzebá,
że Ofiará Zakonna ieżeliby z szczerey
intencyi czyniona nie byłá: áni duchem
tym ożywiona, nie byłaby zdaniem Sę-
dziego BOGA poczytaną od niego tyl-
ko za sprawę oboiętną; i iak ciało bez
duszy trupem iest, tak i onaby umarłą
w oczach się Jego pokazałá. Jákążby
cześć z niey BOG odbierał, który nie
ma to za czci sobie powinney oddanie,
co z duszy szczerze Go pragnącey ucz-
cić, nie pochodzi. Azaliż Ja (mówił
Pan BOG żydom) potrzebuię owoców
ziemi, które wy przynosicie do Kościo-
łá mego; álbo krwi bydląt, którą wyle-
wacie ná Ołtarze moie? Wszystko to
ia mam za nic póty, póki mi serca wá-
sze oddáne nie będą: póki się te szcze-
rze nie będą miały do mnie! 3. Po-
trzecie: ieszcze od teyże wolney woli
Zakon-

Zakonney Oſoby zawiſłá zaſługá i pożytek pochodzący z ofiary iey. Obiecał Pan JEZUS ſtokrotną nadgrodę ná tym świecie, i żywot wieczny ná tamtym: ále komuż? nie temu któryby ſię wyzuł ze wſzyſtkich włości i maiętności ſwoich: ále temu, któryby ſam dobrowolnie opuścił ie. Nie temu którego choćby niechcącego oddalą od Oycá iego, od Matki, od Braci, od Sioſtr, ále temu, który ſam dobrowolnie oddali ſię od nich. Nie temu którego poniewolnie pociągną zá nim; ále temu, który ſam z dobrey woli ſwoiey póydzie za nim. Jakoż w rzeczy ſamey nie maſz zaſługi przed BOGIEM tylko w tym co pochodzi z dobrey woli: áni Pan BOG ináczey poważa ſobie ſpráwy naſze, tylko z tego ku ſobie affektu z którego ie kto czyni.

4. Nákoniec ſtateczność trwáła Ofiary Zakonney, záwiſła od tey woli wolney Zakonney Oſoby: bo przez nią Sluby Zakonne ſtawaią ſię nieodmiennemi, i nieiako wiecznemi. Tákowemi zaś bydź nie mogą, tylko ile ſię obowiązałá wola Zakonney Oſoby. Idzie zá tym, że gdyby nie ona ſamá była ſię obowiązałá, i gdyby obowią-

zánie się Zakonne było fałszywe i tylko ná pozór uczynione, mogłáby go się záprzeć Zakonna Osobá; mogłáby go odwołać, mogłáby zrzucić iárzmo któremu się nie poddałá, i do którego według swego zdánia żadnym się nie przyniewoliłá obowiązkiem. Trzebá tedy zawsze się tego trzymáć co w tey mierze fundamentem iest wszystkiego: że áby prawdziwie, godnie, státecznie należeć do BOGA, i bydź iáko rzeczą Jego, ma się Zakonna Osoba sama Mu ofiarować ná to i poświęcać: i to to iest właśnie co ia chcę rozumieć, gdy twierdźę: że w tey Ofierze samá Zakonna Osobá ma odprawowáć urząd Ofiáruiącey, i Kapłána.

Wielka to zaiste prawdá, która podaie duszy Zakonney wiele przyczyn, iák pociechy świętey, tak zbáwienney náuki, czyli to na sam czás czynienia ślubow swoich, czyli ná cáły bieg dálszych lat swoich. Jakóż o iak to wielka dla niey gruntowney pociechy przyczyná; kiedy po zákończonym zwyczáynym w Nowicyacie doświádczeniu, będąc wezwáną przed Páná, áby przed oblicznością Kościołá i zgromádzonych Wiernych oświadczyłá

się

ſię z chęcią ſwoią: i tám dopełniła O-
fiary ſwoiey przez iawnie uczynioną w
głos obietnicę, może w ſobie ſamá mó-
wić, i owſzem i BOGU nawet że co
ią do tego prowadźi nie ieſt duch iaki
boiaźni ſłużebniczey, iakoby poniewol-
ny, który ieſt duch niewolników: ále
ią prowadzi duch miłości, który ieſt
duchem przyſpoſobionym przez Łaſkę
Synów i Córek Boſkich: że ią nie pro-
wadźi duch iaki domagáiący ſię zapłá-
ty lub nádgrody: który ieſt duchem na-
iemników; ále ią prowadzi Duch Wiá-
ry, prágnący tą ofiarą BOGA uczcić,
który ieſt Duch Wybránych Boſkich.
Ták ieſt Panie, oto ia przychodzę tu i
ſtawam przed Tobą: ále pozwoliſz mi
ſtawáiąc tu przed obliczem Twoim że
mogę ſamá dać ſobie ſłodkie to świá-
dectwo: że przychodzę tu, bo tego
chcę dobrowolnie; że ſerce moie Cie-
bie prágnie; że ſerce moie Ciebie ſzu-
ka: i że dar ten który ci ofiaruię, nie
ieſt wydartym mi przez gwałt dobrem:
ále chętnym czci Twoiey przezemnie
oświádczeniem. Niech będzie BOZE
móy ná wieki błogoſławione miłoſier-
dzie Twoie: że to pozwoliło mi tey
ták gruntowney użyć pociechy, ztąd,

że miło mi ná to wſpomnieć, że cokolwiek przecię dla Ciebie czynię, i że to czynię będąc pobudzoną nátchnieniem Boſkiego Duchá Twego, zá którym wiernie i poſłuſznie idę. Wierność zaś tá wiem że i z Twoią ieſt czcią więkſzą, i z moią więkſzą przed Tobą zaſługą, i moim zbawiennym pożytkiem, że ieſt ſkutkiem dobrey woli moiey tak ſobą rządzącey.

Táka mówię ieſt i táka bydź powinná pociechá duſzy Zakonney. Pociecha trwáła, która od pierwſzego momentu w który duſzá zaczyna ſwoią ofiarę; rościąga ſię áż do oſtatniego życia iey kreſu, w którym przechodzi z tego śmiertelnego życia, áż ná łono ſamego BOGA. Bo nie to ſię dzieie z ofiarą Zakonną, co ſię dziać zwykło z innemi ofiarámi, które w godzinie iedney lub w krótſzym ieſzcze czaſie kończą ſię przez uſtanie, zepſucie, śmierć rzeczy ofiarowáney. Zakonna Oſobá lubo prawdziwie ofiárowana, żyie ieſzcze, i może trwać w życiu dni wiele: á ieſzcze z tym dla ſiebie pożytkiem, że może każdego dniá ponawiáć ofiárę ſwoią. Ani to oná nowy ná ſiebie bierze obowiązek, ále tenże ſam ná nowo

wo potwierdza, Nie to ieſt, to iuż w iey mocy, áby ſię od niego uwolniłá, zawſze to iednak prawdá ieſt, i doſyć ieſt wiedzieć o tym, że ſamá go ná ſiebie włożyła: ták dalece, że ſtan ten przez ſzczęśliwe i święte pomnożenie trwa ſtale ode dniá do dniá, od roku czy wieku żyiącey Zakonney oſoby do poźnieyſzego, i użycza ſię wſzyſtkim iey zabáwom, pracom, urzędom, póki nie ſpodoba ſię Łaſkáwemu Niebu po życia iey ſkończeniu, ukoronowáć nádgrodą wieczną zaſługi Jey.

I nie doſyć ná tym; że z tey dobrowolney ślubow ſwoich, á trwáłey według ſtanu ſwego Ofiary, tyle pociech duchownych mieć może Zakonna Oſobá: ále nád to wiele potrzebnych á zbawiennych nauk, może ztąd z pożytkiem ſwoim wyczerpnąć: gruntowne zábrać pobudki do utrzymániá ſię w powinnościach ſwoich, do zgromienia ſamey ſiebie zá leniſtwo i oziębłość w zachowaniu ślubów ſwoich, i obowiązków. Ah! mnie! obiecałam byłá, chciałám ſzczerze, oświadczyłam ſię BOGU memu: Panie Tyś ſam BOGIEM moim, nie mam żadnego innego Paná któremubym miałá ſłużyć.

Obie-

Obiecałám Mu zupełne pod wolą Jego i rozkazy poddanie ſię: i żem go ſię wiernie we wszyſtkim trzymać miáłá. Jakom to obiecáłá tákem tego chciáła; Chciáłam była żyć według przepiſu Reguł moich: chciałam ie pełnić według ich obowiązku, i doſtąpić przez to powinney doſkonałości. I więcże to ſamo co ták ſłuſznie pierwey chciałám i ztakim rozmyſłem, iużem chcieć tego przeſtałá? álbo ieżeli dotąd chcę ieſzcze tego, czemuż równą iak przedtym nie pragnę gorliwością? Cieżar karności Zákonney zbyt mi ſię przykrym ſtaie, oſobliwie pod niektóre czaſy: przydłużſze w niey trwanie podległym ſię ſtaie wielu nieſmákom i teſknicom: áleż mi to przewidzieć wſzyſtko należałó: owſzem co mówię: rzeczą ſamą, iużci ia to niedopiero przewidziałá; á żem przewidziałá, iużem ná to zezwoliłá. Odważnie i przy innych dałám ná to ſłowo. I więcże ná to pewnie, ábym ie názad odwołałá? ábym ſamá ſobie fałſz zadáwałá teraz? ábym upadałá ná ſercu kiedym ie ſkutkiem ſamym pełnić miałá? Biadaż mnie ſamey ieżelibym w ten ſpoſób pſować miałá, i niſzczyć dzielność ofiary moiey, w którey

ſa-

samá w osobie własney odprawiłám iákoby Kapłáński urząd ofiaruiącey siebie BOGU.

II. Nad to: Zakonna Osobá samá w sobie iest rzeczą do ofiarowánia BOGU przez czynienie ślubów swoich służącą: i samá iest właściwą ofiárą: Bo w tey Ofierze to co oná ofiaruie, nie co innego iest tylko oná samá, i to wszystko co może do niey należeć; ofiaruiąc zaś samą siebie, ofiaruie BOGU ofiarę naydroższą: ofiarę która Mu cześć oddaie naywiększą; ofiarę na wszystko co ma i mieć może, powszechnie się ściągaiącą.

1. Ofiara tá iest naydroższa: nie mówię naydroższa ile iest samá w sobie, lub względem którychkolwiek innych ofiar: ále względem tey osoby która ią czyni. Obiaśniymy rzecz tę. Jeżelić ia samą siebie uważáć będę iák ia iestem i czym w rzeczy samey iestem: pewna to, że ile zistoty moiey niczym iestem: nie mogę nic, i za nic też poczytać się mam: ále z tym wszystkim to nędzne nic moie, to iest właśnie co mi iest naydroższego, ponieważ to iest ia samá: każdey zaś rzeczy nic po BOGU milszego nie iest, iak to czym

ona

oná ieſt. Kiedy tedy ia ſama daię mnie ſamą, czynię z ſtrony moiey daninę i dar naywiękſzy. Rozkazał był Pan BOG Abráhámowi: *Weź Jzáaká, Syn to twóy iedyny: i ty go kochaſz, z tym wſzyſtkim chcę ábyś go ná tę górę záprowadził, i tam mi go ofiárował:* bo tego po tobie wyciągam. Uſłuchał rozkazu Boſkiego Patryarchá Sw. záprowadził Syna ſwego ná mieyſce naznáczone, wyſtawił ſam ſtós ná którym go miał był ofiarowáć, iuż go miał mieczem ciąć w ſzyię, i gdyby Anioł Páńſki nie zatrzymał był ramieniá iego: iużby było po Jzaáku: iużby ukochanego Jedynaká tego krewby wylana była, i razem tym śmiertelnym zakończone życie Jego. Toć ieſt co potomne wieki oſobliwemi ozdobiły pochwáłámi, iako Ofiarę iedną z nayświętſzych i naypamiętnieyſzych. To ſię ſamemu Panu BOGU ſzczegulniey podobało, i co miał zá dowód naypewnieyſzy pobożności Abrahamá i Wiary Jego: *Teraz práwi doznałem że ſię mię boiſz: ponieważeś nie żáłował dla mnie Syná twego Jedynego.* Ani ná tym Pan Naywyżſzy przeſtaie, ále hoyność Jego w dalſzych dla niego oświadcza

ſię

ſię obietnicach: *Ponieważeś* (práwi) *to uczynił*, i ná oświadczenie twoiey ku mnie miłości, *nie przepuściłeś Jedynakowi twemu, błogoſłáwić ci będę, rozmnożę naſienie twoie ták iák gwiazdy ná Niebie.*

Niechcę ia tu nic uymowáć z ſzacunku tey Ofiary, którey zaſługę tak bárdzo wynoſi Piſmo S. i którą ſam Pan BOG ták obficie i wſpaniale nádgrodził; z tym wſzyſtkim rzecz to pewna, że Abrahám oddaiąc Panu BOGU ná ofiarę Jzaáká, nie ofiarował ſamego ſiebie. Syna ofiárował: á w tym Synu, iedyną podporę Domu ſwego, przez którego imię Jego w potomne czaſy trwać miało: ſłowem, ofiarował w nim wſzyſtkie nadzieie ſwoie: ále raz ieſzcze tę prawdę powtarzáiąc, Syn ten nie był onże ſam: i trzeba przyznać ów nieomylny wyrok Ewangelii, że nie maſz ofiary rówwney do tey, iako dać życie ſwoie zá przyiaciół ſwoich, iáko dać ſamego ſiebie. I toć ieſt ſzczęście nieoſzacowane Zakonney Oſoby: w ten to ſpoſób pełni co do litery wielką ową naukę Zbawicielá Paná: *Jeżeli* (práwi) *kto chce poyść zá mną, niech ſię ſamego ſiebie záprze.* Uważcie pilno

(mo-

(mówi ná to mieyſce S. Grzegorz Papież) wielka to rzecz ieſt zarzec ſię tego co kto ma, i dziedziczy: ále to ieſzcze nie wſzyſtko: w tym rzecz záchodzi naytrudnieyſza, i ten ieſt ſtopień naywyżſzy záprzeć ſię ſamego ſiebie, i właſney oſoby ſwoiey.

2. Tę Ofiarę ſamey ſiebie gdy czyni BOGU Zakonna Oſobá, oddaie mu przez nią i oświadcza cześć naywiękſzą. A to w iaki ſpoſób? Oto dla tey ſamey przyczyny, że w tey ofierze oddaie ſię Panu BOGU rzecz naydrożſza. Bo w rzeczy ſamey ſzácunek rzeczy ná ofiárę idącey: ſzacownieyſzą czyni ofiárę: a ſzacunek ofiáry więkſzą cześć oddaie temu Panu, dla którego ſię tá ofiará dzieie. W ſtarym Zakonie ofiarowano Pánu BOGU owoce ziemi, ofiarowano mu krew kozłów i wołów. Nie odrzucał ci On tych ofiar: raczył ie przyimować: ále w rzeczy ſámey czyliż godne były ofiary tákie Naywyżſzego Paná? i iakim on okiem patrzał ná Ołtarze ſwoie tą krwią oblane? Doſyć będzie poſłuchać z czym On ſię w tey mierze przed ludem ſwoim oświadcza przez Uſta Królá i Proroka, mówiąc do niego wyraźnemi ſłowy: *Słuchay*

Ludu

Ludu móy: á mówić będę: Izráëlu á oświádczęć: BOG, BOG twóy ia iestem. Nie będę cię karał z ofiar twoich: á cáłopaleniá twoie są przed oczymá memi záwżdy. Nie będę brał z domu twego cielców, áni z trzód twoich kozłów. Abowiem moie są wszystkie zwierzętá leśne: bydłá po górách i woły -- Jeżli będę łáknął, nie będęć mówił: bo móy iest okrąg ziemi i nápełnienie iego. Ale czymże my Panie o Boże Oyców nászych, czymże my uznamy naywyższą moc twoią? i Panowánie Twoie wiełowładne, któremu wszystkie rzeczy stworzone poddane są? Jakieyże daniny zá to wszystko wyciągasz po nás? żadney inney krom was samych odpowiada Pan Wszechmocny. Z tych wszystkich rzeczy stworzonych nie maiących rozumu które mi ofiarować możecie, nic nie masz wam samym równego, i nic też nie może nád was samych służyć ku Chwale moiey. Bo moia chwałá na tym iest, áby człowiek, ten człowiek który iest iednym z nayzacnieyszych moich stworzenia, którem ia wyprowadził z niczego, żeby ten człowiek stworzony ná podobieństwo moie, i Stwórcy swego ozdobiony znakiem: żeby ten czło-

wiek *któregom Ja złożył w ręku rady iego*: któremu pozwoliłem zupełne nád sobą samym rządy; nie chciał inaczey rządzić sobą, tylko dla mnie samego; i żeby się mnie samemu oddał. Oto iest ofiárá ta, którey ia naybardziey nád inne wszystkie pragnę. To zaś co Pan BOG owych pierwszych czasów mówił Jzráëlitom, dáleko słuszniey mówi w Prawie Ewangelicznym do Zakonney Duszy: i to też iest co oná czyni ofiáruiąc mu samą siebie, według słów Apostołá S. iáko *Ofiárę żywą, świętą, przyiemną BOGU,* [c] á przez to samey siebie ofiarowanie, oddaie mu *służbę rozumną*; która mu się należy, i z którey ma większą Chwałę.

3. Nakoniec, Zakonna Osobá czyniąc śluby swoie, oddaie Pánu BOGU ofiarę na wszystko co ma i mieć może powszechnie się ściągaiącą. Troisty iest rodzay dobr przyrodzonych dla człowieka: dobra fortuny, dobra ciała, i dobra duszy: Dobra fortuny któremi są bogactwa doczesne; dobra ciałá któremi są uciechy zmysłów: dobra duszy któremi są rozum i wola. Zakonna Osoba daiąc sama siebie BOGU, wszy-

stkie

(c) *Rom: 12. v. 1.*

ſtkie te dobra ofiaruie Mu. Dobra fortuny, te daie i ofiaruie przez ślub ubo- ſtwa. Dobra ciała, te daie i ofiaruie przez ślub czyſtości. Dobra Duſzy, te daie i ofiaruie przez ślub Poſłuſzeńſtwá. Cóż iey tedy zoſtaie? nic zaiſte. Aleć mylę ſię w tym: ieżeli iey nic nie zoſtaie w rzeczy ſamey: árcy iey wiele rzeczy zoſtawáć może co do nádziei, co do ſłuſznych praw iákich należytości, co do chęci i pragnienia. Toć ieſt śliczne zdanie Ruperta Opata, które tu przekładam. Bo gdybym álbo z przyczyny i urodzenia mego, álbo z przyczyny ſtanu mego żadnego z tych dobr świeckich nie miał: mogłbym ieſzcze poſiągnąć ſię do ich otrzymania przez tyle dróg prawnych o któreby mi ſię godziło poſtarać; przynaymniey mogłbym ſpodziewać ſię, że ich nabędę tylą godziwemi ſpoſobami, którychby mi wolno użyć: á nakoniec mogłbym áby pragnąć nábycia ich, i bez założenia ſobie żadnych granic, tam kierowáć pragnienia moie, gdzieby mię tylko widzenie rzeczy iakiey choć w umyśle nawet ſtawioney unioſło. Mogłbym zaiſte tak ia iák krom mnie któżkolwiek inny pragnąć ſobie tego, á to czemu?

bo

bo lubo iſtota człowieka ma granice ſwoie, chciwość iednak iego nie tak ieſt określona, i ſerce iego lubo w ſobie ſzczupłe, doſyć ma iednak co do prágnienia obſzerności, áby świat cały ogarnąć mogło.

Ale zarzucić tu mi kto może, że te iakoweś pretenſye, nadzieie, prágnienia tych rzeczy, nic rzetelnego w ſobie nie maią: ſą tylko wyobrażenia ná umyśle; i iak poſpolicie mawiáią, chimery próżne. Niech tak będzie; ále ta też ieſt rzecz właśnie w którey mym zdaniem uważyć nam z podziwieniem należy dzielność i moc ſkuteczną Ofiary Zakonney. Bo w tey to Ofierze, w którey Zakonna Oſobá daie ſiebie ſamą BOGU, daie też i ofiaruie wſzyſtkie iakieżkolwiek pretenſye ſwoie, wſzyſtkie nadzieie ſwoie, wſzyſtkie pragnienia ſwoie; i Pan BOG też w przyięciu łaſkáwym tey ofiary od Zakonney Oſoby: uważa te pretenſye iákoby ná ſłuſznym práwie zaſadzone, przyimuie te nadzieie iak gdyby były o dobrach pewnych i przytomnych, poczytuie te prágnieniá iák gdyby były o dzierzawach właściwych i prawdziwych: I tak Oycowie Swięci rozumieią

ſło-

słowá owe Piotra S. do Paná JEZUSA: *Otośmy Pánie opuścili wſzyſtko, i poſzli zá Tobą!* (d) Jákaż to zda ſię bydź śmiałość mówi Hieronym S. ná te słowá piſzący: cóż to był Szymon Piotr? oto biedny rybak. Cóż on to opuścił? ſieci: które cąłą fortuną iego były: ktoremi on pożywienie ſobie wyrabiał. Z tym wſzyſtkim zdáie ſię iák gdyby naydoſtatnieyſze dzierzáwy był porzucił: *Otośmy* (prawi) *opuścili wſzyſtko:* Ah! w prawdzieć Piotr w rzeczy ſamey z gruntu to uważaiąc, i właściwie mówiąc nic nie opuścił: ále według Duchá, i gotowości ſerca iego opuścił wſzyſtko; bo opuścił chęć i prágnienie mieć wſzyſtko: czyli mówiąc dokładniey, opuścił wſzyſtką chęć mienia. Opuścił świat cáły: bo gdyby miał władzą nád całym światem, byłby go ſię wyrzekł dla BOGA, i dla JEZUSA Chryſtuſa Zbawiciela ſwego, Syná Boſkiego. Zátym nie ieſt wymyſł iáki gwałtem naciągniony, tá którą tu przekładam prawdá w ten ſpoſób tu przytoczony: że Zakonna Oſobá przez ofiarę którą czyni BOGU ſamey ſiebie, ofiaruie w ſobie ſamym i z ſobą ſamym świat cáły. Ofia-

(d) *Matth: 19.*

Ofiara tá tey ieſt właſności, że krom tey Chwały którą przynoſi BOGU, lubo z względem dla niego ſamego uczyniona bywa; przecięż i czyniącey ią Zákonney Oſobie teyże chwały użycza, ponieważ mocą tey ofiary Zakonna Oſoba ſtaie ſie nie tylko przed BOGIEM ále i przed ludźmi oſobą poświęconą. Tey Ofierze naznaczona ieſt nádgroda naywiękſza od BOGA, ták ná tym świecie, iáko i ná tamtym. Ta ofiara obowiązuie ná zawſze Zakonną Oſobę, áby od pierwſzego dnia w który śluby ſwoie uczyniła, áż do oſtatniego życia ſwoiego trwałá nieodmiennie, w raz przyiętym ſtanie ofiary. Czym zaś ieſt ſtan takowy? nie wielu ieſt którzy to należycie poymuią: á ieſzcze daleko mniey takich, którzyby według wſzelkiey doſkonałości iego ſprawowáć ſię chcieli. Bo bydź ofiarą, rozumiem (zaś ofiarą Boſką) á to z ſtanu ſwego; ieſt to nie bydź wiecey ſwoim, ieſt to nie rządzić więcey ſobą, ieſt to nie mieć więcey żadnego prawá nad ſobą, áni go wyciągać więcey: ieſt należeć iedynie do BOGA i władzy Jego, nic nie czynić tylko według rozkazów Jego i woli Jego; przez ko-

goż-

góżkolwiek i w iákiżkolwiek ſpoſób tá nam będzie oznaymiona, ieſt bydź w ſtanie śmierci, i iákoby umarłym ſię było dáć ſobą rządzić, powodowáć, położyć ſię dáć i ſtánowić tám gdzie ſię będzie Panu BOGU podobáło i zwierzchności tey, którey nas On poddał: ták żebyśmy codziennie mogli mówić z Swiętym Apoſtołem tegoż z nim będąc zdánia. *Dla Ciebie Panie cáły dzień bywamy martwieni*, (i práwie umieramy) *i ieſteśmy poczytani iáko owce ná rzeź.* (a) O iák to przedziwna i wielce ſkuteczna dla Duſzy Zakonney uwagá: gdy ná nią pilny wzgląd mieć będzie: i mówić ſobie: Ofiárą ieſtem BOGA mego! Wzgląd ná to należyty, może ią ile z ſiebie ſkutecznie zátrzymáć w ſtatecznym záchowaniu wſzyſtkich powinności ſwoich by też nayprzykrzeyſzych: by też dobrze oſobliwſzey ciężkości záżyć potrzebá w ich wypełnieniu. Tę oná maiąc przed oczymá uwagę: ná cóż gotową bydź nie powinná? Trzebá będzie modlić ſię: nie doſpáć, czuć ná modlitwie, prácowáć, upokorzyć ſię, martwić ſię: á to z uymą ſpoczynku ſwego, z uymą zdrowia

G wia

(a) *Rom: 8. v. 36.*

wia swego, przeciw skłonnościom swoim w tym postępuiąc, cóżkolwiek to ią ma kosztowáć, nic ią przecię nie zátrwoży: gdy sobie wspomni że w tym wszystkim iest ofiárą oddaną zupełnie BOGU swemu. Tá własność ofiary tym większą stáie się iey pobudką, gdy uważa iáko tylu świátowych ludzi idą sami chcąc ná ofiarę ci pysze swoiey: ci fortunie swoiey i dobremu mieniu: inni uciechom zmysłów swoich i nayszromotnieyszym pożądliwościom, nieszczęśliwe ofiáry świátá, który ie okrutnie dręczy, i nákoniec gubi: Duszá záś Zakonna, gdy się stáie ofiárą BOGA i Swiętey Iego miłości, ofiárą iest powinności swoich, ofiárą doskonałości swoich, ofiárą zbáwienia swego, ofiarą wieczney szczęśliwości, która iey iest záchowána, á ná którą żeby zasłużyłá, wszystkiemi się siłámi stára.

Dla tego też ma się za szczęśliwą, i táką też iest w rzeczy samey. W ten sposób i my szczęśliwemi bydź możemy w Zakonie. Ofiara nászá nie iakąkolwiek ofiarą iest, ále ofiarą cáłopalenia, gdzie rzecz ofiarowána, cále strawiona bywa. Chcieć z tey

ofiá-

ofiáry zachowáć co ſobie, álbo też odebrać nazad raz to oddáwſzy BOGU, byłaby to kradzież cięźka, iak ią názywa Piſmo, którą wielce ſię BOG brzydzi, i przez którą ná árcy ſurowe karanie Iego zaſługowálibyśmy. Jeżeli w tey mierze winnemi ſię bydź uznawamy w iakiżkolwiek ſpoſób: záwſtydźmy ſię przed BOGIEM zá tę niewierność náſzą: nádgradzaymy ią: i przez nowe oświadczenie ſię, oddawaymy mu cośmy mu uięli. Ah Pánie nic iuż odtąd záchowáć dla mnie ſamego niechcę z raz ci oddáney ofiary: Nieſkończenie Ty wielkim ieſteś, żebyś miał przeſtawać ná podziale rzeczy iákich niegodnym zacności Twoiey. Toż ſamo nád to ieſt dla mnie, że raczyſz przyiąć ofiarę którąm Ci uczyniła, i którą ci i teraz oddaię. Ah BOZE móy to cobym z tey ofiąry odtrąciła, komużebym oddała, i to com dotychczas urywała, komuż oddawałam? Cóż kolwiek ſię w tey mierze ſtało, czas iuż powrocić to ná twóy Ołtarz; á Ty zawſze ieſteś łaſkawie gotów ná przyięcie tego. Nie odrzucay że tego Panie, á ieżelim rzecz tę Swiętą zelżyła

żyła, ieżelim źle iey zážyła przeciw rozkazániu Twemu, i powinnościom moim których odſtąpiłam, niechciey nią pogardzáć: ponieważ niechcę iey odtąd zážyć, i tego wſzyſtkiego czym ieſtem, tylko ná to, żebym Ci była poſłuſzna, i záwſze Ci ſię podobała!

SAD

SĄD BOSKI ZAKONNEY OSOBY.

PEłna ieſt pociechy Swiętey ta obietnica dlá Zakonnych oſob, którą Chryſtus JEZUS uczynił Apoſtołom ſwoim: *Zaprawdę powiadam wam że w odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zaſiędzie ná Stolicy Maieſtatu ſwego: ſiedzieć i wy będziecie ná 12. Stolicach ſądząc 12. pokolenia Ludu Izràèlſkiego: i ktokolwiek dlá mnie dom ſwóy, albo braci albo ſioſtry álbo Oyca, Matkę &c. tyle ſtokroć weźmie i żywot wieczny odziedziczy.* Zakonna oſobá ták iak Apoſtołowie opuściła wſzyſtko. I owszem w pewnym wyrozumieniu rzecz biorąc, opuściła daleko więcey niż Apoſtołowie, ponieważ Ci nie opuścili tylko łódki ſwoie i ſieci, iáko prości rybacy. Ná koniec opuściła Zakonna Oſoba wſzyſtko, świat cały i co ná nim miała w Imię Chryſtuſa JEZUSA, i dlá niego pogardziła tym wſzyſtkim. Ma tedy náleżeć do obietnicy Chryſtuſa Pana, i cokolwiek w niey ſię zawiera, to ſobie tuſzyć może że odbierze. O iaka nádziei przyczyna! Jaka dla niey, i iák wielka zgotowáná nadgroda. Ale

ieſt drugie słowo wielce ſtraſzne które z uſt Tegoż Zbáwicielá wyſzło, które podaie Zakonney Oſobie przyczynę i zrzodło prawie niewyczerpane otwiera wielorakich i wielkich uwag: że (prawi) *komu wiele dano, wiele ſię też od niego dopominać będą. I im więcey komu powierzono talentów, tym też większego z nich rachunku wyciągać będą.* To ieſt że będziemy ſądzeni według ſtanu náſzego, i według Łaſk przywiązanych do ſtanu náſzego: ták dalece że im bardziey ſtan náſz był święty i ſpoſobny do tego abyśmy byli świętemi w nim zoſtali; tym będziemy mieli z czego ſię więcey rachować i tym więcey karania obawiać ſię. Bo według tego co ieſzcze napiſano: *Sługa wiedzący o woli Pana ſwego i maiący ſpoſoby do pełnienia iey, przecięż iey nieczyniący, cięższey karany będzie.*

Obaczmy tedy: i przypatrzmy-ſię Zakonney Oſobie ná ſądzie Boſkim. Zakonney mówię oſobie przypatrzmy ſię oziębłey, niedbałey, niedoſkonáłey, mało co przeſtrzegaiącey powinności ſwoich, i ledwie co gorliwey o ſwóy duchowny poſtępek i doſkonałość. Przypatrzmy ſię iey ná tym ſtraſznym ſą-

dzie,

dzie, ná którym BOG dlá tego tylko rożnicę różnych stanów i kondycyi życia czynić będzie aby z tąd brał máteryą i prawidło nieiakie sprawiedliwych Dekretów swoich. Ná nim my się to wszyscy stawiemy: i ták Zakonna Osoba iako wszyscy inni ludzie będą musieli rachować się z życia swego: i odebrać dekret który ná nią wydany będzie. Nie podchlebuymy zaś sobie żeby ten Dekret zawsze miał bydź łaskawy, w samym náwet Zgromadzeniu Apostolskim znalazł się ieden od BOGA odrzucony: á zatym w żądne nám to podziwienie iść nie powinno że i w nayświętszych Zakonach, znayduią się Osoby niegodne tey sukienki, którą ná sobie noszą: i które BOG zachowuie do naznaczonego czasu zemsty swoiey!

Cóżkolwiek bądź: to pewna że którażkolwiek to iest Zakonna Osoba, sądzoną będzie od BOGA á iak sobie w iey sądzeniu BOG postąpi? uważmy? Cóż on iey przełoży przed oczy? Oto ná iey przekonanie w czym winną będzie cztery iey rzeczy właściwe stanowi iey, pokaże. 1. Dobrodzieystwo iey uczynione w Powołaniu. 2. Powinności Powołania tego: 3. Srzó-

dki

dki które iey były pozwolone do zadoſyć uczynienia powołaniu temu. 4. nákoniec złe zażycie od niey śrzodków tych i Łaſk powołania ſwego. To wſzyſtko świadczyć przeciwko niey będzie, á świadectwem ſwoim ták ią pognębi, że żadnego mieyſca iey nie zoſtawi do uſprawiedliwienia ſiebie.

I. A náprzod dobrodzieyſtwo Zákonney Oſobie pozwolone powołania Jey do tego ſtanu. Nie miał względem niey Bog doſyć ná tym że ią powołał do wiary Chrześciańſkiey, że ią przyłączył przez Chrzeſt do Ciałá Kościoła ſwego; że obiawił iey Prawdy Ewangelii ſwoiey; że ią náuczył Taiemnic ſwoich, Prawd ſwoich, Śzrzodków zwyczaynych doſtąpienia Zbawienia. Te ſą poſpolite Łaſki ná których doſyć powinno bydź każdemu Chrześcianinowi aby iem zawſzy trzymał ſię nieodmiennie BOGA. A'e względem Duſzy tey Zakonney miał ieſzcze BOG zamyſły ſwoie wyżſze i ſzczegulnieyſze, Miał bowiem BOG ná nią wzgląd oſobliwy iáko ná winnicę ſzczegulniey od ſiebie obroną, pod którym podobieńſtwem mówił on ſam o Jerozolymie. Tę to on winnicę którą w ſtokrotny pożytek obfituiącą chciał był miec, z którey

náy-

náywyśmienitſze świątobliwości owoce chciał był zebrać, zaſadził on był ná ziemi Błogosławieńſtwy ſwemi obdarzoney. Chciał on ią widziec rosnącą coraz daley; w zgorę ſię wzbiiaiącą: i dlá tego to też ſzczegulniey nád inne wybrał ią był ſobie. Tá była z ſtrone Jego łaſka osobliwa, wybranie z ſamey dobroci iego pochodzące: i tę łaſkę to wybranie ſtawi on przed oczy Zakonney Osoby żywe iey tych dobroci ſwoich obrażenie czyniąc.

Ná ten czas przełoży iey iáśnie wſzyſtkie taiemne zámyſły łaſkawey nad nią Opatrzności które miał względem niey: iák ią był przeznaczył od wieków, aby była policzona między lud iego ukochany; i między wierne przyiaciółki iego: iák ią łaſkami ſwemi poprzedził z pierwſzych lat młodości iey; aby iey był świat obrzydził, i od niego oddalił, iák iey w ſłabym ieſzcze wieku tyle nádał ſiły i męſtwa aby była potargała wſzyſtkie więzy ciała i krwi, i przezwyciężyła wſzyſtkie przeſzkody które ią ná świecie zatrzymać mogły: iák ią łaſkawie przyiął do domu ſwego: do Swiątnicy ſwoiey áby ſię tam Boſkiemi tylko bawiła rzeczami, i pobożne-

bożnemi: iak ią był wezwał ná náywyżſze świątobliwości ſtopnie, i iák do ich doyścia podał iey śzrzodki; iák chciał tego áby ná ziemi ieſzcze zostaiąc życie ile bydź może Anielſkie, prowadziła; aby ią był przy ſobie trzymał nákſztalt Duchów Błogosławionych, iák ią chciał był przypuścić do ściſłey przyiaźni i ſerdeczney poufałości. Bo w ſamey rzeczy ta to ieſt zacność Powołania Zakonnego: te to ſą naydrożſze przywileie ſtanu tego.

II. Przełoży BOG ná ſądzie ſwoim Zakonney Oſobie powinności Powołania. Łaſki Boſkie á mianowicie pewne Łaſki Boſkie; maią razem náleżące do ſiebie pewne obowiązki, aby im zadoſyć uczynić, i według ſzacunku i wymiaru Łaſk tych roſnął te obowiązki, i ściągaią ſię do ćwiczenia ſię w rzeczach doſkonalſzych. Ztąd idzie że świątobliwość Zakonney Oſoby powinna tym bardziey przechodzić świątobliwość Oſoby świeckiey: im Powołanie tamtey przewyżſza tey drugiey powołanie: i dlá tego też Stan Zakonny náleży iſtotnie ná zupełney ofierze którą czyniemy BOGU z nas ſamych przez trzy śluby uboſtwa, czy-

ſtości

ſtości, i poſłuſzeńſtwa: Uboſtwa: ofiaruiąc BOGU wſzyſtkie Dobra náſze; Czyſtości, ofiaruiąc BOGU wſzyſtkie zmyſły náſze; Poſłuſzeńſtwa: ofiaruiąc BOGU całe ſerce náſze; i wſzyſtkę wolę náſzą.

Dlá tego Swięci Zakonodawcy będąc oświeconemi i nádtchnionemi od BOGA, przydali do tych trzech ślubów każdy oſobną Regułę, w którey według przepiſu powinności przykazanych i uroczyście potwierdzonych zámykaią ſię wſzyſtkie Rady Ewangeliczne; wſzyſtkie cnoty; iáko to náyſzczerſza miłość Pana BOGA, i bliźniego á to bez względu ná ſwóy pożytek; uſtawiczne umartwienie ták wewnętrzne iako i powierzchowne; pokora, pogarda włáſney oſoby, cierpliwość, uniżoność, zebranie ſię wewnętrzne, oſobność, milczenie, ſkromność, zachowanie poſtów, uſtawiczność modlitwy, odprawiania Pacierzy zwyczaynych, czytania Kſiąg pobożnych, odprawowania rachunków ſumnienia, ſpowiedzi, Kommunii, pilność w zadoſyć uczynieniu náznaczonym pracom i urzędom: ſłowem wſzyſtko co może ſłużyć Zakonney Oſobie do iey udoſkonalenia i poświę-

święcenia. Te to powinności wſzyſtkie á wſzyſtkie, i każdą z nich oſobna przełoży BOG przed oczy Zákonney oſobie nie opuſzczaiąc z nich żadney. Oto (rzecze iey BOG) Reguła twoia: poznay ią. Oto toś była powinna czynić; i tym powinnaś bydź była; obiecałaś mi to i iam tego wyciągał po tobie. W tym zaś wſzyſtkim cóż nie było ſłuſznego, co nie przyzwoitego ſtanowi twemu? Trzeba było abyś go ták umiała ſzanować, iák cię świat dlá niego ſzanował. Trzeba było utrzymować obyczaiami twoiemi świątobliwość iego. Miałaś utorowaną do tego drogę; poſtępować ci tylko nią náleżało.

III. Przełoży daley BOG ná ſądzie ſwoim Zakonney oſobie te śrżodki, które miała podane ſobie do zadoſyć uczynienia Powołaniu ſwemu. Nie tylko Pán BOG nie wyciąga po nas nic niepodobnego, ále to wſzyſtko czego ſię domaga od nas, iakażkolwiek ſię trudność w wypełnieniu tego trafić może, maiąc wzgląd ná ſłabość náſzą ſtara nam ſię ułatwić łaſką ſwoią i dać nam moc i ſpoſobność do wykonaia tego. To ſię iawnie pokazuie w ſtanie Zakonnym. Jeżeli Zakonna oſoba má

obowią-

obowiązek ciągnienia do wszelkiey doskonáłości Ewangeliczney; wieleż iey do tego śrźodków Zakon sam tka w ręce prawie aby tey doskonałości nábyła? Czegóż on nie czyni aby ią powinności iey náuczył, aby ią oświecił, aby ią do dobrego pobudził, aby ią w dobrym umocnił, aby ią, od niebeśpiecznych okazyi zachował, aby ią z iey upadków podzwignął; aby ią dobremi przykładami kierował, aby zapalił w duszy iey świętą gorącość, do postąpienia co raz daley?

Wieleż nato czasów sposobnych było? Czas nowicyatu y proby; gdzie gdy có tylko wyszła ze świata y ieszcze nie świadoma będąc rzeczy Boskich, rozsądni iey nauczyciele tym się tylko zabawiaią aby ią kierowali, aby ią prostowali,aby iey duchá i serce wyćwiczyli, aby ią nauczyli mądrości Swiętych, i iak się w niey w rzeczy samey ma czwiczyć? Czas Cwiczeń Duchownych (to iest kollekcii) kiedy sama w siebie wchodząc, i rozważaiąc porządkiem prawdy wieczne naybardziey Duszę przerażaiące, przychodzi do siebie pod swoich przeszłych rozerwániach, nabiera duchowney czerstwości po słabościach

swo-

ſwoich, opłakuie niewierności i niedbalſtwa ſwoie; powraca do pierwſzey gorącości ſwoiey, i że ſię przed tym coſneła była w drodze doſkonałości, poſpieſza teraz w niey prędzey. Czas odnowienia Ducha ſwego i ślubów, kiedy aby ſię ściśley przywiązała Zakonna Oſoba do BOGA niż kiedy indziey, i żeby te święte węzły ugruntowała mocniey, potwierdza wſzyſtkie obietnice ſwoie ktore przedtym uczyniła, ſama ſobie na oczy wyrzuca naymnieyſze ich przeſtępſtwa; iak na nowo ſię obowięzuie przez oświadczenia święte, i tak tudzież ſię zbliża do Pana ſwego, od którego ſię nieco oddalać poczeła.

Czas codziennych Cwiczeń Duchownych; iakiemi ſą Rozmyślanie, Modlitwa, Nawiedzania Nayświętſzego Sakramentu, przytomność w raz z innemi w Chórze, wielbienie P. BOGA, przyſtępowanie do SS. Sakramentów, częſte roſtrząſania ſumnienia, uczynki pokutne, rozmowy duchowne; konferencye, Exorty; Xiąg pobożnych czytanie: ſtraż i pilność Przełożonych, przykłady ſobie równych, wzaiemne wſzyſtkich oſób przeſtawanie w iednymże Zgromadzeniu, które ſię z nich ſkłada,

które

które osoby żyią pod iednąż regułą; i które przez spólne zbudowanie i świętobliwe życie, wzaiemnie wspieraią iedne drugich: przydać do tego Łaski Niebieskie, łaski wewnętrzne, Łaski szczegulne Łaski oświecenia, natchnienia obfitsze w Domach Zakonnych niż gdzieżkolwiek indziey.

Czegóż więcey trzeba? i czyliż to co BOG mówił Jzraelowi nie będzie mógł słusznie wymowić Zakonney osobie: *Cóżem mogł uczynić dla Ciebie czegobym rzeczą samą nie uczynił?* Wyprowadziłem cię z Egyptu, wprowadziłem cię do ziemi błogosławioney; za pokarm ci dałem Mannę Niebieską, otoczyłem cię zewsząd miłosierdziem moim, i zebrałem cię pod skrzydła moie abym cię obronił od nieprzyiacioł twoich? O za iak mocnemi zostawałaś murami, abyś się przeciw tym nieprzyiaciołom nieniu zastawiła? O iak ci nie schodziło na potężney broni abyś nią się z niemi potykała? Czegożem ia wyciągał po tobie coby nad siły twoie było? ażebym w tym ci był dopomogł iakiegoż starania nie zażyłem, któregożem ci z duchownych posiłkow odmówił? Nie możesz się o to na mnie u-

skar-

ſkarżać i na Opatrzność moią: ale moia to rzecz teraz uważyć iak ſię mam uſkarżać na ciebie: co ci ſłuſznie na oczy wyrzucić, i roſtrząſnąć pilno iak wieleś winna ſprawiedliwości moiey.

IV. Przełoży ieſzcze BOG na ſądzie ſwoim Zákonney Oſobie, złe od niey zażywanie Łaſk iey od ſiebie pozwolonych które byłyPowołaniu iey właſne. Tu ieſt iakoby treść rzeczy całey: ten punkt nayznacznieyſzy o który ſię oprze ſąd cały. Poradzmy ſię z ſtrone tego Ewangelii? ta nam o tym tylko ſtraſzne rzeczy przekłada. Oto mowi(pod podobieńſtwem do tey rzeczy wſzyſtko ſtoſuiąc:) iako Syn Boſki ſzuka owocu z figowego drzewa; á nie znayduiąc go ná nim, przeklina ie. Winna macica która nie wydaie tylko ſame liścia: wycięta bywa, i zeſchłą wyrzucaią na ogień! ſługa ów który ſam tylko ten talent oddaie co mu był powierzony, á nic z nim nie zarobił, precz od Pana odrzucony ieſt. A według tey miary rzecz biorąc cóż ſię ſtanie z Zakonną Oſobą w moment iey śmierci gdy będąc pozwana przed Trybunał BOGA Sędziego, będzie ſię muſiała ſtawić przed ſtraſznym Majeſtatem Jego ktory na żadne oſoby

wzglę-

względu niema? Co się mówię z nią stánie gdy się BOG do niey obrociwszy rzecze iey iak ów Pan Ewangeliczny szafarzowi swemu: *Day mi sprawę z szafowania twego* To iest coś była odebrała odemnie, i pod tym obowiązkiem te ci były odemnie powierzone talenta, abyś z niemi była robiła. To było Dobrodzieystwo Powołania twego: te iego powinności, te były srzodki którem ci dał do zadosyć mu uczynienia; na cóż to wszystko wyszło; i jaki tego był skutek z strony twoiey?

Cóż będzie gdy BOG rzecz całą rospocznie od pierwszych początków życia Zakonnego i całą iego osnowę przed się wezmie, które przez lat trzydzieści czterdzieści może i więcey trwało, gdy Zakonney Osobie stawi przed oczy życie strawione ná próżnowaniu, lenistwie; na oziębłości ciężkiey, która iuż w zwyczay poszła była; życie rosproszone, nieumartwione, życie bardziey pieszczone i przez proporcyą rzeczy biorąc życie w Zákonie bardziey świeckie, niż te które Swieccy prowadzili na świecie: życie bez czynienia powinney nad sobą uwagi, bez gorliwości i starania się o własną doskonałość; bez

żadnego duchownego ſmaku i nabożeń-ſtwa w ćwiczeniu ſię w pobożnych z ſiebie zabawach: śluby iey bardzo niedoſkonale zachowane, á częſtokroć wcale zgwałcone; reguły albo wzgardzone, i iawnie przełamane: albo zachowane z potrzeby, dla boiaźni, przez wzgląd na przyſtoyność, ná oko ludzkie; ſprawy inne wcale przyrodzone, to ieſt do nadprzyrodzonego nie wykierowane końca; intencye podłe; namiętności żywe á niepoſkromione; konwerſacye i przeſtawania z oſobami ſwieckiemi bardzo wolne; ſłowa obmowy pełne, i złośliwe, nieprzyiaźni żwawe długo w ſercu zachowane i zaſtarzałe: niecierpliwości powierzchowne aż nad to ſię w niektórych okolicznościach wydaiące, ktore pomieſzania i wzgorſzenia przyczyną były.

O tákowey tu bowiem Zákonney Oſobie, tego gátunku iák ſię opiſáło tu ſię mówi: to ieſt (więcże áh! muſiemy rádzi nie radzi zawſtydzaiącą nas prawdę tu wyznać) to ieſt mówi ſię o wielkiey liczbie z konnych Oſób, nie wſpominaiąc innych, tórych byłoby czego życzyć żeby ſtráſzniey-ſze ieſzcze i opłakania cięższego godne

wyſtęp-

występki, w wieczney gdyby można, niepámięci pogrzebione były! Cóż tedy (raz się ieszcze pytam] co będzie z tą Zákonną Osobą, gdy iey przyidzie odpowiadáć BOGU zá tákowe życie i za niezákonne obyczaie swoie? I tegoż to się Pan BOG spodziewał po niey, i tegoż się miał był spodziewáć? Czyliż náwet Ona sama tákowe życie założyła była sobie za koniec wstąpienia swego do Zákonu, na ten czas kiedy wychodząc z rodzicielskiego Domu, mężnym sercem potargała wszystkie więży światowe, áby się zupełnie oddała była ná służbę BOGU? Na toż to miała była wyniść ta służba Boska; i czyliż ná tym zawisła była? Ah! kiedybyć o to tylko szło było, czyliż trzeba było tyle pracy, trudności, usiłowania zażyć? tyle więzów trzymaiących na świecie targáć, zamykáć się w Klásztorze, i przez cały rok proby (może i więcey) tyle náuk zbawiennych odbieráć, ták święte, ták ściśle, ták nieodwołane bráć ná siebie obowiązki? Ná cóż to wszystko? nie trzeba tego było; było ná świecie zostáć, i cieszyć się wolnością swcią.

Ale poſtąpmy daley: cóż będzie gdy BOG dla zupełnieyſzego zawſtydzenia Zákonney Oſoby, áby iey zagrodził drogę do wſzelkiey wymówki wniydzie z nią w Sąd przez porównanie? To ieſt gdy BOG ſtáwi ſamąż Zákonną Oſobę przeciwko nieyże ſamey: gdy BOG porowna ią z tylu ſprawiedliwemi, którzy żyli ná świecie i tam świątobliwości nabyli; gdy nawet na iey potępienie zażyie ſamychże grzeſzników świata tego; i życie ich według świata prowadzone. Których przeciwko ſobie świadectw zbronić ſię nie będzie mogła Zakonna Oſoba. Rozbierzmy to w ſzczegulności

I. Náyprzód porównanie Zákonney Oſoby ſamey z ſobą. Nie maſz, álbo prawie nie maſz tak złey Zákonney Oſoby, która żyiąc w pośrzód innych Zakonych Oſób, i widząc iako te pilne ſą w zachowaniu powinności ſwoich niemiała pewnych czaſów uczuć w ſobie święte na ſercu i duſzy poruſzenia, nie miała bydż żywiey przez to do dobrego pobudzona; w których to ona okolicznościach poymowała ſzczęśliwość ſtanu ſwego; rozważała ſobie ſwiątobliwość iego; większe ſerce brała do zacho-

chowania powinności swoich: postanawiała u siebie wierniey im czynić zadosyć, i rzeczą też ie samą pełniła. Była to rzecz z wielką Przełożonych pociechą, z wielkim zbudowaniem dla Zgromadzenia; i dla nieyże samey z wielkim uspokoieniem sumnienia, którego doznawała i kosztowała miłey słodkości. Do tych tedy niegdyś szczęśliwych dni dla niey, BOG ią na sądzie swoim nie iako odeszle. Cóżeś Duszo, (rzecze iey) myślała na ten czas. Na cóżeś nie była gotową? Cóż było w tey regule którąm ci przepisał, á tyś ią przyięła coby ciężkość ci czyniło, coby ci przyniosło przykrość? Postępowałaś na ten czas śpieszno w drogach moich; i chciałáś w nich trwáć i umieráć: czemużeś się w tył z nich cofneła, zkąd do tey odmiany przyszło? to co było raz powinnością obowiązuiącą cię, ázali potym bydź nią przestało? czyliżeśmi się na czas tylko ieden oddała á nie na zawsze; i czyliż nie zawsze obowiązanaś była tąż twoią professyą i ślubámi twemi? Pobudki owe wielkie które cię i zachęciły i trzymały w powinnościach twoich, ázaliż moc swoią straciły? i iarzmo to któreś z takim rozmy-

zmyſłem i z taką odwagą przyięła, czyliż ſię cięższym ſtało, i na potym nieznośnym; gdyż przedtym nie było tákim? Sama że ſię w tey mierze oſądź na ciebie ten Sąd poniekąd zdaię. To coś w tey i tey okoliczności chciała, i wczymeś ſię ćwiczyła, w tymeś zawſze była powinna ćwiczyć: i to chcieć zawſze.

II. Uczyni daley BOG porównanie Zakonney Oſoby, z ſprawiedliwemi ludźmi którzy w raz z nią na świecie żyli. Zepſutyć w prawdzię świat ieſt; ale to też ſamo wydatnieyſzą czyni chwałę i zaſługę tylu Duſz świętych, które przyidzie nie raz widzieć, iako ſię one na tym tak zepſutym świecie, zoſtaiąc wpośrzód wſzyſtkich niebeśpieczeńſtw iego, udaią ſtatecznie na ćwiczenie ſię w pobożnych uczynkach, i życie prowadzą według wſzelkiey Doſkonałości Ewangeliczney. O iáka ſię w nich wydaie niewinność! iaka obyczaiów czyſtość! iáka pobożność i iak żywa w odprawowaniu Modlitwy, Kommunii, i w innych podobnież świętych ſprawach! Ják wiernie wſzyſtkie by też naymnieyſze duchowne ćwiczenia pełnią i odprawuią, które im

Oy-

Oycice ich Duchowny, ſługa Chryſtuſa JEZUSA przepiſał, w którym one uſność ſwoią złożyły! Jáka naukom Jego powolność, iakie posłuſzeńſtwo ná wſzelkie iego rozkazy, iak gdyby ná rozkaz ſamego Pana BOGA: iáki w nich panuie duch Pokuty: iakie potaiemne umartwienia; iaka w nich oſtrość którą raczey powściągać nieraz potrzeba; niżeli do niey pobudzáć! Ják wiele innych ſpraw pobożnych pełnych Łaſki Boſkiey, które ſię w nich iednak nie wydaią, gdyż to ſą Duſze pokorne, pilnieyſze w ſtaraniu uniknienia oczu ludzkich, niżeli wydania ſię kiedy przed niemi. Sami tylko Kápłani którym te świątobliwe Duſze powierzaią ſumnienia ſwoie, wiedzą doſkonale o tych táiemnicach; áni ia ſam zataię tego, żem ſię potylekroć razy zawſtydził ſerdecznie przed Bogiem moim; gdym widział w pośrzód świata i naypozornieyſzych ſtanow iego świetych i święte; i uznał w nich wyśmienite cnoty, które wyrzucały mi na oczy ułomności i niedoſkonałości moie.

Ale takowy wyrzut o iak daleko ſrożſzy będzie na Sądzie Boſkim, i co będzie mogła przywieść na ten

czas

czas Zákonna Oſoba ku obronie ſwoiey? Syn Boſki maiąc Kazanie do żydów, mówił; *Niniwitowie powſtáną na Sądzie przeciw Národowi temu, i potępią go: bo ſkoro uſłyſzeli opowiadaiącego Jonaſza: zaraz czynili pokutę: á oto ten więcey ieſt niż Jonaſz.* (a) Tenże ieſzcze Zbawiciel na innym mieyſcu mówi. *Wielu* [prawi] *przyidzie od Wſchodu i Záchodu, i zaſiędą z Abrahamem, Jzáákiem; i Jakóbem w Króleſtwie Niebieſkim; á Synowie Króleſtwa wyrzuceni precz będą.* (b) Załoſne to ſą wyobrażenia, których wykład aż nadto prawdziwie przyſtóſowany bydź może, do tey rzeczy o którey tu mowa, i bardzo nam ią iáśnie ſtawiaią przed oczy. Boć to ieſt właśnie co ſię ma wypełnić względem Oſoby Zakonney: i w ten prawie ſpoſób (że tak rzekę) ſtawi BOG przeciw niey tyle świeckich ludzi, których życie i pobożne przykłady zawſtydzeniem ſię iey ſtaną i potępieniem. Oni (rzecze BOG) w ziemi grzeſzników świętemi zoſtali, á ty w ziemi świętych iakiegoś ſtopnia świątobliwości nabyła? Byli oni w pośrzód niebeſpieczeńſtw i zbawienia doſtąpili; ty w mieyſcu beſpie-

(a) *Matth: 12. 14.* (b) *Matth: 4.*

ſpiecznym i ze wſzyſtkich ſtron dobrze opatrzonym zoſtaiąc, wieluże ſpoſobami zbawienieś twoie w niebeśpieczeńſtwo podawała? Ná nich wſzyſtkie rzeczy i okoliczności biły, áby ich odemnie oderwały; á przecięż nigdy oni nie odſtąpili Prawa mego, i doſkonałości iego; ciebie zaś lubo wſzyſtkie rzeczy i okoliczności ſtanu twego pociągały ku mnie, wieleżeś razy zapominała o mnie; i przez iak wiele czaſu? Ta Doſkonałość którey oni doſtąpili radą tylko dla nich była: á przecię oni nic á nic co do iey doſtąpienia ſłużyć mogło i pomocnym było, nie opuścili: względem zaś ciebie Oſobo Zakonna ta Doſkonałość konieczną była powinnością; przykazaniem była mocno cię obowiązuiącym, ábyś iey ſzczerze pragnęła, ſzukała, do niey nieuſtannie dążyła: i w niey coraz daley poſtępowała; ále iakiegożeś ná to przyłożyła ſtarania; ále czyś o tym myślała pilno; ále czyliżeś ſię tym zabawiała ſtaraniem: ále w tylu okolicznościach czyś tylko to nawet co koniecznie winnaś była z Ewangelii przykazań iſtotnych zachowała; czyliś tym Przykazaniom zadoſyć uczyniła?

III. U-

III. Uczyni nadto BOG ſprawiedliwy porównanie Zakonney Oſoby z grzeſznemi ludźmi którzy z nią na świecie żyli. Ci to byli ſwieccy ludzie: zatopieni prawie w świecie; których on iak w niewoli u ſiebie trzymał, którzy na ſprawowanie intereſsów światowych i dla uſług iego wſzyſtkie ſwoie łożyli ſtarania i uſilności. Czegóż takowi nie czynią aby ſię światu podobali? i iak to ich wiele pracy i zabiegów koſztuie, aby dobr iego fortun pozyſkać mogli, aby iaką od niego nadgrodę otrzymali, aby honorów iego doſtąpili; aby w łaſce iego korzyſtali, i wniey ſię utrzymali na potym? Może ſię zaś tu beſpiecznie powiedzieć że podobno mało co ſię znayduią Zakonów i podobno niemaſz takowych iakożkolwiek by ſię oſtremi bydź zdały; któreby wyciągały po oſobach ſwoich tyle pracy, czuyności, uciemiężenia, poddania ſię pod wolą cudzą, ulegania iey tyle niewczaſów, właſnego zdrowia nadwerężenia; właſney woli ſprzeciwienia ſię ile tego wſzyſtkiego zażyć potrzeba u Dworu Pana, Xiążęcia iakiego: żołnierſko ſłużąc; urząd iaki dworſki ſprawuiąc; handlem ſię bawiąc; ſłowem w iakimże kolwiek ſtanie

życia w którym kto chce urość i fortuny nabyć. Wszystkie zaś takowe trafiaiące się trudności, poddawania się są ile z siebie przeszkodami takiemi żeby powinny odwieść świeckiego człowieka od przedsięwzięcia popierania zamysłów swoich w doyściu honoru lub fortuny. A tym samym przekonywać będzie P. BOG Zakonną Osobę; ta zaś nową znaydzie dla siebie zawstydzenia się przed nim przyczynę. Jzaliż rzecze iey BOG nie byłem względem ciebie Panem wszelkiey czci i służby godnym i czyliż przyzwoitá rzecz była aby świata lepiey i pilniey służono niżeli mnie? A żaliż on mocnieyszym dostatnieyszym był nademnie? A zaliż hoynieyszym był w obietnicach swoich i wspanialszym w świadczeniu darów swoich. Y czyliż miał on na tyle świeckich osob które mu służyły i ledwie nie iak Bóżkowi się iakiemu kłaniały większe i słusznieysze prawo, niżeli ia do ciebie miałem o Duszo? Jakże one należały do niego iak ty należałaś do mnie, boś była dziedzictwem moim z Domu mego, i z Ludu mego szczegulniey wybranego odemnie. Jarżmo to które świat kładł na nich, czyliż lżeysze było od mego, i czyliż nosząc

to iarżmo żadnego w tym uciemiężenia ſwieckie oſoby nie miały,żadnego fraſunku, żadney przeciwności, żadnego uteſknienia, żadnego nieſmaku nie doznawały. Ztymwſzyſtkim iak to jarżmo znoſiły ? Służyły one światu, cześć mu oddawały, tak prawie iak bałwanowi poganie; ty zaś azaliżeś mi ſłużyła iak Prawdziwemu BOGU twoiemu?

Z tego zaś wſzyſtkiego co w ten czyli w podobny ſpoſob ſłuſznie BOG wymawiać będzie ná oſtatnim ſądzie ſwoim Zakonney Oſobie cóż wynicnie,? iakiż wypadnie dekret? Toć ieſt właśnie co każda Zakonna oſoba ná pilną wziąć powinna uwagę, bo ktoż wiedzieć może czyli miłości czyli nienawiści Boſkiey godzien ieſt? To iednak rzecz pewna,że w każdym Zakonnym Zgromadzeniu znayduią ſię takowe oſoby którym ta materya (o ktorey tu mowa) bardziey ſłuży: á przecię przez iakieś zaślepienie opłakania godne, á podobno przez iakieś ſerca zatwardzenie dzieie ſię że takowe właśnie oſoby mniey bywaią temi prawdami wzruſzone, i mniey ſię o ſwóy ſtan fraſuią. W cóżkolwiek one duſaią, á z tey nadziei śmieią ſobie podchlebować

bować, przeto że ciężkim upadkom nie ſą podległemi, i że według zwyczaynego trybu i domowego porządku (iák ſame o ſobie mówią) życie ſwoie prowadzą: z tym wſzyſtkim wiemy dobrze z Ewangelii o owey przypowieści która ſię właśnie do nich ſtoſuie, iakby z tey nie potrzebney ufności powinnyby wiele ſpuścić. Ta ieſt przypowieść przywiedziona od Zbawiciela Pana o dzieſięciu Pannach. Pewna rzecz ieſt że te wſzyſtkie Pannami były: ani tam wzmianki czynią żeby w ich życiu iákie ſię wzgorſzenie znaydować miało. Z tym wſzyſtkim z tych dzieſiąciu Panien kiedy przyſzło im iuż ſię zabierać do weyścia ná ſalę Godową, pięć było, które odrzucił Oblubieniec Niebieſki, odpowiadaiąć im: *nie znam was.* Straſzna odpowiedź dlá duſzy Zakonney, gdy ią śmierć ſtawi przed Trybunał Sędziego BOGA. Pałaiąc ná ten czas gorącym prágnieniem aby była przypuſzczona do Niebieſkiego Błogoſławieńſtwa wołać będzie *Panie, Panie, otworz mi:* ále o iakiż piorun, iakie ná nią padnie przekleſtwo: ieżeli iey BOG rzecze: *nie znam cię!* Ale ah! Pánie wzdyć iá ieſtem iedną z owych Panien

któreś był do ſiebie powołał. Prawda: ale ieſteś iedną z tych które były oſpałe. Z początku to było iakieś lekkie oſpalſtwo: ale w krótce wpadłaś z niego w oſpałość gnuſności i leniſtwa pełną. Powiedziałem: *Ze Błogoſławiony ten ſługa którego gdy przyidzie Pán Jego zaſtanie czuiącego: temu dozor dobr ſwoich zleci.* Ale tyś nic nie czyniła z tego czegom czekał i ſpodziewał ſię po tobie. Czegożże ſię ty maſz ſpodziewać po mnie: Idź precz *nie znam cię.*

Nie płonneć to ſą które ſię tu przekładaią ſtrachy: i ſprawiłyby to łaſkawe Nieba żeby ſię te przełożone Prawdy głęboko wyraziły ná ſercu naſzym. Paweł Swięty Apoſtoł obawiał ſię aby nie był odrzuconym od BOGA, i będąc Doktorem Národów i Naczyniem wybranym lękał ſię o zbawienie ſwoie, iakoż nám lubo i Zakonnym Oſobom lękać ſię o nás ſamych nie náleży? Mieſzkać w Jeruzalem, mawiał Swięty Hieronym i ná Swiętych mieyſcach przebywać nie ieſt to żadna zaſługa; ani iakiey pochwały przyczyna: ále to ieſt rzecz pochwały godna, prowadzić życie świątobliwe ná świętym mieyſcu.

Tož ſamo mówmy o ſtanie Zakonnym, i ieżeli życzemy ſobie doznać łaſkawego Sądu Boſkiego, uprzedzaymy go ſami. To ieſt w niydźmy w ſąd ſami z ſobą: ále wniydźmy ſzczerze pilno, nic ſobie nie pobłażaiąc: áni rzecz tę ná potym odkładaiąc. Przywiedźmy ſobie ná pamięć w gorzkości duſzy náſzey wſzyſtkie przeſzłe lata naſze, porachuymy ſię iakieśmy ſzkody w duchu náſzym odnieśli, i nie za nic poczytuiąc co kolwiek ſię dobrego w przeſzłym czaſie uczynić mogło mówmy z Dawidem Swiętym *teraz Panie rzekłam, iuż zaczynam,*

SWIĘTE
POSTANOWIENIA.

Duſzy Zakonney, uznawaiącey Doſkonałość Stanu ſwego á wſtydzącey ſię za niedoſkonałości ſwoie.

WIdzę Pánie i uznaię czym ieſtem á czymbym bydź nie powinna: iáko też widzę aż nád toto czymbym bydź powinna, á czym nie ieſtem! O iák wiele niedoſkonałości, złości, przez które ci ſię przeniewierzyłam w całym biegu życia mego; wieleż ſię w nim znayduie oziębłości i leniſtwa: oto to ſię nie powinno było znaydować we mnie: i za to ſię też rzuciwſzy do nóg twoich mocno wſtydzę. Przeciwnym zaś ſpoſobem o iakieś Ty miał zamyſły nademną, żebym była zoſtała świętą; iák łaſkawie zamyślała w tey mierze o mnie Opatrzność twoia? Do iák wyſokiey wzywałeś mnie doſkonałości: i czegoż nie wyciąga po mnie ſtán móy Zakonny, ſtan ten święty; do którego mnie przywiodła Łaſka twoia? Tym ia bydź była powinna; ále czym nie ieſtem! á że tym

nie

nie iestem w tym iest ciężkie moie zawstydzenie i prawie potępienie! Boć tego sama przed sobą utaić nie potrafię; iák iá ieszcze daleko iestem od tego kresu do króregoś Ty Pánie chciał mię był wynieść; i iák mało com postąpiła dotąd w drogach doskonałości któreś mi wyznaczył. Do mnieć to należało chodzić niemi i w moiey to było mocy: i gdybym statecznie i wiernie szła była niemi, iużbym dotąd świętą była: ah mnie BOZE móy! o iakżem przestąpiła Práwa twoie! o iákom się wielką grzesznicą stała.

Wyznaię to w szczerości serca mego: z tym wszystkim o Panie móy! mogę ieszcze z miłosierdzia twego, [nie dlá żadney mnie samey chluby, ale iedynie dlá chwały twoiey, náwet gdy sama sobie stawiam przed oczy ułomności moie,] to wyświadczyć szczerze, że te wszystkie ułomności iakieżkolwiek są, nie są przecię występkami ták zwyczaynemi ná świecie, ná tym mówię zepsutym świecie. Prawda że ci bardzo niedoskonale służę o Panie móy, iednakże nie tak iák niezliczona prawie moc ludzi światowych, ieszcze nie porzuciłam służbę twoią anim iey odstąpiła.

Obawiam się abym cię nie straciłá, tracąc miłość twoią, obawiam się sądów twoich, grzechami się brzydzę; staram się abym od pewnych niebespiecznieyszych namiętności była wolną, ani się iemi dała uwieść: nie pozwalam weyścia do serca mego żadnych niegodziwych rzeczy wyobrażeniom któreby affekt do siebie pociągnąc mogły: i śmiertelnie ie zarazić: przecięż nie czynię owych niesprawiedliwości, owych gwałtów owych występków; do których bywa powodem nie nasycone łakomstwo, chęć zysku brzydkiego, pycha niepomiarkowana, dogadzanie zmysłóm; rozwiozła wolność życia i wierzenia. Ah! Panie bądź że błogosławiony ná wieki zá to wszystko; ponieważ to wszystko pochodzi z Dobroci twóiey, i ponieważ te to są nieoszacowane Przywileie powołania mnie przez ciebie do życia Zakonnego. Bez tey poprzedzaiącey mnie miłości twoiey którąś mi wyświadczył, gdyś mię miłościwie wybrał do tego stanu, czyliż podobna rzecz była aby mnię ná ciężkie grzechy świat ten ni bystro płynąca rzeka nie był potargnął? Jákożebym uniknąć mogła była pożaru owego ták powszechnego

chnego żebym w nim z tylu millionami innych wraz nieszczęśliwie nie zgorzała?

Chybaby bowiem o BOZE móy i nayżuchwalszą i nayniewdzięcznieyszą ná świecie osobą była, gdybym znaiąc się dobrze ná sobie iaką iestem, śmiała przypisać sobie to szczęście którem iedynie winna nieskończoney Dobroci twoiey. Swiadomam ci ia dobrze tego co się ná świecie dzieie, i wiem iák ciężkie tam grzechy popełnione bywaią. Ah! czegóżem się tam nie násłuchała! ná co mi náwet nie raz patrzeć przyszło; Grzech tam panuie wszelkiemi któremi może sposobami, á panuie iawnie! Nie tylko nie szuka tego aby się ukrył, ále śmiało podnosi głowę, ále się iáwnie pokazuie, ále u wielu bezbożnych staie się przyczyną iakoby chwały i chełpienia się. Toć iest co wzbudza sprawiedliwą żarliwość we mnie, i lubo nie iestem tak zuchwałą abym iść chciała w porownanie iakie z Swiętym twoim Prorokiem, zdaie mi się że mogę powiedzieć że tenże mię żal wskroś przenika co i Jego, á ztąd że się z nim oświadczyć mogę, i zawołać: *widziałam Panie grzeszników świata tego:*

go: (c) widziałam iako śmiało przestępowali Prawo twoie, iako ie za nic sobie mieli, iak nim gardzili i gwałcili, wzruszyłam się ná to całą duszą moią: *usychałam ná sercu z żalu i smutku.* Ták ci ia mówię w rzeczy samey: ale żywo będąc przeniknioną tą zapalczywością ná sercu: sama ná siebie obracam oko, sama się rachuię z sobą i uważam w iakim stanie zostaie serce moie; á z tego wszystkiego dochodzę iáka bydź powinna wdzięczność móia ku Tobie, i do czego mię ta obowięzuie. Bo w te wszystkie które uważam w świeckich osobach straszne błędy nád których teraz ślepotą płaczę, i iá o Boże móy nieszczęśliwie w nią wpaść byłam mogła! i taką iak są oni bym była, gdyby mi między niemi i z niemi żyć przyszło: w to nieszczęście, námiętność, okazya, zwyczay, zły przykład i tysiączne inne okoliczności wciągnełyby mnie były.

Gdy tedy Pánie móy dzięki ci powinne oddaię że nie iestem taką iák są inni pospolicie zostaiący ná świecie ludzie, nie tym to umysłem czynię iák ow Faryzeusz który dziekuiąc ci że nie

(c) *Psalm.* 119.

nie był takim iák byli inni ludzie przenosił się nád innych ludzi. Daleką iá chcę bydź od tey zuchwáłey we mnie ufności, któraby dary twoie przywłaszczać sobie śmiała, i która straszną zuchwáłością nie przestaiąc ná pożytku pozwolonym sobie z Łask twoich: chciałaby ieszcze we czci i honorze ztąd Tobie powinnym krzywdę ci móy Pánie uczynić. Daleko inny ia sobie w tym stanowiąc koniec wyznáię szczerze ná zawstydzenie mnie samey: że gdyby zostawiłeś mię był wraz z innemi ná świecie, i gdyby nie raczyłeś mnie był wybrać z pomiędzy nich przez szczególną ná mnie łaskę twoią; podobnobym puściła się była ná wszystkie występki: i gorszą nie równie od nich wszystkich została: álbo gdyby ci się było podobało ták sobie postąpić z innemi, iakoś się łaskawie obszedł ze mną: to iest: gdybyś ich był zgromadził do siebie, do boku twego, do Swiątnicy twoiey: dálekoby świątobliwiey zostawali ná tym mieyscu ná którym iá z Dobroci twoiey zostaię; i daleko więcey i doskonalszych zasług názbieraliby byli, niżelim iá uczyniła.

Ztym

Z tym wſzyſtkim o Boże móy gdy Cię błogosławię za uwolnienie mnie od tego wſzyſtkiego złego, którem dotąd nie popełniła, á któregom ſię dopuścić była mogła; kiedyż będę mogła zarówno cię błogosławić za to dobro w którym ćwiczyć mi ſię rzeczą ſamą náleży? a tu nie o to Cię ſię móy Pánie pytam; kiedy będę cię mogła wielbić za to dobro, do którego pełnienia dałeś mi ſpoſobność w tym ſtanie w którymeś mię postanowił: bo oto teraz*za to cię błogosławię móy Panie; ponieważ mam do tego pozwolone mi ſrzodki od Ciebie, i obficie i wielce ſkuteczne, Ale że kto może ſię tylko ćwiczyć w dobrym: y że kto w rzeczy ſamey pełni ie, wiem, że to nie iedno ieſt: y to drugie z pierwſzego nie koniecznie ſię wnoſi. Samać na ſobie mam tey prawdy wielkie doświadczenie, i mam czego ſię wielce obawiać żeby ſię zemną nie ſtało to, co z owym nie pożytecznym ſługą, który precz od Pána był odrzucony nie przeto, że zgubił dany ſobie talent: ale że go nie zażył według woli Pána ſwego. Ah Boże móy! kiedyż przyidzie ten czas na który czekam: do którego od lat tylu wzdycham, którego nie ſto razy pragnełam

łam sobie, a który z właśney winy moiey dotąd ieszcze nie przyszedł: kiedyż mówię przyidzie ten czas szczęśliwy: w który będę mogła wyniść zupełnie z stánu oziębłości moiey, w który nowey ducha mego gorącości nabiorę; któregobym iuż czasu pełniła wiernie powinności moie, któregobym zadosyć czyniła co do litery regule moiey; któregobym, myśliła, mówiła postępowała sobie, żyła ná zawsze tak iak na prawdziwą przystoi Zakonną osobę?

Trafiaią mi się niektóre szczęśliwe momenta w które tego wszystkiego życzę sobie: kiedy to wszystko postanowiam: kiedy z strone tego wszystkiego przedsięwzięcia czynię: ale o iak rzecz trudna od postanowienia przyiść do samego wypełnienia! i iak łacno w tym się potknąć! Jeżeli po uczynionym przedsięwzięciu biorę się poniekąd do wykonania; ieżeli usilności iakiey przykładam, tedy te usiłowania podobne są do owych które czynił S, Augustyn który sam się przyrównał do człowieka uspionego, który się na czas obudziwszy chciałby się ze snu porwać, ale którego owa snu ocięża-łość znowu nieiako pogrąża i spać przynagla

nagla. Tak właśnie ciężar ułomności moiey nazad mnie do złego pociąga, i lubo po tyle uczynionych odemnie postanowieniach, przecież mnie do pierwszey przywodzi oziębłości. Ah Wielki BOZE Dusz Stworzycielu i poświęcaiący ie, uczyń Łaski swoiey dzielnością doskoskonałe to dzieło, któreś we mnie miłościwie zacząc raczył, Zostawáć w ziemi Swiętych, iak mówi ieden z Twoich Proroków: á żadney w niey nie popełnić nieprawości, toć iest dobro Duszy naykosztownieysze: ale takowym dobrem nie będzie względem mnie zupełnie aż w ten czas kiedy w tey ziemi Swiętych sama szczerze pracować na to będę abym świętą została.

Tak iest o BOZE móy tu mi pracować usilnie należy, ażebym świętą została według wszelkiey świątobliwości stanu mego, bo na czym by mi dosyć bydź mogło ile tylko Chrześciańskiey osobie to by na mnie mało było ile iestem Zokonną Osobą: Zda się bowiem że gdy Chrześcianinowi tylko ieden albo dwa daiesz talenta, Zakonney Osobie Pięć tálentów pozwalasz, Jm te talenta hoyniey są dane, tym na maiących ie większy iest włożony obowiązek, aby większy z nich

przy-

przynieść Panu pożytek; i ieżeli sługa ów który dwa talenta był odebrał powinien był oddać dwa nadto inne; podobnież rzecz tę do mnie stosuiąc kiedym ia pięć odebrała, powinnam łożyć te pięć i poświęcić na chwałę twoią i na móy postępek w drodze duchowney.

O iaki żebym postępek uczyniła Pánie gdybym w ten sposób łożyła była wszystkie lata moie, od tego czasu iakoś mię powołał na służbę twoią, á ia ią przyięła! O gdzieżbym iuż dotąd była? iak daleko się iuż znayduie tyle innych Zakonnych Osob które pełne Cnot i Łask Boskich widzę. Codzień one rosną, codzień postępuią codzień się w gorę podnoszą, gdy ia tym czasem w tyle za niemi została, i gdy maiąc tak iak tamte włożone na mnie iarżmo twoie, miasto tego cobym ie z radością nosić miała, zaledwie ie z ciężkością za sobą wlekę. I tegożeśto chciał po mnie o BOZE móy, gdyś mię oddalił od świata, i gdy czyniąc łaskawą i chwalebną dla mnie różnicę od innych tak wielu, przypuściłeś mię w liczbę Dusz szczegulniey od Ciebie wybranych? I ta że to bydź miała własna Doskonałość Stanu Zakonnego? I ta iego świętobli-

tobliwość osobliwa która wynośi go nad stán świecki ? I czyliż nic innego nie obiecałam Ci była o BOZE móy na ten czas gdym ci się ná służbę oddawała? I niczegożem więcey nie pragnęła ná ów czas gdy mię w nowiciacie doświadczano, niżeli do czynienia slubów moich Zakonnych przypuszczona byłam? Azali takowe mi tam i tak niedoskonáłe náuki dawano, i do tego tylko sposobiono ? Ah wszystkoć mnie potępia o móy Pánie, każda z tych rzeczy przeciw mnie świadczy: ani mogę wynaleść wymowki iakiey, któreyby (bym też dobrze nie chciała tego) fałszywą bydź nie uznáło samo serce moie !

W reszcie zaś życie móie upływa, dni moie miiaią: i podobno ostatnia godzina moia bliższa iest niż mniemam. Cóżkolwiek bądź, to pewna że się zbliża coraz ta ostatnia godzina, á cóż ze mną dziać się będzie, ieżeli dopuszczę ták iey przyiść, i ieżeli w rzeczy samey nádeydzie ták że iá nie uprzedziła iey, anim nic prawie nie uczyniła z tego wszystkiego com czynić powinna była. Bo mamli się szczerze przyznać lubo ná zawstydzenie siebie samey, to nie wiele dobrych uczynków

któ-

którem kiedy uczyniła, nic prawie iedno iest: albo ieżeli czymkolwiek iest zaiste daleko iest od tego, czego wyciąga po mnie powołanie moie, i czego ty sam o BOŻE móy czekałeś po mnie! Ale azaliż nie czas już o Panie zacząć? Czyliż nie czas abym była Zakonną osobą ćwiczeniem samym w móich powinnościach i rzeczą, gdyżem dotąd przez lat tyle nie była tylko sukienką i imieniem? Póznoć w prawdzie biorę przed siebie przedsięwzięcie tak zbawienne i ták potrzebne. Późno aż nádto zaczynam czyli chcę dopiero zacząć, áleć o Pánie między owemi Robotnikami Ewangelicznego Gospodarza, ci którzy dopiero koło południa przyśli pracować w winnicy, też odebrali nádgrodę co i pierwsi, á to dlá tego że nátężeniem pracy swoiey odzyskali to, co utracili byli przez opoźnienie swoie. Toć mi właśnie teraz czynić náleży, á w ten sposób, przeszłego czasu i zasług w nim podięta utrata miásto tego coby mię w rospacz nieiaką wprawić miałá, zá żywszą mi pobudkę do dobrego, do szczerey, i stateczney poprawy będzie. Im mniey w Zakonney Doskonáłości

dro-

drodze postąpiłam: tym bardziey teraz bieg móy nátężę aby był sporszy. Im mniey byłam Zakonną Osobą tym się pilniey stárać będę, abym nią w rzeczy samey odtąd była. Boć ieszcze tego dokazać mogę: biadaż mnie gdybym tego niechciała; gdybym od tąd wszelkiego ná to nie łożyła starania: gdybym się nie chwyciła tey Swiętey do dobrego gorącości, którą Łaska twoia Swięta wzbudza we mnie, i którą czuię że się zapala ná duszy moiey. Spraw to o BOZE móy żeby ta ducha gorącość przemiiaiącą tylko nie byłá! Jákożkolwiek bowiem żywą iest álbo się taką bydź zdaie, trudno mám sobie obiecować pewnie nieodmienną w niey stateczność, tylko ile zechcesz mi do tego dopomodz, i ile wspierać mnie i utrzymować w dobrym będzie Wszechmocna pomoc twoia!

AMEN.

PRZE-

PRZEŁOZENSTWO I RZĄD ZAKONNY

i które Cnoty w nim ſą potrzebnieyſze.

GDY ſię traktuie materya o Poſłuſzeńſtwie Zákonnym, poſpolicie dáią ſię náuki tym którzy powinni bydź poddánemi, á ledwie ſię mówi do tych którzy maią władzę innym rozkázowáć. Z tym wſzyſtkim Przełożone Oſoby ták nie ſą bezgrzeſzne, iák i te co im ſą poddane. Winy które tamte Oſoby ná Przełożeńſtwie zoſtáiące popełniaią, nie w mnieyſzey uwadze bydź powinny, áni mniey ſzkody przynoſzą zgromadzeniom Zákonnym, niżeli przeſtępſtwa innych: i powiedzieć ſię może z ſtrony poſłuſzeńſtwa, że ták to ieſt rzecz trudna, i nawet trudnieyſza, wiedzieć iak przykazywáć innym áby ie pełnili; iak też umieć ie rzeczą ſamą pełnić.

Zwierzchność Przełożeńſka w Domu Zákonnym, ieſt to Godnością, ieſt urzędem który zacnością ſwoią ró-

żność

żność Przełożonych czyni od innych: ále ta zacność różność od innych czyniąca, ma ciężkość sobie przydaną tak dalece że raczey iest ciężarem niż honorem. Fundatorowie święci będąc natchnionemi od Pána BOGA w zákładaniu Zákonów swoich postanowili w nich sposób rządzenia koniecznie potrzebny do ziednoczenia spólnego Głowy z członkami, i dla utrzymania cáłego ciała w dobrym i należytym stánie, utrzymuiąc go w przepisanych reguł porządku. Ten sposób rządzenia nie wszędzie iest iednakowy; i iako zachodzić zwykła różność w łaskach i drogach tych któremi Opatrzność Boska prowadzi wybranych swoich, podobnież znayduie się rożność Reguł i ustaw, która różność iedną iest z nayślicznieyszych Ozdób Kościoła Swiętego. Ale te wszystkie zgromadzenia Zákonne iakożkolwiek od siebie różne zgadzaią się co do tego punktu wszystkie, żeby nad całym Zgromadzeniem iako nád iednym z różnych członków złożonym ciałem była iedna Głowa iedna zwierzchność przełożona, którąby rozkazowała; którąby na mieyscu Boskim była, którąby wszystkie innych poruszenia postę-

stępki miarkowała i niemi rządziła. Niech ta innym Przełożona Zwierzchność powinności swoiey nie czyni zadosyć; niech sama prawa Zakonne przestępuie, niech w ich zachowaniu ustaie (á żebym rzecz tę całą o którey tu mowa nie inaczey podał do uwagi, tylko względem osoby twoiey, o Duszo któraś mię sama obowiązała do tego ábym ci tę krótką naukę podał iak się masz na teraźnieyszym urzędzie twoim Przełożeńskim spráwić]niech Przełożona osoba która nie ma tálentów należytych i potrzebnych do rządzenia, álbo maiąc ie niech ich nie zażywa, na rząd dobry tak iák powinna, łacno zmiarkowáć iák wielki nieporządek, iákie zamieszanie, i nie zachowanie kárności Zakonney z tąd nastąpi. Bo przez to całe zgromadzenia żáłośnie w oziębłość rozwiozłość upadły, á te ie potym z gruntu zgubiły.

Jest tedy o Duszo rzecz dla ciebie wielkiey wagi i koniecznie potrzebna, że ponieważ obowiązana iesteś do tego z urzędu twego ábyś trzymała inne w powinnościach swoich i ich pełnieniu; żebyś też sáma wiedziała doskonale co iest za powinność two-

ia,

ia, ábyś powinności twoie żywo i głęboko wyrażała i wbiiała w umysł i serce twoie, miey ie wyrażone na umyśle, ábyś ie rozumem twoim poznawáła i przenikała; ná sercu, ábyś się w ich wypełnieniu zakochała: trzeba ábyś o tych powinnościach twoich często się z BOGIEM twoim ná modlitwie zabawiała: ánad to i samá z sobą; ábyś w obecności Boskiey sama się z sobą z nich rachowała; ábyś nauczyła się miarkować wszystkie postępki wszystkie kroki twoie w tey ściezce którąś iść teraz poczęła. Niebeśpieczna ona iest zaiste, wiele iest w niey zawád, wiele niebeśpieczeństw: á tákich których ciężko uniknąć bez wielkiey pilności. Z tych wszystkich Przełożonych które cię na tym urzędzie poprzedziły, wieleż się w tey drodze niebespieczney podtknęło á może że i zginęło? Cóżkolwiek bądź z tego: to pewna że ieżeli styr trzymaiący Rządca na okręcie; zasypiać pocznie á ieszcze zostaiąc w pośrzód skał i szkopulów, słusznie się obawiáć trzeba żeby dla iego niedbalstwa okręt cały nie zginął; i Ty o Duszo ieżeli nie masz pilnego oka na siebie, ábyś się wystrzegała gdzie nie pobłądzić; nie tylko cię-

ciężko pobłądzić ci przyidzie, ále na Sądzie Bośkim z tych wſzyſtkich błędów twoich i Duſz tobie powierzonych ſciſłą ſprawę i rachunek oddáć będzieſz muſiała.

To zaś co ci w tey mierze powinno bydź przyczyną pociechy twoiey, i nadzieię ci dobrą czynić, ieſt to żeś ſię ſama nie wdałá w obięcie rządów i Przełożeńſtwa, żeś go nie ſzukáła, ſłowem żebym z Swiętym Páwłem rzecz tę wyraził: *żeś ſáma ſobie nie przywłaſzczyła honoru.* Zkąd możeſz wnieść ſobie beſpiecznie, żeś na ten urząd od BOGA powołana: á zatym że BOG będąc wiernym względem tych którzy idą za Powołaniem Jego, nie opuści cię: ále że cię łaſka Jego oświeci; że cię utrzymowáć będzie; że dopełni to dzieło dobre które w oſobie twoiey zaczęła, przez wybranie twoie. Bez takowego powołania nie mogłabyś bydź beſpieczna o daniu ci pomocy z Nieba; owſzem co mówię? powinnabyś ſię ſłuſznie obawiáć żałoſnego z Nieba opuſzczenia. Bo na ten czas nie BOG ci by zaiſte wyznaczył tę drogę którąś ſię udała; i toby o tobie powiedział, co był rzekł o fałſzywych Prorokach: *Nie poſyłałem*

 ich,

ich, á oni biegli, dla tego odrzuciłem ich odemnie. (a)

Doznały tego ná ſobie nieſzczęścia inne od Ciebie Oſoby, albo wydaią ſię ná niebeſpieczeńſtwó doświadczenia tego. Izali podobno ſama nie wieſz otym, i czyli nie przyſzło ci ná to oczyma twoiemi patrzyć? Chęć panowania nád innemi, albo raczey mówmy rzetelniey, i nie obáwiaymy ſię zażyć właściwie ſłużącego tey rzeczy wyrażeniu ſłowa: godna politówánia ſerdecznego pycha i ámbicya nie ieſt zupełnie wyrugowana z Domów Zakonnych: ale (żal ſię BOZE) záchowuie ſię i gniezdzi wpoſrzód utaioney przed światem oſobności, i iakoby w ſamym świętey Pokory łonie. Chce ſię bydź w Zákonie czymſiś, lubo na tenczas kiedy ſię świát porzucało tyle ſię czyniło oświadczenia, że ſię niczego wcale nie pragnie. To rozłączenie i oddalenie ſię od świata bardziey było co do ciała; niżeli co do duchá; á iako ta ieſt poſpolicie chęć ludziom wrodzona, która wſzędzie iednaż ieſt, miło ieſt widzieć ſię w powáżeniu, czci, i boiaźni od innych; z tąd ieſt że łatwó bar-

(a) *Ier: 23. v. 31.*

bardzo poddaie ſię tey pokuſie umyſł i ſerce, i łacno uwodzi w ſidła ſwoie ów powabny pozór Przełożeńſtwa nád innemi. Ale iakimże ſpoſobem doyść tego Przełożeńſtwa: i iak ſobie w tym poſtąpić? Rzadko ſię trafia żeby ſię iawnie miáło mieć do niego, i oświadczać z chęcią oſiągnienia go; I owſzem z wielką uſilnością zwykło ſię to ukrywać, i z tym ſię taić: pokazywać we wſzyſtkich ſłowach, we wſzyſtkich poſtępkach, że ſię oto nie ſtoi wcale, że ſerce ma ſię od tey chęci oddálone. Nic bardziey według wſzelkiey ſkromności prawa ułożonego nie maſz nád owe dyſkurſa i mowy w których ſię wyraża nieſpoſobność ſwoia do tego urzędu: ale to ſą tylko mowy tylko ſłowa; z tym wſzyſtkim przy tych pięknych i pozornych ſłowach, ukryta wewnątrz w ſercu chęć do przełożeńſtwa nie mniey ieſt żywa i mocna. Tai ſię iak może, (prawda;) ale choć utaiona chęć czyni żeby doyść ſwego iak tylko może. Z daleka ſpoſobią ſię innych umyſły i ſerca żeby ſprzyiały ſwego czaſu, formuie ſię z lekka partya; iedna pociąga drugą. A w ten czas gdy obieranie nádchodzi: dopieroż na ten czas trzeba więkſzey przyłożyć pilności;

 trze-

trzeba pokazáć się łagodnieyszą, uczynnieyszą ku wszystkim, á mianowicie ku przyiaznym. Ná koniec dzień sam przychodzi w który się całe Zgromadzenie zbiera, i do obrania ma iuż przystąpić. Zbieraią wota i głosy: większa ich liczba konkluduie: Przełożona obrana iest wielce kontenta w sobie z obrania swego: á nad to podobno chcąca wypersuadować sama sobie, że ią Pan BOG obrał, i że się do tego ona nic a nic z strony swoiey nie przyłożyła.

To iednak wszystko co się tu rzekło nikomu dziwno bydź nie powinno, gdy się uważy że sami nawet Apostołowie wyćwiczeni w szkole Chrystusa JEZUSA, sprzeczali się między sobą o pierwsze mieysce, i pierwszych domágali się godności w mniemanym od siebie doczesnym Królestwie Jego. Ale i nád tym się też dziwić nie potrzeba że P. BOG oddala się poniekąd i nie daie błogosławieństwa swego takowym rządom, które nie są zrządzenia i wyznaczenia Opatrzności Jego. Ze dopuszcza że tak obrana Przełożona nie raz pobłądzi: że iák zaslepiona nie raz w wielu okolicznościach ciężko się podtknie, które iey omylki i

błędy

błędy pſuią wſzelką ową eſtymacyą i poważenie o niey pierwey powzięte: ták że ią mniey ſzacuią i ledwie nie za nic maią w Zakonnym Domu, który ona w zupełney władzy ſwoiey mieć ſię ſpodziewała. Ze dopuſzcza ieſzcze aby na tym mieyſcu, na tym urzędzie na którym ſpodziewała ſię doznać ſłodkiego pokoiu i ukontentowania, doznawała wſzelkiey gorżkości wſzyſtkich przykrości trafiaiących ſię z różnych przypadków, z różnych przeciwności, z różnych pomieſzania; które nieuſtannie na nią biią, kłócą nią, uciemiężaią, i tak w niwecz prawie obracaią że mocno iey z tych przyczyn przychodzi żałować ſtanu iey przeſzłego w którym ſtarſzym ſama podlegała: á z którego wyniść chciała: w nim bowiem tyſiąc razy ſpokoynieyſzą żyła i ſzczęśliwſzą. Ale nakoniec i nad tym ſię dziwić nie potrzeba, że, aby takową Przełożoną BOG ukarał, á razem i większą część tych Osób, które iey do Przełożeńſtwa dopomogły, i na nim ią utrzymały; á to nie przez ſłuſzność: iako raczey z ſkłonności y przez ſzczegulny ku niey affekt: umyka Łaſk ſwoich i oſobliwey opieki całemu Zgromadzeniu w którey ie dotąd trzymał; á co zatym idzie, Duch

Zakonny gaśnie i wszelka karność Zakonna ginie. A ta iest kara iak sprawiedliwa, tak wielce straszna; ile że wielkie żałosne zá sobą prowadzi skutki.

Ale powróćmy się do przedsięwziętey materyi od któreyśmy (niechcąć práwie) odstąpili: ponieważ o Duszo szczerze sądzisz według P. BOGA że ci nie ma sumnienie nic w tey mierze wymawiać; nie bawmy się daley nad tym. Oto tylko iuż gra teraz idzie żeby zadosyć uczynić Powołániu Boskiemu na ten urząd i wszelkim iego powinnościom. Pierwszy tedy krok któryś uczyniła wstępuiąc na ten urząd dobry iest: zezwalam na to, ani chcę o tym wątpić, wiedząc dobrze o prostym umysle twoim i Duchu Zakonnym. Jużeś weszła w tę drogę: oto tylko idzie abyś ią odprawiła szczęśliwie i godnie, czyli to względem Chwały P. BOGA, czyli względem dobra Domu twego, czyli dla nabycia świątobliwości właśney Duszy twoiey. Pragniesz tedy wiedzieć iaksię masz sprawować na tym urzędzie który tym bardziey dla ciebie krytyczny, że iest wcale nowy, y żeś go dotąd w używa-

niu

niu i doświadczeniu nie miała. Pytaſz mię ſię które to ſą powinności i własności Dobrey Przełożoney, i w który ſpoſób ma ſię ſtarać aby urzędowi ſwemu doſkonale zadoſyć uczyniła? Zbieram rzecz całą w pięć słów tylko: Ma mieć i zachować powinna Dobra Przełożona: Przykład, pilny innych dozor, Miłość, Męſtwó, Roſtropność. Jeżeli te zachowaſz rzeczy doſkonale, ſmiem ci beſpiecznie obiecować takie ná urzędzie twoim powódzenie iakiego tylko życzyć ſobie możeſz; bo względem ſtanu Zakonnego ná zebraniu tych wſzyſtkich właſności należy umieiętność dobrego Rządu.

I. Przykład náprzod dobry. Sam Pan JEZUS Zbawiciel Náſz od tego zaczął: bo nim náuczał: to ſamą rzeczą czynił czego miał náuczać. Prawda że ieſteś Przełożoną: álę zoſtaiąc przełożoną nie przeſtałaś bydź Zakonną oſobą, to ieſt: że tenże ſam co i pierwey maſz obowiązek; ábyś o właſną ſzczegulną tobie ſtarała ſię doſkonáłość, i poſtępek w duchu według reguły twoiey, i tych śrzodków które ci ta przepiſuie. Nie ieſteś tedy uwolnioną od zachowania zwyczaynych powin-

nośći

ności ták iak i wszystkie inne Osoby w tymże zostaiące Zgromadzeniu. Możesz ci się wolniey i nie ták się obawiaiąc kary od nich dyspensowáć; ále nie według słuszności i prawa iakiego któreby ci pozwolone bydź miało. Możesz (mówię) wolniey się dyspensowáć i nie ták się obawiaiąc kary: ponieważ w tym domu, którego ci rządy są poruczone niemasz żadney inney osoby któraby rachunku cię słuchać miała z spraw twoich; i miała cię poprawiać: ále nie możesz się dyspensować od záchowania praw i ustaw Zakonnych według náleżytego ci prawá i słuszności, ponieważ takowemiż iesteś ściśniona obowiązkami iák i inne wszystkie; i nieprzeto że włożono ná ciebie urząd i ciężar przełożeństwa; zdięto z ciebie i uwolniono cię od poddania się pod iarżmo i zachowania ustaw Zakonnych. Masz ci ty (wiem to dobrze) moc pewną i pozwolenia, których inne nie maią, i które ci inne przyznawaią: ále iako nie powinnaś używać tego pozwolenia i mocy twoiey chcąc innym wyświadczyć łaskę tylko z náleżytym pomiarkowa-

kowaniem, tylko dlá ſłuſzney przyczyny. podobnież nie powinnaś łacniey ani wolniey używać tey mocy względem ciebie ſamey.

Jákoż rzeczby to wielkiego podziwienia była aby Zakonna Przełożoná Oſoba, ná to z urzędu ſwego poſtanowiona áby przeſtrzegała záchowania uſtaw według wſzelkiego ich przepiſu, pierwſzą była do ich przeſtąpienia. Ażáliż takowy przykłád z ſiebie dawać powinná: i tákowego ſię po niey inne ſpodziewaią? Máwiał Páweł Swięty do wiernych: *Bądźcie náśladowcami memi iako iá ieſtem Naśladowcą CHRYSTUSA:* (b) podobnież Przełożona nád iákim Zgromadzeniem Zakonnym ſtarać ſię oto powinná, żeby beśpiecznie innym wſzyſtkim które iey ſą podległe oſoby mówić mógła: ták ſię ſprawuycie, ták poſtępuycie ſobie, iák widzicie że iá ſobie poſtępuię. Bez tego przykładu iákąż wagę mieć będą wſzyſtkie iey ſłowa i námowy? Będzież náwet śmiałá co mówić? będzieſz mogła nápominác inne do zachowaniá uboſtwa? gdy poſtrzegą że niechce aby iey ná czym ſchodzić miało: będzieſzli

mogłá

(b) *1. Cor: 11.*

mogła zalecać innym umartwienie zmyſłów? gdy obaczą że pozwalá ſobie wſzelkich wygód wczáſów, miłych rzeczy, których tylko nábydź może. Będzieſz śmiała wyciągać po innych pilnego i wiernego zachowánia wſzyſtkich powinności Zakonnych, czyli to publicznych i iáwnych, czyli tylko wewnętrznych; gdy to innym w oczy wnidzie że nienáleżycie záżywá zwierzchności ſwoiey; ná to tylko áby żyła według chuci i upodobaniá ſwego, maiąc záwſze gotowe różne pretexty i pozorne przyczyny ná wymówienie nieſłuſzne roſproſzenia, i niezachowania domowego porządku. Jeżeli ſprawiedliwie o tey rzeczy ſądzić zechce ſama w ſobie, czyliż przymuſzoną prawie nie będzie, aby nic odtąd nie mówiłá: álbo ieżeli chciałaby co mówić i uſkarżáć ſię ná przeſtępſtwa od innych uſtaw Zákonnych które ſię dzieią, czyliż nie mogłaby iey ná ten czás która przyſtoſować owego przyſłowia, które Zbawiciel JEZUS przywiodł w Ewangelii Łukaſza Swiętego: Lekarzu, ulecz ſamego ſiebie. (c)

II.

(b) *Luc. 4.23.*

II. Ma záchować Dobra Przełożona Oſobá pilny innych dozór. Bo każdy Przełożony powinien odpowiedzieć BOGU zá poddanych ſobie. Azatym powinien ich pilnować: Ociec pilnować powinien dzieci: paſterz trzody ſwoiey, á ty domu ci od BOGA powierzonego. Tá ieſt powinność twoia którey niemożeſz zániedbać bez ciężkiey obrazy Boſkiey; bo z tąd zawiſło albo zachowanie, álbo ruina całego Zgromadzenia. Ták zaś wielki intereſs azali nie powinien ciężko obowiązać ſumnienia, i iák zádrzeć nie maſz gdy ſzczerze o nim pomyśliſz? Nie ieſt ci to móy zamyſł abym cię mieſzał prożnemi poſtrachami, áleć prawdę mówiąc, wiele bardzo Przełożonych żyie z ſtronę tego w beśpieczeńſtwie daleko gorſzym niż ſą wſzyſtkie ſzkrupuły i ſtrachy iákie którebym ci mogł uczynić. Wiele bowiem Przełożonych zoſtaie ná urzędach ſwoich nákſztalt owych báłwanów, które opiſuie Prorok w Pſalmie ſetnym trzynáſtym: kładą przed te bałwany kadzidło: iednak one lubo *maią oczy, nie widzą, maią uſzy, á nic nie ſłyſzą, maią ręce, á nic nie czynią, maią nogi, á nie chodzą.* To ieſt że takowe Przełożone

Oſoby

Oſoby nie lubiąc zabawiać ſię żadnym ſtaraniem i pracą, do niczego ſię prawie nie mieſzaią, o nic ſię nie pytaią; ná nic nie máią oka. Jedyny ná to wzgląd obracaią, áby cały czas ich Przełożeńſtwa zſzedł im ſpokoynie. Byle im ſię nie przykrzono, i w pokoiu ich zoſtawiono, iuż ná tym kontente przeſtawaią. A tym czaſem goſpodarſtwo całego domu zle idzie i w niwecz ſię obraca; á tym czaſem różne ſię zwyczaie wprowadzaią i każda z Oſob Zákonnych pozwála ſobie wſzyſtkiego tego co ſię iey podobá, á ta poſtępków wolność zlekka w zwyczay idzie; á tym czaſem dawne poſtanowieniá i zwyczaie w zápomnienie idą: kárność Klaſztorná pſuie ſię; oſobność ginie; gorącość ducha ſtygnie; nie máſz żarliwości ku ſłużbie Boſkiey; milczenia nie máſz, ſkromności Zákonney niemaſz, w modlitwie ćwiczenia ſię nie maſz: á dałby BOG ieſzcze żeby co gorſzego potym nie náſtąpiło, i żeby obrzydzenie ſpuſtoſzenia nie zamieſzkáło ná mieyſcu świętym.

Czyli záś nic z tego wſzyſtkiego nie má ſię zwalić ná głowę Przełożoney: i czyli będzie ſię mogłá

ſłuſznie

ſłuſznie BOGU uſprawiedliwić gdy mu rzecze: Panie iá o żadney z tych rzeczy niewiedziałá? Ah nie! nie záiſte! ta ią niewiadomość przed BOGIEM nie wymówi: Niewiedziała, bo wiedzieć nie chciała; álbo nie dobrze chciała, czyli raczey nie ſzczerze chciała i ſtarała ſię dowiedzieć o tym wſzyſtkim co do iey urzędu i wiadomości należało: O iákiż tedy ciężar dzwigáć będzie muſiałą, i iák ſłuſzná dlá niey boiáźni przyczyná, áby tym ciężarem przywálona nie zginelá. Z tym wſzyſtkim z drugiey ſtrony ſtrzeż ſię nie mniey pilno, żebyś przeciwnym ſpoſobem temu wyſtępkowi winną ſię przed Pánem BOGIEM nie czyniła: to ieſt umiey rozeznawać pilność náleżytą która ieſt cnotą, od troſkliwey nieſpokoyności która ieſt ułomnością. Bądź pilną i powinności Zákonnych przeſtrzegaiącą: to ieſt właśnie czego po tobie wyciągam: ále nie przeto chcę ábyś była z liczby owych Przełożonych zbyt boiaźliwych i nád to ſię wſzędzie mieſzaiących; którym láda cień iaki wadzi, które niczemu niedowierzaią: o wſzyſtkim niepotrzebne czynią podeyrzenia. Zbyteczna owá ich żywość, zábiegi, zákręty

nie-

nieustanne bardzo ich uciemiężaią, choć częstokroć próżno i nádaremnie, i tymże postępowania sobie sposobem nie mniey tego gatunku Przełożone ciężkiemi się staią całemu Zgromadzeniu, gdy to z dobrych spokoynych złożone iest Osób, które przeto nie potrzebuią ták szkrupulackiego i ták wszystkim uprzykrzonego dozoru. We wszystkich rzeczach rozeznanego pomiarkowania potrzeba, i zachowania należytych granic, których przestępować i dáley zá nie zachodzić nie należy.

III. Náleży nádto dobrey Przełożoney záchować Miłość. O gdybym mogł ią w Ciebie wmówić co do wszelkiey iey doskonáłości, którąś mieć powinna; i o gdybyś sama wszelkiego starania mogła do tego przyłożyć, abyś iey nábyła: i wszędzie się w niey rzeczą samą ćwiczyła. Uważ proszę pilno to co mówię: że ci życzę się starać o wszelką doskonáłość, miłość, i iákąś mieć powinna. Albowiem miłość tá powszechna Braterska czy Siestrzyńska którą powinniśmy mieć iedni względem drugich ileśmy Chrześcianie nie iest dostateczna dlá Przełożoney Zakonney Osoby względem Ducho-
wnych

wnych iey Synów i Corek: ále ponieważ te ſą iey ſynami, i Corkami w Chryſtuſie JEZUSIE, powinna im Przełożona świadczyć Miłość Oycowſką i Macierzyńſką. To ieſt (tłomaczę ſię z tego) powinna im świadczyć miłość affektu pełną, aby ubolewała nád ich ſłabościami: miłość dobrze im czyniącą żeby ſię ſtarać o ich wczas i wygodę i oto co im tylko miłego bydź może według iednak przyzwoitości ſtanu ich: miłość przyiemną i uprzedzaiącą ich; żeby im otworzyć ſerce ſwoie, á przez tę ſerca otworzyſtość pobudzić ich do poufałości ku ſobie, żeby beśpiecznie tamte wydawały ſię wzaiemnie z tym co maią w ſercu ſwoim: miłość cichą i cierpliwą, żeby gotową bydź ſłuchać ich każdey którey zechcą godziny, ani ie od ſiebie odrzucać nigdy, luboby nie które náprzykrzone były, miłość powſzechną, którąby wſzyſtkie razem w Panu kochała bez braku rożnicy, przenoſzenia iedney nád drugą. W ten ſpoſób poſtępuiąc ſobie będzieſz miáłá pod czas rządu twego iedną z náygruntownieyſzych i náyſłodſzych pociechę którey tylko Przełożona życzyć ſobie może to ieſt widzieć duchowne ſyny i Corki ſwoie z ufnością poufale przychodzące

do siebie, widzieć że iey są posłuszne z dobrey chęci i miłości á nie z boiaźni: że szukaią u niey folgi we wszystkich ciężkościach swoich, i porady w tym czego się chwycić, co czynić maią; że zwierzaią się iey wszystkich myśli swoich i składaią dusze swoie w ręku iey.

Ale coby to było: gdybyś (przeciwnym sposobem rzeczy biorąc) miała bydź z liczby owych Przełożonych nadętych i dumnie rozkazuiących, ktore bardziey ieszcze chcą wynieść zwierzchność swoią: niż żeby ią pomiarkować miały i łagodnieyszą uczynić; z tych Przełożonych co o inne poddane sobie nic niedbaią: nieużyte są: bez żadney litości [bo záiste znayduią się i takowego gatunku iaki tu opisuię: ani obawiam się żebym nad granice prawdy w tey mierze wykroczył) z owych Przełożonych zbyt pobłażaiących samym sobie: których mało co albo nic nie obchodzą potrzeby innych: które za wymysły maią biedy, dolegliwości innych, gdy się na te przed niemi skarżą: z owych Przełożonych ostro z fukiem postępuiących i mówiących; zbyt surowych w strofowaniu; gniewliwych, co do niepomiarkowanego, humoru zbytnim

ſektem do tey raczey ſtrony, oſób, przypadaiących: niżeli do drugich: które wſzyſtkiego iednym pozwalaią: drugim zaś wſzyſtkiego bronią. Czyliżebyś mogła mieć to komu za złe, żeby każda zámknięte przed Tobą miała ſerce ſwoie i kryła ſię z nim; i żeby każda doznawſzy iak ſobie z nią ſurowo poſtępuieſz ſtroniła z daleka przed tobą czekaiąc Rządów łagodnieyſzych i Zakonney miłości pełnych, niżeli ſą twoie teraznieyſze. Pamiętay na to że iarzmo Zakonne ieſt to iarzmo Chryſtuſa Jezuſa, Chryſtus zaś JEZUS tak nas wyraźnie ſłowy ſwemi upewnia, że iarzmo iego ſłodkie i ciężar ieſt lekki. Nie chcieyże fałſzywemi czynić ſłówa ſamey Przedwieczney Prawdy, nie czyńże nieznoſnym ten ciężar, to iarzmo, które według obietnicy Boſkiego Nauczyciela naſzego łacnym bydź powinno tym, co go noſzą. Nie trzebać grzeſzyć żadnym zbytkiem; to prawda: z tym wſzyſtkim zda mi ſię że w każdey Przełożoney znośnieyſzaby była wina gdyby zbytnią nieco dobrocią grzeſzyła, niż zbytnią ſurowością. Miey na to uwagę: że te duchowne ſyny i córki twoie nie urodziły ſię niewolnicami, i niewolnikami, nie urodziły ſię poddanemi; ale że ſtan

podlegaiący Zwierzchności, dobrowolnie z dobrey chęci swoiey obrały sobie: że są służebnice i sługi P. BOGA: który iest BOGIEM miłosierdzia: że to iest naymilsza Trzoda Owieczek Syna Boskiego, który ie obrał sobie za kochane Oblubienice. Podobno ci się która z duchownych od Córek twoich będzie zdawała bydź zbyt delikatną, zabawną zbytecznie staraniem o zdrowie swoie: ale ieżeli nato gruntowney pewności mieć nie będziesz, nakłoń się raczey na iey stronę iak tylko możesz, niżeli żebyś miała nie pozwalać iey tego, co ona za rzecz potrzebną dla siebie bydź rozumie. Zostaiąc w niebespieczeństwie oszukania i omyłki; lepiey że omylona będziesz czyniąc komu dobrze, niżeli zasmucaiąc osobę iaką i martwiąc ią.

IV. Stateczność czyli Męstwo umysłu tym się poprawia miękkie nieiako innym uleganie; bo miłość ku innym Przełożeńska nie powinna obracać się w pobłażanie prawie ślepe i boiaźliwe, przez coby nie pomału osłabiony był w mocy swoiey rządzenia sposob. Ci którzy na świecie są na urzędach i Przełożeństwie, maią miecz w ręku (iak mówi Pismo] na ukaranie

win-

winnych; Ty zaś maſz zwierzchność od BOGA ci pozwoloną, ábyś nią opárła ſię nieſtwornym i niepoſłuſznym, i utrzymała ich w karności należytey. Kiedy wżdy okazya ſię do tego poda, i gdy idzie o chwáłę Boſką i zachowanie dobrego porządku w zgromadzeniu twoim: w ten czas maſz ſię uzbraiaświętym męſtwem; w ten czás powinć náś innych przeſtrzegáć, gromić, zażyć władzy twoiey; i mocno zaſtáwiáć ſię iák mur miedziány (co káże Piſmo) ná przeciw wſzelkim wzgorſzeniom i niegodziwym nowotnościom. Rzeczeſz mi ná to pewnie: że trzeba tę zwierzchność nieco łágodnieyſzą względem innych uczynić, i nieiako przykrość iey osłodzić: pozwálám: áleż przecię mówię że náleży przy niey mieć męſtwo i odwágę. Obáczno i uwáż iák ſurowo BOG grozi Prorokowi ſwemu, co ſię i do ciebie ſciąga: *Poſtanowiłem cię ſtróżem Domu Jzraelſkiego, i uſłyſzyſz z uſt moich ſłowo: i oznaymiſz go im odemnie. Jezeli gdy ia rzekę ku niezbożnemu: śmiercią umrzeſz: ty byś mu tego nie oznaymił: áni byś mu mówił, żeby ſię odwrócił od drogi ſwoiey áby był żyw; on niezbożny w nieprawosci ſwoiey umrze,*

 ále

ále krwi iego będę z ręki twoiey patrzył: (a) Ták rozumiey, że podobnież Pán BOG mówi do ciebie gdy ná tym Przełożeńskim urzędzie postanowioną ieſteś, wſzyſtko to przyſtósowáć ſobie powinnáś.

Jeżeli zbytecznie ochraniać będzieſz Osoby tam gdzie i kiedy tego nie potrzeba: ieżeli przez zbyt łagodną powolność twoią Zgromadzenie Tobą rządzić będzie, miáſto tego co ty nim według rozporządzenia i poſtanowienia Boſkiego rządzić powinnaś, coż z tego wyniknie? oto powſzechne naſtąpi w krotce á wywrócenie wſzelkiego dobrego porządku: bo iuż nie będzie żadnego wędzidła, któreby go wſtrzymywało. W takowym zaś wywroceniu należytego porządku, któreś ty była powinna uprzedzić, żeby nigdy do niego nie przyſzło, ſądź ſama czegoby ci ſię i ſłuſznie ba dzo bać nie trzeba zſtrony P. BOGA ná ukaranie Ciebie?

Ale [rzeczeſz mi podobno:] kiedyżbym ia żadney osobie naprzykrzyć ſię niechciałá, ani iey iakiey ciężkości uczynić? Ty byś tak chciała: ia zaś tobie mówię: że znayduią ſię nie któ-

(a) *Ezech: 3. 17.*

które Oſoby takie, którym náprzykrzyć ſię koniecznie potrzeba. Ależ bo ia bardzo przez to Oſoby narażę przeciwko mnie; wielu ſzemraniom dam mieyſce, i iuż wczeſnie widzę że to wiele hałaſu narobi: Ty powiadaſz że widziſz wczeſnie, iaki ztąd powſtanie hałas: ia zaś ci odpówiadam że ſię trafiaią takowe okolczności w których gdy ſię inaczey obeyść nie można, ten hałas potrzebny ieſt: te ſzemrania nazad ſię obrócą na te oſoby które ſzemrzą i które ſię niegodziwą porywczością uwodzą: te ſzemrania przeminą: á Ty będzieſz miała uſpokoione ſumnienie że zadoſyć uczyniſz powinności twoiey. Ależbo to przykro (rzeczeſz mi ieſzcze] mówić i co należy innym? bo ieſt to: wydáwáć ſię na odpowiedzi nie miłe, na pewne nienawiści o których tamte oſoby zgromione nie zaráz zápomnią, i z ſerca ie złożą. Przyznaię że to rzecz przykra, áleż pytam cię ſię, któż tedy mówić będzie tam, i oto co náleży, ieżeli Ty milczeć będzieſz? ázali proſzę nie ſłuſzna rzecz ieſt. że iáko maſz honor z przełożeńſtwa Zákonnego, tak też ábyś trzymaiących ſię urzędu tego ciężkości dozna-

znała? Nákoniec chciałabyś pozyſkáć ſobie wſzyſtkich oſób ſerca i mieć ſobie wſzyſtkie przychylne: ta intencyá w prawdzie ieſt dobra, chwálebna ieſt; ále ty ſię mylíſz w tym ieżeli rozumieſz że cię dlá tego wſzyſtkie oſoby kocháć będą, że im pobłażaſz we wſzyſtkim, przebaczaſz wſzyſtko, i wſzyſtkiego dozwáláſz. Gárdzić tobą będą, i te náwet które z więkſzym ci ſię áffektem oświádczáć będą, przeto że ſię im w niczym nie ſprzeciwiáſz, nic cię w ſercu ſwoim poważáć nie będą. Bo ták zwyczaynie poſtępuiemy ſobie. Tegoż ſámego czáſu kiedy z pobudki przyrodzoney dogodzenia ſobie we wſzyſtkim, chcemy záżyć wſzelkiey ſwobody i wolności: poſtrzeżemy że Przełożeni nadto nam folguią i cuglów popuſzczaią: natychmiáſt rozum náſz gáni to ich pobłażánie. Poſtępuy Ty ſobie (iákomci to iuż powiedział) z Duchownemi Córkámi i Synámi twemi ze wſzelką uczciwością, łagodnością: ále z tym wſzyſtkim ták rządź niemi, żeby one wiedziáły że ich potráfiſz przywieść do oddania ci náleżytego poſzanowania boiaźni, i poſłuſzeńſtwa. Nie dla tego cię mniey będą

ko-

kocháły: á zapewne bardziey cię ſobie poważáć będą.

V. Roſtropność. Ze wſzyſtkich cnót potrzebnych do dobrego innemi rządzenia, tá ieſt bez náymnieyſzey wątpliwości naypotrzebnieyſza; tá ieſt iákoby Duſzą wſzelkiego rządu czyli świeckiego czyli Zákonnego. Jákóż w Oſobie Przełożoney poſpolicie przenoſzą Roſtropność nad świątobliwość, i ieſt to reguła powſzechna, że lepiey ieſt bydź rządzonym od człowieka mądrego lubo mniey świętego, niżeli przez człowieka lubo świętego nie tyle (iakby należáło] roſtropności maiącego. Jákóż według uwagi Auguſtyna Swiętego, święty człowiek, świętym ieſt dla ſamego ſiebie; ále Przełożony mądry ieſt dla pożytku i dobra całego Domu. Máiąc tę roſtropność pewnym prawie zawſze ieſt Przełożony, że mu ſię dobrze powiedzie rzecz ta którą przedſięwziął: álbo ieżeli nie tak ſię rzecz uda iáko ſię ſpodziewało: tedy przynaymniey nie można mu tego wyrzucać, ponieważ nic ſię lekomyślnie nie przedſięwzięło, áni bez rozſądku. Bez tey záś Roſtropności O! iak ſię wiele razy przyidzie potknąć, i iak ſię do cięższych

błę-

błędów przywiedzie innych! Uważ proszę te ostatnie słowa: Do iak wiele błędów popełnienia przywiedzie się innych! Trafi się że ta i owa Zakonná Osoba która wcale dobrą była álbo przynaymniey wielką do tego żeby doskonáłą była sposobność miała; tráfi się mówię że sáma siebie i wszystkich powinności swoich zapomni, pobłądzi i ciężko, á ták, że podobno z błędu tego więcey się nie obáczy i do siebie nie przyidzie; czemużto proszę? Oto że przez wielkie dla siebie nieszczęście miała sprawę z Przełożoną niedyskretną i nieuważną: która żadney ostrożności względem niey nie zażyła: która nic nie uważała iakiego ona iest natury humoru, i przymiotów; która sama się poskromić nie umiała, czas należyty do zgromienia obráć, okoliczności różne rozstrząsnąć: która nie przewidziała iakie złe skutki wyniknąć miały z owego napomnienia nie przyzwoicie dánego; która nákoniec zbytnią się uniosła żarliwością czyli raczey porywczością áby ią zgromiła i upokorzyła.

Z tey to przyczyny wielce świątobliwy Zákonnik pewny czasów nászych: którego pámiątka u nas dotąd

iest

ieſt w poſzánowaniu, proſić zwykł był Pána BOGA z boiáźni z którey nie duſáł cnocie ſwoiey: áby mu nie dáwał Przełożonych tákich, którzyby mu mogli bydź przyczyną do upadku iákiego w duchu. Práwdać to ieſt że Roſtropność ta o którey tu mówię i która iák ieſt Przełożoney potrzebna ſama miarkuieſz; Darem ieſt Bożym pochodzącym z Łáſki Pána BOGA, który go dáie komu ſię podoba i iák mu ſię podoba: ále i to nie mniey prawda, że przy pomocy Niebieſkiey można rzecz wuczyć ſię w nią i nábydź iey. Nábywáć ſię ona zwykła przez różne uwagi nad ſobą ſámą i poſtępkami ſwemi. Nábywa ſię z doświadczenia rzeczy przeſzłych, i z przykładów których ſię napátrzyło: Nábywá ſię zabieraiąc od innych rady: á zbytnie zdaniu włáſnemu i rozſądkowi nie dowierzaiąc: radząc ſię Oſób w lata ſtarſzych;: więkſze doświadczenie w tey mierze maiących: cnotliwych i pobożnych, i o których wie ſię dobrze że nam zbawienne rady dáć mogą. Ale naybárdziey Dar ten Roſtropności nabywa ſię przez modlitwę. *Jeżeli kto potrzebuie Mądrości* (mówi Jakób Swięty) *niech*

niech o nią prosi Pána Boga. Tam że się do niego náypierwey i náybardziey udaway we wszystkich twoich zamysłach, przedsięwzięciach, radach, wzyway pomocy Boskiey i oświecenia Ducha Náyświęt: Stáray się naypierwey ábyś wolna była od wszelkiey nieporządney passyi, od wszelkiey zbyteczney chęci dokazania tego lub owego interessu, któreby cię na złe zwieść mogły; toż dopiero proś Pána BOGA mówiąc z Sálomonem. *Pánie Ty widzisz szczerość serca mego, oto iá niczego innego niechcę tylko to, czego Ty sam chcesz: Ale iakże iá poznam Boską wolą Twoią i iak ią wypełnię; ieżeli Ty mnie nie oświecisz; i ieżeli sam mnie nie wspomożesz?Ześliyże mi potrzebną Mądrość twoią o BOZE móy. Zesliyże mi ią z Naywyższych Niebios twoich: áby ona wspomagała mnie, á iá abym z nią pracowała.* Wysłucha cię BOG w tey proźbie twoiey; prowadzić cię i rządzić tobą będzie, wyleie na rządy twoie Błogosławieństwo swoie: i obróci Rządzenie twoie i Przełożeństwo ná chwałę swoią: na pożytek zleconego ci Zgromadzenia i ná poświęcenie ci Duszy twoiey.

A M E N.

ROZNE KROTKIE UWAGI O STANIE ZAKONNYM.

ZE wſzyſtich tytułów z których wielki ow Doktór Narodów Paweł Swięty bez náymnieyſzego nádweręženia pokory Chrześciańſkiey i Apoſtolſkiey rozumiał że ſię mogł przechwalać według BOGA i w BOGU, zda ſię że ten miał náymilſzy ſobie gdy ſię názywał: *Więźniem dlá CHRYSTUSA JEZUSA:* i znowu *związanym w Pánu, i dlá Páná.* Jákoż to imie i właſność iego zwykł był ſobie przywłaſzczać ná wielu mieyſcach Liſtów ſwoich, ták ſię On miał za ſzczęśliwego w więzach ſwoich; i tyle w tym czuł ſmaku i duchowney ſłodkości gdy myślił że ie ponoſił z przyczyny i dlá miłości Boſkiego Náuczyciela ſwego. Tymże to on ieſzcze pobudzony duchem będąc w Rzymie dokąd był zaprowadzony z rozkazu Feſtuſa

Sta-

Staroſty krainy Judzkiey, zebrawſzy do ſiebie liczne żydów zgromadzenie, aby im ſprawę dał z ſiebie, pokazuiąc im kaydany ſwoie mówił do nich. *Ten łańcuch którym mnie ſkrępowanym bydź widzicie Bracia moi, ia dla nadziei Izràéla ponoſzę go.* Tá to nádzieia Izràéla, ten wzgląd ná dobra wieczne które mu były zgotowane, ſłodziły mu wſzyſtkie przykrości niewoli iego. I nie tylko żeby miał ięczyć w nich i ná nie ſię uſkarżać ieſzcze tryumfował prawie w nich iák Zwycięźca od radości; cały opływaiąc w pociechę.

Czemużbym iá teraz nie mogł te zdania umyſłu i ſerca Pawłowego przyſtoſować lubo nie ták w literalnym iáko raczey w miſtycznym wyrozumieniu do duſzy Zákonney, oſobliwie do którey z mądrych owych i Swiętych Pánien, które to dobrowolnie i ſame z ſiebie ſkazały ſię (że ták rzekę) ná wieczne zamknienie i klauzurę? To ſamo ſłowo kláuzury i zamknienia znaczy z ſamego ſiebie coś okropnego, do czego nie rada przyſtaie nátura; ále cóż będzie gdy do tego zamknienia, trwanie w nim przyſtąpi nieuſtanne?

Zaiſte

Zaiſte ná ten czas Pánná choć wolną urodzoná; ták iák wolnym ſobie był Páweł Swięty mówić ſobie może z tym Wielkim Apoſtołem że ieſt uwięzioną; związaną i iákoby w kaydanach zoſtaiącą. Ale nie mogę też o tym wątpić żeby ná ten czas podobnymże z nim duchem nie tchnela, podobnież ſię z nim cieſzyć nie miała, i ſłodko ná ſercu nie czuła bydź wzruſzoną gdy przyidzie iey przed BOGIEM ſwoim uczynić tę uwagę: że *uwięzioną ieſt dlá Chryſtuſa JEZUSA:* że uwięzioną ieſt w Pánu i dlá Páná, że niewolnicą ieſt i nieiákiemi kaydanámi ſpętaną *dlá nádziei Izràéla.* Tę to Oná nádzieię záchowuie pilno iáko ſkarb iáki náydroższy w ſercu ſwoim, któregoby wydać i zań ſię mieniáć nie chciała, byteż zá wſzyſtkie całego świata roſkoſzy. Uważa oná klauzurę i zamknięcie to w którym ią trzyma ſtan iey Zakonny iáko fortecę obronną przeciw ſwobodney ſwawoli ludzi świeckich; i imbardziey przenika iák ſię wielkie niebeśpieczeńſtwo zawiera w tey ſwawolney wolności świeckiey, tym ſię bardziey kocha w więzach ſwoich. Chciałaby gdyby mogła coraz ich bardziey

ście-

ścieśnieć sobie. Nieustanne á nowe coraz oddaie dzięki BOGU swemu, i potysiąc kroć razy sama sobie winszuie szczęścia tego że mogła stracić wolność swoia, aby ią znać wolność iey nie zgubiła.

§. Cóż to iest woiá ludzka, á mianowicie co iest w rzeczy samey właśna wola swoia? O to ta właśna wolá iest wolá szczegulná która cała się zawiera w sobie samey, która we wszystkich rzeczach nie idzie zá czym innym, ani czego innego nie słucha tylko własney chuci swoiey. Nic nád tę własną wolą nie masz niebeśpiecznieyszego, i nic też większego złego nád nią nie bywa przyczyną w zgromadzeniach Zakonnych. Bo iáko różne są chuci i pragnienia ludzi, ták iáko różne są ich umysłów własności, i że wolá iednego nie raz wcale iest przeciwna woli i upodobaniu drugiego; tak łacno zmiarkować iákieby zamieszanie i podział ztąd poszedł, gdyby każdy nie inaczey chciał prowadzić życie i wszystko czynić tylko według upodobania swego. Dlá tego to Oycowie Swięci á między innemi Bernard S. ták bardzo bili ná własną wolą i mieli ią zá iedyną zgubę zgromadzeń Zakon-

Zákonnych i náylepiey náwet porządnych. Ale ten ieſt nieoſzacowany pożytek pochodzący z Poſłuſzeńſtwa Zákonnego: że to wſzyſtkie te wole wláſne razem iákoby zbiera w iedną wolą, w wolą powſzechną, którą ieſt wola Boſka, która nam oznaymioná bywá przez uſtawy náſze i przez uſta Starſzych Náſzych. A w ten ſpoſob lubo ſię tyle różności i przeciwieńſtwa znayduie w umyſłach, zdaniach, i ſkłonnościach ludzkich, poſłuſzeńſtwo iednak przerzeczone wſzyſtkie ie trzyma w náleżytym porządku, ziednoczeniu, pokoiu.

Zebyśmy lepiey zważyć mogli ten tak zacny pożytek pochodzący z poſłuſzeńſtwa, i abyśmy lepiey uznali Mądrość Boſką w poſtanowieniu różnych Zakonów, doſyć nam będzie uważyć te wſzyſtkie błędy ſzkody w które popada wola naſza; gdy ſama ſobie zoſtawiona bywa. Oto wolą ieſt na ten czas slepą: przebywa w ſercu które ſamey ciemności pełne ieſt. Wolą ieſt nieſtateczną z którey pochodzi że czego dzis chcemy; tegoż niechcemy iutro: dopiero co cwiczenie to duchowne miłe nam ieſt, wnet przykrym nam ſię ſtaie i od ſiebie odraża.

odraża. Wolą ieſt niepewną i chwieiącą ſię tak dalece że w wielu bardzo okolicznościach niewie człowiek którey ſię chwycić ſtrony i czego ſię ma tzymać. Wolą ieſt dziwaczną: częſto ſię zachce czego, bez żadney ſłuſzney przyczyny, i owſzem przeciw wſzelkiey ſłuſzności i rozumowi. Wolą ieſt krnąbrną i upartą: iak bowiem na ten czas ciężko ieſt uſtąpić woli cudzey w naymnieyſzey nawet rzeczy, tak dalece: że doſyć na tym aby ſię nam ſprzeciwiono tylko, żebyśmy ſię bardziey, przy woli naſzey uparli. Wolą ieſt zuchwałą i hardą która w niczym nie pozwoli naruſzyć mniemane iakieś prawa ſwoie, i niedotkliwą, na to wſzyſtko cokolwiek ią i lekko nawet obrazić może: ieżeli iey w czym gwałt uczynić zechceſz, powſtaie natychmiaſt i ſzuka ſpoſobu aby zrzucić z ſiebie iarzmo. Coż mam o właſney woli naſzey powiedzieć więcey ? ta wola gwałtowna i zbyt porywcza w pragnieniach ſwoich: ieżeli ſię iey rychło iak ſobie życzy nie ſtanie, niecierpliwą ieſt, ſzemrze, z gniewem wybucha. Wola to ieſt ſztuczna i zdradliwa: nie ſchodzi iey na pozornych przyczynach aby czyniła co chce, któremi zwodzi rozum i ku ſobie nakłania.

Ale

Ale nadewſzyſtko wola to ieſt, wola to ieſt przewrotna i zła; wſzyſtko co iey ieſt zakazane do tego ſię ona ma z chęcią oſobliwą przez ſkłonność natury ſkażoney a Prawu Boſkiemu przeciwney. Takowe ſą mówię złe własności woli ludzkiey; takie ſą iey ſkłonności, i żebyśmy ie poznali, doſyć nam poradzić ſię i ſpytać o to nas ſamych. Trzeba to wſzyſtko w nas poprawić, ale czym innym ſkuteczniey ſię to naprawić nie może iako Poſłuſzeńſtwem.

I zaiſte tę to wolą ślepą Posłuſzeńſtwo kieruie: tę wolą nieſtateczną Poſłuſzeńſtwo utwierdzia: tę wolą niepewną poſłuſzeńſtwo na przyięcie pewney a dobrey nakłania; tę wolą dziwaczną poſłuſzeńſtwo proſtuie; tę wolą twardą i upartą poſłuſzeńſtwo ſkłania, tę wolą pyſzną i chcącą rozkazować posłuſzeńſtwo poddaie; tę wolą gwałtowną i prędką poſłuſzeńſtwo utrzymuie: tę wolą zdradliwą i oſzukiwaiącą posłuſzeńſtwo odkrywa, nakoniec tę wolą przewrotną i złą poſłuſzeńſtwo poſwięca. O iak tu wiele cudów, á ztąd o iak ſzczęśliwych pożytków wynika? Bo na ten czas wſzyſtkie Zakonnych Oſób wole w ten ſpoſób wykierowane i roſporządzone przez poſłuſzeńſtwo, do

dobrego nakłonione, wyproſtowane, poddane, oświecone, poświęcone razem ſię ſpolnie zgadzaią z ſobą. Bo naten czas iedna ich ręka poruſza, i kieruie, ieden im przewodnik pokazuie drogę: ieden Prawodawca niemi rządzi, i który za powodem światła Niebieſkiego które odbiera z wyſokości ſtara ſię, aby ich tak ułożył żeby iedna drugiey w wykonaniu dzieł potrzebnych na przeſzkodzie nie była. W ten ſpoſób prawdzi ſię to, co niegdyś przepowiedział Prorok, to ieſt, że Lew i Báranek mieli ſię paść razem na iednym paſtwiſku, i zoſtawać pod rządem iednego Paſterza: to ieſt, że ſię to miało dać widzieć, że nie maiąc względu na różność Oyczyzny, konſtytucyi, humorów, Oſoby Zakonne żyć miały z ſobą pod iednąż Głową w zupełney zgodzie, i w doſkonałym między ſobą ziednoczeniu.

§. Któryż ieſt taki ſtan na świecie w którymby człowiek zupełnie był ſ ie wolny á komu innemu nie podle ? w którymby wolno mógł czy ić zawſze co mu ſię podoba, i co chce tylko? Więcey powiem i raczey przeciwnie mi ſię pytać należy, któryż ieſt ſtan na świecie w którym zoſtaiący

czło-

człowiek nie muſi uſtawicznie łamać woli ſwoiey, á to w rzeczach nie raz bardzo przykrych, i wielce przeciwnych zmyſłom naſzym.

Czyliż ten ſtan ſwobody i wolności znayduie ſię naprzykład na Dworze Pánów świeckich, ale któż niewie co to ieſt życie Dworſkie, i czyliż niewolnik który bardziey ieſt w niewolniczym ſtanie, iak ci którzy dworſką ſłużą? Czyliż ieſzcze wolność i ſwoboda znayduie ſię w ſtánie Zołnierſkim? ale cała karność woienna i rząd Zołnierſki azali nie ieſt zaſadzonym na poſłuſzeńſtwie; á poſłuſzeńſtwie o iak mężnym: i odważaiącym ſię na wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa, na krwi wylanie, na włáſnego życia utratę? Czyli podobno ta wolność nie znaydzie ſię w Godnościach, honorach, urzędach publicznych? ale nie ieſtże to rzecz iawna, że to wſzyſtko pod udatnym tylko pozorem uſtawiczne ieſt á bardzo przykre poddanie ſię różnym ſprawom zabawom intereſſóm: chybaby chciał kto na godności i urzędzie zoſtaiący zaniedbywać wſzyſtkie należące do nich ſprawy i powinności. Czyli wſpomniona tu wolność nie będzie mieyſca miała w rządach

ſzczegulnych domu iakiego i familii? ale ieſtże która familia, któraby ſię w w całości ſwoiey i w dobrym porządku utrzymać mogła, ieżeli w niey iedne Oſoby pod rząd i zwierzchność innych poddáne nie będą; i czyliż można żyć bez pomieſzania w domu którym ieżeli nieuſtannie iedni drugim uſtępować w wielu bardzo rzeczach nie będą: a to nie raz przeciw właſnym ſkłonnościom ſwoim? Czyliż taż wolność nie znaydzie ſię w zwyczaynym ludzi między ſobą na świecie przeſtawaniu? ale to z innemi obcowanie iakożkolwiek ſię łacne i miłe bydź zdaie, azali nie ma pewnych práw ſwoich, á praw bardzo ciężkich i przykrych. Bo czegoż to przeſtawanie obcowanie z innemi nie wyciąga; iakich zwyczaiów, iakich ułożenia, iakich podlegania innym. Trzeba tedy wſzędzie w każdym ſtanie przykrość ſamemu ſobie czynić, zwyciężać ſiebie, bydź powolnym woli cudzey, podlegaiącym, poſłuſznym. Tak ieſt: tego wſzyſtkiego trzeba: do tego to wſzyſtko co ſię tu rzekło, zmierza; i do tego punktu przez wyliczenie w zwyż namienionych ſtanów przyiść chciałem. Boć ta ieſt nauka iawna pod zmyſły prawie podpa-
daiąca

daiąca dla nas: dla nas (mówię:) którzy poddani iesteśmy regule i zachowaniu Praw Zákonnych. Prawda iesteśmy w stanie podlegaiącym Zwierzchności: dzwigamy ten ciężar: ale to iarzmo Pańskie; i żebyśmy ie sobie lżeyszym uczynili, ieżeli nam się kiedy przykrym zdawać będzie, obróćmyno oko na świat ten nędzny, Obaczmy iako na świecie ludzie od innych ludzi zawiśli; iako iedni ludzie drugim podlegaią: iako iedni ludzie drugim są posłuszni;á nakoniec iakowi to bywaią ci ludzie ktorym podlegać i posłuszeństwo oddawać trzeba. Ztąd się nauczemy iako w Domu Bożym posłusznemi bydź mámy samemu BOGU.

§. Miewa się od Zákonney Osoby świat w nienawiści w sobie samym: ále go się kocha w kim inszym. Przełóżmy iaśniey rzecz tę. Wyrzeka się świátá, wszelkiey godności, honorów iego, i poświęcaiąc się na służbę Boską obiera się stan pokorny, utaiony: woli starszych podległy. I zdáie się iákoby świát w nas zaginął i niczym prawie był dla nas. Ale z tym wszystkim wie się o tym, że ta fámilia w którey się urodziło; i do którey się przez

bli

bliſką pokrewność należy ſzczęśliwie ſię pomnaża ná świecie, że pierwſze honory dziedziczy: i to dziwnie ſerce kontentuie, z tego ſię wewnętrznie na duſzy oſobliwa czuie radość; i czaſem powierzchownie ſię nawet człowiek z nią wydaie. Gdyby to ieſzcze áffekt ten pochodził tylko z racyi pokrewieńſtwa i nátury: ieſzczeby był znośnieyſzy lubo mniey by był zakonny. Ale coś więcey ſię dzieie w tey mierze: bo kontentą ieſt Zakonna Oſoba z tego że wie i widzi krewnych ſwoich iáśnieiących ná świecie: á to kontenta przeto, że z tey świeckiey iaſności iakikolwiek promyczek ma ſpáść na nią: przeto że na nią z tąd oſobliwy wzgląd inni mieć będą: przeto że wſpół Zakonne Oſoby w tymże Zgromadzeniu żyiące, á nawet i Przełożona z większą uwagą i oſtrożnością poſtępowáć ſobie będą. To zaś taiemne z tego ukonkentowanie zachowuie ſię pilno w ſercu: lubo powierzchownie zwykło ſię ſtáráć áby ie zewnętrzną ſkromnością iák náypilniey pokryć. A tákoweżto ma bydź oderwanie ſerca od świata i pokrewieńſtwa, á oderwanie i zaprzenie ſię doſkonałe? álbo raczey czyli nie ieſt obłuda miłości wła-

ſney

ſney ktora chce ſobie zachowáć ze świata co tylko może; i to ſobie nadgrodzić z inney ſtrony, có utraciła z inney?

§. Swiat opuſzcza nas dáleko prędzey niżeli my go ſami opuſzczamy. Będzieli nas on w czym potrzebował co do intereſſów ſwoich? choćbyśmy ſię naybardziey od niego oddalili potrafi on nás znaleść: á my kiedy go potrzebówáć będziemy, odwróci ſię od nas iákby nas nie znał. I tak od tego záraz momentu którego w młodym ieſzcze wieku zoſtaiąca Oſoba Zakonną Sukienkę ná ſię wzięła, i na ſłużbę ſię Pánu BOGU oddała; ieżeli rozumie że ſię ieſzcze fámilia iey, krewni ſtaraią bardzo o to, co do niey należy: bárdzo ſię myli, i ſama ſiebie zwodzi. Przyznaię że nie ieſt to Reguła powſzechna, ma (iák ſię zwykło mówić) ſwoie excepcye, ále te bardziey ieſzcze ſłużą do iey ſtwierdzenia. Doświadczył tey Prawdy na ſobie ſamym Bernard Swięty zá ſwoich czaſów: i z tym ſię wydał, dziękuiąc *Pobożney iedney Páni* za iey ku ſobie iałmużny gdy mówi. *Uprzedzaſz nas* (ták do niey piſze) *Łáſkami twemi któremi nas hoynie obdarzaſz, i*

tym

tym bardziey nas ſobie obowiązuieſz, że żaden inny między Tobą ánami nie zachodzi związek tylko miłości świętey. Bo co ſię tycze krewnych naſzych (przydaie dáley ten Swięty Oyciec) *ieſtże z nich który, nie mówię któryby ſię o nas pytał, álbo o nas troſkał, ále któryby i pomyślał o nas Jeſteśmy względem nich iak naczynie ſtłuczone, które że ſię na nic nieprzyda, precz bywa wyrzucone. Propinqvis noſtris facti ſumus tanqvam vas perditum.* (a)

To mówił ten Swięty Doktór, mocnemi w prawdzie i żywemi słowy rzecz tę wyrażaiąc, ále o którey prawdzie właſne naſze częſte i długie doświadczenie przekonáć nas powinno. Z tym wſzyſtkim rzecz ieſt podziwienia godna, gdy przyidzie widzieć z iáką uſilnością, z iaką żywością, z iaką gorącością Oſoby Zakonne mieſzaią ſię w intereſſa Domu, i familii ſwoiey, mówię w intereſſa doczeſne. Kocháć krewnych ſwoich rzecz należyta, byle miłość ta nie była miłością nadto przyrodzoną, i byle na tym ſię przeſtáwało że ſię ich kocha w BOGU i wedle BOGA. Wſpomagaymy ich modlitwámi na-

(a) *S. Bern: Ep: 118.*

naſzemi: dawaymy im rady zbawienne; ſtaraymy ſię iak nayuſilniey możemy, á żeby duſz ſwoich świątobliwości doſtąpili; ále z reſztą co maią do nas należeć zabawy ich świeckie, czego ſię mamy w nie mieſzáć w ich zamyſły pyſzne, chciwe; w zabiegi o poſtanowienie, o honor, o fortunę, intereſſa prawne? Na co mówię w to wſzyſtko wdawáć ſię mamy, i o to ſię wſzyſtko troſkáć? Ah! przynaymniey tak umieraymy światu; iak nam świat umarł.

§. Rzekł był niegdyś do Apoſtołów ſwoich Syn Boży: *Wy ieſteście na świecie, ále nie ieſteście ze świata:* (b) Czyliż ſię nie znayduią niektóre Oſoby Zakonne względem których; trzebaby wſpak obrócić te słowa Zbawiciela Pána: i którymby w przeciwnym cale wyrozumieniu powiedzieć ſię mogło: *Wy nie ieſteście na świecie, ále ieſteście ze świata.*

§. Nie ieſt to właśnie rzecz przeciwna ſtanowi Zákonnemu, świat widzieć, i przeſtáwać z światem: ále iaki ma mieć wzgląd i na co Zakonna Oſoba gdy na świat wychodzi, gdy

(b) *Joann: 6. 15*

gdy z świeckiemi ludźmi ma przestáwáć; iák się iey należy tam pokazáć? Oto nakształt Posła wyprawionego od iákiego Króla w obce Páństwa. To podobieństwo i porównánie tym się słuszniey tu przywodzi że ma fundament z słów Pawła Swiętego mówiącego: *Poselstwo odprawuiemy do was imieniem Chrystusa JEZUSA.* (c) Poseł záś wyprawiony od Króla iakiego, dla czegóż idzie do obcego Páństwa, i w iaki się tam sposób sprawuie? Jdzie tam zaiste nie z woli swoiey, áni z skłonności iákiey; ále dla tego iedynie, że tam iest wysłány. Nie myśli tam o inszych interessach, tylko o interessach Pána swego. Jeżeli zabiera znaiomości, przyiaźni iakie, nie inaczey w nie się wdaie, tylko z względem na Pána swego, ile te mu lepiey pomódz mogą do usług iego. Zawsze się dokłada Pana swego w tym co czyni; od Pana bierze rozkazy wszystkie; i samemu Panu sprawuie się ze wszystkich postępków swoich. Bo iest człowiekiem zupełnie należącym do Pána swego, który go posyła, i byle Pan Jego któremu służy był kontent z usług iego; mało co on stoi o to czyli się tym, przy-

[c) *Cor: 2. 5. 20.*

przy których zoſtaie, podoba, álbo niepodoba: bo ci wſzyſcy ſą iemu poſtronni: nie od ich Łáſki zawiſła fortuná iego; áni myśli u nich przemieſzkiwáć.

Piękne záiſte wyobrażenie Zákonnika, który z powołania Apoſtolſkiego wychodzi z oſobności ſwoiey ná świat. Swiat mu ieſt iák obcy: przecięż idzie do niego, ále dlá czegoż? i iáko? bo go tam Pán BOG wyſyła, według tego iák go Pán BOG wyſyła: idzie ná koniec tym końcem dlá którego go Pan BOG wyſyła. Człowiek Zakonny, człowiekiem ieſt Boſkim, á zatym nie zabawia ſię ná świecie tylko koło tego co ſię tycze BOGA, i co może chwałę przynieść BOGU. Ten to ieſt cel do którego on zmierza wſzyſtkiemi zamyſłami ſwemi, wſzyſtkiemi intencyami ſwemi, wſzyſtkiemi ſtaraniami ſwemi: inne zaś wſzyſtkie rzeczy nic go ſię nie chwytaią, bynaymniey on do nich nie przykłada ſerca. Ták dalece że gdyby w przeſtawaniu z ludźmi ná świecie nie znaydowáł Chwáły Boſkiey, i upodobania Páná BOGA ſwego, natychmiaſt by poprzeſtał wſzelkiego z ludźmi obcowania, i w oſobności Zakonney komorki ſwoiey zoſtawałby zamknięty,

ty, oddalony, i pogrzebiony prawie. O iák to Zakonny i Swięty wcale ſpoſób poſtępowania ſobie ná świecie.

Ale przeciwnym ſpoſobem rzecz biorąc o iákby to rzecz nieprzyſtoyna była, gdyby Zakonnik chcąc ſię ile może wyłamać z ſłodkich więzów powinności ſwoich, ſzukaiąc ſwobody i wolności dlá ſiebie, chętnie bawił ſię i widywał z świeckiemi; gdyby mowię bawił ſię z świeckiemi przeto, że mu ſię świat podoba, że milczenie i oſobność przykrzą mu ſię: że nie przyiacielem ieſt tey pracy, do którey mu ſię z uſilnością przykładać trzeba; że rad ſzuka takiego obcowania, któreby go mile zabawiało: gdyby ſię widywał ze świeckiemi, áby ſię u nich wſławił; imienia wielkiego nábył; áby zyſkał u Zacnieyſzych według świata wziętość dlá ſiebie i ſzczegulne poſzanowanie: gdyby ſię widywał ze świeckiemi tym końcem áby był uczeſtnikiem ich wygód; aby go ci w potrzebach iego wſpomagali, á by milſze, wcześnieyſze z ich łaſki mógł prowadzić życie? O iák to rzecz opłakania godna! kiedy świat ten, przez to, że częſto z nim przeſtaie Zakonna Oſoba, ſtaie ſię iey iák gdyby wła-

właſne pomieſzkanie: przeciwnym zaś ſpoſobem kiedy właſne pomieſzkanie iego, że ſobie w nim ſprzykrzył, ieſt mu gościną prawie, álbo nędnym wygnaniem.

§. O iák ſię wiele różnych odmian ná świecie dzieie, oſobliwie nie których czaſów i w pewnych okolicznościach. Woyny między koronami, potyczki krwawe, ztąd zwycięſtwa, ztąd przegrana; traktaty, zawarcia pokoiu, ugody, ſpowinowacenia, potaiemne fakcye, intereſſów różnych wyrabiania u Dworu: poſtanowienia i wynieſienia pewnych oſób fortunne: innych zaś przeciwnym ſpoſobem upadki ciężkie i żałoſne, odmiany nieſpodziane i przedziwne: tyſiąc innych przypadków, które ſię między ludźmi trafiać zwykły, ſzczegulnieyſze, prywátne, mniey okazałe, átoli bardzo dobrze wiadome, i uwagi oſobliwey godne: iedni poſtępuią wyżey; drudzy ná tymże co i przedtym zoſtaią ſtopniu; iedni zyſkuią wiele; drudzy trácą: iedni ſię cieſzą, drudzy ſmęcą: iedni w wyſokim u wſzyſtkich poważeniu, czci i ſławie, inni w nieſławie i hańbie; tyle

le przypadków nieprzewidzianych; tyle kłótni, poswarków prawnych, niezgód; cóż mam ieszcze powiedzieć, álbo czegożebym ieszcze tu nie przywiódł gdybym chciał w szczegulności rzeczy takowe nieskończenie prawie wyliczać! o tych zaś wszystkich námienionych rzeczach, o iák różnie między sobą sądzą, o iák różnie mówią według różności interessów swoich. Ják się frasuią, troszczą, tu owdzie żabiegaią, rzeczy miarkuią: iák wiele zamieszania bywa ná Dworze, w Pánstwie, Królestwie, Mieście! Z tym wszystkim Zakonna dusza w pośrźód osobności swoiey zostaiąca, w którey sobie upodobała, i którą kocha, niewie o żadney z tych rzeczy á zatym bynaymniey się nie miesza, álbo ieżeli przez mury same Zakonne (że tak rzekę) zá któremi iak w obronney fortecy zmaknięta zostaie, przedrze się nowiná iaka o tych rzeczach których pełno ná świecie, i o uszy się iey obiie; nie przeto serce się iey wzrusza, áni się iey pokóy miesza: á to czemu? bo to wszystko nic się iey osoby nie tyka. Nie żeby ona wcale nie czułą była ná to wszystko co się ná świecie dzieie. Tyle się oná do tego miesza ile potrzeba

ba, á żeby publiczne intereſſa zaleciłá Pánu BOGU: aby wſtawiła ſię modlitwámi ſwemi przed Maieſtatem Jego zá temi, o których wie, że albo w drogach nie prawości przeſtaią: álbo ſą w ciężkości iakiey i biedzie: álbo bardziey nád innych pomocy Boſkiey potrzebuią: ále z tym wſzyſtkim zadoſyć uczyniwſzy iák tylko mogła tym powinnościom z miłości bliźniego pochodzącym: ták iák iey Pán BOG do ſerca podał; powraca potym ſpokoynie do zwyczaynych zabaw i ćwiczeń ſwoich, ani ſię więcey troſzcze; ſtoſuiąc do ſiebie to co Pán JEZUS powiedział: *Dozwolcie niech umarli grzebą umarłych ſwoich.*

Jeſt to tedy wielka prawda; áni ſię rzecz ſprzeciwiaiąca ſobie, powiedzieć, że ieżeli w iednym wyrozumieniu rzecz biorąc nie maſz żadney oſoby bardziey poddaney i zawiſłey od woli cudzey, iáko Oſobá Zakonna; ták też w drugim wyrozumieniu arcy rzetelnym, żadna nád nią oſoba nie ieſt wolnieyſzą i ſwobodnieyſzą.

§. Przykazuie Paweł Swięty aby każdy Chrześcianin przeſtawał w życiu ſwoim ná przyzwoitym ſobie pomieſzkaniu, odzieniu, pożywieniu,

ani

áni czego więcey tu nie pragnął; ále słusznieу daleko wyciąga się to pomiarkowanie po Zákonney Osobie, aby tá ile która poślubiła ubostwo tym się kontentowała. Ale w tym samym 3. rzeczy różne od siebie uważyć należy. To co iest do pomieszkania, odzienia, pożywienia potrzebnego, to co iest wygodnego; i co iest zbytecznego: potrzebnego którego sam rozum i słuszność wyciąga; wygodnego czego zmyślność szuka; zbytecznego co chce mieć pycha aby się okazaley wydała. Jáka zaś proszę zachodzi w tey mierze różnica między Zakonną á świecką Osoką? Oto że światowy człowiek nie przestaiąc ná tym co mu koniecznie iest potrzebnego i zá nic to sobie maiąc, chce nadto mieć wszelkie wygody swoie, aż do obfitości i zbytku; gdy tym czasem Zakonna Osoba zachowuiąc wiernie poprzysiężone od siebie Ubóstwo trzyma się tego tylko co iey iest koniecznie potrzebne. Zkąd pochodzi druga różnica wcale istotna. Bo gdyż to co służy do wygody i co do zbytku prowadzi, żadnych granic niema; przeciwnie zaś to co iest wcale potrzebnym określo-

określonym ieſt ſamo w ſobie; z tąd idzie że ludzie światowi nigdy nie ſmakuią ſobie w tym co máią, coraz w nowych á nieſpokoynych zoſtaiąc pragnieniach chcąc więkſzych zażywać wygód, coraz bardziey we wſzyſtko obfitować: gdy Zakonna Oſoba umiawſzy ſamemi potrzebnemi rzeczami pomiarkować pragnienia ſwoie, ſpokoynie zażywa tego co mu ſtan iey pozwala. Kontenta ieſt bo niczego nie pragnie więcey: nie pragnie zaś więcey bo iuż ieſt kontenta. Gdy ſię nadto chce bydź ſzczęśliwym; przeſtaie ſię bydź ſzczęśliwym: á gdy ſię mniey chce bydź ſzczęśliwym, czyli ná pomierney przeſtaie ſię ſzczęśliśliwości, á mianowicie gdy ſię miarkuią pragnienia takowe z pobudki świętey ſtóſowania ſię do Stanu Zakonnego ná ten czas zoſtaie ſię prawdziwie i gruntownie ſzczęśliwym.

NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ PANA BOGA.

NAUKA

O ZACHOWANIU POKOIU ZAKONNEGO.

LUbo nic potrzebnieyſzego ani milſzego bydź może i powinno Ludziom rozumnym w Towarzyſtwie iakim czyli to króleſtwa iednego czyli Rzplitey czyli dopieroż Miaſta iednego, Familii, Domu zoſtaiącym; nád zachowánie między ſobą pokoiu, i wzaiemney zgody: bardziey iednak pokóy ten ma bydź zachowany między Chrześcianmi, á ieſzcze większa iego potrzeba ieſt w Zgromadzeniach Zákonnych Oſób ſpólnie pod iedną Regułą żyiących: z którego pokoiu zachowania wielkie duchowne pożytki na Całe Zgromadzenie i káżdą w ſzczegulności Oſobę wynikaią: którego pokoiu zgwałcenie ciężkie ſzkody wſzyſtkim przynoſi. Więc wielce zbawienna i potrzebna będzie rzecz przełożyć w tey nauce. Naprzod iak wielkiey rzecz ieſt wagi Zachowanie pokoiu z bliźniem w Zgromadzeniu Zakonnym: Jakie bywaią przeſzkody poſpolitſze któ-

które go mieszaią: i nákoniec iakie są srzodki nayprzyzwoitsze do zachowawania go w całości.

§ I.

Iak wielkiey wagi iest Pokoy z bliźnim.

I. Chrystus JEZUS maiąc opuścić i zostawić na ziemi Uczniów swoich nic im ani wyraźniey ani mocniey nie zalecił iako pokoy. W iedney rozmowie którą miał z niemi, po trzy rázy te słowa powtorzył: *Pokoy wam.* Nie miał on na tym dosyć żeby go im życzył: albo żeby go im tylko zalecił, ale rzeczą samą dał im go, mowiąc: *Pokoy móy daię wam.* Dla czegoż nazywa go pokoiem swoim? áby go bardziey poważali sobie Uczniowie Jego: aby różnicę iego pokazał od fałszywego pokoiu świata. Bo pokoy świata tego iest tylko pokoy na pozor taki, i nie ma za fundament tylko interes własny, tylko oszukanie, i zdradę: gdy przeciwnym sposobem Pokoy Chrystusa JEZUSA wcale święty iest, wcale Boski, i gruntuie się na miłości szczerey, i doskonałym serc ziednoczeniu. Teć były zdania Boskiego Nauczyciela naszego: ponieważ zaś zostaiąc w stanie Zakonnym mamy szczegulny obowiązek

zek żebyśmy go słuchali i nasladowali; z iakąż uczciwością należy nam przyimować naukę Jego z strone téy rzeczy którą tak nam serdecznie zalecił, i iak wiernie powinniśmy w tey mierze pełnić rozkazy Jego?

II. Ten pokoy w którym iedni z drugiemi żyć powinniśmy iest iednym z naywięszych Dóbr których tylko życzyć sobie możemy. Ten to iest skarb naydroższy życia tego bez którego wszystkie inne Dobra nie mogą nas szczęśliwemi uczynić na tym świecie. Takci by mówił sobie Filozof iaki Pogański; ale my, którzy iestesmy Chrześcianmi i którzy obraliśmy sobie nad to stan Zakonny, powinniśmy wzgląd mieć na ten pokóy i uważać go iako iednym z naywiększych Dobr naszych służącym do Doskonałości i zbawienia naszego. Bo bez tego pokoiu niepodobna rzecz iest abyśmy pracowali y starali się szczerze o postępek nasz w drodze duchowney. Jakoż czyli to rzecz podobna żeby maiąc umysł zawsze pomieszany i serce wzruszone naprzeciw bliźniemu, mogliśmy przyłożyć wszekiey czułości potrzebney nad nami samemi, i tey pilności którey wyciągaią Cwiczenia na-

sze

ſze duchowne żeby im zadoſyć uczynić? Bo o czym że ſię na ten czas myśli? Oto myśli ſię, rozważa, rozbiera to słówko które ſię usłyszało: a którego ſię ſtrawić nie może; oto myśli ſię o tey odpowiedzi którą ſię dało, albo którą dać ná ten czas trzeba było; á którą ſię da za pierwſzą okazyą która ſię tylko poda: oto myśli ſię iak ſobie ta lub owa oſoba poſtępuie; oto roią ſię w głowie ſuſpicye, domniemawania które ſię pierwey o tey lub inney zawzięły; o tey krzywdzie którą według zdania ſwego odebrało ſię: o tym intereſſie którego ſię chce koniecznie przywieść do ſkutku, nic niedbaiąc na wſzyſtkie ſprzeciwiania ſię innych które ſię trafiaią: byle dopiąć ſwego: oto myśli ſię o tyſiącznych innych rzeczach tym podobnych które uſtawicznie rozrywaią Duſzę: i żadnego prawie nie pozwalaią iey mieć względu na BOGA. W takowych okolicznościach iakież bydź może zebranie wewnętrzne, iakie nabożeńſtwo; iaki ſmak naleść ſię może w modlitwie, i we wſzyſtkich innych Cwiczeniach Zakonnych? A BOG też ſam który ieſt BOGIEM pokoiu iakżeby wylał Ducha ſwego w poſrzód takiego pomieſzania;

iak-

i iakby tak pomieſzaney oſobie miał dáć uczuć miłey ſłodkości iego ?

III. Ale coś tu więcey uważyć trzeba; bo niech tylko nie będzie pokoiu w Zgromadzeniu iakim: i niech ſerca Zakonnych Oſob będą między ſobą rozróżnione o iak wiele grzechów codzien popełnionych będzie? Wieleż tam ſkarg, utyſkowania, ſzemrania, obmow przyidzie ſię naſłuchać? wiele zawaśnienia; żywſzych pamięci na urazy zadane; chowa ſię w ſrźod ſerca? Jakie ſię tam zamyſły czynią, nawet do iakich potaiemney zemſty ſpoſobów nie udaie ſię? Te zas przez to popełnione grzechy tym bywaią częſtſze im okazye do nich wiodące zwyczayniey przypadaią w codziennym i uſtawicznym ſpólnie z innemi przeſtawaniu. Grzechy zaś te tym ſą niebeſpiecznieyſze, że na pozor nie wydaią ſię ták bydź ciężkie; iak niektóre inne iawne i grube, od których ſam wſtyd utrzymuie, i na nie ieſt lekarſtwem. Grzechy to ſą w które z tym więk zą wpada ſię łacnością, że do nich wiedzie i napędza namiętność, á dla tey ſamey i przez nią zaslepienia mniey ſię widzi ich złość i ciężkość. Bo każda z takowych oſób rozumie że wſzyſtko arcy-

ſpra-

ſpawiedliwie czyni i mówi, cokolwiek tyko czyni i mówi; i ieżeli ſię zechce w zachodzących niezgodach i rozrożnieniach poſłuchać obydwóch ſtron przeciwnych;: znaydzie ſię (ieżeli by ſię im wierzyć miało) iak z tey tak z tamtey ſtrony zarownie dosyć ſłuſznych i ſprawiedliwych racyi: i że nie mniey ta niż druga ſtrona, dobrze i nie nagannie ſobie w niczym poſtąpiła, ale cożkolwiek one na uſprawiedliwienie ſiebie przywiodą: przecięż grzechy ich rzetelne ſą: a grzechy częſtokroć ciężkie, i bardzo ciężkie, tak dalece, że coby ſię w Zakonie świętſzemi te oſoby ſtać miały: to one przez to winnieyſzemi ſię przed BOGIEM ſtawaią, i obciążaią ſię nieſkończoną prawie liczbą wielkich długów, których pilnego á ſurowego rachunku BOG po nas wyciągać będzie.

IV. Dziwować ſię zá tym nie potrzeba że karność Zakonna z lekka i pomału cała ſię obala i w ruinę idzie. Bo według ſłów Pana JEZUSA: *Każde Króleſtwo w ſobie podzielone, ſpuſtoſzone będzie: i dom ná dom upadnie.* Oſobom tym które rządzą albo któreby rządzić powinny, i wſzyſto w należytym porządku utrzymować nie oddaie ſię po-

ſłu-

słuszeństwo. Owszem wprowadzaią ich w owe kłotnie i zamieszki które się wszczęły. Jakże te zdadzą się tylko cokolwiek skłaniać do którey strony; natychmiast druga przeciwna powstaie ná nie. Zkąd nie śmieią nic mówić, ani czynić, i żeby ogień iuż wzniecony nie rozżarzyli bardziey; muszą dyssymulować, przez szpary (iak mówią) patrzać, znosić wiele mniey godziwych rzeczy: ná które by im powstać słusznie należało, A w ten to sposób rozwiozłość się wprowadza; przestępstwa bywaią bez kary; codzień uszczerbek iaki ponosi reguła i Ustawy Swięte, niemasz iuż więcey zgody niemasz serc iedności. Ná ten czas dom Zakonny iest iáko okręt puszczony na wiatry, który lada gdzie się o skały rozbiie, gdzie go te zapędzą.

V. Tenci dom Zakonny przy zachowaniu Pokoiu byłby iedynym Raiem; i takim go też Pan BOG chciał mieć dla nas, gdy nas do niego z społem zgromadził. Chciał on był wyprowadzaiąc nas ze zgiełku, hałasu, rożnych ciężkich zabaw świata tego, żebyśmy byli doświadczyli prawdy wyroku Proroka mówiącego: *O iak rzecz dobra*

dobra i ſłodka mieſzkać braci (toż mówić o ſioſtrach w Chryſtuſie JEZUSIE:) *razem z ſobą!* gdy ſą zgromadzonemi ná iednym mieyſcu. Ale bez zachowania pokoiu, tá Swięta Jerozolyma (którey imię znaczy widzenie pokoiu) to mieyſce ſpokoyności i odpocznienia, ſtaie ſię, (iak Babylon iaki) mieyſcem zamieſzania. Ztąd pochodzą melancholie, ſmutek, nieſmak życia Zakonnego; że ſię nie znayduie to czego ſię ſzukało, Zamyślało ſię ſpokoynie prowadzić życie ſwoie, przy ćwiczeniu ſię w cnocie, że ſię kontente życie prowadzić miało, iakoż ſłuſzna była przyczyna tey nadziei; ale iakże ma ſię żyć kontentą między temi oſobami, z któremi ſię zgodzić nie można: w uſtawiczney domowey woynie, gdzie żadnego prawie niemaſz odpoczynku, dlá rożnych trafiaiących ſię przypadków, które iedne po drugich nieuſtannie náſtępuią i wzniecaią zamieſzki i kłótnie? Ta zaś ieſt rzecz opłakania bardziey ieſzcze godna, i daleko nad inſze ſzkodliwſza dla Zakonu, że nie które Oſoby niezgodne Zakonne, mieſzaią czy wprowadzaią świeckich ludzi do kłotni i nieznaſek ſwoich, któ-

reby

reby aby przynaymniey przed ich oczyma i publiczną świata wiadomością ukrywać należało. Ale czyli to przez nierozeznanie, czyli dlá iakieyśiś próżney pociechy swoiey; czyli żeby ziednać sobie podporę i pomoc u innych: gada się o ciężkościach swoich z przyiaciołmi, daie się to do wiadomości Rodzicom, krewnych cała się czasem wzrusza Familia. Wyiawia się pogorszenie między świeckich; á przez to całe Zgromadzenie złey bardzo dlá siebie nábywa sławy: świat zaś zawsze z przyrodzenia swego dotego skłonny, żeby zle i o dobrych rzeczach sądził. łacno sobie perswaduie lubo bardzo niesłusznie i fałszywie: że takowegoż są gatunku i inne domy Zakonne: i przez to też właśnie stan Zakonny wiele z dawnego á ślicznego lustru i ozdoby swoiey stracił, i z dobrego o sobie rozumienia u tak wielu ludzi którzy zwiedzeni i oszukani złemi niektórych Zakonnych Osob przykładami, zle bardzo wnosili sobie że i inne Zakonne Zgromadzenia tak bydź muszą skażone.

IV. Apostoł Swięty Paweł tak bardzo zaklinał pierwszych Chrześcian żeby żadnych między niemi nie

było

było odszczepieństwa, i podziałów. Przewidział bowiem iák nieszczęśliwe skutki z tego wyniknąć mogły dlá całego Chrześciaństwa, i dla tego takiey usilności i stárania przykładał żeby od tey zarazy wolnym był zachował Kościoł Boży. Stawiał to przed oczy Wiernym że iedenże Chrzest wzięli wszyscy: że iedneyże się wiary nauczyli: że iednemuż BOGU służyli wszyscy; z kąd daley wnosił, że nie powinni tedy byli mieć wszyscy tylko iedno (tak mówiąc) serce i iedną duszę. Ale krom tych przyczyn pospolitych i powszechnych, są inne ieszcze szczegulne, które powinny nas ściśley wiązać i łączyć zostaiących w iednymże stanie Zakonnym. Uczyniliśmy Panu Bogu iedneż śluby: poddaliśmy się pod iednąż regułę: zachowuiemy od rana aż do wieczora też same zwyczaie; podlegamy iednymże Przełożonym, mieszkamy w iednymże domu, ieden nosiemy habit, członkami iesteśmy iednegoż Zgromadzenia i iednegoż Zakonu. W tym wszystkim iedność iest doskonała: tylko że to serca nasze będą? między któremi ta iedność znaydować się niema, lubo im iest tak potrzebna?

§. II.

§. II.

Jakie bywaią przeszkody zwyczayniey- sze które mieszaią pokoy z bliźnim.

LUbo Apostoł Swięty Paweł tak iaśnie pokazywał Pierwszym Chrześcianom potrzebę pokoiu wzaiemnego, i tak mocno do iego zachowania napominał ich, przecież ieszcze za czasów Tego Wielkiego Apostoła pokoy ten mieszany bywał przez różne niezgody. A za tym dziwować się nam nad tym nie potrzeba że też mieszany i teraz bywa w Zgromadzeniach Zakonnych. Nie są te Zgromadzenia Swiętsze niżeli był Kościoł Pierwiastkowy, który był dziełem samego Ducha Nayświętszego postanowiony od niego, á który on naywyśmienitszemi darami swoiemi obficie nadał. Ale to iest właśnie co nas powinno mocniey pobudzić abyśmy większey w tey mierze nad samemi nami pilności przyłożyli, i usilniey się starali, zachować się od tak wielkiego nieszczęścia, w które tak łacno popaść można, á od którego, wszystka owa gorącość ducha Pierwiastkowego Kościoła nie zachowała Dusze owe lubo tak niewinne, i prawie Niebieskie,

Dla

Dlá tego to mówię powinniśmy, więkſzego przyłożyć ſtarania, i iaka tylko bydź może naywiękſzey czuyności, abyśmy uprzedzali i oddalali naymnieyſze przeszkody któreby mieſzać i pſuć mogły pokóy ten. Między temi przeſzkodami zwyczaynieyſze ſą te: 1. Rożność przyrodzonych ſkłonności, komplexyi, i humorów. 2. Rożność interesſów i pretenſyi. 3. Rożność zdania i ſądzenia. 4. Rożność Dyrekcyi Duchowney i rządzenia. 5. Rożność przywiązania ſerc i przyiaźni ſzczegulnych. Sąci i inſze do tego pokoiu Zakonnego zachowania przeſzkody: ále albo ſię w tych zamykaią: álbo od tych zawiſły. Łacno ſię to pokaże gdy ſię w oſobności wytłomaczy każdy z tych 5. Punktów.

I. A náprzod w Zgromadzeniach Zakonnych i Oſobach które ie ſkładaią nie iedno ieſt ułożenie przyrodzone komplexyi, ſkłonności; i nic różnieyſzego nie maſz nad różne humory. W iednych Oſobach znayduie ſię humor łagodny i ſpokoyny: w drugich gwałtowny i porywczy, w iednych humor łagodny i wdzięczny: w drugich ſmutny i dziwaczny: w iednych

humor

humor łacny: i drugim ustępuiący: w drugich sprzeczny i nieprzełamany. W iednym Zgromadzeniu iedne Osoby lubią się przeciwić innym: inne zaś i naymnieyszego sprzeciwienia się sobie ścierpieć nie mogą: iedne lubią żartować i obmawiać, inne aż nadto są pieszczone i niedotkliwe: które i naymnieysze urazi słówko. Z tego wszystkiego, i z wielu innych (że się tak powie) gatunków różnych humorów przeciwnych sobie, rośćie náturalna przeciwność, która wyciąga nieskończoney prawie pilności, żeby nią zabieżeć wszystkim złym skutkom które z niey wyniknąć mogą. Gdyby się to nie razem z sobą żyło: albo gdyby się bardzo rzadko z sobą widywało: nie takby się tey przeciwności obawiać náleżało: ále kiedy to osoby codziennie muszą mówić do siebie, przestawać z sobą, iedne się z drugiemi bawić; kiedy to ná każdy dzień razem się znayduią, na tychżeto urzędów sprawowaniu: to zabawach: o bok iedná zdrugą, ázali nie ma to bydź zá cud prawie Łaski Boskiey rzecz poczytana, żeby się w spolney á zupełney zgodzie trzymały, i żeby nic się im takiego nie przydało coby ich poróżnić mogło? I

zaiste

zaiſte ieżeli ieſt rzecz iaka w którey iaśniey ſię wydaie Mądrość i dzielność Ducha S. tedy ta ieſt; że wie on dobrze iak pogodzić, iak połączyć razem w iednymże Zgromadzeniu te ſerca którym natura różne od ſiebie nadała ſkłonności, ták ſobie przeciwne że ſię zdawało iż ſię nigdy z ſobą zgodzić nie mogły.

II. Różność intereſſów i pretenſyi, nie mniey bywa przyczyną pomieſzania, niżeli różność humorów i ſkłonności. Wſzyſtkieć wprawdzie Oſoby ktore ſkładáią iedno Zgromadzenie nie powinnyby mieć tylko ieden intereſs: á ten miałby bydź intereſs ſamegóż Zgromadzenia. Gdyby to było: natychmiaſtby widzieć przyſzło iednoſtayną wſzyſtkich Oſób zgodę ná zobopolne wſpomożenie ſiebie; iednaby drugiey rękę podawała na ten koniec, bo wſzyſtkieby iedenże wzgląd miały: i iedynieby upatrowały Dobra powſzechnego, ſpolnego wſzyſtkim, i całemu Zgromadzeniu. Ale nie zawſze ſię má wzgląd ná to dobro poſpolite, nie zawſze go ſię kładzie za koniec: i zawſze ieſt iakie Dobro ſzczegulne i oſobiſte, które bardziey nas zabawia, á przy którego utrzymaniu, częſtokroć aż nad to ſię obſtawa. Bo

lubo

lubo się wyrzekło świata przez wstąpienie do Zakonu, ieszcze i w samym stanie Zakonnym wiele się zakłada interessów własnych: które lubo są inszego gatunku od świeckich, nie mniey iednak przywięzuią do siebie serce: i ieżeli się człowiek nie postrzeże i pilności nad sobą nie zażyie; zachowuią się w Klasztorze te same passye i namiętności któreby się miało było i na świecie, i w tym nie zachodzi insza różnica tylko względem różnych obiektów to iest rzeczy tych co ie sobie iuż to świeckie, iuż Zákonne Osoby za cel kładą. I tak wbiie się to sobie w głowę że trzeba mieć ten urząd; otrzymać na to i na to pozwolenie; ma się za rzecz słuszną, że w tym i w tym powinniśmy bydź nad inszych przełożeni: i koniecznie się na to usadza żeby tego dopiąć. Do tego záś końca, potrzeba mieć swoich opiekunów, popleczników: potrzeba mieć innych po sobie serca i głosy. Ztąd, o! czegóż się niechwyta żeby się rzecz udała: z tąd zazdrości, z tąd markotności i bolenia na sercu, ieżeli się swego niedokaże: ztąd próżne owe i lekkomyślne tryumfy, które innych kolą; które innych kwaszą: ieżeli się nad niemi górę otrzymało i na tym iuż

do-

dosyć żeby dom cały na różne części iakoby podzielić, i cały Klasztór pomieszáć. Jedne to chwalą: toż samo drugie ganią: serca się iątrzą i zapalaią: á ztąd przyszło widzieć nie raz iáko z bagatel iednych i fraszek nic wartych poszło potym do rzeczy wielkiey wagi; które całe zmieszały i z dołu (iak mówią) przewróciły do góry, niegdyś spokoyne Zgromadzenia!

III. Jnna ieszcze przeszkoda á ieszcze niebespiecznieysza i szkodliwsza do zachowania wzaiemnego w Zgromadzeniach Zakonnych pokoiu iest różność zdania sądzenia, rozumienia co do materyi náuk tyczących się wiáry lub obyczaiów. Nie masz zaiste nic dziwnieyszego áni żałośnieyszego, iáko gdy przyidzie widzieć Panny Zakonne, á częstokroć Panny w młodym ieszcze wieku zostaiące doświadczenia żadnego i znaiomości należytey rzeczy nie maiące, chcące przecię się bawić kwestyami, naukami, których nie tylko w cale nie rozumieią ále i których nigdy nie poymą áni zrozumieią, bo nie maią náleżytych początków á koniecznie potrzebnych do ich zrozumienia. Z tym wszystkim iák ich opanuie nie iako duch

O wiel-

wielkiego o ſobie rozumienia; duch cie-
kawości, duch próżności, duch pokazania
ſwego oſobliwſzego nad inne rozumu:
natychmiaſt chcą wiedzieć o wſzyſtkim,
mówić o wſzyſtkim: i o wſzyſtkim ſądzić.
Niech powſtanie dyſputa iaka w
Kościele Bożym z ſtrone nauki iakiey
á to w materyach ſubtelnych bardzo i
zawiłych: trzeba im wiedzieć o tym,
pytáć ſię o tym: i iakążkolwiek pozorną
tylko ále nie gruntowną maiąc wiadomość,
iuż rozumieią o ſobie że tak
ſą w tey mierze obiaśnione iak naydowcipnieyſi
Teologowie. Przynaymniey
w rozmowach o tym ledwie nie z większą
beśpiecznością i powagą daią ſię
ſłyſzeć, niżeli ſamiż ſzkolni Doktorowie:
á że to, co ieſt oſobliwego i nowego w
naukach zwykło iednáć tym którzy to
wynayduią i trzymaią, iakieś ſzczegulne
o nich u ludzi mniemanie: to ſię też
właśnie im podoba, i do tego ſię też
mocniey przywiązuią; ſame ſobie podchlebuiąc
i u ſiebie przechwalaiąc że
nie ſą z liczby owych podleyſzych i
proſtſzych oſób które nic nie przenikaią:
i tylko proſto ſię tych rzeczy trzymaią
o których raz ſą nauczone. Gdybyć
ieſzcze na tym przynaymniey prze-

ſtawały: i z tego iuż kontente były że głębiey, lepiey od innych, na rzeczach ſię mądrych znaią: ále poſtępuią daley: i w tym mieſzaiąc przyrodzony porządek, ciężko błądzą. Bo wbiwſzy ſobie w głowę że ſą mądre chcą innych przywieść áby przyſtały na ich zdanie, dla tego z umieiętnością ſwoią wyieżdzaią, z niey ſię przechwalaią: nauczaią drugich czyli ta nauka do rzeczy ſłuży czyli nie. Cóż z tąd daley idzie? Oto że gdy całe Zgromadzenie nie chce bydź powolne naukom ich; iedna część oſób powſtaie przeciwko nim: á druga z niemi ſię łączy. Skóro zaś nie będzie zgody w zdaniach umyſłu: niechybna rzecz ieſt że naſtąpi ſerc podział i rozróżnienie. Czyliż trzeba czego było więcey na wzniecenie domowych woien w Páńſtwach i Króleſtwach?

IV. Z tey przeſzkody dopiero tu opiſaney idzie druga tegoż prawie gatunku; i bardzo iey podobna á ta ieſt różność Dyrekcyi Duchowney i rządzenia. Bo káżda prawie chce mieć Oyca Duchownego, i Rządcę ſumnienia ſwego, żeby iednakoweż z nią miał zdania i w nich ią ieſzcze utwierdzał. Częſtokroć zaś ſię trafia że z ſamego

Oyca Duchownego nauki i rządzenia poszły takowe zdania, i dla tego się do nich mocniey przywiązáła. Jako tedy między Pierwszemi Chrześcianmi iedni z nich stali za Apollo, drudzy za Piotrem, inni za Pawłem i przez to rozrożnieni między sobą byli; tak między Osobami Zakonnemi iedne są za tym Oycem Duchownym inne za tamtym: i niepodobna prawie rzecz iest żeby ta różność nie była przyczyną tysiącznych prawie niezgód. Ah! Bracia moi mówił S. Páweł do Koryntyan ázaliż nie ieden to iest BOG któremu służemy, i ieden tylko Chrystus JEZUS? Azaliście w Jmię Piotra ochrzczeni? Azali Páweł Ukrzyżowany iest za was? Oto iest właśnie przykład któryby w tey mièrze należało do siebie przystósowáć, i coby sobie mówić potrzeba. O cóż się to tak bardzo troskáć o iednego człowieka lubo on iest Kapłanem w Kościele Bożym: i iakóżkolwiek świętym się mi bydź zdaie, ieżeli Pokóy Zakonny z przyczyny lub okazyi tey ma iaką szkodę ponosić? I iakieby to nieszczęście dla nas było gdyby ci którzy świętemi nas uczynić mieli przez posługę swoią duchowną: i bydź

nam

nam Aniołami pokoiu, mieliby bydź przyczyną iakiego między nami rozróżnienia, á tym ſamym nieporządku Domowego i niezachowania kárności Zakonney.

V. Oſtatnia przeſzkoda do zachowania Pokoiu Zakonnego ſą przyiaźni ſzczegulne, które pewne Oſoby kliią między ſobą, któreby rade panowáć iak mogą nad inſzemi, i uczynić ſię w Domu Zákonnym części przynaymniey iakiey głową. Przyiaźni z których pożytek cały ieſt, gromadzić ſię ſchodzić ſię w oſobności, á to dla czego? żeby tam rozmówić ſię między ſobą o zgromadzeniu, żeby tam ſobie wzaiemnie opowiadáć wſzyſtko co ſię w nim dzieie; wſzyſtko co kto czyni: wſzyſtko co któ mówi; żeby tam naśmiać ſię z tych i owych oſób do woli; w gorżkie utyſkowania i żale ſię wynurzyć, w rozmowy pełne żółci; żeby tam radę uczynić przeciw Przełożonym lub przeciw innym; z których ſię kontentą nie ieſt, álbo od których ſię mniema bydź urażoną. Przyiaźni to ſą których wſzyſcy Swięci Zakonodawcy mocnie zawſze zakazywali; bo takie przyiáźni łacno ſię obracaią w niegodziwe ſpiſki, i

że

że czynią w iednym że Zgromadzeniu, tyle różnych od siebie zgromadzenia ile się w nich znachodzi takowych związków.

VI. Niech tedy padnie ná tych przeklęctwo którzy sieią kąkol w dobrey roli (przenicą iuż zasianey) Gospodarza Niebieskiego, w Domu Bożym: bo takowe Osoby są to dziećmi nieprawości, według Pisma. Zyczył był tego Paweł Swięty żeby takowe Osoby od Ciała to iest od Zgromadzenia Wiernych odcięte były: ale nie idąc tak daleko iest czego takowym Osobom życzyć żeby obawiaiąc się dlá siebie tak strasznego przeklęctwa wcale innei spokoynieysze prowaodziły odtąd życie, i żeby nadgrodziły nadwerężonego Zakonnego pokoiu te wszystkie szkody, których dotąd przyczyną były. Przeciwnym zaś sposobem Błogosławieni (iak mówi Sam Pan JEZUS) pokoy czyniący, te to Dzieci Boskie które pokoy zachowuią ze wszystkiemi które przynaymniey gorąco go pragną: które żadnego z tych śrzodków do iego zachowania nie opuszczaią, które tylko sposobami do tego końca bydź rozumieią by też dobrze te śrzodki

z siebie

z siebie przykre; i martwiące były. Tu się niektóre z nich podadzą.

§. III.

Które są śrzodki nayprzyzwoitsze do zachowania Pokoiu z bliźnim.

I. WCześnie się do tego przyzwyczaiać i w to wprawiać żeby zwyciężać swóy przyrodzony humor i skłonności. Nie iest ci to ćwiczenie dnia tylko iednego: ále gdyby z pierwszych zaraz lat po wstąpieniu do Zakonu, w pewnych się było zwyciężało okolicznościach: i gwałt nieiaki sobie czyniło: z lekka by się otrzymało panowanie nád sobą, nauczyłoby się iak się utrzymać w powinności swoiey: i iak dawać odpór pierwszym impetom, pierwszym porywczościom naturalnych skłonności swoich. To zaś zwycięstwo z samey siebie ná dwóch zawisło rzeczach: z tych iedna iest wewnętrzna, druga powierzchowna. Pierwsza iest doskonalsza, á ta iest: tak poprawić z gruntu w sobie humor swóy: i takie nád skłonnościami swemi otrzymać panowanie żeby nieczuć więcey náwet w duszy swoiey owych znienacka potaie-

taiemnie dobywaiących się wzruszenia; i żeby niemi serce nic pomieszane nie było. Ta rzecz w prawdzie doskonałey zupełnie wyciąga cnoty; i ten stopień tak iest rzadki że trudno go stanowić za powszechną regułę. Przecięż Swięci Pańscy dostąpili go, i mybyśmy mogli, wspartemi będąc pomocą Łaski Boskiey dostąpić go tak iak oni, gdybyśmy się tylko chcieli mieć do niego z tymże mocnym przedsięwzięciem i odważnym sercem. Ale nim wstąpiemy ná ten tak wysoki doskonałości stopień, druga rzecz o którą się starać powinniśmy, i którą potrzeba abyśmy ná sobie przewiedli, tycze się powierzchownego ułożenia. To iest żebyśmy umieli ták dobrze w nas samych wewnętrznie utrzymować te wszystkie pomieszania i poruszenia choć niedobrowolne powstaiące w sercu naszym; żeby się nic z nich powierzchownie nie wydało: żeby nie dozwolić sobie żadnego gestu, poruszenia, naymnieyszego znaku, naymnieyszego słowa, któreby pokazywało to zamieszanie wewnętrzne w którym się zostaie, i któreby mniey zbudować albo w podziwienie kogożkolwiek wprawić mo-

gło.

gło. Nie ieſt zaś w tym ani dyſſymulacya, ani hypokryzya i obłuda iaka, kiedy w tym niema ſię innego względu tylko ná zachowanie pokoiu: i to ſamo gwałtowne uſiłowanie które przychodzi ná ten czas uczynić nie małey ieſt przed Panem BOGIEM zaſługi. A tak luboby naywiękſza nawałność powſtała z burzącey ſię námiętności ná duſzy; pokóy iednak z bliźnim zachowany będzie, ani niebeſpieczeńſtwu nie podpadnie, bo ſię ná ten czas człowiek tak ſprawuie, iakoby nic nie czuł, i iakby w naywiękſzym zoſtawał uſpokoieniu wewnętrznym. O iak to wiele koſztuie gdy przyidzie do rzeczy; i w tym ſię ćwiczenia. Ale iak też toż ſamo wielkie błogoſławieńſtwa ſprowadza z Nieba; o iaka ſię nadgroda odbiera zá to ieſzcze w tym życiu, przez tę ſerdeczną pociechę którą ſię z tąd ma, że można oddać Panu BOGU ofiarę która mu ieſt ták wdzięczna.

II. Drugi śrzodek ſkuteczny do zachowania pokoiu Zakonnego ieſt; odſtąpić dobrowolnie wſzyſtkich ſwoich pretenſyi gdzie tylko idzie o pokóy; i bez żadney ſprzeczki odbiegać iakiegożkolwiek prawa ſwego, które bez

tego

tego niczym prawie ieſt w Stanie Zakonnym. Bo o cóż to poſpolicie idzie w owych ſprzeczkach, poſwarkach, umawianiach ſię które zachodzą czaſem między ſamemi náwet Oblubienicami Chryſtuſa JEZUSA? o to o lekki iaki intereſſ w który ſię wdało, á od którego czyli przez upor, czyli dlá iakieyſiś w utrzymaniu iego fałſzywey Chwały odſtąpić ſię niechce. I zaiſte czyliż nietrzeba ſię wſtydzić gdy maiąc iuż umyſł uſpokoiony przyidzie uważyć o co ſię to tak bardzo mieſza, i czego ſię tak trzyma z tak wielkim uporem? A iak można ſtrzymać wymowki i wyrzuty ſumienia ſwego, gdy to lubo człowiek niechce, powſtanie i wymawia wewnętrznie: gdybym aby tyle cnoty miała żebym choć ná krok uſtąpiła była i iuż więcey o tym nie myślała, co w rzeczy ſamey ni to ni owo ieſt iuż ci by był Pokoy przywrócony, iuż tedy ná mnie to náleży abym uſpokoiła wſzyſtko, abym zagaſiła ten ogień który ſię aż nadto zaiął: aby zaiątrzone ná ſię pogodziła ſerca. Jeżeli tego nie uczynię gdy tego tak łacno dokazać mogę; i gdy mię to nie wiele koſztuie, azali nie wiele bę-

dę

dę tego wszystkiego złego które z tąd wyniknie przed BOGIEM moim winna, i któż mię z tego przed nim wymówi? Chrystus JEZUS krew swoią wylał dla Pokoiu; o więc nád coż mi przekładać nie nálezy to dobro które Zbawiciel móy tak sobie szacował; i tak drogo kupił?

III. Trzeci śrzodek zachowania Pokoiu iest nie zasadzać się zbytecznie ani przywiązować do własnego zdania. Bo pospolicie nie dlá czego innego zwykło się kłócić w Zgromadzeniach Zakonnych tylko przeto że się w wielu rzeczach trzyma własnego zdania, że z tych zdania nie które ma się za nieomylne prawdy; że w różnych trudnościach, wątpliwościach, nikogo się nie radzi tylko samey siebie i z niską nie zaciągaiąc rady własnemu się rozumieniu dufa. W sprawach nay większey wagi ludzie świeccy obierać zwykli kogo trzeciego, rózsądnego, i do żadney z stron przeciwnych sobie nie przywiązanego, i dlá zachowania pokoiu odstępuią zdania swego. W zgromadzeniach zaś między sobą ná części podzielonych nikogo wcale słu-

chać

chać niechcą. Zle ſię trzyma o tych którzyby albo z żarliwości álbo z miłości dobra poſpolitego chcieli ſtrony rozróżnione pogodzić. Bo ſię rozumie że to ſą Oſoby które ſię pierwey iuż dały uwieść; i którym dufać nie należy. Owſzem maią takie Oſoby chcące części podzielone iednać za wcale ſobie przeciwne, ieżeliby oślep ná naſze zamyſły przyſtać niechciały, i za námi trzymać. O gdyby w takowych okolicznościach powolność była umyſłu i ſerca, o iakby ſię w domu Zakonnym uniknęło wiele kłótni i zamieſzania.

IV. Mało ieſzcze natym żeby odſtąpić ſwego zdania nadto ieſzcze oddać trzeba zupełnie, iakoby ná ofiarę dlá zachowania pokoiu właſny ſwóy rozum. Daymy to że ſię ty ſłuſzney rzeczy domagaſz, i ſprawiedliwą z ſtrony twoiey maſz przyczynę; ale ieżeli nie uſtąpiſz przeciwney ſtronie, nigdy pokoiu nie będzie, owſzem wieczna będzie woyná. Lepiey w takowych okolicznościach wyrzec ſię (tak mówiąc) rozumu, i zaprzeć go ſię; niżeli mocno ſię przy nim upierać, i co raz iść przeciw innym daley. W wielu bowiem przy-

pad-

padkach náleży to do bardzo wielkiego rozeznania i roſtropności nieco niby odſtąpić od rozumu; to ieſt uſtąpić nieco ná czas niepotrzebnym i płonnym imaginacyom nie których rozumów mniey rozeznania maiących. Ale rzeczeſz ty mi na to, gdy ia tak uczynię, tamte Oſoby zle ſobie poſtąpią: mnieyſza zaiſte o to: bo to złe któreby iák ſię obawiaſz mogło z tąd wyniknąć mnieyſze będzie, niżeli ten hałas i rozerwanie pokoiu, któreby naſtąpiło w całym domu, gdybyś ſię ty niewzruſzenie przy twoim uparła. Tać w prawdzie reguła przyznaię że nie ieſt powſzechna i wielkiego rózeznania wyciąga; ani może bydź przyſtóſowana tylko do tych rzeczy które nie ſprzeciwiaią ſię ſumieniu; i w których nie maſz obrazy Pana BOGA.

V. Przenoſić náwet należy rozſądną i Zakonną proſtotę, nád ową chciwość i pragnienie bardzo niebeśpieczne wſzyſtkiego prawie widzenia, i umienia. O iák aż nad to żałośnie doświadczono tego iák ſzkodliwe były ſkutki w Klaſztorach Panieńſkich owey nieſzczęśliwey chęci umienia więcey niż ſtan Ich wyciągał, i pragnienia żeby

by uyść i bydź mianą zá mądrą. Który nieporządek w tych to ostatnich czasach naszych bardziey się roższerzył, niż pierwey!

VI. Ze wszystkich iednak śrźodków náyskutecznieyszych, i naymocnieyszych do zachowania pokoiu iest Swięte i częste używanie Kommunii. Bo Sakrament Ołtarza iest to Sakrament iedności, iest to Taiemnicą Miłości á zatym węzłem iakoby nayściśleyszym Pokoiu. W Kommunii Swiętey posileni bywamy iednymże Chlebem Niebieskim; do iednego przystępuiemy Stołu Chrystusa JEZUSA, wszyscy się z nim razem łączemy iako z Głową nászą: o wieleż tedy mamy przyczyn żebyśmy się razem z sobą przez zobopolną miłość trzymali? Ják zaś ten wszelkiey czci godny Sakrament má bydź dla nás Sakramentem iedności, ieżeli iedne od drugich oddzielać się będziemy? Ják ma bydź Sakrament miłości, ieżeli iedne przeciw drugim powstaniemy? Jak zaś iednymże mistycznym ciałem stać się mamy z JEZUSEM Chrystusem i w Chrystusie JEZUSIE, ieżeli wszystkie razem spolnie nie będziemy się trzymać?

VII.

V.I. Jedne tedy z przygotowania naybardziey potrzebnego do Kommunii ieſt zachowanie pokoiu między nami. Dla tego Syn Boſki nim poſtanowił tę wielką Taiemnicę i do niey Apoſtołów Swiętych przypuścił, dał im pokóy. Bez niego zaś lubo czyſtemi byli, nie był by ich ſądził godnemi Sakramentu tego. Azatym wſzyſtkie inne przygotowania które możemy i które powinniśmy czynić przyſtępuiąc do tego Sakramentu, maią mieć za fundament przygotowanie przez wzaiemny między námi pokóy: i przez ten też to pokóy ſpoſobnemi ſię ſtaiemy do wypełnienia zamyſłów Zbawiciela świata które on miał żeby nas iednym z ſobą czyniąc miſtycznym ciałem, poſtanowił przez to iak naydoſkonalſzą iedność, i uczynił z nas iedną trzodę i ieden Kościoł.

VIII. Przeciwnym zaś ſpoſobem iedna z naywiękſzych przeſzkod do Kommunii ieſt: gdy bliźni náſi nie zoſtaią z nami w zgodzie; i my z niemi. Bo ná ten czas CHRYSTUS JEZUS chce tego żebyśmy raczey opuścili Ołtarz iego i ofiarę; dopieroż bardziey Kommunią: ponieważ daleko

wię-

więcey czegoś trzeba do Kommunii, niż żeby tylko ofiarę oddać. Może bowiem grzeſznik i w ſtanie náwet grzechu bydź przytomnym odprawowaniu Mſzy Swiętey, i maiąc wolą przeiednania go oddawać mu tę ofiarę: ale kommunikować nie może ieżeli ſię w przód nie przeiedna z BOGIEM i z bliźnim, do nas tedy náleży doświadczać nas ſamych w tey mierze, nim do tey Nayświętſzey świętości przyſtąpiemy, i ſpytać ſię właſnego ſerca náſzego, ieżeli nam nie ma ſłuſznie czego wymawiać i co wyrzucać, w tey rzeczy, która ieſt tak wielkiey wagi.

IX. O niechże to ſprawi dobrotliwy Pan żeby nas przypuſzczaiąc do uczeſtnictwa Ciała i krwi ſwoiey, chciał nas ziednoczyć wſzyſtkie! Wſzak on ſam ieſt według ſłów Apoſtoła Swiętego *Pokoiem naſzym:* (a) á te ſłowa co do litery ſię prawdzą w Kommunii Swiętey ponieważ w niey On to chce bydź ſam Pośrzednikiem wſzyſtkich náſzych przeiednania. Miał on tyle mocy że pogodził między ſobą Niebo i ziemię: i więcże zgoda między nami ma mu bydź trudnieyſza? Widzieć ſię

dało

(a) *Eph: 2.*

dało przeszłych wieków iako nieprzyiaciele którzy zdaniem ludzkim nie mogli bydź sobie przeiednani; przecięż gdy przystępowali do Stołu Pańskiego że tam u niego składali nienáwiść wzaiemną i w zgodzie i serc iedności odchodzili od niego. Teraz zaś á czasem i w domach Zakonnych widzieć z żałością przychodzi Osoby między sobą rozróżnione odchodzące od uczestnictwa Stołu Chrystusa JEZUSA, z tymże iák przedtym miały ná siebie zawaśnieniem i z tąż żywością gniewu. Dałby BOG Dobrotliwy żebyśmy ták wielkiego unikneli nieszczęścia, i zachowali się zawsze od takowego przekleństwa!

A M E N.

EXHORTA

EXHORTA

O ZACHOWANIU REGUŁ

Et quicunq; hanc regulam ſecuti fuerint pax ſuper illos & miſericordia. Gal. 6.

Pokoy i miłoſierdźie tym wſzyſtkim którzy zachowaią tę Regułę.

TA ieſt Obietnica którą Apoſtoł S. Paweł uczynił Galatom wyſtawuiąc im wzór ów wyśmienity odnowienia wewnętrznego które zſiebie ſamych uczynić powinni byli w Chryſtuſie JEZUSIE, á bez którego oznaymił im, że wſzyſtkie ich obrządki i zachowania ſtarozakonnego Prawa ná nic ſię im wcale przydać nie miały. Tychże ſamych słów dziś ia zażywam Naymilſze w Chryſtuſie Sioſtry z okazyi świętego odnowienia slubów waſzych do którego ſię gotuiecie według zwyczaiu Zgomadzenia tego, i zdámi ſię że nie mogę przełożyć wam materyi większey wagi nád zachowánie Reguł waſzych. Dwie ſą rzeczy które utrzymować w Zakonie, w ſwoiey całości powinniſmy

niſmy: slub, i Reguła; Obie ſą podległe upadkowi, á przeto ſamo należy nam ile tylko możemy odnáwiać ſię w ćwiczeniu i zachowaniu ták tey, iák i tam tego. Slub ieſt iáko zamek miſtyczny á mocny w ſobie wzięty, do którego ſmy ſię dla beſpieczeńſtwá duſz náſzych ſchronili świát ten opuſzczáiąc (g) *Urbs fortitudinis noſtræ*: Reguły zaś náſze Zákonne zabáſzty i wały ku záſłonieniu iego i obronie zewnętrzney: *Ponetur in eá murus*. Nie będę tu nic mówił o ślubie. Nie mogę wątpić o tym żeby ten między Duſzami ták Pobożnemi nie miał bydź záchowány, i teraz ſię nie zachowywáł w wſzelkiey całości ſwoiey: ale względem tego co ſię tycze Reguł wyznáiemy to wſzyſcy: każdy w ſzczegulności w ſtanie ſwoim, że iako te bardziey ſą podległe ſzwankom pochodzącym z ułomności naſzey ludzkiey, ták też częſciey ſię nam trafia przeciw nim wykroczyć á czaſem z wielkim niebeſpieczeńſtwem w które przeſtępſtwa takowe nas wprowadzáią, i które też wyciągaią po nas abyśmy wſzelkim uſiłowániem ſtaráli ſię za nie zadoſyć uczynić, ieżeli chcemy bydź wiernemi Łaſce Powoła-

P a nia

(g) *Iſaiæ* 26.

nia naſzego od BOGA do Zakonu. Doktor Národów Paweł S. twierdził to za rzecz pewną nauczaiąc Pierwſzych Chrześcian, że ktokolwiekby pełnił wiernie tę regułę którą on ſam zachowywał wyznawaiąc wiarę Chrześciańſką miał ſię cieſzyć ſzczęśliwym pokoiem *& quicunq; hanc regulam ſecuti fuerint pax ſuper illos:* á ia tę w powſzechności wziętą naukę Doktóra Narodów ſtoſuiąc w ſzczegulności do Reguły nám właſney, ktoreyśmy ſię chwycili obieraiąc ſobie ſtan Zákonny [bo ta rzecz nie mniey ſię mnie tyká niżeli was Naymilſze w Chryſtuſie Sioſtry) przeciwnie mówię ale ſprawiedliwie w należytym wyrozumieniu rzecz tę biorąc; że ieżeli niedbałemi będziemy w pełnieniu reguł naſzych, ieżeli iarzmo ich zechemy z ſiebie zrucać, ieżeli w zwyczay niegodziwy nám poydzie gwałcić ie, nie będziem mogli ná ten czas záchować pokóy ani przed Bogiem ani z námi ſamemi, ani z bliźnim, to ieſt z Przełożonemi náſzemi i z temi wſzyſtkiemi Oſobámi które w raz z námi w tym że Domu Zákonnym mieſzkaią. Nie będziem mówię mieli pokóy z Bogiem gwałcąc reguły bo ono ich zgwałcenie ſądzić nas będzie: nie z námi ſamemi których oto

ſumnie-

ſumnienie zawſze ſtrofować wewnętrznie nie przeſtánie; nie z bliźniemi naſzemi, ponieważ związek który nas doſkonale między ſobą ziednoczonemi trzyma ieſt Reguła náſza, ten zaś związek rwie ſię przez życie nie wedle teyże reguły prowadzone. W tych trzech punktach zamykám rzecz całą o którey mám mówic, á która też ma bydź materyą pilnych uwag wáſzych.

CZESC I.

Biorąc rzecz z ſamychże fundamentów i początków, BOG ſam Regułą ieſt Pierwſzą i iſtotną wſzyſtkich ſpraw náſzych: i możemy ſłuſznie powiedzieć że iako nie maſz zwierzchności któráby nie pochodziła od BOGA, nie maſz też żádney reguły, żadney uſtawy, żadnego prawa, któreby nie były uczeſtnictwem czyli cząſtką nie iáką Samego Práwa Boſkiego, i któreby iak potoczki ze źrzódła nie bráły ſwóy początek z niego. Coż to ieſt pytam ſię Reguła która nám ieſt przepiſana w Zákonie, ieſtże to ona ſzczerym wynalazkiem mądrości ludzkiey? Nie Sioſtry

ſtry naymilſze. Od tego zaraz momentu w którym BOG wzbudził pewnych w Kościele ſwoim Ludzi, aby ią poſtánowili, od tego momentu w którym ich napełnił Duchem ſwoim aby byli fundatorami i Zákonodawcami: w którym im dał ná to moc i władzę w którym ta Reguła od niego ſamego im podana; ieſt potym od Zwierzchności kościelney uznana, przyięta, potwierdzoná, nie powinniśmy ią iuż więcey uważać iako ich wynálazek, iako ich dzieło, i na ich ſamych nie inſzy wzgląd mieć nám náleży tylko według tego co mowi Piſmo S. iako na ſługi przednieyſze P. BOGA których on zażywa ile ſam Pán Naywyżſzy i Práwodawca ná oznaymienie nam woli ſwoiey i danie nám przez nich rozkazów ſwoich.

Ta tedy Reguła wnoſi z tąd Tomaſz Swięty, ieſt wolą Boſką ſzczególną, á ludzie względem nás ſą tey woli Pańſkiey tłomaczami. Wola to ieſt którą Páweł Swięty, názywa, wolą dobrego upodobania Boſkiego: i wolą Doſkonałą, żeby náznaczył i pokazał iey różnicę od inney woli powſzechnieyſzey; która ſciśleyſzy na nás

wkła-

wkłada obowiązek. *Voluntas DEI bona & bene placens & perfecta.* Tá to wola Boſka ieſt, przez którą BOG nas świętemi czyni: pokazuiąc nam drogi którémi chce abyśmy poſtępowali; á ták zachowuiąc nas od błędów nieuchronnych, którymby właſne naſze według woli náſzey poſtępowanie ſobie podlegało, gdyby nás Pan BOG tylko rozumu naſzego światłu zoſtawił i owſzem ſamym nawet by też nayſzczerſzym intencyom naſzym. Wola to ieſt którey BOG nie ma względem wſzyſtkich ludzi, ále którą mieć raczył względem nas niegodnych tego, á którą zatym uważáć powinniśmy iáko Łaſkę wyborną nam pozwoloną ſzczegulniey krom innych. Nakoniec wola to ieſt Boſka którey żebyśmy ſię trzymali ſtatecznie ſamiśmy obrali to ſobie dla zaſługi náſzey: a poddáiąc ſię iey chętnie przenieśliśmy tę błogoſławioną niewolą nád wſzyſtkie przywileie i pożytki wolności i ſwobody świata tego. Otoż tym to ieſt właściwie reguła naſza, ta mówię Reguła za którą nam iść należy w Zakonie naſzym.

Cóż ia tedy czynię gdy w duchu poddania ſię iey dobrowolnego i gorą-

i gorącości świetey ſtaram ſię pilno ią zachowáć? Oto uważcie tu proſzę co mam mówić: oto łączę ſię iednoczę ſię z BOGIEM moim á to w naywyśmienitſzy ſpoſób w który tylko może ſłabe ſtworzenie iakim ia ieſtem bydź z nim złączone na ziemi, á to iáko? oto w ten ſpoſób że ſtóſuię tę wolą Doſkonałą która ieſt w BOGU do naymnieyſzych ſpraw życia mego: bo na każdy moment kładę ſobie i ſtanowię za Prawo to co mu ſię podoba, i na káżdy moment proſtuię zdania moie i pragnienia tymże Prawem: bo poſtępuię ſobie w każdey rzeczy według Boſkiego ſerca Jego; i że w urzędach moich nie inaczey tylko według upodobania Jego roſporządzenie czynię czaſu mego i całey oſoby moiey. W tym to záś właśnie należy pokóy ten który mogę z nim zachowáć i którego ſłodko zażywam, póki ſię tak trzymam powinności moiey, i náleżycie regułę moią zachowuię. Ale przeciwnym wcale ſpoſobem gdy ieſtem niepoſłuſzny regule moiey: oddzielam ſię nie iako od BOGA mego, wybiiam ſię z pod tego ſłodkiego poddáńſtwa które mnie przy nim i z nim złączonego trzymało, nie-

chcę

chcę więcey áby mną wola iego rządziła, ále raczey miłość moia włáſna. Ják bym ná ten czas mówił mu: Panie ta wola twoia pod którą chceſz abym ſię iá poddawał nádto mi ieſt przykra; w wielu bardzo okolicznościach ſprzeciwia ſię ſkłonnościom moim: i raczey ſobie obieram nie bydź uczeſtnikiem dóbr tych nieoſzacowanych któreby ná mnie ſprowadzić mogła, niżeli żebym ſię w podobną niewolą ſamo chcąc miał wdać. Oná mi tę drogę przepiſuie którey bym ſię trzymał: nákazuie mi milczenie á iá chcę mówić: woła mnie ná modlitwę, á iá chcę pracować: oná mnie obowiązuie do pracy, á ia pragnę ná ten czas ſpoczynku. Bo przełamanie Reguły lubo ſię ták wyraźnie i w głos z tym nie odzywa iednak to wſzyſtko zamyka w ſobie: w tym záś ſprzeciwieniu ſię które na ten czas záchodzi między BOGIEM i námi czyliż rzecz możná żeby pokoy bydź mogł zachowany?

Zgrzeſzyłem? o BOZE moy wołał ow Człowiek Swięty Job ſprawiedliwy, tknięty ſerdecznym żalem zá niedoſkonáłości od ſiebie popełnione; zgrzeſzyłem práwi, i czymże ci będę

dę mogł nadgrodzić moy Panie tyle krzywd odemnie przeciw tobie przez grzechy moie popełnionych? *Peccavi quid faciam Tibi o Custos hominum.* Ale pozwol mi przydawał nátychmiast, abym niechcąc bynaymniey przyganiać sprawiedliwości twoiey, uskarżył się nieco lubo z wszelką náleżytą pokorą ná Opatrzność twoią. Ná cóżeś mię moy Pánie stworzył w takim ułożeniu serca i woli, które iest wielce różne od owey gotowości ná wszystkie rozkazy twoie, w któreybym się zawsze znaydować powinien względem Ciebie? Czemuż Ty który iesteś náypierwszym Początkiem moim dałeś mi wolą twoiey ták przeciwną? *Quare me posuisti contrarium Tibi?* (a) ták się on odzywał do Páná BOGA w gorżkości serca swego.

Ale BOG mówi Grzegorz Swięty mógł mu był zaraz ná to odpowiedzieć: nie ták się rzecz má iák ty mówisz, nie stworzyłem ia cię z umysłem takim, ani z sercem takim, któreby z przyrodzenia swego przeciw mnie powstawały i przeciwnemi mi były: i próżno byś ty to chciał przyczytać mnie to

(a) Job: 7.

to ſprzeciwienie ſię woli twoiey, moiey woli Boſkiey. Gdym cię iá ſtworzył nic ſię w tobie nie znaydowało coby według náleżytego porządku ułożonym bydź nie miało: i gdybyś ty ſam porządku tego był nie pomieſzał, i nie chciał był wyniść z ſtanu poddáńſtwa tobie przyrodzonego, w którym cię podłość nátury twoiey i Łaſka oraz moiá trzymała, byłby wieczny pokóy między mną i tobą záchowany. Ale ty ſam grzeſząc pomieſzałeś ten pokóy, i dałeś mi ſłuſzną przyczynę żebym ná ciebie ſamego obrócił to uſkarżenie ſię: *Quare poſuiſti te contrarium mihi?* Czemużeś ty ſam pſuiąc w tobie dzieło Łaſki moiey, i ná złe zażywaiąc wolności tobie odemnie pozwoloney, takeś zoſtał przewrotnym, żeś mi wzbraniał ſię oddać powinnego mi od ciebie poſłuſzeńſtwa? Toć ieſt właśnie naymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE Sioſtry co BOG (w náleżytym przyſtoſowaniu rzecz biorąc) może powiedzieć do każdego z nas; i co też w rzeczy ſamey mówi choć w ſkrytości do duſzy naſzey; gdy ſię tak mało albo nic nie obawiamy przeſtępować reguły naſzey którymeśmy

ſię

ſię dobrówolnie poddali: *Quare poſuiſti te contrarium mihi.* Czemuż to uſtawicznie przeſtępuiąc Prawa wſzyſtkim powſzechne, oſobliwy ſpoſób życia według woli twoiey przed ſię bierzeſz á taki który w niwecz obraca wſzyſtkie którem miał ná dobro twóie łaſkawe zamyſły moie? Czemuż tak nieporządne prowadząc życie ná któreś ſię udał, podlegaſz ſamo chcąc nieſzczęściu temu, że záwſze prawie chceſz tego czego iá niechcę, nie chceſz zaś tego czego iá chcę! Czemuż to ci ſię tak częſto trafia w ſłużbie moiey, mnie mówię ſłużąc który kocham ſię w dobrym rzeczy wſzyſtkich porządku, i którym nic nieporządnego nie uczynił, że ty przecię ták częſto porządku tego nie zachowuieſz.

Jedna tylko tu rzecz ieſt którey duſze niedoſkonáłe mogłyby zażyć poniekąd ná obronę ſwoią: i która w pewnym wyrózumieniu zda ſię im ſprzyiać; á ta ieſt: że ſam grzech tylko mieſza i znoſi pokoy człowieka z BOGIEM. Reguła zaś Zakonna ták iák nás tego uczono, nie zawieraiąca w ſobie ślub i przykazanie ciężkie, nie obowiązuie pod karą grzechu. Ták nas

nás uczono Naymilſze w Chryſtuſie Sioſtry, rzecz ieſt prawdziwa; nie przeczę: ále też wam ták dobrze iako i mnie wiadomo, iaką nátychmiaſt potrzebną i wielkiey wagi dawano nám przeſtrogę: żebyśmy ſnadź ná złe nie zażywali pierwſzey tu dopiero wſpomnioney prawdy. Nie roſtrząſam tu teraz zdanie owo uczonych Teologów które wielceby was przeniknąć mogło, ſądzących i utrzymuiących to zaprawdę że Zákonna Oſoba náleżytym rozmyſłem dobrowolnie przeſtępuiąc i zaniedbywaiąc regułę ſwoią, wpada tym ſamym w grzech ciężki; á to czemu? bo iuż odtąd mówią oni nie ieſt ta Oſoba Zakonna w drodze doſkonałości, do którey ciągnąć powinná: bo iuż odtąd wyrzeka ſię nie iako tego czym ieſt, i nie ſzanuie charakteru ſwego: bo iuż odtąd w taki ſię ſtan wdaie w którym iey z ciężkością przychodzi śluby náwet ſwoie pełnić, á zatym podaie ſię w niebeſpieczeńſtwo bliſkie potępienia ſwego i zguby. Ale niechcąc iá głębiey roſtrząſać to zdanie, przeſtawam tu ná piękney uwadze Hugona od Swiętego Wiktora. Mówi ten Swięty Doktor: między dwoma tu rzeczami rożnicę uczynić nále-

náleży. Co innego to ieſt zupełne zerwanie przyiaźni z Panem BOGIEM: á co innego oziębłość miłości wzaiemney między BOGIEM i człowiekiem. Pierwſza rzecz ieſt ſkutkiem grzechu, rozumiem grzechu śmiertelnego: druga rzecz pochodzi z niektórych przeſtępſtw nie ták ciężkich, z pewnych niedoſkonáłości, które lubo nie rwą wcale przyiaźni z Pánem BOGIEM, przecięż oddalaią Go nieco od człowieka. Zeby zaś pokóy z BOGIEM miany, pomieſzány był; dośyć ieſt ná takowym iego oddaleniu ſię od ſtworzeniá. Nie mówię iá tu że ná tym doſyć aby ten pokóy wcale był zerwany: ale áby był pomieſzany to ieſt aby duſza Zakonna zoſtawáłá w ſtanie BOGU ſię nie iáko ſprzeciwiáiącym: doſyć ná przeſtąpieniu reguły aby zerwane było owo przeſtawánie ściſłe i ſerdeczne które oná z nim miáłá, ná to áby ſię iey BOG nie ták iák przedtym miłośnie użyczał, nie tyle łáſk świádczył, nie tyle dáwáł Swiętych oświecenia, i tych darów przynáymniey zátrzymánie ſprawuie przeſtępſtwo reguły, Bog nie ieſt kontent z duſzy tákiey i nie má záiſte przyczyny bydź kontentym. Z tąd iey nie daie owych

łáſk oſobliwych które zwykł użyczać duſzom pilniey reguły ſwoie przeſtrzegaiącym: i które też bywaią nádgrodą ich wierności. Z tąd ieſt że nie má więcey iuż ſmáku w modlitwie, więcey oświeceniá ná rozmyślániu; więcey dobrych ná ſercu wzruſzeniá pod czas Kommunii; więcey gorącości podczas wſzyſtkich ćwiczeń pobożnych: oſchłości tylko doznáwa, i nieczułości. Duſza też wzaiemnie, ieżeli mi ſię ták rzecz tę wyrazić godzi, nie ieſt z ſtrony ſwoiey kontenta z BOGA; widząc ſię ták bydź od niego opuſzczoną; á częſtokroć będąc ták zaślepioną że nie uznáie náwet iż ſáma to káranie Boſkie ſprowádziłá ná ſiebie. Smie uſkarżać ſię że ią BOG opuſzczá; że nic od niego nie odbierá, że nic prawie dobrego w ſobie nie czuie, że wſzyſtko ſię iey nieſmacznym ſtaie; że nic iey ciężaru Zakonnego lżeyſzym nie czyni! Ah dziwuieſz ſię temu duſzo niedbałá i niewierná, ále czyliż ſłuſzną máſz przyczynę dziwowáć ſię temu? Bo powiedz mi proſzę dlá kogożto ieſt pokoy Boſki? dlá tych którzy BOGA kochaią: i według wymiaru ich miłości BOG im dozwa-

dozwálá kosztowáć słodkości Niebieskich: *Pax multa diligentibus legem tuam.* [b] Ty zaś (uwáż) iák Go kochasz? Jeżeli nie straciłeś ieszcze z gruntu miłości iego i samey iey istoty która ci ták iey potrzebná żebyś się mogł wolnym záchować od gniewu i utrzymać w łasce iego i przyiáźni, uważ w reszcie ieżeli masz miłość pilno przestrzegaiącą wszelkiey woli Jego; miłość w czynieniu dzielną, która chętnie się má do tego wszystkiego co mu się tylko podobać może; miłość uprzedzaiącą, która nie czeka prawie (że ták rzekę) rozkazów Jego, á przecię ie wypełniá, pierwey niżeli ie odebrała! Mászże tę miłość którey nic nie iest ciężkiego tám gdzie idzie o chwáłę iego: maszże miłość hoyną, która niczego nie żáłuie gdy rzecz idzie o intereſſ Boski: miłość prędką, gorącą, stateczną, którą w zápędach świętych nic nie zátrzymuie, którey się nic nie przykrzy gdy co trzebá dlá Páná BOGA wykonáć i bydź mu posłusznym, tak w wielkich okkazyach iáko też i w náymnieszych rzeczach? Mász-że mówię tę miłość doskonáłą: álbo przynaymniey czyli się stárasz, ábyś ią miałá?

(b) *Psalm: 118.*

miała? Gdybyć to było, czyliżby nie daleko byłbyś pilnieyſzą w zachowaniu Reguły twoiey? w czym BOG iawnie ci znać daie czego chce po tobie, i w iaki chce ſpoſób abyś mu ſłużyła? Wiedząc o tym, że On ieſt iey Początkiem i Poſtanowicielem; i że od niego pochodzi, czyliżebyś ią w oſobliwym poizanowaniu nie miała: i czyliżebyś mogła ſię odważyć, żebyś choć i ieden z niey punkt opuścić álbo przeſtąpić miała? I czyliż iuż rzecz to má bydź dziwna, że gdy ią ták śmiało przeſtępuieſz, że też Bog tak z Tobą poſtępuie, iák ty pierwſza z nim ſobie poczynaſz; i że dopuſzcza aby iego ku tobie ſtygła ták miłość, iáko ty dozwalaſz ſtygnąć miłości twoiey ku niemu? Takowy iá zaś ſtan nazywam nieiáką woyną między nim i tobą: i ná ten czas to muſi ſię pełnić w oſobie twoiey owo ſłowo Piſma Swiętego, że ktokolwiek ſprzeciwia ſię BOGU, nie może bydź z nim w pokoiu. *Quis reſtitit Ei & pacem habuit?* Ale rzeczeſz mi tu pewnie: przeſtąpić regułę moią: wſzak to nie ieſt i powſzednim grzechem obrazić Páná BOGA. Niech ták będzie, pozwolę ná to; bo niechcę Náymilſze Sioſtry w Chryſtuſie JEZU-

SIE; ciężſzym ieſzcze wám czynić to iarzmo Zakonne niżeli ieſt w ſobie; iákoż i w innych rzeczach zwykłem ſię oświadczać, że ſię ſamey tylko náyrzetelnieyſzey chcę trzymać prawdy. Rzecz tedy ieſt pewna, i wyznaię to, że ani wáſza Reguła, ani moia nie ſą z ſiebie czy w ſobie ſamych materyą grzechu: i to náwet náymnieyſzego grzechu; ále oraz gdy to z wami mówię, to też zaraz przydaię: i ná co też wy wraz ze mną przyſtać powinniście; że przeſtąpienie reguły ſame w ſobie uważone może nie bydź grzechem: może bydź iednak grzechem względem tych okoliczności które ſię przy nim wiążą. I ták w ſzczegulności mówiąc: niech nie będzie przez ſię grzechem rozmawiać, bawić ſię z kim innym tego czaſu i ná tym mieyſcu, którego czaſu i ná którym mieyſcu Reguła milczeć każe, ná to pozwalam; ále wzgorſzenie które w ten czas z ſiebie daieſz; grzechem ieſt: ale pogarda reguły, którą popełniaſz przeſtępuiąc ią, grzechem ieſt: ále nieumartwienie ſiebie, roſproſzenie ducha, ciekawość, á podobno námiętność, może i zawziętość nieiaka; umyſł przygániania innym, lub obmowy i tym podobne affekta

kta ſerca, które cię do gadania przywodzą, ná ten czas ſą grzechem. Komuż zaś to rzecz ieſt tayna iák to ieſt łacna i zwyczayna że te i tym podobne okoliczności znáyduią ſię w przeſtąpieniu reguły? Ah Naymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE Sioſtry, wnidźmyno ſame w ſiebie; á pilną ná nas uczyńmy uwagę, zaiſte bardziey ſię winnemi znaydziemy przed Panem BOGIEM niżeśmy rozumieli dotąd. Cóżkolwiek iednak bądź z tego; i czyliż duſze poświęcone BOGU maią ſię tak rachować i obchodzić z nim? czyliż dlá tego abym zachował wiernie we wſzyſtkim regułę moią, ábym miał pobudkę mocną do nieopuſzczenia i naymnieyſzego w niey ſię zawieraiącego artykułu, nie ma mi bydź doſyć nátym móy Panie że iey przeſtępſtwo ieſt niedoſkonáłością przynaymniey, że to ieſt ſprzeciwić ſię wykonániu zámyſłów twoich, i czynić przeciw woli twoiey? W tym zaś ſtanie ſprzeciwienia ſię wzaiemnego zachodzącego między mną i tobą czegóż ſię mám ſpodziewać od Ciebie, i z któreyże przyczyny mógłbym ſobie obiecować zachowanie ściſley ſerca mego iedności z Tobą? Oſtatnie by to

iuż było w tey mierze zaślepienie moie, gdybym podchlebuiąc sobie mógł to sobie obiecować. Zaiste arcyciężkie byłoby to mnie samego omamienie. Trzeba tedy tego koniecznie ieżeli chcę mieć ten pokoy Boski iák go názywá Paweł Swięty *Pax DEI*: (a) ten pokoy który iest nád wszystkie zmysły: ten pokoy szacownieyszy nád wszystkie bogactwa: nád wszystkie wielkości, nád wszystkie uciechy świata; ten pokoy którego powinienem szukać w osobności Zakonney: i który poważać sobie powinienem iáko iedyny skarb moy, trzeba mówię; abym miał ten pokoy Boski, żebym był poddany i posłuszny Regule moiey. Będzie się temu sprzeciwiała nátura moia, i to poddanie się zbyt się iey ciężkim będzie zdawało; ále ten pożytek który ztąd odniosę, ten owoc pokoiu, á ieszcze takiego pokoiu, wielkim zaiste iest dobrem, żebym sobie nim nádgrodził to wszystko w czym sobie przykrość i gwałt uczynię.

Postąpmysz iuż daley: bez zachowania reguły nie masz pokoiu z BOGIEM, ále trudno mieć pokoy i z samym sobą: á tá iest. CZĘSC

(a) *Philip: c. 4.*

CZĘSC II.

JAkoż to bydź może áby Duſza pokóy ſama w ſobie i z ſobą miała gdy w ſobie porządku náleżytego nie zachowuie? i który na to wynaleść ſrzodek potrafi, aby ſię wewnętrznym cieſzyła pokoiem, w ten czas gdy głownych w poſrzod ſiebie zachowuie nieprzyiacioł, którzy w zaiemnie na ſiebie biią: i iak bydź może nayżwáwiey na ſiebie nacieraią? Tákowy zas ieſt właſnie ſtan Duſzy Zákonney która nie według iego obowiązków żyie, i chce bydź wolną od záchowania reguły ſwoiey. O tym mówiąc Bernard S. á do ſiebie to ſtoſuiąc tákiemi ſię opiſuie ſłowy, które w wielkieby nás nád nim podziwienie wprawić powinny, gdybyśmy nie wiedzieli z iakiego to Ducha nádtchnienia wyrzekł, i że z głębokiey wcale pochodziły pokory. Widzicie wy mnie Brácia moi, mowił on do ſwoich Zákonników, ale czyliż wy ſię znacie ná mnie, czyliż wy wiecie kto ia ieſtem? Ah mówił daley tenże pokorny wielce ſługa Boſki, ciężko mi przyidzie opowiedzieć mnie ſamemu czym ia ieſtem

i opiſać ſiebie. Bo uważaiąc w iaki to ſpoſób życie prowádzę: ani ia ieſtem świátowy człowiek: ale ani Zákonny. Nie ieſtem ia świátowy: ponieważem ſię wyrzekł świáta, ale ani też ieſtem Zakonnikiem, ponieważ życie moie Zakonnym w ſobie nie ieſt. Byłem powołány od BOGA na oſobność, á oto nie maſz człowieka któryby bardziey był roſtárgniony odemnie. Uczyniłem ślub żyć w klaſztorze, á oto całe życie moie bawię ſię za klaſztorem, po drogach, na dworach Xiążąt, na Zgromadzeniach publicznych. Urząd moy miał bydź pilnować bogomyślności i rozważania rzeczy Niebieſkich, á iam przyiął na mnie ciężar wſzyſtkich práwie ſpraw ziemſkich? cożto ieſt to wſzyſtko, i w tákim rzeczy i zábaw przeciwnych ſobie ſtánie zoſtaiąc, ázali nie mam ſię ſam poczytać za ſtráſzne iakieś dziwowiſko? Tak o ſobie trzymał ten wielki Swięty: ták ſam na ſiebie wyznawał i raz to ieſzcze powtarzam ſama tylko pokora to w niego wmáwiała zdanie, i ták mu o ſobie kazała mówić. Bo on we wſzyſtkim co czynił poſtępował ſobie według danego mu od BOGA rozkazu. Jeżeli z Królami i Monárchami

tego

tego świata przeſtawał: to czynił dla ich do BOGA náwrocenia. Jeżeli na naywalnieyſzych znaydował ſię Zgromádzeniach, ziazdach; to było dla pogodzenia ſtron między ſobą przeciwnych i záchodzących między niemi różnić. W takowe go zabawy wprawiły ſpráwy Boſkie, chwáły Boſkiey intereſs: i zaiſte zabawy to były które ważyły więcey niż miłe uſpokoienie Oſobności iego Zakonney, ile że on ią zawſze noſił w ſercu ſwoim tę oſobność tak ſobie miłą: ile że on ią zachowywał w poſrzod wſzyſtkich owych zátrudnieniach, i ieżeli wychodził z klaſztoru, to czynił tym końcem, żeby użyczył światu ducha Zákonnego, nie żeby miał wprowadzać do Zakonu ducha światowego.

Ale my Naymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE ſioſtry, gdy zaniedbywamy Regułę naſzą: i zaniedbywamy iey pełnić, azali nie możemy na zawſtydzenie naſze w wſzelkiey prawdzie to powiedzieć co Bernard z pokory o ſobie mówił? Bo coż to ieſt proſzę Oſoba Zakonna bez Zákonności? Azali nie cień tylko próżny i chimera? Takowa bowiem Oſoba ieſt iakoby należąca do ciała Zakon-

nego:

nego: i oraz z niego nie ieft. Nie ieft ona ze świata, i razem ieft. Uważcie co mówię: ieft ona ze świata, ponieważ ma w fobie ducha światowego którego iftota ieft żyć bez reguły, i nie ieft ze świata; ponieważ ftán iey odłącza ią od niego. Jeft ona należąca do ciała Zákonnego, ponieważ obowiązana ieft Zákonowi, á z tym wfzyftkim nie ieft członkiem Zákonu, ponieważ nie żyie Duchem Zákonnym. Ieft ftówem, tym i tamtym, á to razem, bo coś ma i z tego i z támtego ftanu, to ieft z Zakonnego i świeckiego; i znowu ani tym ieft, ani tamtym, bo niechce bydź iednym z tego, czym bydź powinna; á bydź nie może czym by bydź chciała. W takowym zaś rzeczy wzaiemnym fprzeciwieniu fię, befpiecznie twierdzę, że niepodobna áby tákowa Zákonna Ofoba mogłá mieć pokóy, á to czemu? bo z námienionych przyczyn mufzą fię w iey fercu rościć różne affekty, pragnienia, zdánia á te wcale fobie przeciwne; i przeciwność zdánia, pragnienia affektów mufi bydź przyczyną uftáwiczney w tymże iey fercu woyny.

Wiecie wy dobrze o tym, na co utyfkował Páweł S. Biadáż mnie

nie-

nieſzczęśliwemu! wołał ten wielki Apoſtoł, któż mnie wybáwi z tego śmiertelnego ciáła w którym codziennie ták gwałtowne utárczki znoſić mi przychodzi. Ledwie nie co moment doznáię iáko ciało moie powſtaie przeciw duchowi, á duch przeciw ciáłu: ták że ſię nigdy z ſobą nie zgádzaią: á ia wielkie ztąd uciemiężenie cierpię; [b] *Caro enim concupiſcit adversùs ſpiritum: ſpiritus adversùs carnem: hæc enim ſibi invicem adverſantur.* Ah nayrailſze w Chryſtuſie JEZUSIE Sioſtry, czyliż my nie w żáłoſnieyſzym ieſzcze zoſtáiemy ſtánie, gdy dwa duchy wcale przeciwne ſobie á które ſię z ſobą żadną miarą zgodzić nie mogą: przecięż ſię w poſrzód nas znáyduią, żeby nas trápiły. To ieſt Duch Zákonney Reguły, i duch kochaiący ſię w wolności: Duch Reguły, któryśmy przyięli od pierwſzego naſzego duchownego dziecińſtwa ieżeli ták rzec mogę, to ieſt od náſzego weyścia w Dom Boży: i duch wolności który w dalſzych potym czaſach pánować znowu nad námi począł, i wziął pod włádzę ſwoią ſerce naſze. Duch Zákonney reguły, który nas pobudza do należytego mu pod-

[b] *Gal. 5.*

poddania ſię: i duch wolności, który do tego wiedzie abyśmy ſobie ſwobodnie żyli. Duch Reguły, który nas w iakieyſiś niewoli trzyma; i dla tego nieznośnym ſię nám ſtáie: i duch wolności, który nam podchlebuie; i przez też ſamo nás pſuie. Ná ten czas zaiſte możemy ſię odezwać lubo w inney dáleko materyi niż S. Doktór Národów (c) *Infelix ego homo, quis me liberabit de corpore mortis hujus?* Ah Pánie i pokiż to ia w ták ciężkim wewnętrznym zámieſzániu zoſtáwać będę? Sám ſię nie zgádzam z ſobą. Włáſne zdánia moie biią ná mnie. Potępiam to w czym ſię kochám; á kochám to przecię, co potępiám. Chcę i niechcę oraz; á gdy ták podzielonym iákoby zoſtáię w ſobie, czyliż mogę gruntownego záżywać pokoiu?

Nie zaiſte Náymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE ſioſtry, mieć my go nie możemy, i iakichże proſzę roſkoſzy będziemy mogły świętey zażyć? Roſkoſzy świata tego zakázane nám ſą; my zaś ſame, że ſłodyczy duchownych nie koſztuiemy w Zákonie, temu ieſteśmy winne. Nie mámy pociech tych powierz-

(c) *Rom: c. 7.*

powierzchownych ná świecie ſię znayduiących,bo ich mieć niemożemy: i oraz nie mámy gruntownych pociech Zákonnych, bo ich mieć niechcemy, świat má ſwoie rozrywki i ſwoie uciechy, ale my nie możemy ich prágnąć godziwie,bośmy świat opuścili. Zákon ma ſwoie pociechy ale wcale duchowne, wcale święte, te iednák nie ſą dla nas,ponieważ żyiemy bez záchowania reguł. Bo gardzić regułą, á przecię czuć wewnętrzną na ſercu z niey pochodzącą ſłodycz, rzecz ieſt taka, która nigdy w ſkutku nie była; ale ani bydź może. Nie maiąc zaś więcey ani pociechy ani ſłodkości w życiu Zákonnym, czyliż nie koniecznie wnieść należy, że żadnego uſpokoienia ſerdecznego dalcy iuż mieć nie możemy. Tak dalece że iako mówi Bernard S. którego ſłowa że tu przyſtoſuię wybaczcie mi proſzę Naymilſze w Chryſtuſie Sioſtry, i ieżeli zażyię danego przezeń podobieńſtwa, którym mogłybyście w prawdzie urazić ſię ſłuſznie,gdybym ie w ſciſłym miał brać wyrozumieniu, bez przyzwoitego w tey mierze określenia; ták dálece mówię, że co ſię dzieie z Duſzą potępioną na mieyſcu wiecznego dla niey karánia, to ſię prawdzi

wdzi poniekąd względem Duſzy Zákonney teraz ieſzcze, á to ná tym ſamym mieyſcu gdzie ſtokrotna nádgroda była iey naznáczona, i gdzie ſzczęście gruntowne dla ſiebie znaleść miała. Chcąc ſię umknąć od zachowánia reguły, niechce nigdy tego, coby chcieć powinna: á tego zas chce zawſze, co iey ieſt zakazano i czego mieć nie może. Chciałaby żyć według woli ſwoiey: roſporządzać i rządzić ſprawami ſwemi według zdania ſwego: to tylko czynić co ſię iey podoba, iak ſię iey podoba, i kiedy ſię iey podoba; á tego iey dozwalać nie podobna. Niechciałaby niczyim podlegać rozkázom; w niczym ſobie przykrości i gwałtu nie czynić, do niczego ſię nie przyniewalać: á do tego przecię koniecznie ieſt obowiązana. Coż zaś cięższego bydź może pyta ſię Bernard S. iáko gdy wola do tey dwoiſtey konieczności przyniewolona ieſt? azali nie w tym ſię wydaie wyobrażenie ſamego piekła? *Quid tam pœnale, quam ſemper velle quod nunquam erit: & ſemper nolle quod nunquam non erit? quid tam damnatum quàm voluntas addicta huic neceſſitati?* Cóż z tym wſzyſtkim iednak czyni ſumnienie? i czyliż i w tenczas

mil-

milczy i nic ſię nieodzywa? czyliż na tym przeſtaie, ázali i w tym ſámym wewnętrznym pomieſzániu nie przydaie męki do męki, ciężkości do ciężkości? i czyliż żywo nie dokucza bodźcami ſwemi duſzy, wſkroś ią niemi przenikaiąc? Ah Naymilſze w Chryſtuſie Sioſtry, BOG tylko ſám wie i my ſami świádkámi ieſteśmy co od niego ucierpiemy, kiedy przeſtępuiemy drogi od Reguły naſzey nám wyznáczone, i to co nam ſię podobá ſwobodnie czyniemy. Jeżeli podobno ná moment iáki w ten czas gdy nas różne ſtworzenia rozrywaią, i za ſobą ná umyśle i ſercu pociągaią, nie tak nam dokuczaią wewnętrzne zgryzoty iego; o iák w krótce potym naſtępuią ciężkie gorzkości! żywo ſercu doymuiące ſztychy! myśli ſmutku i uciemiężenia pełne. Bo w pośrzód tylu dobrych przykładów które mamy przed oczy wyſtáwione; w pośrzód tego wſzyſtkiego co ſię widzi, co ſię ſłyſzy zewnętrznie lub wewnętrznie, to przy ſpowiedzi, to przy Kommunii, to ná modlitwie, to w innych ćwiczeniach pobożnych które trudno opuścić wcale, i na których odpráwienie trzebá ſię ſtáwić przytomnością

przy-

przynaymniey ciała; ieżeli nie rázem i ſerca, nie podobna rzecz ieſt, żeby tyſiączne nie miały przychodzić ná myśl uwagi, które mieſzáć muſzą umyſł, i ſumnienie nieſpokoynym czynić przez różne z tąd pochodzące wyrzuty. Ah (mówi to ſama w ſobie) nie ieſtem tym czymby bydź powinnam: nie żyię po zákonnemu: ſukienkę tylko zakonną ná ſobie noſzę. A kto mi to dozwala ták ſię różnić od drugich: i nie pełnić z innemi powinności moich? Czemu ſię mam wolną czynić od Praw wſzyſtkim poſpolitych? i kto mi na to dał moc abym ſobie poſtępowała według woli moiey? Coby było gdyby ſobie káżda oſoba tak poſtępowała iako ia teraz? i iakiby na ten czas rząd Zákonny był w takowym Zgromadzeniu? Ale nakoniec ná czym ſię ſkończy to życie rozwiozłe które prowadzę, i na co mi ſię przyda żem świat opuściła? Cożby ſię ze mną ſtáło gdyby mnie Pán BOG teraz do ſiebie zawołał, i zkądżebym mogła mieć iaką pociechę umieraiąc w tym ſtanie? Azáliż to ieſt ſtan doſkonałości? czyli tylko wzgląd máiąc na powinności moie ieſt ſtanem przynaymniey Zbáwienia? Te i tym podobne uwagi Náy-

milſze w Chryſtuſie JEZUSIE Sioſtry ſtawiaią nam ſię przed oczy, gdy nie zachowuiemy, owſzem przeſtępowáć ſię odważámy uſtawy naſze, á które uwagi [byśmy tego i niechciały] wielką w ſumnieniu naſzym ſprawuią trwogę. Boś też tak ſprawiedliwie poſtanowił o BOZE móy [mówił Swięty Auguſtyn) i ten też ieſt ſkutek miłoſierdzia oraz twego i ſprawiedliwości twoiey, żeby każdy umyſł nieporządny, Prawa od Ciebie danego nie przeſtrzegaiący znaydował ſamże w ſobie ciężkość i ukaranie: *Juſſiſti Domine, & ſic eſt, ut omnis inordinatus animus pœna ſit ipſe ſibi.*

Nie ſzukaymy na to dowodów innych, krom właſnego doświadczenia. Doſyć ma bydź na nim, ábyśmy o tey prawdzie przekonani byli: ále pozwolcie mi, áby krom tego co wam ſamym dobrze w tey mierze wiadomo; ia wam też z ſtrony moiey to przełożył, czego mnie długie doświadczenie nauczyło. Opatrzność Boſka która mi zlecić raczyła urząd poſług duchownych oddania Duſzom, który też z roſkazów Jey ſprawuię, i ſtarám ſię według nieudolności ſił moich zadoſyć mu uczynić, ta mówię Opatrzność Boſka na różne

mnie

mnie zaprowadziła mieyſca; Tá mi dáła poznáć co ſię w wielu Domach Zákonnych działo; ta mi powierzyła Duſz wiele które chętnie raczyły mnie przyiąć, abym im radą duchowną ſłużył; i nayſkrytſzych taiemnic ſumnienia ſwego ſame mi ſię zwierzały; w tych okolicznościach nie razem ſię zbudował; wielkie do pobożności czułem z ich przykłádów na ſercu pobudki; á oraz do zawſtydzenia mnie ſámego miałem z nich przyczyny: i biada mnie ieżelim z tąd duchownego pożytku nie odnióſł. Ale w pośrzód tylu dobrych przykładów do zbudowania ſłużących, przyidzie czaſem znaleść oſoby mniey z powołania ſwego ukontentowane, zawſze ſmętne i fraſobliwe, którym wſzyſtko ſię nie podoba w ich ſtanie, i których przeto życie całe gorzkością ieſt i nieſmakiem. Mniey ci w prawdzie dáleko tákowych ieſt w Zákonie oſób, niż świat rozumie, i w tym krzywdę wielką ſtanowi naſzemu czyni, gdy rozumie że takowych ieſt naywięcey. Ale z tym wſzyſtkim zawſze niektóre ſię takie znaydowały po wſzyſtkie czaſy i do tąd ieſzcze znayduią. Już teraz Náymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE Sioſtry

ſtry możecie to w raz że mną łacno uważyć, że przerzeczone duſze nie przez co inſzego ſą nieukontentowane nieuſpokoione w ſobie i ſtrapione, tylko że to ſą duſze próżnuiące i niedbałe; tylko że ſą duſze nieumartwione i niepowolne; tylko że to ſą duſze (które iák mówią poſpolicie) nic ſobie na przekorę nie uczynią: żádney przykrości i gwałtu właſney woli nie zádadzą, áby zgádzały ſię z zwyczaynym porządkiem całego Zgromadzenia i áby do niego przywykły. Bo co tylko ieſt Zákonnic gorących w duchu, i pełniących powinności ſwoie, nie tylko nie maią ſobie iárzmo Páńſkie za ciężkie, i na nie nieutyſkuią; ále owſzem nie przeſtaią wielbić i chwálić BOGA ſwego: i błogosławić ſerdecznie miłoſierdzia Jego ku ſobie. Wſzyſtko im łacnym ieſt, wſzyſtko wykonáć mogą. Podobaią ſobie we wſzyſtkich ćwiczeniach Zákonnych; bo ie mocno kochaią; á dla tego ie kochaią: bo ſię w ſamey regule ſwoiey kochaią, i że to ſą ćwiczenia takie które im Reguła nakazuie. Ale duſze owe oziębłe, nieſpokoyne, roſproſzone w ſobie, na powierzchowne ſprawy zbyt ſię wydáiące; nie pilnuiące należycie urzę-

dów swoich, i nie czyniące wiernie zadosyć powinnościom ich, te to są którym naymnieysze zwyczaie, ćwiczenia, powinności Zakonne zdaią się bydź do zachowania nie podobne, i które też względem nich zwykły tak często z szemraniem się wydáwać.

W tym záś tym bardziey są zaślepione, że fałszywie bardzo rozumieią, i od tego błędliwego mniemania odwieść ich prawie niepodobna którym trzymaią: iż gdy wolniey sobie postępowáć będą; gdy nie tak bardzo poddawáć się pod zwyczayne w domu Zákonnym ćwiczenia; i przywłaszczáć sobie niby prawem iakim szczegulne przywileie: że tym samym folgę sobie uczynią i ulżą sobie pracy i ciężkości. Błąd to iest zaiste co do pozoru ksztáłtny; ále z gruntu rzecz uważáiąc wcále obłudny i wielce oszukuiący. Bo iá twierdzę: że im one bárdziey szukáć będą sposobu do uwolnienia się od prac i ciężkości ćwiczeń zakonowi zwyczaynych, áby sobie swobodniey żyły: tym bárdziey nieukontentowaniu i tęskniсom różnym podlegáć muszą; á zatym nędzne prowadzić życie. Przyczyna tego iest: że te ich wszystkie wygody, i zmy-

i zmyślności swoiey dogadzania których pozwolić sobie zechcą, z uszczerbkiem powinności swoich Zakonnych, na nić się im innego nie przydadzą: tylko na to że ie bardziey miękkiemi i delikatnieyszemi czy pieszczonemi uczynią: im zaś bardziey pieszczoność owa i delikatność pomnażáć się będzie, tym też poczuią że się dla nich coraz bardziey natężać i pomnażać będzie ciężar ich reguły. Prawdáć to że z strony iedney uymowáć sobie będą z ciężaru tey reguły: ále cóżkolwiek one w tey mierze czynić będą: tyle ieszcze innych zostanie ćwiczeń Zákonnych od których się uwolnić nie potrafią. Trzeba z tym wszystkim będzie zachowáć pewny powierzchowny pozór; trzeba będzie iednostaynym iść trybem życia; á w ten czas czyniąc to wszystko tylko z potrzeby i z musu łacno same osądzić możecie, iák ciężko krok każdy uczynić przychodzi takowym osobom w drodze tak przykrey i przeciwney w cále ich skłonnościom. Nie iest to tedy rzecz sama sobie w słowach przeciwna powiedzieć i twierdzić że w stanie Zakonnym, im więcey się uymuie z ciężaru ktory nosić trzeba, tym też bar-

dziey cięży: im bardziey się chce rozprzestrzenić tę drogę którą się postępuie, tym się bardziey cieśni: i im mniey się chce ponosić umartwienia tym się więcey umartwienia na siebie sprowadza. I w tym to wyrozumieniu brać powinniśmy ow śliczny a pełny pociechy wyrok Zbawiciela świata: *Tollite jugum meum super vos & invenietis requiem animabus vestris.* Chcecie ugruntować się i postanowić w pokoiu gruntownym i prawdziwym? Oto śrzodek á śrzodek iedyny, ábyście wzięły ná siebie iarzmo moie, á nic z niego nie uymowały. Prawda to iest o którey nie możecie nad to rozmyśláć Naymilsze Siostry: á która wszelkich waszych uwag godna iest. Znayduią się między wami takie które od lat tylu szczęśliwe maią na samych sobie tey prawdy doświadczenie, i codzień iey ieszcze doznawaią. Mogą podobnież i inne teyże doznawać prawdy á to same przez się; i przez ćwiczenie się w niey raczey, niżeli przez iey sámą uwagę. O gdybyście wszystkie ztąd zbawienny dla siebie pożytek odnosiły, i poiąć chciały to należycie iak wielkiey rzecz iest wági pilno i wiernie zachowywáć regułę

swo-

ſwoią żeby mieć i zachowáć pokóy z bliźnim: zamykam i kończę rzecz o tym całą, tą trzecią Częścią.

CZĘSC III.

WSzyſcy którzykolwiek ludzie iákiegożkolwiek bądź ſtanu ſą náſzemi bliźniemi: i gdy ów Doktor Prawa Moyżeſzowego o którym mówi Ewangelia przyſzedł ſię pytać Pána JEZUSA kogoby miał uznawać bliźnim ſwoim *Et quis eſt meus proximus?* (a) cóż mu proſzę ná to odpowiedział Boſki náſz Náuczyciel? Oto opiſał mu go w poſtaci iednego nędzarza nieznaiomego, podrożnego człowieka, którego treſunkiem náleziono ná drodze prowadzącey do Jerychu: człowieka bez imienia: *Homo quidam;* chcąc nas przez to Zbawiciel JEZUS náuczyć (iako uważa Hieronim Swięty) że miłość bliźniego nie zwykła czynić żadney różnicy, i że nie maſz takiego człowieka ná świecie, do któregoby ſię ściągać nie powinna; bo też nie maſz żadnego któryby bliźnim náſzym nie był. Ztym wſzyſtkim przyznać to trzeba że w ſta-

(a) *Matt:* 11.

w ſtanie Zakonnym dwoiſtego gatunku ſą oſoby, które do nás náleżą, i do których my náleżemy: to ieſt Bracia náſi álbo Sioſtry náſze którzy lub które żyią z námi w teyże Sukience Zakonney; i Starſi którym BOG władzy ſwoiey udzielił aby námi rządzili. Twierdzę tedy że ieżeli nie będziemy poddanemi wiernie i świątobliwie Regule náſzey, nie możemy zachować pokóiu ani z temi ani z tamtemi: i że tegoż czaſu którego zaniedbana od nas będzie reguła, pokóy też pomieſzany bydź muſi. Chcieycieſz ná zrozumienie tey Prawdy przyłożyć ieſzcze choć ná moment potrzebney pilności.

A náprzod gwałcić Regułę á przecię mieć pokóy z Starſzemi, czyliż to nie ieſt rzecz ſobie ſama przeciwna? Bo cóż to ieſt Starſzy w zgromadzeniu Zakonnym? Oto ieſt Obrońca i opiekun Reguły, który zna obowiązek ſobie właſny i ſzczegulny że powinien ią utrzymować, bronić i mścić ſię zá iey przeſtąpienie. Który mówię powinien iey bronić? przeciw komu? przeciwko tym, którzyby śmieli ią przeſtępować. Który ſię iey mścić powinien? zaco? oto zá też przeſtępſtwa, nad-

prze-

przestępcami. Dlá tego go bowiem BOG obrał; i iáko mówi Páweł Swięty nie bez przyczyny on ma władzę ná karanie w ręku swoich złożoną. *Non sinè causa gladium portat.* (b) Ma moc i prawo po sobie áby mi rozkazował; má moc karać mnie: á iá powiniénem bydź posłuszny rozkazom iego, i poddać się pod taką karę iáką mu się spodoba mądrze i pożytecznie náznaczyć i włożyć ná mnie: co wszystko zasadza się ná władzy zleconey sobie do utrzymania tey reguły, która mu iest powierzona; i zá którą winien iest odpowiadać. Jeżeli tedy iá nie zachowuię iey: á osobliwie uparty iestem w niezachowaniu iey, powinien słusznie przeciw mnie i ná mnie powstać; Powinien sprzeciwić się temu abym prawa nieiakiego niesłusznego wcale nie przywłaszczał sobie w beśpiecznym iey gwałceniu. Słowem: woynę mi nieiáko w tey mierze wypowiedzieć powinien, przestrzegać mnie, strofować mnie, i zbawiennego mi nápominania ku poprawie moiey zażywać. Bo do tego wszystkiego koniecznie go obowiązuie urząd iego; i gdyby mężnie i mo-

(b) *Rom:* 13.

mocno sobie w tym przeciwko mnie nie postąpił, ieszczeby się winnieyszym odemnie stawał, boby bardziey szkodził regule, przez owo miękkie uleganie mi, niżeli iá przez nieposłuszeństwo moie względem iey. To zaś pewna że nie może tak mi się sprzeciwić, żeby poróżnienia, z tąd iákiego między nim á mną urość nie miało. A ták przywodzę go do tego i przynaglam, że álbo musi mi się stać przeciwnym, álbo sam się stáć winnym. Jeżeli dopuści mi poczynać co przeciw regule i cierpić to będzie, iużci się sam stawa iey przestępcą. Jeżeli zaś odezwie się náto, gromić mnie pocznie, przywodzić do záchowania powinności moich, iużci się nieprzyiaźnym mi stanie. A ponieważ powinien zawsze przenosić regułę która iest rozkazem Páná BOGA, nád wszystkie wole moie, i nád wszystkie interessa moie; widzi się bydź obowiązanym sprzeciwiać mi się i prześladować mię poniekąd: z niebespieczeństwem náwet doznania mnie ná potym mniey osobie swoiey niż przedtym sprzyiaiącego i przychylnego. I tegoć właśnie doznał w rządzeniu Zakonników swoich Bernard Swięty, iák o tym świadczy, i

ztąd

ztąd opłakuie przykry urząd Przełożonych.

Nieżeby pilność ta Przełożonych i ich surowość w utrzymaniu Reguły w całości swoiey powinna nas przeto z niemi różnic i psuć nam do nich serce. Owszem ci to iá twierdzę że dlá tey samey przyczyny większe poszanowánia od nas powinniby dlá siebie odbierać i bardziey stawać nám się miłemi, ponieważ w tym samym przykładaią się do nászego dobra i pożytku duchownego. Ale cóż się dzieie? Ah Náymilsze w Chrystusie JEZUSIE Siostry to się dzieie, cośmy same uznały i nie raz podobno żałośnie doświadczyły, że niedoskonałość nász przywiodła nas do tego abyśmy tę gorliwość Przełożonych nászych o zachowanie Reguły opacznie brali i zá złe sobie mieli: i miasto tego cobyśmy ią same potwierdzić pochwalić u siebie i kochać się w niey mieli, iáko w śrzódku skutecznym do nábycia od nás świątobliwości, to my ią potępiamy, sprzeciwiamy się iey, bo nie iesteśmy w sobie gotowemi, abyśmy iey zadosyć czynili. Ztąd pochodzi utyskowania i skarg ty-

le

le, z tąd ná złe sobie wszystko tłomaczemy choć bardzo falszywie. To co iest gorliwością, á gorliwością szczerą, my mamy sobie zá dziwactwo, zá wymysł, zá zbytnią nieroſtropność. Jeżeli chcąc nas błędnych ná prostą drogę náprowadzić Starszy, pocznie nas sprawiedliwie i rozsądnie strofować; nátychmiast się wymawiamy i w sprzeczki z nim zachodziemy. Jeżeli rad nie rad będzie musiał nas skarać, powstaiemy náń, nie zawszeć rzeczą samą i uczynkiem ále sercem i słowy. Lubo to w nim sprawuie miłość prawdziwie Oycowska która go do tego pobudza, my iednak rozumiemy, że to ze złey woli nam czyni, á takowe zdanie którego się mocno trzymamy, wielu w nas nieukontowania gorzkości á nie raz złych w cale przeciw Starszemu zamysłów przyczyną bywa. Przedtym w prostości serca szczerze się postępowało z starszym, miała się do niego poufałość; ále teraz postępuie się z nim álbo oboiętnie tylko álbo wcale ozięble. Przedtym uznawáło go się zá Oyca, ále iuż teraz nie ma się ná niego względu, tylko iák ná surowego widza. Oddalamy się od nie-

niego; nie dufamy mu: i ieżeli iákążkolwiek powierzchowną uczciwość świadczemy mu: żeby go iawnie nie obrazić fobie; to fię wfzyftko ná pozor tylko obłudnie dzieie. On zaś widząc takowy z ftrony náfzey fpofób poftępowania fobie, nie może nám fię dáley poufale zwierzać: á ták z obu ftron wzaiemná oziębłość i niedowierzanie náftępuie. W takowym zaś rzeczy ftanie czyliż podobna aby między nim i nami iednoż porozumienie, zgoda i pokóy zachowane bydź mogły?

Jákież ná to złe, Lekarftwo ieft? Wiecie wy fame dobrze o nim Naymilfze w Chryftufie JEZUSIE Sioftry: że nie inne tylko duch zachowania Zakonności. Pełniymyno wiernie Reguły náfze, á będziemy przez to poddanemi Starfzym náfzym, á Starfi náfi pobudzeni tą náfzą w zachowaniu Reguły wiernością i powolnością ku fobie, ziednoczą fię fercem z nami i o tym myśleć będą, aby nám we wfzyftkim ile rzecz można dogodzili. Ten ci to ieft węzeł który nas z niemi wiąże, i ich ku nám przywiązanemi uczyni. Wfzelki inny związek któryby-

byśmy

byśmy między ſobą wzaiemnie mieli nie mogłby bydź chyba ſkutkiem polityki ludzkiey, i roſtropności według ciała. Wchodźmy my w ich ſerce drogą świątobliwości, iák oni nás obaczą bydź gorliwemi w zachowaniu Reguły, podobnież iák ſą oni ſami, ná ten czas ſzacować, poważać ſobie i czcić będą cnotę náſzą. Nie powinniśmy my wprawdzie ſzukać dlá ſiebie ani poważenia tego, ani pochwał, ále bez náſzego o to zabiegania ten będzie pożytek ſam przez ſię pilnego od nas zachowania uſtaw náſzych Zakonnych. Mówię zaś nie darmo że ten będzie pożytek trzymaiący ſię ſam przez ſię pilnego od nás zachowania uſtaw náſzych; bo uważcie to proſzę pilnie: ledwie kiedy widzieć przyidzie Oſobę Zákonną pilnie záchowuiącą i przeſtrzegaiącą Zákonności, żeby zgodnie z Przełożoną ſwoią żyć nie miała: i znowu trudno znaleść Przełożoną przychylną do Oſoby Zákonney nie żyiącey według Reguły. Widzicie iednák i uznawać powinniście iak wielkiey ta rzecz wági ma bydź dla was przed BOGIEM. Co ia, (mawiał ieden S. Zákonnik Towarzyſtwa náſzego) á był to S.

Ludwik

Ludwik Gonzaga) wolałbym zaciągnąć ná mnie niełaſkę wſzyſtkich ludzi, á w doſkonałey zgodzie zoſtáwać z Starſzym moim; niżeli odłączyć ſię od niego: á przez to ziednać ſobie ſerc przywiązanie wſzyſtkich co ich tylko ieſt ná świecie ludzi, to zaś czemu? bo Starſzy i BOG (máwiał daley ten Swięty) nie ſą w zględem mnie tylko iedną rzeczą. Bylem ia zaś pozyſkał Łaſkę BOGA mego, á co mi dbać należy o którążkolwiek bądź rzecz inną? Ták ſądził w pierwſzym lat ſwoich kwiecie, i ták mówił ten Młody ſługa Boſki zácnieyſzy daleko dla oſobliwey pobożności ſwoiey, niż dla ſzlachetności krwi ſwoiey i Pańſkiego urodzenia.

Ale Naymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE Siostry, daley ia ieſzcze idę: i twierdzę, że bez záchowania Reguł nie tylko nie można mieć pokoiu z ſtarſzemi, ale ani z ſzczegulnemi oſobami, z których iáko z różnych członków iedno ciało ták ſię ſkłada Dom Zákonny. Poſłuchaycieſz tey Práwdy dowódu: Bo nic nie maſz mówi S. Bernard ſkutecznieyſzego i mocnieyſzego do wzáiemnego związku ludzi między ſobą

bą iáko iedneyże Reguły záchówanie. I zaiſte widziemy to w ſtánie Zákonnym iák tyle Oſob które ſię przedtym nie znáły, ſkoro tylko przyięły tęż ſamą Regułę i iedneż Zákonne obowiązki, że wzáiemny do ſiebie iák gdyby Bráćią rodzonemi albo ſioſtrámi między ſobą byli, zábieraią affekt, i dáleko śćiśleyſzy czynią między ſobą duchowny związek, niż ieſt któryżkolwiek inny związek pochodzący z nátury. Coż to zaś ſprawuie? (pyta ſię Bernard S.) oto przyiecie tegoż ſamego z drugiemi ſtánu życia, i poddanie ſię pod iednákoweż cwiczenia. Woiuiemy wſzyſcy pod iednemiż chorągwiami i wſzyſcy też ſame mamy intereſsa. Każdego Zákonu Reguła ma Ducha ſobie włáſnego, á ten Duch reguły tenże ieſt we wſzyſtkich oſobach któremi rządzi i któremi kieruie. I ten to ieſt początek wzaiemnego związku náſzego. Ale niech ieno ten fundament upadnie, niech ten związek ſię zerwie przez zgwałcenie Reguły: ponieważ przeciwne przyczyny, przeciwne też ſkutki wydawáć zwykły; poydzie z tego i za tym niechybnie; że ſerca Zákonne podzielone między ſobą zoſtáną: i dla pomieſzania, po-

kóy

kóy daley mieyſca tám mieć nie będzie.

Jákoż niech będzie Zgromadzenie które Zákonne wáſzemu Podobne Náymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE Sioſtry, to ieſt Zgromádzenie tákie w którym Reguła záchowuie ſię w całości wſzelkiey i mocy ſwoiey aż dotąd, czyliż co ſpokoynieyſzego náydź nie bydź może? Azali to nie ieſt Miáſto S. Jeruzalem: (to ieſt według wykładu imienia ſwego widzenie czyli mieyſce pokoiu?) Azali to nie ieſt ziemſkim Ráiem i Ogrodem roſkoſzy pełnym? Ale przeciwnym ſpoſobem ieżeli Zgromádzenie które Zákonne będzie domem tákim w którym by nie było ani porządku, ani reguły, pozwolcie mi powiedzieć, czyliż by Dom ten nie ſtał ſię w krótce Bábylonem? Nie byłożeby to mieyſcem zamieſzania, podległym bardziey niż ſam świát nawet rożnym roſterkom i na części podziałom? Bo co S. Chryzoſtom uważył względem człowieka w powſzechności, to do nas w ſzczegulności przyſtoſówáć ſię może: nic nie maſz mówi ten S. Doktór nád człowieka do ſpolnego á towárzyſkiego z innemi przeſtáwania, ſkłonnieyſzego;

poki

póki ſię rozumem miarkuie, ale gdy ná niego nie pamięta i względu nie ma: nic też nieſpokoynieyſzego: i cięższym niezgodom podlegleyſzego nie znaydzie ſię. Podobnego coś powiedzieć ſię może o Oſobach Zákonnych, i możemy to beſpiecznie przyznać dla náſzey náuki. Niemaſz związku ściſleyſzego ani mocnieyſzego nád ten, który ie wzaiemnie między ſobą ziednoczonemi trzyma, póty póki w záchowániu reguły trwáią; ale niech tylko tego zániedbaią, nic ſpokoynieyſzego nád te niezgody, ſwary, uporne ſprzeczki, pogorſzenia z tąd pochodzące znaleść ſię nie będzie mogło; nic gorſzego nád owe podziały i rozróżnienia między niemi zachodzące. Práwda to ieſt aż nád to wiadoma, i dałyby to były Łaſkawe Niebá, żeby w Kościele BOGA pokoiu nie znaydowáły ſię teyże Prawdy dowody ták częſte i ták iáwne.

Ah Naymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE ſioſtry, pamiętaymy proſzę ná to czym ieſteśmy, wſpomnieymy ſobie żeśmy naſtąpili ná mieyſce pierwſzych owych Chrześcian, o których tyleśmy ſię i ták przedziwnych rzeczy náſłuchali; i że wyrażamy ná ſobie

w Ko-

W kościele Bożym teraz ſtán kwitnący niegdyś ślicznie, Pierwiaſtkowego Kościoła. Po czym że poznáwáno Wiernych owych w támtych pierwſzych wiekách? Oto po miłości; nie mieli oni między ſobą tylko iákoby iedno ſerce i iedną duſzę: (a) *Multitudinis Credentium erat cor unum & anima una.* A ná czym zaſadzała ſię ta ich miłość? Oto że záchowywali między ſobą ieden ſpoſob życia: Bo ſkoro tylko odſtąpili tego, przyſzło widzieć wzraſtáiący między tym dobrym ziarnem kąkol, i iákież potym wyſtępki poſzły za tym żáłoſnym wielce, między ſobą ſerc rozłączeniem? Przez twoie to nieſkończone Miłoſierdzie o BOZE móy, w tym tu Domu Zákonnym Pokóy święty od pierwſzego poſtánowienia ſwego aż do dnia dziſieyſzego utrzymáł ſię przeto że Reguła w niczym nie była náruſzona. Utrzymuy Pánie to coś ták ſzczęśliwie zaczął. Utrzymuycie to ſamo wy naymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE Sioſtry, ani dáycie ginąć Dziełu Boſkiemu w ręku waſzych. Chcieycie zádoſyć czynić świętym zámyſłom, i wſtępuycie ſame w ślády tylu gorących w duchu Zákonnic, które tu was poprzedziły,

(a) *Act.* 4.

dziły, i których wam przykłady przed oczy wyſtáwuią. Coż to w nich proſzę chwalą, co żalecaią? nic innego tylko wierność w záchowaniu Reguły. Jakimże ſpoſobem świątobliwości one doſtąpiły? przez wypełnienie Reguły. Którąż za to ieſzcze na tym świecie otrzymały nádgrodę? oto pokóy z BOGIEM, pokóy z ſamemi ſobą: pokóy z bliźnim, zwyczayne owoce i pożytki zachowaney wiernie Reguły. Co ná koniec za to odebráły po śmierci? Ten pokóy wieczny, do którego niech nás doprowádzi Ociec, Syn, Duch Swięty. A M E N.

EXHORTA

O

Posłuszeństwie Zakonnym.

Obedite Præpositis Vestris & subjacete eis. Hæbr: 13.
Bądźcie posłuszni Przełożonym waszym i bądźcie im poddani.

TA była Reguła powszechna którą przepisywał Apostół Swięty wszystkim wiernym áby byli posłuszni wszelkiey Zwierzchności, i żeby się poddawali bez braku i różnicy każdey Osobie postanowioney od BOGA na rządzenie świata. Ale ta Reguła powszechna iest dla nas Náymilsze w Chrystusie JEZUSIE Siostry powinność szczególna względem tych Przełożonych których sprawiedliwą nad nami uznawamy władzą i któreyśmy się sami poddali przez ślub publicznie i uroczyście uczyniony. Że wszystkich ślubów które nas obowiązuią Zákonowi ten iest bez wątpienia naydoskonalszy: ták

dalece że posłuszeństwo tak w nieiaki sposób pierwsze mieysce trzyma względem Ubóstwa i Czystości Zakonney: iák według nauki Pawła Swiętego Miłość Boska względem wiary i nadziei. Miłość iest nad te dwie Cnoty; lubo one ią poprzedzaią. *Major autem horum est Charitas.* (a) Lubo tyle ma przywileiów Ubóstwo Ewangeliczne które Syn Boski Chrystus JEZUS Błogosławionym bydź ogłosił: lubo tak wielka iest Zacność Czystości która człowieka czyni podobnym Aniołom Swiętym, trzeba iednak przyznáć że Posłuszeństwo iest Cnotą naywyższą: i że ie BOG u siebie iak pierwsze bárdziey nad inne powáża. Jest tedy rzecz wielkiey wagi ábyście wiedziały iak się w tey tak zacney Cnocie ćwiczyć macie; żebym záś Wám we trzech słowach zebrał to wszystko co mam daley do Was o tey Cnocie mówić: zastanawiam się na Uwadze Bernarda Swiętego na którey chcę przestać. Bo trzy są stopnie (mówi ten nieporównany Náuczyciel) świątobliwości Zakonney, czyli ma się powiedzieć trzy gatunki Posłuszeństwa, Posłuszeństwo w uczynku: posłuszeństwo woli: i posłuszeństwo rozumu. Posłuszeństwo w

(a) *1. Cor: 13.*

w uczynku, które to sprawuie, że pełniemy rzeczą samą to co nam rozkazano: posłuszeństwo woli, które każe się iey zgadzáć z tym co nam nakazano; Posłuszeństwo rozumu, które każe nam to za dobre sądzić co nam pełnić kazano. Trzy rodzaie Posłuszeństwa w których Zakonna Osoba, oddaie BOGU razem na ofiarę: uczynki swoie, serce swoie, i rozum swóy. Przez Posłuszeństwo uczynku, poświęca mu na ofiarę sprawy swoie. Przez Posłuszeństwo woli, ofiaruie mu serce swoie: á przez Posłuszeństwo rozumu, ofiaruie mu rozsądek swóy, Tego to właśnie wyciąga po nas BOG nasz Náymilsze w Chrystusie JEZUSIE Siostry do czego iá was myślę w tey mowie napomináć!

CZĘSC I.

ZE wszystkich stopniów Posłuszeństwa pierwszy i ostatni razem ten iest który ia názywam z Bernardem Swiętym Posłuszeństwem w uczynku. Pierwszy to iest stopień, ponieważ od niego powinien zaczynáć Zakonnik, i że nie może bydź posłusznym i poddanym,

ieżeli nie wypełni ile może; i według tego co może rozkaz Starszego swego. Ale w inszym wyrozumieniu rzecz tęż biorąc ostatni iest to stopień, chcę mówić naymniey doskonały, ponieważ uczynek ten którym się pełni tylko to co rozkazano, samo to wykonanie, iest tylko ciałem (że tak rzekę:) Posłuszeństwa; á inny iest iak to potym przełożemy duch ten ktory ie ożywiać powinien.

Cóżkolwiek bądź z tego Siostry w Chrystusie JEZUSIE Naymilsze to posłuszeństwo koniecznie iest potrzebne, i koniecznie nas obowiązuiące, á to iako? tak trzymam; że wyto należycie poymuiecie. Bo wiem iá o tym dobrze i na to z wami przystaię, że pierwey niżeliście obrały ten stan w którym teraz zostaiecie i przyięły go, te reguły, te zwyczáie, te innych wole i z nich pochodzące rozkazy którymeście się iuż poddały, nie były dla wás obowiązuiącemi was powinnościami. Wiem ieszcze i to i wyznaię to na waszą chwałę, czyli raczey na chwałę Pana BOGA który wam dał święte natchnienie do obrania sobie tego stanu: i do niego powołać was raczył: że ieżeliście się poddały pod Jarzmo Posłuszeństwa Zákon-

nego,

nego, toście z dobrey i zupełney á wolney sobie woli waszey uczyniły. Ale i to też wam nie iest tayno; że gdyście już sobie ten stan obrały, gdyście ślub Posłuszeństwa uczyniły, to co przedtym na wolney woli waszey zostawało, pełnić álbo nie pełnić: to teraz konieczną dla was powinnością iest: i żeście wyrzekły się wszelkiego prawa ná osoby wasze i sprawy wasze, ustąpiłyście go bowiem i złożyły w Ręku sług owych Boskich którzy go od was przyimowali iako ofiarę przed Ołtarzem Páńskim; w Jmię Boskie go i Zákonu wászego przyimuiąc. Z kąd idzie, że już nie iesteście same swoie, ále tego Zákonu Swiętego któremuście się oddały. *Non estis Vestri.* (b) Ze iesteście obowiązanemi przez professyą waszą szczegulniey ieszcze i ściśley niżeli inni Chrześcianie przez obietnice uczynione od siebie na Chrzcie. *Propria professione teneris:* Iak mówi Bernard Swięty, słowem: zawisłyście od Starszych waszych woli; rzecz záś iest iawna że tym samym iż kto od cudzey woli záwisł, ten obowiązanym iest przez to bydź mu posłusznym; bydź záś posłu-
sznym

(b) 1. *Cor:* 6.

ſznym cóż proſzę ieſt innego ieżeli nie to czynić co ſię ſłuſznym prawem nakazuie? Zkąd iuż wnieść łacno, że Posłuſzeńſtwo w uczynku (to ieſt wykonywaiąc to rzeczą ſamą co nakazano) ieſt Posłuſzeńſtwem tak iſtotnie potrzebnym dla Zakonney Oſoby, że w nim idzie dlá niey o zbáwienie wiekuiſte, álbo wieczne potępienie. To záś co tu mówię Náymilſze w Chr: JEzuſie Sioſtry i te ſłowa choć z ſiebie mocne któremi rzecz tę wyrażam, rozumiem że Was w żadne podziwienie nie wprawią; ile że wiem iaka ieſt gotowość ſerca waſzego w którey ſię znayduiecie do wypełnienia co do litery tego wſzyſtkiego co wam ieſt przepiſano, i do ſamego ćwiczenia ſię w tym iak tylko może bydź naypilniey i naywierniey.

Ale chcecie Wy wiem poſtąpić daley, i wiedzieć pragniecie które to ſą właſności Posłuſzeńſtwa tego które zawiſło ſzczegulniey w czynieniu i pełnieniu tego co rozkazano? Bo czyliż ma bydź na tym ſamym doſyć żeby tylko to czynić co k zano? Zbieram tedy te właſności i twierdzę, że Posłuſzeńſtwo to powinno bydź prędkie i bez z włoki; powinno bydź powſzechne, do wſzyſtkich rzeczy które ſą

nakazane ściągáiące się: powinno bydź bez żadnego względu na ludzi ile ludzi i bez braku Osób. Chcieycie teraz rosstrząsnąć pilno te wszystkie okoliczności; káżda z nich zamyka w sobie szczególną naukę, i do tego o którym teraz mowa osobliwiey się ściąga punktu.

Powinno bydź Posłuszeństwo Zákonne prędkie i bez zwłoki, czemu? bo skoro BOG co mówi i nákazuie albo przez samego siebie albo przez usta sług swoich których Namiestnikámi swemi na ziemi uczynił, nie masz daley przyczyny do rozmysłu ani do zwłoki, wszelka opieszałość nie może bydź ná ten czas chyba z krzywdą ego, i idzie w tym o honor i o uczczenie ták wielkiego Pána który co nakázuie: aby natychmiast Posłuszeństwo mu oddane było, i żeby naymnieysza nie záchodziła zwłoka w wypełnieniu woli iego. Jákoż w rzeczy samey zástanáwiać się w wypełnieniu posłuszeństwa: nierychło pełnić to co rozkázáno; w odwłoke wykonanie rozkázów puszczać, iest to Dzieło Boskie niedbale pełnić: iest to zádosyć mu czynić z nieiakim prawie gwáłtem i iakoby przymusem: pewna záś rzecz iest według wyroku i pogróżki

Ducha

Duchá Nayświętſzego że biada temu który czyni ſpráwę Páńſką zdradliwie: *Maledictus qui facit opus Dei fraudulenter.* (b) Któryż to ieſt prawdziwy poſłuſzny pyta ſię Bernard S. Ten to ieſt który nic ſię nie záſtanawia, który czy ma rozkázanie dáne wypełnić nie rozbiera; który mu ſprzeciwiaiąc ſię nie odpowiada: który ná mieyſcu nie zoſtaie, który iutra nie zna, gdy dzis ieſzcze to co kázano wypełnić może; który rozkazaniaj nawet wyraźnego nie czeka ale ie uprzedza ſkoro tylko ie pomiarkuie i przeciw niemu ſam bieży: nákoniec ten to ieſt poſłuſzny który uſtáwicznie pilny świętą przytym zdięty i unieſiony gorącością; má zawſze oczy otworzone ná upátrywánie tego co każą: uſzy nádſtawione ná ſłuchanie: nogi podnieſione do bieżenia, ręce gotowe do roboty według woli ſtarſzych którzy nim rządzą i mogą go zażyć tak iák ſię ſpodoba. Jakimże ſpoſobem trzeba poſłuſznego przywieść aby wſzyſtko co przed ſię wziął, opuścił, aby go do ſiebie przyzwáć? oto doſyć ná to, zabrzęknienie dzwonka, i pierwſzy odgłos iego. To zabrzęknienie dzwonka, gło-
ſem

(b) *Ier:* 48.

sem iest Boskim dla niego. Usłyszał-ligo? nátychmiast odpowiada záwółaniu iego, i za nim idzie: (c) *ut audivit, surgit cito & venit.* Ten głos dzwonka znákiem iest który mu oznaymia o przyisciu wielkiego Pána tego, przy którym nieodwłocznie stáwać mu potrzeba. Więc tudzież do niego idzie aby powinności swoiey zádosyć uczynił (d) *Hoc signum magni Regis est: eamus.* Czyliż nie ták świátowi ludzie posłusznemi bywáią: miánowicie czyliż ná Dworach Pánów Xiążąt świeckich nie tákowe daie się widzieć Posłuszeństwo? Niech oni tylko choc słówem się odezwą iuż ci nátym dosyć. Jáki táki wszelkiey pilności przykłada, i z prędkości posłuszeństwa czyni sobie zásługę u Pána, spieszą się co rychley wszyscy, biegną; lecą, Czyliby zaś nie wielkiego dla nas wstydu ztąd przyczyna była Naymilsze w Chrystusie JEZUSIE siostry służyć Pánu BOGU z mnieyszą gorliwością? azaliżby przez to nieuymowałoby się czci iemu powinney? i iak żeby mogł on przyiąć zá wdzięczne posłuszeństwo takie, któreby i świeccy Pánowie za nicby sobie poczytali, i którymby się nieraz za urażonych mieli? Po-

(c) *Ioan; 11.* (d) *Offic: Epiph.*

Powinno bydź Posłuszeńſtwo powſzechne to ieſt: posłuſzeńſtwo; ſciągaiące ſię do wſzyſtkich rzeczy nákazanych czyli wielkich czyli małych: czyli łacnych czyli trudnych: czyli wygodnych, czyli niewygodnych, czyli tákowych które mogą bydź wykonane; czyli tákich które do wykonania ſą prawie niepodobne. Bo taż ſama Pobudka Woli P. BOGA nákazuiącey i oznaymioney przez Przełożonych, taż ſama przyczyna wſzędzie ſię znayduie; ták według ſliczney uwági iednego z Oyców SS: i wielce ſwiątobliwego i wielce biegłego w Duſz Zákonnych rządzeniu; ták (mówię) ta Pobudka woli P. BOGA znayduie ſię na ten czas gdy trzebá ſpoczywać; iako też gdy należy ná modlitwie czuwać; iak ná ten czas gdy trzeba mówic iáko też gdy trzeba milczeć; ták gdy trzeba co poprzeſtać: iáko gdy dopiero záczą́ć: tak gdy przyſtoi záżyć rozrywki iákiey iáko też gdy przyzwoita rzecz cwiczyć ſię w pokutnych uczynkach; i umartwienia zażyć, To wſzyſtko mówię że ma ná ſobie iednąż cechę i iákoby pieczęć posłuſzeńſtwá, rownież do niego náleży, i chcieć w tey mierze cokolwiek z niego odtrą-

cic,

cic, uiąć; zażywać z strone tego wymówek tłomáczenia; iest to przywłaszczać sobie niegodziwie moc i władzą ná Prawa Boskie, iest to sciągać na siebie gniew Boski, podawać się na karania Jego, według tego co on sam powiedział, gdy zakazał nic ánic sobie nie uymować z ofiary która mu cała oddana bydź powinna bez urywki: *odio habens rapinam in holocausto.* (e) Ale to co ia z posłuszeństwa urywam (może tu mi zarzucić która) nic iest w rzeczy samey: niech i ták będzie iak chcesz i mówisz, że to i to co niczym práwie iest uważone ile iest w sobie i w istocie swoiey; ale ieżeli to samo uważysz iáko rzecz należącą choć po części do tego práwa Posłuszeństwa które na cię iest włożone, iako zamykaiące się w tey Regule która ci iest przepisana, iáko rzecz podległą posłuszeństwu któreś ślubowała; to nic, ták od ciebie rzeczone, będzie ci nieiako świętym i powinnego poszanowánia stanie się godnym; a zatym stárać się pilno będziesz abyś zasłużyła ná pochwałe i nádgrodę owego wiernego sługi Ewangelicznego, któremu Pán powiedział: ponieważeś był wiernym w máłych rze-

(e) *Isai: 61.*

rzeczach i nieopuściłeś nic z tego wſzyſtkiego co ci do wypełnienia przepiſano, wnidź do weſela Pána twego: *Quia ſuper pauca fuiſti fidelis, intra in gaudium Domini tui.* Ależ bo te uſtawiczne drobnych rzeczy zachowánie, z których iedne po drugich náſtępuią bardzo ieſt naprzykrzone. Prawda; i w tym ci też to właſnie záwiſła zaſługa; w tym ieſt iarzmo. Weś każdą z tákowych rzeczy w ſzczegulności, żádney ciężkości nie uznaſz. Zebranie zas razem tego wſzyſtkiego to koſztuie, to przykrość czyni; i ile uymieſz z ciężaru tego tyle będzieſz muſiała ſtracić z wagi poſłuſzeńſtwa twego. Ale to czego po mnie wyciągaią nieznośne mi ieſt: wytrzymać tego nie mogę. Ah! Naymilſze ſioſtry i więcże na to my ſię oddali BOGU w Zákonie abyśmy nic nie cierpieli? abyśmy żadnego ſobie gwałtu nie uczynili, aby w żadney okoliczności nie ſprzeciwiano ſię ſkłonnościom naſzym? Czyliżeſmy takowe slubowali poſłuſzeńſtwo któregobyſmy ciężaru nigdy doznać nie mieli, i w którego wykonaniu żádnego uſiłowania zażyć by nam nie trzeba było? To iednak pewna, że iakążkolwiek ciężkość zwy-

cięży nám przyidzie w wykonaniu posłuszeństwa Zakonnego nigdy ta iednak nie wyrowna tey ciężkości którą codziennie podeymomać i przekonywać zwykło tylu wpełnieniu posłuszeństwa woyskowego. I więc że dla korony skázitelney dla chwáły świeckiey ludzie posłusznemi bywaią aż do krwi wylania, aż do nárażenia się ná niebespieczeństwo życia? Niech ich przynaymniey przykłád nám za náukę stánie: á przypomniymy oraz sobie komu my to mámy bydź posłusznemi. I dla kogo powinniśmy bydź posłusznemi? to iest że powinniśmy posłuszeństwó násze oddawać BOGU, i że pożytek tego posłuszeństwa ma bydź korona nieśmiertelná, skoro tylko zgruntu poymiemy te dwie prawdy które są tak wielkiey wagi; nic zaiste nie będzie nás mogło zatrzymać w oddáwaniu náleżytego posłuszeństwa: bo ták wszystko będzie mogłá i łacno wykonać posłuszna Osoba. *Et illi quidem ut corruptibilem coronam accipiant, nos autem incorruptam.*

Powinno bydź posłuszeństwo Zákonne bez względu ná ludzi ile ludzi, bez braku Osob. Tłomaczę się z tego,

tego. Przełożeni naſi którzy námi rządzą mogą bydź uważeni w dwoiſty ſpoſób, albo iako ludzie: albo iako ſtarſi. Ile ludzie mogą miec wcale rożne od ſiebie przymioty i właſności. Może bydź ieden roſtropnieyſzy: drugi zaś nie tak oświecony; ieden przyiemnieyſzy: á drugi nie ták łagodny: ieden świątobliwſzy á drugi mniey doſkonáły. Ale ile ſą ſtarſzemi wſzyſcy maią iednąż władzę i ednąż powágę: bo wſzyſcy iednoż trzymaią mieyſce: to ieſt że wſzyſcy ſą na mieyſcu Boſkim. Ztąd idzie że mogęć ia obracać nań ich oczy ile te lub owe maiących talenta i przymioty przyrodzone, i porownywaiąc ich między ſobą iako ludzi, ſzacować ſobie bardziey iednego niż drugiego: alec na to względu mieć nie powinienem gdy rzecz idzie o oddaniu im poſłuſzeńſtwa. Ná ten czas powinienem ich wyſtáwiać ſobie tylko ile ſtarſzych moich: nie mieć względu tylko na ich zwierzchność i władzę; á ponieważ ta zwierzchność taż ieſt we wſzyſtkich: idzie za tym że wſzyſtkim też zarówno powinienem świadczyć poſzanowánie i poſłuſzeńſtwo. Ta to ieſt Przedziwna Reguła, którą nam przepiſuie wielki św Apoſtoł: Bądźcie (prawi)

wi) posłuszni Pánom wászym, ale mieycie pilny wzgląd ná to, iák im mácie bydź posłusznemi: bo oddaiąc im winne posłuszeństwo nie powinniście ich uważać ile ludźi, ale owszem wzgląd wasz szczegulny ná to powinien bydź obrócony, żebyście nie szukáli tego iák się im macie podobać, i posłuszeństwo im oddawać ták iako ludziom, lecz iáko BOGU, którego uznawać w nich powinniście, i którego oni wám w sobie wystawuią: (a) *Non sicut hominibus placentes: sed ut Domino servientes.* Według tey reguły iákimże to Panom każe nám Religia Chrześciańska oddawać posłuszeństwo? Częstokroć Pánom występnym, bezbożnym, bez czci i bez wiary żadney: Pánom przykrym, surowym, okrutnym: Pánom pobożności żadney i sprawiedliwośći nie znaiącym, albo nie záchowuiącym: Pánom nie rozeznánym, żadnych talentów nie maiącym. Owszem by też bardziey ieszcze występnemi byli i niedoskonáłemi, chce przecie po nas tego Páweł S. ábyśmy okiem wiáry upatrywáli w ich osobach samegoż Chrystusa JEZUSA; i żebyśmy w ichże osobach posłusznemi

(a) 1. Cor: 9.

mi byli (iakożkolwiek bądź oni są niedoſkonałemi) ſamemuż Chryſtuſowi JEZUSOWI. Oto ieżeliśmy tylko prawdziwie Chrześcianmi powinność naſza [b] *Domino Chriſto ſervite.* Dopieroż iakoż daleko bardziey wnośić tu ſobie powinienem gdyżem nie tylko Chrześcianin ale i Zákonnik, czegoż mám uważać komu ieſtem poſłuſzny, i czyliż do mnie to ma należyć abym to roſtrząſał? Czyliż nie ma mi bydź ná tym doſyć że to albo to Przełożony móy, Przełożona moia mi rozkazali, abym na tym iuż przeſtał, i coż mi więcey do czynienia zoſtaie tylko pełnić rozkaz którym odebrał, iako rozkaz Pána mego i BOGA *Domino ſervientes.*

Tákie to bydź powinno Náymilſze Sioſtry to Poſłuſzeńſtwo o którym tu mowa teraz; poſłuſzeńſtwo wykonania, czyniące to co nakazano. Tákoweć było Poſłuſzeńſtwo Boſkiego waſzego Oblubieńca któregoście ſobie obrały. Nie miał on ná tym doſyć áby Wam dál tylko był naukę o tey Cnocie która iedną ieſt z naypotrzebnieyſzych do zachowania we wſzyſtkich Zgromadzeniach, chciał iey Wam ieſzcze dáć

przy-

(b) *Coloſs: c. 3.*

przykład, ażeby zniósł wszystkie wymówki które zwykła przywodzić natura poddaństwu pod cudzą władzą i wolą zawsze nieprzyiazna i przeciwna; aby był zgładził i uprzątnął wszystkie przeszkody któreby ona sama czynić mogła, á któreby ułomności waszey nieprzełamanemi by bydź się zdały, chciał Was do niey przykładem swoim pobudzić i umocnić. Bo bez przywiedzenia pobudki inney dosyć mi będzie stáwić tu wam przed oczy ten Przykład BOGA Człowieka. Lubo bowiem Prawym on był BOGIEM, przecięż był Posłusznym; á któreż to były właśności posłuszeństwa iego? Oto się ia pytam, czyli żebym się ich nauczył i z nich zbudowáł; czyli żebym się przez nie záwstydził i niepołuszeństwo moie niemi potępił. Rozbierzmyż ie iuż w szczegulności, á wy mnie przekładaiącego ie, chcieycie posłuchać pilno. Swiadczył i oddawał Zbáwiciel nasz JEZUS posłuszeństwo iák naypręďsze. Od momentu Wcielenia swego postánowił sam sobie Práwo nieprzełámane pełnienia woli Oyca swego. Prawo to nápisane było dla niego na początku księgi, to iest że to było Práwo które on záchował

wał i któremu śię poddał tudzież iak życie to śmiertelne zaczął: biorąc ná śię ciało nászе ludźkie, aby był przez to posłuszny woli Oyca swego; przyymuiąc ná śiebie wszystkie słabości nászе, aby był posłuszny woli Oyca swego: staiąc śię ofiarą dla zbáwienia nászego, aby był posłuszny woli Oyca swego. Bo z tym śię On sam oświadczył przez Proroka swego: [c] *In Capite Libri scriptum est de me ut facerem DEUS: Voluntatem tuam.* Posłuszeństwo iego Powszechne było, do wszystkich rzeczy nákazanych śćiągaiące śię, i zupełne. Ze on był przyszedł nie ná zniesienie Práwa, ale ná ugruntowánie go większe, o z iakąż pilnośćią zachował ie we wszystkim? Opuśćiłże w wypełnieniu iego aby iedną literę? (d) *Jota unum non præteribit à Lege.* Ale to tu uważyć należy iakie to było względem niego to Práwo, które on wypełnił we wszystkim, i ze wszystkim? Do czegoż go to obowiązywáło, i iak On mu co do naymnieyszego punktu stał śię posłusznym? Ah Naymilsze śiostry utyskuymy teraz ná surowość Práw nászych do zachowania nám podanych, i mieymy

ieżeli

[c] *Ps: 39.* [d] *Math: 6.*

[ieżeli możemy] zá słuszne przyczyny te, któremi się od ich záchowánia pod różnemi pozorami wymáwiamy, gdy widziemy iako BOG nasz Posłusznym się stawa, tak dalece, iż bierze na się postać niewolnika, i pełni posłuszeństwo aż do podięcia śmierci krzyżowey. (e) *Factus obediens usq; ad mortem, mortem autem crucis* Nakoniec Posłuszeństwo P. JEZUSA było bez braku osob, bez względu ná ich dobre lub złe przymioty; ná ich Doskonáłości, lub niedoskonáłości, ná ich cnoty lub występki. Poddał się Maryi Náyświętszey ze wszystkich ludzi; ale też poddał się Herodowi naybezbożnieyszemu, i nayokrutnieyszemu człowiekowi; poddał się JOZEFOWI prostemu cieśli, lecz pełnemu cnót i osobliwych záslug Mężowi; i poddał się też Augustowi Cesarzowi w prawdzie Rzymskiemu; ale bałwochwalcy i pogáninowi. Co mowię tym tylko? azali nie był on posłuszny sędziom owym którzy go ná śmierć skazywal, żołnierzom którzy się z niego urągáli: kátom którzy go krzyżowáli. O iakiż to wzor dla nas Naymilsze siostry! Uważaymy go pilno, rozmyślaymy o nim często; á przez

(e) *Philip: 2.*

przez pożyteczne nám w tey mierze porownanie uczmy się tego co nám należy czynić,á upokarzaymy się z tąd mocno żeśmy się do tąd w tym należycie nie ćwiczyli.

Dzięki niech będą osobliwe za to Opatrzności Boskiey, która ma w szczegulnieyszey pieczy swoiey Dom ten, że w nim (iáko wiem o tym dobrze) Reguła święta w swoiey całości kwitnie, i Posłuszeństwo Zákonne dobrze się utrzymuie. Wiem ia o tym że tu nie masz Dusz owych twardego umysłu, Dusz krnąbrnych co to się ku dobremu nágiąć i nakłonić nie daią; co to krom zamknięcia się w klasztorze i odzienia Zákonnego, istoty stánu tego nie znaią. Wiem ia o tym dobrze; ani wy też możecie nád to wysławić za tę łaskę Dobroczynne nieba, że nie znayduią się w poszrod was takówe wzgorszenia, które ták wielkie w duchu szkody czynić zwykły w wielu Zgromadzeniach. Znayduią się w nich czasem Dusze których trudno do czego zażyć które też przeto Przełożeni muszą zostáwić sobie samym, bo niczego od nich otrzymać nie mogą: ani ich do czego dobrego przywieść. Nie zaiste Naymilsze

milsze siostry nie macie wy przed oczyma ták gorszących Przykładów, i (ieżeli ták mám powiedzieć) nie trzyma się was tákowa zaraza. Aleź z tym wszystkim i w tych náwet Domach w których co do istoty swoiey zachowuie się Zákonność, Posłuszeństwo w tysiącznych prawie okazyach i szczegulnych okolicznościach naruszone bywa. Będzie się posłusznym, ale niedbale; z tego wszystkiego co się czyni, i co czynić należy, nic się nie czyni w czasie opisanym; nie czyni się to aż ostatniey godziny, gdy iuż trudno się albo cofać, albo daley odkładać. Tá i owa będzie co do wszystkiego ostátnią, i gdyby się miano stosować do iey godzin, trzebaby odmienić cały porządek Zákonny, á postanowić nowy. A gdybyć przynaymniey taż sama z innych przyczyn mniey pilną była w zadosyć czynieniu i pełnieniu tego, co nákazano: ale że z tey przyczyny że ta rzecz z reguły iest przepisana, że należy do powinności posłuszeństwa w odwłokę iey wykonanie puszcza, i coraz daley iey wykonánie odkłada. Jest się posłusznym ale niedoskonále: przez połowę to się czyni co nakazano. Poddaie się z dobrey woli

ná

ná podięcie i odprawienie ćwiczenia tego: ale ſię tamto zaniedbywa: bo lekkim ſię bydź zdaie, i że nie ieſt dobrym (iak ſię mówi i mniema) tylko dla Oſób poczynaiących życie Zákonne, i dla nowicyuſzek. Chce ſię przyiąć ten i ów urząd ná który nás nie náznáczono; z tego drugiego który nám Poſłuſzeńſtwo wyznacza wymáwia ſię, bo má ſię go zá uciemiężaiący zbytecznie (o czym mówić będę w drugiey części) bo ſię rozumie że ſię przezeń zdrowie nádweręży; i że ſię nie będzie mogłá wytrzymać praca do niego przywiązaná: bo (iak ſobie która w głowie ułoży) tyſiączne przywodzi przyczyny ná wymówienie ſię z tego co przykazáno, i wymownie ſię ie przekłada, i ſłuſzność ich i wagę pokazuie. Ztąd tyle záchodów, zákrętów, przekładania trudności ſwoich Przełożoney, że ta widzi ſię prawie iak przymuſzoną uſtąpić im nákoniec ile ták długim i zbyt ſobie náprzykrzonym. Jeſt ſię poſłuſznym: ale dla czego? bo ſię poważa ſobie tę Przełożoną: bo ma ſię do niey ſerce ściśley przywiązane, że ſię w niey widzi ſpoſób poſtępowánia ſobie z poddanemi miły i przyiemny: że ma talenta przyrodzo-

rodzone szczególne: sposobność osobliwą do wszystkiego, mądrość, rostropność, słówem, przymioty takie, które wszystkich pociągaią do siebie serce; i poufałość do niey czynią. Druga zaś nie iest temi talentami obdarzona; albo máło co z nich w niey daie się widzieć z tąd gardzi się też nią wewnętrznie; á ta pogarda osoby prowadzi do pogardy rozkázów iey: iakby to osobom tym lub owym należało oddawáć posłuszeństwo: á nie raczey samemu P. BOGU w osobach; iakiemiżkolwiek cnotami te są obdarzone: lub przeciwnie iakieżkolwiek niedoskonáłości w drugich się postrzedz mogą. Bądźmy my Posłuszne Naymilsze siostry, ale tak iák ná zakonne przystoi Osoby: to iest bądźmy posłuszne dla BOGA i z względem na niego. Skoro ten wzgląd na BOGA mieć będziecie, stánie się wam to rzeczą oboiętną oddawać posłuszeństwo tey, alboli też owey; tak poniekąd iak w rzeczach tyczących się wiary nie powinniśmy właśnie należeć ani do Piotra; ani do Pawła, ale do Chrystusa Jezusa, podobnież w rzeczach do Posłuszeństwa należących nie będziecie braku czyniły między Przełożonemi; z iednakowąż powolnością

szu-

ſzukać wſzyſtkich będziecie; z równą pilnością pełnić będziecie to co wám nákażą; á nie przeſtaiąc na poſłuſzeńſtwie uczynku wykonywáiącego to co kazano, przydacie ieſzcze poſłuſzeńſtwo woli.

CZĘSC II.

NA pociechę to Apoſtołów ſwoich, i aby w nich wmówił był Syn Boſki zdania godne ich duchownego urzędu, á przyzwoite świątobliwości ich powołania, rzekł był do nich: że nie miał ſię odtąd z niemi obchodzić iako z niewolnikami, áni iako z ſługami, lecz iako z przyiaciołmi ſwemi: *Iam non dicam vos ſervos vos autem dixi amicos.* Dla wynieſienia też na wyżſzey świątobliwości i zacności ſtopień Poſłuſzenſtwa waſzego, macie mieć wzgląd na Was ſame Naymilſze Sioſtry, nietylko iako na ſłużebnice Boſkie, nie tylko nawet iak na Przyiaciołki Boſkie, ale iak na przyſpoſobione ſzczegulniey przez Łaſkę Dzieci Boſkie, która właſność lubo ieſt poſpolita wſzyſtkim Chrześcianom, co ſą złączeni z ciałem myſtycznym Zbawiciela, i przyſpoſobie-

bieni także od BOGA przez Łaskę Chrztu S. taz iednak własność osobliwiey przyczyta się Osobom Zakonnym, które ściśleyszemi ieszcze więzami trzymaią się Chrystusa IEZUSA: i które nie maiąc już więcey na ziemi, [mówiąc tak iak należy właściwie,] ani Oyców, ani Matek, ani krewnych: ani familii: ponieważ ich się wyrzekli, mogą szczegulnieyszym dla siebie prawem z tym się odezwać i w tymże duchu w którym dał się słyszeć S. Franciszek Assyski: *Oycze nasz który iesteś w Niebie: Pater noster Qui es in Cœlis.* Co ieżeli prawda że BOG, szczegulniey iest Oycem Waszym, á wy osobliwszym sposobem Dziećmi Jego: idzie zatym, żeście powinni BOGU oddawać posłuszeństwo Synowskie, to iest posłuszeństwo serca: posłuszeństwo woli, któreby złączonym będąc z Posłuszeństwem uczynku pełniącym to co kazano, iak dusza ciało swoie, tak to ożywiało posłuszeństwo uczynkowe.

Bo nie mylcie się w tym proszę, i strzeżcie się pilno iedney z naycięższych obłudy, któreybyście podlegać mogły, rozumieiąc; że czynić co naka-

za-

zano iuż to ieſt p łnić poſłuſzeńſtwo. Możemy tu ieſzcze tak poniekąd mówić i ſądzić o Poſłuſzeńſtwie iak o Wierze. Jeżeli podchlebiam ſobie z tego, że mam Wiarę w ſercu, a iednak ſkutkiem iey nie pokazuię w uczynkach, Swięty Apoſtół Jakób znać mi daie, że ta Wiara próżna w dobre uczynki nie obfituiąca, wiarą ieſt umarłą: i ieżeli iá też o ſobie rozumiem że ieſtem poſłuſzny dlá wewnętrzney iedynie chęci ſerca mego pragnącego poſłuſzeńſtwa; rzeczą zaś ſamą zoſtawuię rozkazy które odbieram bez ich wykonania, poſłuſzeńſtwo moie obłudą ieſt, iák cień przez ſię ſamą niknącą: nic gruntownego w ſobie nie maiąc. Którą Prawdę Oycowie SS. i życia Duchownego Nauczyciele, zá nieomylną w ſobie powſzechnie i zgodnie przyięli wſzyſcy. Ale tudzież przeciwną wcale w tey mierze regułą miarkuiąc ſię: iako uczynki nakazane przez wiárę: lecz bez ducha ſzczerego wiary wykonane, nie ſą tym ſamym uczynkami wiary; áni Chrześciańſkiemi cnotami; podobnież, wſzyſtko to cokolwiek mogę uczynić ſtóſuiącego ſię do rozkazów mi dánych, iednakże bez ducha Poſłuſzeńſtwa, i bez poddania ſię

wo-

woli moiey: nie powinno bydź poczytane za Posłuszeństwo, i żadney przed BOGIEM wagi nie iest. Jest to literą, czy nazwiskiem, lub imieniem Posłuszeństwa; iest to iakoby Ciałem iego: ále według Páwła Swiętego. Litera zabiia: *Litera occidit:* (a) i to ciało trupem iest, ieżeli ie dusza nie ożywia, *Spiritus autem vivificat.*

Albo mówmy inaczey Naymilsze Siostry: iest i to Posłuszeństwem ieżeli ie nim mieć chcecie, lecz Posłuszeństwo służebnicze: posłuszeństwo niewolnicze. Ale iużem Wam to przełożył: i wybyście same nie znały się na Godności stanu waszego, gdybyście poymowáć tego nie miały, że Posłuszeństwo Zakonne ma bydź Posłuszeństwo Synów i Córek Boskich przysposobionych przez Łaskę. W pierwszym to iest służebniczym Posłuszeństwie, wolna wola cząstki swoiey niema, do niego się nie przyczynia, i przeto samo cnotą nie iest, ále niewolnictwem, z którego zasługi przed BOGIEM mieć nie możecie. W drugim zaś: wola panuie, nie wynosząc się, ále uniżaiąc, ále siebie samą BOGU oddaiąc na ofiarę. Która ofiara przyiemniey-

(a) 2. Cor: 3.

mnieyſza ieſt BOGU nad wſzyſtkie oſiary ſtarego Zakonu. Bo w ofiarach ſtarego Zákonu, nie oddawano BOGU tylko cudze mięſo (to ieſt bydląt zabitych) iako uważa Grzegorz Swięty, w ofierze záś Poſłuſzeńſtwa Zákonnego, to co ieſt w człowieku náyzacnieyſzego oddaie ſię BOGU, ito ieſt ſerce; i właſna wola. *Per victimas aliena caro, per obedientiam voluntas propria mactatur.*

Prawdy to ſą wielkiey wagi Naymilſze Sioſtry, z których ia pochodzące drugie, co też ſą nie mniey wielkie, wnoſzę: które wſzelkiey po Was pilności w roſtrząſnieniu ich wyciągaią: i które powinny wam bydź fundamentem duchownego życia waſzego. Zbieram ie w niektóre iſtotnieyſze punkta. Poſłuchaycież ich proſzę: nic tu gwałtem naciągnionego nie znaydziecie, i cobyście gruntownym bydź ſame uznáć nie miały.

Ztąd tedy to ia naypierwey wnoſzę: że drzeć mi od przeſtrachu zbawiennego należy, gdy mi ſtarſzy móy przykazuie rzeczy ſtóſuiące ſię do ſkłonności moiey: i w których pełnieniu ſmak znayduię: á to czemu? bo powinienem ſię na ten czas obawiać, żeby

wo-

wola moia nie przestawała bydź tym samym ofiarą BOGU: i żeby owoc i pożytek posłuszeństwa mego wcale dla mnie nie ginął. Ale rzeczecie mi pewnie: to co mi rozkazuią, gdy przypada do smaku mego i skłonności, chętnie to przyimuię, i z większą gorącością mam się do wykonania tego; á tak mam posłuszeństwo woli. Prawdáć to iest: ale nie w tym to wyrozumieniu, Posłuszeństwo woli, iest posłuszeństwem Zakonnym, i przed BOGIEM zasługą. Daleko inaczey ma bydź rzecz ta wzięta, i chcieycie proszę z stronę tego wyrozumieć myśl moią. Gdy po mnie wyciągaią Posłuszeństwa woli, chcą po mnie posłuszeństwa takiego, przez któreby wola moia przestawała na woli starszego mego: á nie zadosyć czyniła własnym chęciom swoim; wyciągaią po mnie posłuszeństwa, przez któreby wola moia kochała się w tym, co chce po mnie starszy móy, dla tego samego, że on tego chce, á nie dla tego, że ia też chcę tego; i nie dla tego, że rozkaz iego zgadza się z skłonnością moią przyrodzoną, i chęciami memi. Bo gdyby ta skłonność przyrodzona, i smak serca miały bydź celnieyszą pobudką posłu-

szeń-

ſzeńſtwa mego: iużbym iá nie pełnił ani wolą ſtarſzego mego; ani wolą Boſką: ale moią właſną. Widzicie záś to ſame, iák łacno ta ſkłonność przyrodzona, ſmak ów, i upodobanie ſerca pobudzić mnie mogą do ćwiczenia ſię w rzeczy iakiey, gdy ſię trafi, że to co mi nákazuią, podoba mi ſię i miłym mi ieſt.

Ztąd powtóre wnoſzę: że powinienem ſię cieſzyć według BOGA i w BOGU, gdy Przełożony móy nie maiąc żadnego námnie względu, ále ſpuſzczaiąc ſię ná poſłuſzeńſtwo moie i powolność, zażywá mnie do urzędów takich, które mnie martwią, które mi przykrość czynią, które ſię ſprzeciwiaią wſzyſtkim ſkłonnościom nátury moiey. Przyczyna tego iawna ieſt: bo w ten czas ta ofiara woli moiey, ieżeli ſię poddaię wewnętrznie i ſzczerze; ieſt daleko pewnieyſza, ieſt daleko czyſtſza, ieſt daleko wyśmienitſza. Pewnieyſza: bo iuż nie podlega tyſiącznym obłudom i omanieniom miłości mnie ſamego, ponieważ iá ſię ſam mnie wyrzekam: czyſtſza, álbowiem nic ſię ludzkiego, z względu náprzykład iákiego do tey ofia-

ofiary nie mieſza, i owſzem cokolwiek ſię ludzkiego w ſercu moim zawiia temu ſię ta ofiara ſprzeciwia, i to w nim umarza: náywyśmienitſza, bo mnie więcey takowa ofiara koſztuie, i w niey i przez nią większy iá ſam ſobie gwałt czynię. Co bowiem krok prawie uczynić przyidzie, to nowego uſiłowania przyłożyć trzeba; á akt każdy takowy, á uſiłowanie każde, nową coraz bez przeſtanku zaſługę przyczynia. Męczennicy Swięci raz tylko wydali życie ſwoie, á śmierć w momencie iednym uczyniła mękom ich koniec, á zaczęła wieczne dlá nich błogoſławieńſtwo; ale w tey okoliczności w którey iá kładę duſzę zakonną i poſłuſzną, Męczeńſtwo iey ieſt uſtawiczne. Nie żyie bowiem dlá czego innego ona tu ná ziemi dłużey. tylko żeby mogła dłużey walczyć ſama z ſobą, i ſama ſiebie zwyciężać. O iák wiele z tąd odnoſi zwycięſtw! O ná iák wiele zarabia koron! Czyli zaś możemy ſobie czego uſilniey pragnąć, iako żeby w ten ſpoſób mieć okkazyą przymnażania ſobie coraz więcey ſkarbu ná ſzczęśliwą wieczność, ták dalece że gdyby porównanie w tey mierze czynić przyſzło, i z dwóch rze-

czy następuiących iednę sobie wybierać, Zakonna osoba któraby ná własne dobro swoie duchowne wzgląd miała, powinnaby bardziey sobie szacować, i przenosić u siebie tego starszego który się iey sprzeciwia, który iey doświadcza, który ią ćwiczy, starszego surowego i przyostrzey sobie z nią postępuiącego: nád innego który pomiarkowany iest i iey pobłażaiący. Tá náuka doskonała iest przyznaię; bo iest ugruntowana ná fundamencie Mądrości Ewangeliczney; i tę też to ia właśnie mądrość opowiadać powinienem tym duszom, które sam ich stan od nich obrany wzywa do naywyższey doskonałości.

Ztąd daley po trzecie wnieść potrzeba, że ciężki to iest błąd w osobach Zakonnych, rozumieć że pełnią posłuszeństwo, gdy álbo same przez się, álbo przez inszych, czy to przez iawne ná to nálegania, czyli taiemnemi sztukami, pociągną ná swoią stronę Przełożonego, i przywiodą Go nákoniec do tego czego chcą one same. Ná ten czas to mówi Bernard Swięty nie wy iesteście posłusznemi starszym waszym: ale starsi wasi raczey są wam posłu-

szni;

szni: á to iako? Bo ná ten czas nie ty idziesz zá wolą starszego twego, ále ten starszy idzie zá wolą twoią. Odpowiecieć wy iák ty tak tamten zá to BOGU: ty żeś tak mocno nálegała ná starszego twego, czyli żeś go tak kształtnie pociągnęła ná stronę twoią; on zaś, że większey ostrożności nie zażył i tyle męstwa ducha nie miał ná sprzeciwienie się woli twoiey. Ale ieżelim ia z moiey strony postarała się o ten urząd (tak ty mi pewnie rzeczesz) z tąd to poszło, żem większą we mnie doznawała do niego sposobność; żem się spodziewała, iż mi się wszystko lepiey w nim powiedzie; iakoż w rzeczy samey dosyć mi się dobrze ná nim według nádziei moiey udaie. Já zaś ci odpowiadam: miey ty ná tym urzędzie tyle szczęśliwego powodzenia ile ci się podoba: nie tego iednak BOG chciał po tobie. Ná tym zaiste powodzeniu mało mu, czyli nic nie náleży, i wcale on go nie wyciąga. Ale mu ná tym náleży, aby woli Jego się zadosyć stało: i żeby wola twoia we wszystkim mu była podległa: To iest właśnie, przez co go czci człowiek: i czci tákowey iako sobie náleżytey,

wielce ſię dopomina. Bo w tym to wydaie ſię naywyżſza zwierzchność panowania Jego, i w tym mu też cześć oddać powinieneś iáko Naywyżſzemu Panu. W reſzcie czyli ci ſię ná tym urzędzie rzecz uda, czyli nie uda; on cię od tego ſtarania nieiako wolnym czyni, i ty ie też powinieneś zupełnie ſpuścić ná Opatrzność Jego. Czyń to, co náleży do pracy twoiey; do pilności twoiey, do wierności twoiey, i ná tym iuż doſyć. Ale to, com przedſięwzięła, ieſt uczynkiem świętym: nic (odpowiadam) po takiey świątobliwości, która ſię nie miarkuie wolą Boſką, i wolą tych, którzy nam ſą ná mieyſcu Boſkim. Uczynek to ieſt (mowiſz) święty, ále byłoby ieſzcze coś dlá ciebie świątobliwſzego, to ieſt wyrzec ſię właſney woli ſwoiey gdyby też nayświętſzey iák ci ſię zdaie, gdy rzecz idzie o wypełnienie woli Páná twego, i woli Przełożonych twoich. Cóż świątobliwſzego ieſt nád ofiárę? z tym wſzyſtkim bez poſłuſzeńſtwa ofiara traci przed obliczem Boſkim wſzelką ſwoią zaſługę, i ſtaie ſię obrzydliwością. Precz od BOGA, mówi Prorok do Saula, odrzucaiąc ¡go: wſzyſtkie

ſtkie

stkie ofiary twoie, nie podobaią się Niebu. Z nimeś ie miał uczynić, owszem nad ich oddanie, lepsze iest posłuszeństwo. *Melior est obedientia quàm victima.*

Ták iest, powinno się znaydować w Zakonnych Osobach Posłuszeństwo woli, którego naydoskonalszy wzór mamy w osobie Boskiego Náuczyciela Nászego. Jeżeli On zstąpił z Tronu Chwały swoiey, i ieżeli żył między nami, przeto się to stało, że sam chciał tego: *DEUS meus volui;* (a) Ale dlá czegoż chciał tego? bo tego chciał po nim Ociec Jego. Albowiem nie przyszedłem iá (mówił on sam) abym czynił wolą moią: ale wolą Oyca mego, który mnie posłał. *Descendi de Cœlo, non ut faciam voluntatem meam: sed voluntatem Ejus, qui misit me.* (b) Zawsze zaś wola Tego to BOGA Człowieka święta była ze wszystkim; ale też dlá tego samego, nie powinna się była oddalać od woli Oyca swego. Podobnież i my chcieli iáko i on, Naymilsze Siostry, to iest żeśmy się oświadczyli wstępuiąc do Zakonu, ták iák on wchodząc ná świat;

DEUS

(a) *Psalm.* 39. (b) *Joan:* 6.

DEUS meus volui. Rozkaż o BOZE moy, czyli sam przez się, czyli przez posługę tych, których tu masz za sług i Námiestników twoich, coć się podoba: przyimę ia zawsze pokornie rozkazy twoie: i całym się ich sercem trzymać będę. Tak iest z tymeśmy się dobrowolnie oświadczyli: ale o iák wiele razy podobno i to w krótce potym, o tym się zapomniało? o iák się wiele razy o tym zapomniało; o iák się to wiele razy w skutku samym i uczynku nieiako odwołało? O iák się wielu z nas przyzwyczaiło, czynić wolą swoią; i chcieć tego, aby wolą nászą pełniono? Miasto tego co się miało mowić Przełożonemu zupełnie się ná niego zdaiąc; co chcesz po mnie, abym czynił! *Quid me vis facere?* (c) iák wielu przywiodło go do tego, że rad nie rad, ulegaiąc woli poddanego sobie, musiał się z tym odezwać: ponieważ nic cię nie kontentuie ani ci zadosyć czyni; przełóżże mi sam i wyraź, czego chcesz odemnie: iák ci mam dogodzić, iák się obeyść z tobą: *Quid tibi vis faciam?* (d)

Cóżkol-

(c) *Act:* 9. (d) *Luc:* 18.

Cóżkolwiek bądź z tego, Naymilsze Siostry, iáko nic nie masz w czymby się wydawáło większe męstwo serca, ani wczymby się większa przed BOGIEM zawierała zásługa, nád zupełne poddanie woli swoiey; ták zwyczaynie nic nád to rzadszego nie masz. Bo cóż to iest częstokroć w rzeczy samey Posłuszeństwo nász! Wyznaymy tu w szczerości serc nászych rzecz tę ták, iák się ma, rzetelnym a pokornym wyznaniem. Czym to iest? pytam się oto? bywa często Posłuszeństwem politycznym: posłuszeństwem dlá względu ludzkiego oddanym: posłuszeństwem niciako przymuszonym: posłuszeństwem ze zwyczaiu pochodzącym: posłuszeństwem, sztucznie wymyślnym: álbo prawie gwałtownym. Wybaczycie mi, ták trzymam, że tę rzecz ták wyrażam, iż nie gorsząc się z słow tych odemnie tu przywiedzionych, zastanowicie się uwagą waszą nád samemi rzeczami w nich się zawieraiącemi: i przystosuiecie ie same do siebie; á to tym końcem, żebyście się álbo w nich poprawiły: álbo się ich ustrzegły.

Bywa Posłuszeństwo polityczne, chce się mieć łaskę u starszych swoich: chce się osobliwszą sobie uczynić u nich wziętość: ma się wzgląd ná czas przyszły; trzeba miarkować i wyrobić interessa swoie: i dlá tego ták się powolnym bywa, ták się łacno ná wszystko da náklonić; przechodząc czasem granice poddania się rozstropnego, idzie się do podchlebowánia im, i poddania się im prawie iák w niewolą dogadzaiąc wszystkim ich chuciom.

Bywá Posłuszeństwo dlá względu ludzkiego oddane: niechce się różnić w Zgromadzeniu od innych: i żeby w domu Zakonnym miano mówić mniey chwalebnie o sobie: miła rzecz iest zachować imie Zakonney osoby, rostropnie sobie i według reguł postępuiącey: tym umysłem zachowuie się pozór powierzchowny posłuszeństwa: ále bez wewnętrznego iego ducha i zdania. Bywa posłuszeństwo przymuszone: Nie lubi się przyimować przestróg, i niedotkliwą się iest ná przygany: á że się ich obawia: z tąd gwałt się nieiako sobie w wielu rzeczach czyni áby ich uniknąć: to iest Náy-

milsze

milsze w Chrystusie Siostry, oddaie się Posłuszeństwo w cale niegodne osob waszych: á to ták według świata, iako też według Zakonu. Według świata (bo mogę tu wam niektóre światowe zdania przypomnieć) i więcże to wy do tegoście się urodziły abyście się same tak podłemi stawały, ták niegodne urodzenia waszego, poniżały się aż do sług i służebnic stanu, które to z boiaźni zwykły oddawać posłuszeństwo? według Zakonu: bo przy tych wszystkich obowiązkach które was w nim trzymaią; álboż stan ten, nie iest stanem wolności? mówię wolności świętey á to Ewangeliczney? álbo ieżeli obowiązanemi iesteście, azali nie ták, iák Paweł Swięty, w Panu, i z miłości ku temuż Panu? mogąc z nim mówić: *Ego vinctus in Domino*?

Bywá Posłuszeństwo sztucznie wymyślne: Má się swoich przyczyńców, których się zakłada: dobiera się różnych przyczyn álbo ich pozorów, któremi się zasłania: postępuie się z starszemi pięknie, cicho, pokornie, z uniżonością wytworną: to zaś wszystko dlá czego? aby się oddawało posłuszeń-

ſłuſzeńſtwo ták, iakby ſię żdawać ná to patrzącym mogło: rzetelnie zaś i w wſzelkiey prawdzie to biorąc: aby ſię to wſzyſtko czyniło, co ſię tylko podoba: á nic nie czyniło z tego czego ſię czynić nie chce: choćby ſię chcieć powinno.

Nákoniec bywa poſłuſzeńſtwo które iá gwałtownym názywam: i które też w rzeczy ſamey ieſt takie. Bywaią nie które oſoby wiele o ſobie rozumieiące, w zdaniach ſwoich krnąbrne, i uparte: łatwiuteńkie do wybuchnienia i wydania ſię ná iaw z temi ſwemi zdaniami, w tym Zgromadzeniu w którym zoſtaią: i które ſtraſznė ſą (ieżeli tak śmiem powiedzieć) ſtarſzym ſwoim, ci zaś idąc za światłem roſtropności ſwoiey, ochraniáią ich iák mogą: i zkłaniaią ſię do ich zamyſłów i woli, aby ich nie roziątrzyły i do wybuchnienia z námiętnością ſwoią, i niechcący nie przywiodły. Takowe oſoby gotowe ſą bydź poſłuſznemi: álbo przynaymniey powiadaią, że chcą świadczyć poſłuſzeńſtwo, ále z tym obowiązkiem, żeby żadnego innego nie wkładano ná nie prawa, tylko te, które one ſame podadzą.

Chcieymyż lepiey, Naymilsze w Chrystusie siostry poiąć powinność Posłuszeństwa. Mawiał Prorok, ieżeli szukacie Pána, szukaycie go prawdziwie: (f) *Si quæritis: quærite:* á ia Wam mówię, ieżeli oddaiecie Posłuszeństwo, oddawayciesz ie po Zákonnemu, wcale. Niech ten Pan który was tu zebrał w ten Dom swóy święty, da wám wszystkim iednegoż ducha, abyście go czciły, i pełniły rozkazy iego wielkim sercem i zupełną wolą. (g) *Det vobis cor unum, ut colatis Eum & faciatis voluntatem Ejus corde magno & animo volenti.* Chcieycie mieć tę serdeczną pociechę, abyście mogły same sobie dać to świadectwo, które Chrystus JEZUS rzetelnie dawał sam sobie: Ja czynię zawsze to co się podoba Oycu memu, i BOGU memu (h) *Quæ placita sunt Ei facio semper.* W wászey ci to iest zupełnie mocy, i ten też to iest ieden z naywiększych Przywileiów stánu Zákonnego. Od rana aż do wieczora rosporządzone są wszystkie sprawy wásze przez posłuszeństwo: nie masz i iedney náwet, którąby naznáczoną nie była cechą nie-

iaką

[f] *Isai: 21.* [g] 2. *Mach: c. 1.*
[h] *Ioan: 8.*

iaką Woli Bofkiey: ták dalece, że nie macie i iednego momentu, ktorym byście rofporządzać mogły według włáfnego upodobania woli wafzey, ieżeli zaś ona powftawać kiedy przeciw temu będzie, ieżeli fzemrać pocznie, odpowiadaycie fame fobie: azaliż to ia dla tego uczyniła slub Pofłufzeńftwa, żebym żyła i wfzyftko czyniła według upodobania mego? Czyliż ná to slubu trzeba było? i gdydy slub móy tu miał założone granice fwoie, á wczymżeby i przez co był świętym. Niech włafna wola uftánie, mówi Bernard S. nie będzie więcey piekła: bo nie będzie więcey grzechu. Ta właſna wola, mówi daley tenże S. Ociec, wielce fzkodliwym złym ieft, ponieważ wydziera famym náwet dobrym fprawom nafzym wfzelką ich zafługę, i Dobroć: *Grande malum, propria Voluntas, quâ fit, ut bona tua, non fint tibi bona.* Przeciwnie zaś Pofłufzeńftwo wfzyftko przez fię wynofi, wfzyftko poświęca, wfzyftko dofkonáli. Rozumiem zaś tu Pofłufzeńftwo nie tylko wykonywaiące to co każą: nie tylko zgádzaiące fię z wolą, z rozkazem Przełożonych, ale poddaiące

nawet

náwet swóy rozsądek pod ich wolą: tak iak mi zostaie to ieszcze pokazać w tey trzeciey Części.

CZĘŚC III.

TA iest iakoby ostatnia ucieczka broniącey praw swoich natury, do którey się ona udawać zwykła, że, gdy Duch Zakonny dzielnością swoią przywodzi nas do uczynienia BOGU ofiary z woli nászey, przynáymniey zachowuie sobie moc rozsądzania rzeczy. Przyimuie wola z uczciwóścią rozkazy te które nám daie Zwierzchność, Práwo i władzę na nas maiąca; przyimuie ie [mowię] poddáie się pod nie, i tá iest iey ofiara. Ale ieszcze nátura przez tę ofiarę [iakożkolwiek ta mężna iest w sobie] nie ginie wcale, má ona dla siebie niby to obronne mieysce, do którego się schrania; á ten iest rozum. Ztamtąd to oná z tey wyższey części duszy wydaie wyroki swoie i zdania. Tu się rozstrząsa iak sobie w dániu rozkazów swoich postępuią Przełożeni, i według tego co się zda komu w szczegulności z strone ich: albo się ich sądzi bydź dobremi,

albo

albo złemi. Jeżeli idąc za powodem roſtropności ludzkiey, za rzecz potrzebną to ſię oſądziło, żeby ſię z niczym powierzchownie nie wydać; i ieżeli ięzyk milczy, rozum tym bardziey obſituie w różne uwági, któremi lubi ſię ſam z ſobą zabawiać. Jak wiele náwet tákowych ſię znaydzie Oſob, które nie mogą [czy niechcą]trzymać w tey mierze ięzyk za zębami: gada ſię: gani ſię co ſię niepodoba, ſzuka ſię w tym iakieyſiś folgi: á co nayżałoſnieyſzego, rozumie ſię nie raz że w tym ſię znayduie, albo przynaymniey że ſię ſzuka Chwała Boſka, i Dobro poſpolite Całego Zromadzenia. Wiedzieć zaś tu trzeba wám Naymilſze Sioſtry, że, do Poſłuſzeńſtwa należy, aby tę oſtatnią uczyniła ofiarę, aby zaſtánowiła wſzyſtkie zdánia rozumu, zgaſiła wſzyſtkie świátła iego; odięła mu moc przeglądania ſię w rzeczach; nie dozwoliła mu zażywania władzy ſwoiego rozſądku, tylko żeby go poddawała pod rozſądek ſtarſzego, ſądząc że to wſzyſzſto co kazáno, dobrze rozkázano; i że to wſzyſtko co zakazano dobrze zakazano. Tu to aż Poſłuſzeńſtwo tak bardzo w Stanie Zákonnym zalecone ma wſtąpić, bez

tego zaś stopnia Posłuszeństwo nie może, bydź Doskonałe.

Bo iakom to iuż wam dał do zrozumienia. Doskonałość Posłuszeństwa wyciąga tego, aby cały człowiek zupełnie był poddany BOGU. To zaś co nayzacnieyszego iest w człowieku, iest rozsądek iego, iest rozum. A z tąd idzie, że nie poddáwać rozumu swego, iest to nie poddawać całego człowieka, iest uymować Bogu to, co iest naylepszego w tey ofierze, która mu iest oddana. Pozwálam ia na to, że ofiara woli naszey iest prawdziwą ofiarą, i wielką ofiarą, ale ieżeli nie przydacie do niey ofiary rozumu waszego, ktora iest pierwszey dopełnieniem, ofiara wasza nie może bydź owym Całopaleniem, *Sacrificium holocausti* to iest ofiarą ze wszystkich miar zupełną, którey BOG wyciąga po was. W zwyczaynych ofiarach starego Zakonu, część iedna rzeczy ofiarowaney strawiona ogniem bywáła, druga zachowana dla kápłanów, ale w ofierze całopalenia żadnego nie było podziału. Wszystko szło na ogień, wszystko zupełnie strawionym bydź musiało. A toć iest piękne wyobrażenie duszy prawdziwie posłuszney. Ofiara zupeł-

nie

nie oddana Panu, który ią sobie obrał, i która go też obrała sobie, nie dozwala áby cokolwiek uyść miało tegoto świętego ognia, którym świątobliwie gore. Miłość iey nie zakłada sobie granic, i póki iey zostaie co nowego, z czegoby ofiarę uczynić mogła: póty zadosyć sobie uczynić nie może, póki tego Panu na Ołtarz nie zaniesie.

Wytłómaczmy się w tey mierze iáśniey Náymilsze Siostry, i rzetelniey mówmy: twierdzę ia, że to poddanie i to posłuszeństwo rozsądku tak iest koniecznie potrzebne; że bez niego wszelkie inne posłuszeństwo czyli uczynku; czyli woli, nie może się utrzymáć, czego dowód iest iáwny. Bo iużem Wam to powiedział, że Posłuszeństwo uczynku pełniące to co każą: powinno bydź prędkie, należyte, powszechne. Czy sposób zaś żebym ia posłusznym bydź miał z ową prędkością, z ową náleżytością we wszystkim, z ową zupełnością, gdy rozsądek móy powstaie przeciwko rozkazowi który mi dano: gdy on gani to u siebie, á zatym i tym gardzi który mu uczynił ten rozkaz? gdy tego u siebie sam iestem zdania że się móy Przełożony sam myli w zdaniach

swo-

swoich: że nie dobrze sam rzeczy pomiarkował, że zamysły iego nie są szczere i proste, że co czyni to czyni, álbo się uwodząc affektem, ábo namiętnością, abo nie máiąc doskonałey o tey rzeczy wiadomości, ábo na nią uwági. Posłuszeństwo woli powinno bydź posłuszeństwo Synowskie, záffektem miłości ku rozkazuiącemu złączone. Bo iák serce moie może zabráć áffekt do tego: i to kocháć, co mu się zda bydź zle przedsięwzięte? zle ułożone? iák się mam w tym kocháć co mnie obraża? co sam u siebie mam za niesprawiedliwość, zá nieszczerość, za zuchwałość, za nieostropność, za słabość i niedoskonałość ducha? na co się álbo skarżę: álbo z czego się w sercu urągam? Niechże záś każdy przed siebie pozwoli sobie powoływáć że tak rzekę w pewny sposób starszych swoich na swóy Trybunał, i do sądu swego; pytáć się ich czemu się tak spráwuią: czemu sobie ták postępuią: mówić tak iak ów wąż do Ewy. *Cur præcepit?* Dla czego to rozkazano? tego zakazano: Niech káżdy przywłaszczy sobie Prawo sądzić to i ganić u siebie co mu się nie podoba, i trzymać się tylko w tey mierze

ſamego tylko zdania ſwego, już na ten czas zaiſte nie może bydź poſłuſzeńſtwo prawdziwe. Ale iakże to; i więcże Poſłuſzeńſtwo ma bydź ślepe? Poſłuchaycie mnie z pilnością Náy: Sioſtry odpowiem wam natychmiaſt i odkryię iedną z naypięknieyſzych Taiemnic życia Duchownego: i świątobliwości Zakonney: á ta ieſt. Ta ieſt mówię: Prawdziwe Poſłuſzeńſtwo w rzeczy ſamey ślepe ieſt, ále zkąd inąd w ſamey tey ślepocie ſwoiey iáśnieyſze ieſt, rozſądnieyſze ieſt, beśpieczniey ſze ieſt, niżeli wſzelka mądrość rozumu ludzkiego, iakóżkolwiek ten iaśnie przenikaiącym rzeczy ieſt, álbo ſię takim bydź ſobie zdaie. Powtarzam to znowu: i twierdzę, że to święte Poſłuſzeńſtwo ślepe ieſt. Ták ślepe, iak było ślepe Poſłuſzeńſtwo Abrahama: gdy nie maiąc względu na ſłowo Pana BOGA który obiecał mu był rozmnożyć potómſtwo Jego przez Jzaaka, i naymnieyſzey nie przypuſzczaiąc wątpliwości z ſtronę rzetelney prawdy teyże obietnicy: zabierał ſię do zabicia ná ofiarę BOGU Syna ſwego, na którym iedynie polegał; maiąc iednak nadzieię (lubo przeciw wſzelkim przyczynom przeciwnym) które mu rozum iego podawał,

postępował sobie: *Contra spem in spem credidit.* Slepe iest Posłuszeństwo, iák było ślepym posłuszeństwo Pawła Swiętego, gdy BOG nie opowiadáiąc mu inaczey wolą swoią, miał na tym dosyć że go odesłał do Damászku tám gdzie się miał był dowiedzieć, co mu należało potym czynić. *Jngredere civitatem & ibi dicetur tibi quid te oporteat facere.* Slepe iest Posłuszeństwo tak, iák owych Zołnierzy, których miał poddanych władzy swoiey Setnik Ewangeliczny, mówiąc z nich iednemu: idź tam: i szedł zaraz; á drugiemu przyidź tu, i natychmiast przychodził: *Dico huic vade & vadit: alii veni, & venit.* (a) Slepe ma bydź Posłuszeństwo, żeby nigdy nie domagáć się u starszego, áby się z rządów swoich usprawiedliwiał, żeby się z nim nie wdáwáć w żadne wypytywania, rozstrząsania, wynaydowánia przyczyn, w żadne z stronę danych rozkazów obiaśnienia: żeby nic á nic z strone tego nie wiedzieć tylko te dwie rzeczy istotne: rozkaz który iest dany: i powinność która zachodzi wypełnienia go. Nie żeby iednak w niektórych okolicznościach, nie mogła wcale Osoba Zakon-

(a) *Matth: 8.*

na otworzyć Zwierzchności to, co ma w myśli, i przełożyć iey to: byle to uczyniła z pokorą, proſtotą i powolnością. W tym to mówię zależy, to ślepe Poſłuſzeńſtwo, które tak bardzo Oycowie Swięci wychwalaią, i którego zaſługa tak ieſt zacna przed Panem BOGIEM.

Z tym wſzyſtkim uważcie Naymilſze Sioſtry, iaka ieſt przedziwna właſność takowego Poſłuſzeńſtwa: álbowiem iak to ieſt z iedney ſtrony ślepe: tak z drugiey ieſt bardzo rozeznane. Toć to ieſt światło o którym mówi Piotr Swięty w Liście ſwoim drugim: *Habemus firmiorem Propheticum ſermonem cui bené facitis attendentes quaſi Lucernæ lucenti in caliginoso loco.* (b) Macie Proroków, macie nieomylne wyroki Poſłuſzeńſtwa daleko pewnieyſze niżeli wſzyſtkie zdania waſze, iákóżkolwiek ſię te wam iaſne i pewne bydź widzą. Ná tych tedy wyrokach Poſłuſzeńſtwa przeſtańcie: á lubo światłość ich nie tak iáſna ieſt, owſzem przyciemnieyſza: przecież wás lepiey prowadzić będzie, niżeli wſzyſtkie wiadomości waſze i światła rozumu. Jakóż tak ſię tu rzecz ma

(w na-

[b] 2. *Petr: c. 1.*

(w należytym iednak przystósowaniu to miarkuiąc;] względem Posłuszeństwa; iak też względem wiary. Nie może sobie áni rostropniey áni pewniey postąpić człowiek każdy Chrześciáńſki, iáko rządząc się wiarą: podobnież nie masz krótszey álbo prostszey drogi dla Zakonney Osoby nad drogę posłuszeństwa. Tą ia idąc nie błądzę nigdy, álbowiem w tey drodze iestem którą chce BOG ábym postępował. Przełożony móy może się omylić w tym co mi przykazuie: álbo przynaymniey może się zawsze obawiać, áby w tym nie pobłądził: ále iá pewny iestem, że nie błądzę, pełniąc to co mi on przykazał; bo BOG chce tego ábym był posłuszny w tym, co mi przykazano. Pobłądzić, álbo nie pobłądzić w tym rosporządzeniu, które ze mną i około mnie czyni starszy móy, to iest iego staranie, ta sprawa do niego należy: moia záś iest czynić należycie co do wszystkiego to, do czego on mnie obowięzuie, bylem w tym nic nie widział iawnie z grzechem złączonego. Do niego zaś reszta należy: ále ia wolny iestem: i za poddanie się tylko moie i posłuszeństwo winienem odpowiadáć. Jeżeli starszy

móy

móy nieroſtropnie ſobie poſtępuie w zamyſłach tych które o mnie przed ſię bierze, á oraz w śrzodkach których do tego końca używa; i ieżeli nie tak mu ſię rzecz uda iak ſię on powodzenia iey ſpodziewał; co względem mnie wſzyſtko ſię tak powodzi iakom był powinien tego pragnąć: to ieſt ábym zadoſyć uczynił BOGU memu, i ábym ſwego czaſu odebrał za to od niego nadgrodę.

Więcey ieſzcze w tym uważyć nam należy Naymilſze Sioſtry; boiako BOG roſporządza ſam oświecenia ſwoie i podział czyni łaſk ſwoich według różności urzędów które nam poleca, może ſię powiedzieć że obficiey tych oświeca którzy powinni innych oświecać i niemi rządzić; że oſobliwſze im przez ſię nadtchnienia daie, i ſam ich kieruie i prowadzi. A tak gdy czynię wſzyſtko według ich zdania i zamyſłów, czynię według zdania Páná BOGA, rządzę ſię w poſtępkach moich oświeceniem Boſkim; chronię ſię wſzyſtkich błędów i obłud własnego mego rozſądku, i beſpiecznym zoſtawam przeciw tylu niebeſpiecznym okkazyom, w których nie raz upadaią gdy

innego

innego wodza nie maią tylko własne swoie zdania ták niepewne i tyle razy zwodzące. O iákże gruntowna iest rostropność duszy posłuszney! By też dobrze iey schodziło ná wszystkich darach przyrodzonych, ná wszelkiey umieiętności; by też tępego wcale i nic nie przenikaiącego była dowcipu, byle się dała powodować, i sobą rządzić, po tysiąc rázy bespiecznieysza będzie, i nie tak podległą błędom, iak są mniemaniowi mędrkowie, którzy sami sobie ufaią, i nád to dobrze trzymaią o swoiey poiętności. Czyliż nám tego nie codzien przyidzie się nápatrzyć? Ta i owa dusza prosta, nie wiele i nie głęboko rzeczy przenikaiąca żyie czterdzieści pięćdziesiąt lat w Zakonie bez żadney nagany, záwsze rozsądna we wszystkich słowach, zawsze ostrożna we wszystkich sprawach, zawsze się dobrey strony trzymaiąca: to czemu? bo to iest dusza pokorna, która się w nic nie wdaie; z strone się niczego nie sprzecza, innych się zdania nie trzyma, tylko starszych swoich, ani inną kiedy drogą idzie tylko sobie wyznaczoną. Ale gdyby to oná była z liczby dusz owych zuchwałych, które same powa-

gą swoią, to iest przywłaszczoną sobie, chcą sądzić o wszystkim i rządzić wszystkim: bo tákowego gatunku osób przyidzie aż nadto ználeść i w náyświętszych z siebie Zgromadzeniach: Gdyby to ona nálezała co do duszowych pysznych, które rozumieią że nie má nigdzie nic dobrego, ieżeli się one same iakożkolwiek do tego nie przyczyniły: ieżeli tego zá ich radą nie przedsięwzięto: cożby się z nią stało? coby się iey przydało było á to arcy często w tych i owych okolicznościcch? oto to, co się trafiać zwykło owym osobom, umysłu wysokiego zbyt wiele o sobie trzymaiącym, iakoby do wszystkiego doskonale sposobnemi były. Słyszeć ich tylko mowiących, przekładaiących innym zdanie swoie, zdaią się náymędrsze w domu owym Zakonnym osoby: ále w rzeczy samey oneć to są właśnie, które nayniewaźniey, náynierostropniey zwykły sobie postępować: w wielu bardzo okolicznościach mylą się, błądzą, usterkaią: aż żal bierze patrząć ná to: i ná nich się to żałośnie prawdzi wyrok Pisma Swiętego: że BOG pohańbiá pysznych, i miesza, w niwecz obraca ich

zamy-

zamysły: *Dispersit superbos mente cordis sui.*

Ależ z tym wszystkim (mówić się czasem i zarzucać zwykło) czyliż można rzecz aby nie widzieć błędy i omyłki Przełożonego, lub Przełożoney, gdy te są iawne i same przez się w oczy wchodzą? Toć iest Náymilsze w Chrystusie Siostry, co wy mnie w tey mierze naypozornieyszego ná oko zarzucić możecie: ále chcieycie poiąć i zrozumieć odpowiedź moią, którą wam ná ten zarzut daię.

Bo iá też was pytam, á iakiż wy to dowod ták pewny macie że się ten starszy myli, że ta Przełożona błądzi? Já tak sądzę (odpowiadasz mi) iák widzę i że to widzę: ále iá się znowu i daley pytam, czyliż z tego co widzisz masz iuż dostateczny dowod żebyś tak sądziła? á dobrze o tym sądziła? Widzisz ci ty co się powierzchownie dzieie, ale czyliż wewnątrz z gruntu rzecz przenikasz? Z strone teyże sprawy i uczynku który pod oczy podpada, O iák wiele zachodzi rzeczy o których ty nie wiesz, á Przełożona ma należytą wiadomość? Czyliż to oná powinna sama cię o nich uwiadomić, á

czy

czy nie raczey obowiązana ieſt táić ie przed Tobą: ani ci ie wyiawiać? Ze zaś Ona ſama wie náleżycie o wſzyſtkim, nic też takowego nie rozkazuie coby wielce przyzwoitego nie było: á ty która o tym nie wieſz, potępiaſz ią u ſiebie bardzo nieſprawiedliwie, i nie maſz w tym żadney wymówki, iakożkolwiek pozorne zdawaćby ſię mogły przyczyny twoie, że tey nie czyniſz uwagi, iż mogą bydź inne daleko większey wagi, o których ty żadney niemaſz wiadomości, á które tey rzeczy lub ſprawy, o którą idzie w rozkazaniu Przełożoney, wcale odmieniaią iſtotę.

Ah Náymilſze Sioſtry gdyby ſię ta uwaga náleżycie czyniła, i gdyby ſię zá nią ſzło zawſze, iako zá niezawodnym prawidłem, iákby ona zaſtanowiła nátychmiaſt tyle poſądzania nadto ſkwapliwych, tyle mów płochych, żadnego fundamentu nie maiących, tyle wieści i rozruchow, które mieſzaią pokoy święty w Zgromadzeniu. Przełożeni z tąd ſą utrapieni i cierpieć muſzą, i nie mały to ieſt zaiſte krzyż dlá nich, ale cała dlá nich pociecha powinna ſię zaſadzać ná świadectwie własnego ich ſumnienia, i ná obietnicy którą BOG

im

ſm uczynił że wezmie ſprawę ich ná porękę ſwoią, ponieważ tą ieſt iego ſamego właſna ſprawa. Bo mogą Oni to powiedzieć co mówili Wodzowie ludu Izràélſkiego, do národu tego ſprzecznego i zawſze ſię buntuiącego: nie przeciw nam to ſą właściwie te waſze ſzemrania, ale przeciw ſamemu Panu który nás nád wami poſtanowił: *Non contra nos eſt murmur veſtrum, ſed contra Dominum.* (c). On ci to ieſt Sędzią waſzym oraz i náſzym: á ponieważ, obelgi te które rzucacie ná nas, ſpadaią ná niego, ſamego boicie ſię ſłuſznego gniewu iego i zemſty za nie.

Niech łaſkawe Nieba raczą zachować od niego dom ten Zakonny: á utrzymywać w nim zawſze porządek náleżyty utrzymuiąc w nim poſłuſzeńſtwo. Poſłuſzeńſtwem ſwoim Chryſtus JEZUS zbawił nas: i my też przez poſłuſzeńſtwo náſze ſami nábędziemy świątobliwości i zbawienia doſtąpiemy. Jakoż nie ſamym to iedynie Cudem Syna Boſkiego; nie ſamemu iedynie opowiadaniu przezeń Ewangelii; ani innym okazalſzym z ſiebie ſprawom życia iego winniśmy przypiſować zbawienie

(c) *Exod: 16.*

wienie náſze: ále Poſłuſzeńſtwu iego, i śmierci iego z poſłuſzeńſtwa dlá nas podiętey. Podobnież Naymilſze Sioſtry ani my to iedynie przez náſze umartwienia doydziemy doſkonałości Zakonney, ani przez poſty i czucia nocne, ani náwet przez ſamą modlitwę: ani przez inne pobożne ćwiczenia, ále przez poſłuſzeńſtwo, w tym wſzyſtkim zawarte i wydaiące ſię. Albo to ſię ſtanie (ieżeli tak chcecie) przez te wſzyſtkie námienione pobożne ſprawy, lecz ile te wſzyſtkie będą ſię ſtoſować do Poſłuſzeńſtwa, i miarkowane duchem Poſłuſzeńſtwa. To wſzyſtko bowiem krom poſłuſzeńſtwa, niczym ieſt przed Bogiem; to wſzyſtko gdy ſię dzieie przeciw poſłuſzeńſtwu odrzucone bywa od BOGA. Staraymyż ſię pilno o tę cnotę która powinna bydź początkiem wſzyſtkich innych cnot náſzych: która ma bydź ich wydoſkonaleniem, i która przez pokorne nas ludziom dlá BOGA poddanie ſię ma bydź zaſługą naſzą ná Króleſtwo wieczne, którego wam życzę w Imie Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego Amen.

NA WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.

EXHOR-

EXHORTA

O

ODNOWIENIU SLUBOW ZAKONNYCH

Renovamini ſpiritu mentis veſtræ. Epheſ: 4.

Odnowcie ſię duchem umyſłu waſzego.

Nie ia to do was mówięNáymilſze Siostry, ſam ſię to z tym do was odzywa Chryſtus JEZUS; Tenże to ſam BOG waſz, którego tu wám ſtáwiam: i który ſam ſię przed oczy wáſze ſtawia, aby uczcił oſobą ſwoią tę świętą i do zbudowánia wielce ſłużącą ceremonią odnowienia slubów waſzych. On to ieſt: który ná to patrzy, á będąc przytym Sprawiedliwym ſędzią, ma wám nadgrodzić wiernie tę ſprawę do ktorey ſię iuż zabieracie. On to wam wſzyſtkim w powſzechności i każdey z oſobna mówi; Odnowcie ſię duchem i ſercem wáſzym. Nie przeſtáwaycie na

tym ſamym, abyście to na pozor tylko pełnić mieli, co wam w zwyczay iuż poſzło czynić w ten to dzień święty. Ale pełniycie to rzeczą ſamą i ſkutkiem i przez nátężenie gorącości duchá którą to odnowienie w was ſprawi, czyńcie ie tak gruntownym i tak zupełnym iak bydź powinno. *Renovamini ſpiritu mentis veſtræ.* Chryſtus to JEZUS mówię z tym ſię do was odzywa: Ten BOG któremu tu ſię kłaniacie; Ten to ieſt Jedyny wasz oblubieniec, któremu ile niewinne Panny poslubionemi ieſteście. Słuchaycież go nie tylko z powinnym poſzanowaniem iako pokorne ſłużebnice iego, ale z gorliwością affektu ſerdecznego pełną, iako Czyſte iego oblubienice pełniące co wám przykázano, z chęcią przypodobania ſię temuż Oblubiencowi Nayświętſzemu.

Bo tu idzie nie mniey o iego chwałę: iako też o ieden z nayiſtotnieyſzych i naypotrzebnieyſzych inteреſſow dla was ſamych: Chcieycie tu proſzę na cztery uwagi mieć wzgląd pilny na których záſadzam rzecz całą tey Exhorty. Chcę wám naprzod pokazać iako i iák wielką cześć BOGU oddaie to ślubów wáſzych Zákonnych

nych odnowienie: iak wielce służy do poświęcenia dusz wászych, i na iak wysoki stopień Doskonáłości was wynosi; iak Chrystus JEZUS przed oczy wasze tu wystawiony ma szczegulnieysze prawo domágać się tego odnowienia po was, iako nákonieć wy same nie byłyście nigdy lepiey przysposobione do odnowienia tego, w sposob godny Tegoż tu wám przytomnego Chrystusa JEZUSA. Teć to są uwagi które mogą dziś wzbudzić w was nabożeństwo nie mniey gorące niż gruntowne. Chcieycie ie dobrze przeniknąć, abyście przez nie dopełniły przygotowanie potrzebne względem należytego zadosyć uczynienia powinności tey, do którey się iuż zabieracie.

I. Nie wątpcie bynaymniey o tym Naymilsze w Chrystusie JEZUSIE Siostry, że to odnowienie ślubów cześć osobliwą oddaie BOGU: A to iáko? bo odnáwiaiąc śluby wásze będziecie pótwierdzać tę Ofiarę którąśćie BOGU uczyniły z Osob waszych wstępuiąc do Zákonu. Oświadczyćie mu: że nie żałuiecie tego, żeście mu się raz darowały: że nie tesknicie sobie służyć mu, ale owszem im bar-

dziey

dziey doświadczaćie iarzma iego, pod któreście śię dobrowolnie poddały, tym śię wam milsze bydź zdaie; że go nie mácie ani za twarde ani za ciężkie; że lat wielość w Zákonie przeżytych słodszym go wám czyni, i że ie z większą pociechą serca nośicie ná sobie chętniey; że nie tylko nie chcecie go zrzucać, ale gotowemi byście były wziąć ie na śiebie iák ná nowó, i pod nie śię poddać; że nie tylko śię na nie nieuskarżaćie, ale za naywiększe ie sobie w tym życiu poczytuiecie szczęście; słówem że cała dla wás Chwáła w tym świętym stánie któryście przyięły iest ztąd; że możecie śię z wielkim owym Apostołem odezwać. (d) *Ego vinctus in Domino.* Zostáię w prawdzie w więzach, ale w Chrystuśie JEZUSIE, dla Chrystusa JEZUSA i z Chrystusem JEZUSEM. Bo to śię właśnie záwiera w tym oświadczeniu iawnym i uroczystym, które macie tu odnowić w obecności Iego. Zkąd wám wnieść łacno że to odnowienie ślubów wászych cześć mu oddáie i Chwałę osobliwą.

Jákoż w ten to sposób sprawiedliwym bydź pokazuiecie ów wyrok

[d] *Eph:* 4.

rok Tegoż Zbáwiciela JEZUSA, że on słusznie powiedział, iż iarzmo iego słódkie iest, i ciężar lekki: [a] *Iugum meum suave est & onus leve* w ten sposob staiećie się na świecie z strony iego dowodem iawnym i prawie pod zmysły podpadaiącym, że On iest BOGIEM przedziwnie mądrym, i nieomylnym we wszystkich słowach swoich, ponieważ to słowo Ewangelii Jego, które ná pozor ledwie do wiary podobne się bydź zdaie, doskonale się w waś pełni [a] *Iugum meum suave est:* bo nie masz służby żadney, któraby za czasem przynaymniey nie miała się stać przykrą, i uciemiężaiącą. Sama tylko służba Chrystusa JEZUSA ta iest, która rownież zawsze wdzięczna iest, która rownie zawsze smakuie mile; w którey taż zawsze doznaie się słodkość; i czyliż nie o tym wy to właśnie znać daiecie iawnie, gdy ná nowo poniekąd ią przyimuiecie, i ściśley [że tak rzekę] temi się krępuiecie więzami, któremi się iey trzymacie?

Przez to odnowienie ślubów wászych, chcecie to wszystkim dáć do wyrozumienia iak to BOG dobrym iest

[a] *Math: XI.*

Panem, i owſzem że ieſt naylepſzym ze wſzyſtkich Panow, godnym tego aby mu naywierniey ſłużono. Czyli zaś może bydź co dla niego chwalebnieyſzego nad uznanie takie? Jeſt że rzecz iaka? którаby mu większy hónor przed ludźmi czyniła? iako gdy widzą Duſze, tákie które uſtawicznie wyrzekaią ſię ſamych ſiebie, áby ſię Jemu zupełnie poświęcıły; które za Błogoſławieńſtwo iedyne maią ſobie, należeć oſobliwſzym ſpoſobem do niego, á to do niego tylko ſamego, które żyć nie chcą tylko dla niego, i za ſzczęście maią ſłużyć mu. Wiadoma rzecz dobrze, iak ciężka rzecz ieſt, bydź podległym komu inſzemu; iák z przyrodzenia ludzie tego poddańſtwa nie lubią, iak przed nim ile bydź może uciekaią; O! iákich na to nie wynayduią ſpoſobow, nie raz náwet i gwáłtownych, na iákie nie odważaią ſię bunty; ná iák ciężkie wyſtępki? Ale to poddańſtwo ták przykre i nieznośne względem ludzi, Wám ieſt milſze względem BOGA waſzego nád tę wſzelką ſwobodę i wolność, w któreyście ſię urodziły, ſchowały: i którąście ſię cieſzyć mogły były na świecie. Bo ták trzymacie o ſobie że nigdy wolnieyſzemi nie będziecie, iak na

ten

ten czas, gdy się ściśley obowiążecie BOGU ku zachowaniu Praw Jego, i gruntowniey się poddacie pod naywyższe Panowanie Jego.

Przez to odnowienie ślubów wászych wyznaiecie iawnie, iak BOG iest wierny w dotrzymaniu obietnic swoich, i iak wspaniały w daniu obiecaney nadgrody: że ta stokrotna nadgroda którą On obiecał tym, co za nim idą, nie iest zmyślone tylko dobro iákie, ponieważ iuż go w ręku macie, nie iest to Dobro małego szacunku i poważenia godne, któreby was zupełnie ukontentowáć nie mogło; ponieważ teraz ieszcze wszelką dla was w nim znayduiecie szczęśliwość; że czekaiąc Dóbr wiecznych do których wzdychacie, i które on wam gotuie, macie się za szczęśliwe w tym tu życiu; którym obficie się zadosyć stało za to wszystko coście dla niego na świecie porzuciły, i że żadney rzeczy tak powabney dla was tu nieupatruiecie, nad którą byście przenieść nie miały ten święty obowiązek przez który ściśleście się z Nim złączyły. Obowiązek to iest, który wam zá wszystkie rzeczy stanie, i który Wy nad wszystkie inne na tym świecie przenosicie.

Obowiązek który odrywa miłość waſzą od wſzyſtkich wielkości światowych, poſtanowienia na świecie, i náypomyślnieyſzych fortun iego. Obowiązek dla którego ſobie poważeniá; nie inaczey wy wzgląd macie na wſzyſtkie ſkarby świata tego, tylko iák ie uważáł Doktór Narodów, iak ná błoto iakie; i ztąd nie zadrościcie bynaymniey ludziom świátowym ſzczęśliwości ich i roſkoſzy. Obowiązek, który ieſzcze w tymtu życiu, prawdziwie wy macie za ſtokrotną dla ſiebie nadgrodę? i na nim zupełnie przeſtaiecie. Jáki zaś ztąd hónor i cześć wynika dla BOGA że w ten ſpoſób obowiązek waſz przenoſicie nadewſzyſtko co świat ma i mieć może; á to ieſzcze w okoliczności tego czáſu w którym go ták przenoſicie.

Tę záś którą wſpominam umyślnie okoliczność czaſu chcieycie pilno uważyć Naymilſze Sioſtry. Kiedyście pierwſzy raz czyniły śluby waſze BOGU, nie byłyście ieſzcze w tym ſtanie i ſpoſobności, ábyście ták chwalebne mu świadectwo o ſłużbie Jego dáć mogły: ponieważ żadnego ieſzcze prawie doświadczenia życia Zakonnego nie miałyście ná ten czas. Prawdá żeście

ście poszły zá głosem Boskim, który was do tego Zakonnego stanu powoływał; oddawałyście mu się z wiarą mocną, wielkiey záslugi pełną: z ufnością mężną: i miłością gorącą: z tym wszystkim ani wy ná ten czás same sobie świadectwa dać nie mogłyście, ani dopieroż innym, iák są wielkie, iák nieoszacowane dobra zawieraiące się w stanie Zákonnym, iák są nieskończone Miłosierdzia tego Páná, który was do niego powołał. Opisowáno wám stan Zákonny tylko, i rożne iego wyobrażeniá przed oczy stawiáno, które was do niego mocno pobudzały; wiele wam o nim rzeczy powiádano, z których wielce byłyście zbudowane, żywo ná sercu tknięte, i świątobliwie ukontentowane w sobie. Toć wszystko rzetelną prawdą było, o którey wy u siebie byłyście ná rozumie przekonáne. *Gloriosa dicta sunt de Te Civitas DEI.* (b) Ale dziś gdy odnawiacie obrządek ow chwálebny pierwszego wászego poświęcenia się BOGU: nie iesteście iuż do niego pociągnione tym co wam niegdyś o tym stanie Zakonnym mowiono, coście o nim słyszały, lecz oddaie-

(b) *Psalm.* 86.

cie się iák ná nowo BOGU dlá tego, coście w służbie Jego same widziały, ná czymeście się poznały: czegoście samym waszym doznały doświadczeniem; *Nunc cognovi*: Ah Pánie! ci, którzy do nas imieniem twoim mowili nie oszukali nas; aniś też Ty sam zwiodł nás w czymkolwiek. Czegokolwiek kazano nam się spodziewać, tośmy tu ználeźli: i skutek sam zadosyć czyni zupełnie oczekiwaniu nászemu. Ták iest o BOZE moy náysłodszy spoczynek dlá duszy iest w Tobie samym; szczęście iey naygruntownieysze iest ciebie się trzymać statecznie. Trzeba zaś żeby dlá Chwały twoiey, świat o tym że iest tak, wiedział, i z tey przyczyny przychodziemy tu Pánie iawnie to w oczach świata oświadczyć, i głosić. Może nam każdy beśpiecznie w tey mierze wierzyć, ponieważ z tym się oświadczamy, ná czym się iuż znamy doskonale; i że świadectwo násze tym pewnieysze bydź może, im iest bardziey ná niezawodnym doświadczeniu Osob nászych ugruntowane. O gdybyśmy przez to mogły przywieść świat do tego, áby cię tak wielbił, iák my Ci Chwałę oddaiemy: O gdyby mogł się z przy-

z przykładu náſzego náuczyć, iak cię ma poznáwać i chwalić.

II. I nie ten to tylko ieſt pożytek pochodzący z odnowienia ślubów waſzych Zakonnych Naymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE, nie mniey ſłuży i pomaga do poświęcenia i udoſkonálenia duſz waſzych. Bierzcie tego ten dowod: bo przez to odnowienie w ten ſpoſob, iakim wy ie odprawuiecie; zachowuiecie w ſobie zbawienną i ſzacowną wielce pamięć powinności i obowiązków waſzych. Kiedy Chrześcianie ná świecie zoſtaiący, rozſtargnieni rożnemi zabawami, i byſtrym pędem ich, iák ná rzece iakiey ſzybko bieżącey, tu owdzie unoſzący ſię, żyią w głębokiey niepamięci ná to, co ſą winni BOGU ile Chrześcianie; kiedy oni ledwie o tym i to bardzo lekko byle zbydź i rzadko myślą, waſza uſtawiczna zabawa, mianowicie zá zbliżaiącym ſię co raz bardziey dniem tym świętym ieſt: przypominać ſobie coście wy winny BOGU ileście Zakonnemi oſobami: roſtrząſać to pilno, rożważać, rozmyślać o tym, ábyście tą pamięcią nápełniły ſerca, i iak ná nowo zabrały affekt do tych świętych obowią-

zków

żków waſzych. A tak w odnowieniu ślubów waſzych pełnicie wy to co do litery, co BOG w ſtarym Zakonie ták wyraźnie zalecał Izràélitom, gdy po przeprowadzeniu ich do ziemi obiecaney, mowił do nich przez uſta Moyżeſza: *Memento Iſràël & ne obliviſcaris*: Pamiętay o tym O Izràélu, á nie zapominay tego nigdy. Pámiętay żem cię ſobie obrał, ponieważ chcę bydź BOGIEM twoim, bo chcę abyś ty mi był ludem moim, á ludem oſobliwiey odemnie wybránym. Wy to zaś o Naymilſze Sioſtry pełnicie tę ofiarę ludu ſtarozakonnego: wy to teraz z tym ſię mácie oświadczyć BOGU: ták ieſt moy Pánie pamiętam ia dobrze o tey łaſce twoiey wybrania mnie przez ciebie: i biadaż mnie! ieżelim w dalſzym biegu życia mego miała o tym zapomnieć. Bo więkſzy ieſzcze w tym mam intereſſ niż Dawid, abym ſię z tym w głos odezwała: *Si oblitus fuero tui, oblivioni detur dextera mea; adhereat lingua mea faucibus meis; ſi non meminero tui.* Jeżeli cię kiedy zapomnę o BOZE moy, niech ſama o ſobie zapomni prawica moia: niech przyſchnie do podniebienia ięzyk moy, ieżelibym pamiętać nie

miał

miał ná to, żeś Ty mnie ſobie obrał ſzczegulniey: i ia wzaiem cię ſobie obrał oſobliwiey. Ale gdy Pánie odnawiać będę tę ofiarę ślubów moich Zakonnych, będę o tym pamiętała żywo; ani tego zapomnę: bo to ſamo odnowienie będzie pamiątką nayznaczniey-ſzą i uſtawiczną.

Tá zaś pamiątka Náymilſze Sioſtry w ten ſpoſob zachowana i odnowiona, ieſt náywyśmienitſzym śrzodkiem, náymocnieyſzym i naypewnieyſzym zachowuiącym nas od podpadnienia w rozwiozłość i oziębłość życia niedbałego w ſłużbie Boſkiey. Pámiętay ná oſtateczne rzeczy twoie mówi mędrzec á ná wieki niezgrzeſzyſz; iá zaś ſobie mówię iáko też i wam o-raz: Pamiętaymy ná te obietnice któreśmy BOGU uczynili, á wiecznie mu będziemy wiernemi. Pamiętaymy ná nie w okkazyach náywiękſzey wagi tam gdzie idzie o wypełnienie náytrudnieyſzych powinności ſtanu náſzego, á łacno im uczyniemy zadoſyć. Pamiętaymy ná nie w owych doświadczeniach które BOG pewnych czaſow kiedy nie kiedy ná nas dopuſzcza: á też ſame doświadczenia gorętſzemi nas

ieſzcze

iefzcze w ſłużbie iego uczynią. Bo przy takowey pamięci, czylibyśmy mogli uſtąpić co przez oziębłość z zachowania reguł náſzych; z zamiłowania uboſtwa: z zaprżenia ſię nas ſamych, z ducha ſzczerego, z umartwienia, z ćwiczenia ſię w pokornym i zupełnie ſię poddawaiącym poſłuſzeńſtwie? A ná dowod tego że prawdę mówię; do was ſię ſamych odwołuię Naymilſze Sioſtry i ná waſze ſzczególne doświadczenie. Ta ſama pamięć mocno ſię i żywo w umyſłach waſzych i duſzach wyrażaiąc przez odnowienie ślubów waſzych, czyliż nie pomogła wam do powſtaniá w duchu, po niektórych w pewne niedoſkonáłości upadkach prawie nieuchronnych: czyliż wam pobudką nie była do wetowánia opóźnienia iákiegożkolwiek, á prędſzego z tey ſamey przyczyny poſtępowania w drodze przedſięwziętey doſkonałości?

Do was tedy náleży obracać ſobie ná zbawienny pożytek pamięć tak świętą i tę ceremonią Zakonną, którą wam ná myśl przywodzę; abyście pewniey zachowały w ſobie ducha Zakonney karności i pobożności. Te ſame dwa ſłowa: Obrałam ſobie Pana: i Pan mnie

ſobie

ſobie ſzczegulniey obrał, utrzymować was w duchu będą i umacniać. Tak dalece że z pilną ná to uwagą nie będzie żadney trudności, któreybyście zwyciężyć nie miały: żadney pokuſy któreybyście ſię nie ſprzeciwiały, żadnych przykrości, nieſmakow wewnętrznych, którychbyście nie pokonały. Obrałam ia ſobie Pana; i Pán przyimuiąc śluby moie potwierdził toż wybranie którem uczyniła, biorąc go za ſwego: Pan mnie ſobie obrał, á ia przez dobrowolne ná to zezwolenie, chętniem przyſtała ná to obranie, które on raczył uczynić oſoby moiey: przez te to mówię uwagi zaſmakuiecie ſobie w ſzczęściu ſtanu wáſzego; i wſzelką á to ſtateczną nieodmiennie uſilnością pracować będziecie ná nábycie przyzwoitey mu doſkonałości.

Ták ieſt zaiſte Náymilſze w Chryſtuſie JEZUSIE Sioſtry, przez odnowienie ślubów waſzych utwierdzicie ſię coraz to bardziey w woli i chęci zadoſyć uczynienia temu wſzyſtkiemu co one ná was wkładaią: i do czegoście ſię obowiązały ſame; to ieſt: utwierdzicie ſię w ſzczerey chęci i nieodmiennym przedſięwzięciu wyzucią

ſię

ſię z tego wſzyſtkiego, coby pozor náwet mieć mogło właſności iákiey w woli ukryżowania ciała waſzego, które nie mogłyby inaczey poyść ná ofiarę żywą Pánu: w woli pełnienia poſłuſzeńſtwa bez braku oſob w ſtarſzych, á pełnienia náleżytego poſłuſzeńſtwa aż do śmierci krzyża: *Uſq, ad mortem, mortem autem Crucis.* Przez to odnowienie ślubów waſzych utrzymacie ſię doſkonale w ſtanie duſzy wcale świętym, w którym tylko mogą bydź ná ziemi ludzie śmiertelni, ponieważ nie wchodząc w porownanie z Swiętym Apoſtołem będziecie mogły ták iak on z tym ſię odezwać, á kto nas oddzieli od miłości Chryſtuſa JEZUSA? ani bogactwa świata tego, ani roſkoſzy iego. *Quis nos ſeperabit à Charitate Chriſti?* Przez to odnowienie ślubów wáſzych ſpoſobić ſię będziecie ſzczęśliwie do wytrwania náleżytego w Zakonie Swiętym, ſame śluby waſze zá każdą razą ich odnowienia utwierdzać bardziey będziecie, ściśley ſię przywiążecie do BOGA przez ów troiſty węzeł o którym rzeczono. *Funiculus triplex difficile rumpitur.* (c) Przez to odnowienie ślubów waſzych,
nowych

(c) *Eccl: 4.*

nowych ſił nábierzecie ná odprawienie biegu w tey drodze doſkonáłości która wam zoſtaie, i będzie to względem was iako odnowienie Orła który ták iak mówi Piſmo zda ſię odnawiać i odmładniać. O iak wiele wam z tąd przybędzie gorącości ducha; iakiż z tąd ogień? iak nim każda bardziey pałać będzie ſię ſtarała; przez to zaś o iak wielkie dla wſzyſtkich i świeckich náwet patrzących ná was powſtanie zbudowánie? I tać to ieſt łaſka którey BOG widomie prawie od pierwſzego poſtanowienia Zakonu waſzego użyczać wam raczył, i użyczać nie przeſtanie. *Renovabitur ut aquilæ iuventus tua.* Przez odnowienie ślubów waſzych, nádgrodzicie á to z pożytkiem ieſzcze náymnieyſze ſzkody, które mogł w waſzych kiedy ſercach uczynić nieprzyiaciel duſz waſzych. Jeżeli ſtaranie ſię o wygody życia tego cokolwiek nádwerężyło ducha ubóſtwa; ieżeli przywiązanie ſerca choćby też lekkie, do ſtworzenia iakiego cokolwiek przyćmiło blaſk ow śliczny, i luſtr iaſny czyſtości doſkonáłey: ieżeli trzymanie ſię właſnego zdania; albo nieiaka teſkność w podleganiu zwierzchości, przykrzeyſze uczyni-

ły iarżmo Posłuszeństwa, i przywiodły serce lub rozum do postanowienia nieco przeciw niemu, i ślepey iego prostocie; teraz to wszystko co z karbu swego wypadło názad wprawicie, wszystko umiarkuiecie, odnáwiaiąc stan wewnętrzny dusz waszych, ták, że wynidziecie z tego tu świętego mieysca, iáko nowe iuż wcale stworzenia w Chrystusie JEZUSIE *In Christo nostro nova Creatura:* Nakoniec przez odnowienie ślubów waszych náśladować będziecie Swięty Kościoł Chrystusow w owym iego zwyczaiu który On zachowuie odprawowánia Uroczystości Poświęcania Kościołów swoich materyalnych, raz ná cześć BOGA oddanych. Bo wy to iesteście Naymilsze Siostry prawdziwemi Kościołami Ducha Swiętego, i Uroczystość dnia tego iest Swięto szczegulne Poświęcania Osob waszych BOGU. Same zaś miarkuiecie iák to wszystko wielce służy do poświęcenia dusz waszych.

III. Prawda: że to odnowienie Náymilsze Siostry nieco was kosztować będzie: áleż BOG w tym stanie w którym Go wam tu stawiam, czyli nie ma prawa wyciągać tego po

was,

was, i ſpodziewać ſię tego po was? Oto go widzicie ofiarowanym zá was. Oto Go tu macie nie w figurze, ále prawdziwie i rzetelnie ofiarowanego zá was. Oto On tu ieſt przytomny pod temi oſobami, który odnawia teraz náwet, co raz dlá was uczynił ná Krzyżu. Czegoż to on po was wyciąga? ofiary zá ofiarę, odnowienia zá odnowienie: to ieſt: że was wzywa do odnowienia dlá niego ofiary ślubów waſzych, tak iak on tu odnawia dlá was ofiarę z nayświętſzego człowieczeńſtwa ſwego. Czyliż czego ſłuſzniey-ſzego może ſię dopominać po was: i czyli może czego wyciągać po was, co by mu ſię ſprawiedliwiey od was należało?

Abyście w duchu i prawdzie odprawiły to odnowienie, trzeba wam było mieć wielki przykład przed oczyma, któryby wam do niego był pobudką: Tákowym ci wam przykłádem ſię ſtaie Chryſtus JEZUS początek pierwſzy i dopełniaiący wiarę waſzą. Chryſtus to ieſt JEZUS, Oblubieniec duſz waſzych, i Zbawiciel waſz. Ma on oczy teraz obrocone ná was: i świadkiem ieſt tego wſzy-

wszystkiego co się naytaiemnieyszego w sercach waszych dzieie. Albo mówmy raczey, że sam się stawia przed oczy wasze, i chce tego, abym Go wam przed nie stawił w tym stanie ofiary, który wziął ná się ná Ołtarzu, w tym stanie w którym on się zá was ofiarował: i w którym iám Go sam teraz ofiarował imieniem waszym. Cóż on wam teraz mówi: i co wy mu macie powiedzieć? Bo mówi on do was Náymilsze Siostry, i bez podniesienia głosu, samą się obecnością tu swoią słyszeć daie. Oto znać wam o tym daie w śrzod serca wászego i sumienia, iák mu się ofiara wasza wielce podoba: ále tegoż czasu ná was to samych rozsądek zdaie, czyli on tey ofiary oddania sobie od was nie iest godzien? Oddaiecie wy mu Osoby wasze, á on się cały wam daie. To co odbiera od was iuż mu się náleżało iáko Náywyższemu Pánu; á to co wy odbieracie od Niego, Ciało Jego, Krew Jego, Duszę Jego, Bostwo Jego w tey Hostyi záwarte, to są szczere Dary miłości Jego ku wam. Zezwalacie ná to chętnie dlá niego, i obowięzuiecie się zostawać tu ukrytemi w osobności Zakonney aż do śmierci, i

pod

pod tą zasłoną: á On obiecuie się zostawać aż do skończenia świata zamkniętym w przybytku Ołtarza swego: i prawie zagrzebanym w głębokiey ciemności. Staliście się wy ubogiemi i podległemi starszym dlá niego: á on dlá was składa poniekąd wszelką okazałość Maiestatu swego, przybiera się w naypodleysze przypadki, pod których się pozorem tai: poddaie się ieżeli śmiem powiedzieć sługom swoim, ludziom od siebie stworzonym. Opuszczaiąc wy świat dlá Niego; chciałyście żyć z Nim w domu Jego świętym, i tudzież przy nim: toż i teraz chcecie á on wychodząc teraz z świętego tu pokoiku swego, przychodzi do was, nie tylko aby żył z wami: ále w Was samych.

Ah Naymilsze Siostry dozwalam wam czynić sobie samym iak nayobszernieysze tylko możecie w tey mierze porownanie: Cóż się wam zda teraz? co za myśli wasze z strone tego i któremiż ie słowy dostatecznie wyrazić będziecie mogły? I więc że zá wieleto poczytacie, co wy oddaiecie widząc to, coście tyle razy przyięły i teraz przyiąć macie? Jeden ci tylko świat

oddałam Pánie ná ofiarę, rzecze z was każda i oświadczy ſię w ſzczegulności, á z tego świata o iaką małą cząſtkę, w którey wſzyſtkie nádzieie moie mieściły ſię. Ale czemuż nie mam o BOZE moy wſzyſtkich ſkarbów i co náyzacznieyſzego świat mieć może: czemu nie mam tyſiąc światow w mocy moiey: nie żebym ſię do nich ſercem przywiązała: ále abym ſię ich wyrzekłá; á przez to ſię ich wyrzeczenie, abym godnieyſzą Ciebie BOGA ofiarę uczynić mogła! Lecz cóż to mówię Panie? cóżkolwiekbym uczynić mogła, nigdy nie oddam Ci ofiary tákiey, iákiey Ty godnym ieſteś; aleź przynaymniey byłaby to ofiara taka, iakąbym uczynić mogła, iákąbym uczynić chciała. Bo w rzeczy ſamey o BOZE moy niczego iá nie pragnę tylko Ciebie ſamego, do Ciebie ſamego wzdycham! Ciebie ſamego mieć pragnę: i gdybym iakieyżekolwiek inney rzeczy krom Ciebie pragnęła: to chyba dlá tego, abym miała w tym ślubów moich odnowieniu nową ofiarę do oddania Ci, i dánia Ci przez to dowodu pewnieyſzego i iaśnieyſzego, że niczego niechcę krom Ciebie.

IV.

IV. Aleć nie trzeba tego Naymilſze Sioſtry żebyście co nowego BOGU ofiarować miały: doſyć na tym abyście mu odnowiły godnie tę ofiarę którąście mu iuż uczyniły. Czyli zaś możecie do tego lepiey bydź przygotowáne iak teraz ieſteście, przy tym świętym odnowieniu wáſzym? I ta to ieſt oſtátnia uwaga, przez którą rzecz całą kończę: i która wam wielkiey Duchowney pociechy przyczyną bydź powinna. Bo ieżeli przychodzicie tu teraz ponawiać pierwſze was ſamych oddanie ſię BOGU: to czynicie przygotowawſzy ſię do tego przez Cwiczenia Duchowne, w których doświadczyłyście ſię i ſame: i pod czas których BOG mówił do ſerc wáſzych, w których dał wam poznać czego chciał po was, w których pomiarkowałyście ſię z Nim, abyście bardziey ieſzcze Zákonności przeſtrzegaiące i pilnieyſze zaczęły życie. Nie będęż ia tedy z tym ſię odzywał do was, co mówił Samuel do Izràélitów, gdy ich nápominał, aby przygotowali ſię bydź poſłuſznemi Pánu: i iemu tylko ſamemu ſłużyć. (b) *Praeparate corda veſtra Domino & ſervite illi*

 ſoli:

(b) 1. *Reg.* 7.

ſoli: Bo nie maſz i iedney między wami którahy tak przygotowana nie była i którahy z Dawidem do Pána zawółać nie mogła, *Paratum cor meum DEUS, paratum cor meum.* Gotowe ſerce moie Panie, gotowe ſerce moie. O toście ſię ſtarały właſnie podczas odprawionych Cwiczeń wáſzych. Ale ia więcey mówię: ieżeli przyſtępuiecie teraz do odnowienia pierwſzego wáſzego oddania ſię BOGU; to czynicie nie inaczey, tylko oczyściwſzy ſię należycie, iuż to przez rozebranie i roſtrząśnienie náleżyte wſzyſtkich ſpraw i poſtępków życia wáſzego; iuż to przez ſpowiedź dokładną, i oſkarżenie ſię ſzczere i żałoſne nayliżeyſzych náwet niedoſkonáłości, w które z ułomności ludzkiey upaść trafić ſię wám mogło; á to odnowienie po oczyſzczeniu takowym chcecie czynić tym umyſłem, ábyście ſię oddały Chryſtuſowi JEZUSOWI iáko ofiary czyſte i bez zmazy. Nie będę tedy to do wás powtarzał co BOG w Lewityku mówił do ludu ſwego. [c] *Sanctificamini & eſtote Sancti:* Poświęcaycie ſię ani cierpcie ná duſzy wáſzey rzeczy, którahy w czym-

kolwiek

(c) *Lev:* 20.

kolwiek ubliżyć mogła czystości wáſzey. Bo już wás poświęconemi bydź uznaię: i do tego poświęcenia ſtarały-ście ſię przyłożyć gorżkością żálów wáſzych: obfitością łez wáſzych, ſurowóścją pokuty waſzey.

Przydaię ieſzcze Naymilſze Siostry że ieżeli odnawiacie tu pierwſze wáſze oddanie ſię BOGU, nieczynicie to potaiemnie; ale ceremonią iawną i ták uroczystą, iaka tylko między wámi bydź może naywiękſzą; ale tudzież przed Ołtarzem BOGA żyiącego: ale w ſzrod nayſtraſznieyſzey ofiary świętey wiary i Religii náſzey. Wſzyſtkie zaś te okoliczności wſpaniałe zaiſte i wſzelkiey czci godne maią czym wzbudzić żywiey wiarę waſzą, zebrać umysły wáſze, poruſzyć pobożnie ſerca wáſze. We wſzyſtkieć dni Roku możecie ſwiątobliwie i pożytecznie odnawiać śluby wáſze BOGU; á przez to ſame ſię odnawiać w duchu: bo Nauka Wielkiego Apoſtoła Powſzechna ieſt, i niema czaſu określonego: *Renovamini ſpiritu mentis veſtræ* Ale dzień dziſieyſzy czas ieſt oſobliwiey wám ſprzyiaiący, i uprzywileiowany, czas ieſt ſzczegulniey naznaczony aby

ny, aby weń ſzukać Páná, i znaleść go [d] *Ecce nunc tempus acceptabile, ecce nunc dies ſalutis.* Otoście teraz Wſzyſtkie w raz Zgromádzone, i wraz ziednoczone; Przykład iedney utrzymuie drugą, gorliwość iedney, zapala drugą: modlitwa iedney, pomaga modlitwie drugiey; ze wſzyſtkich ſerc ſtaie ſię iedno, á czego nie wymoże u BOGA ta zgoda iednoſtáyna Zgromadzenia tak licznego, i tak wielce Zákonnego?

Przyſtąpcież tedy bliżey naymilſze Sioſtry, przyſtąpcie do Tronu Łaſki BOGA Wáſzego *adeamus ergo ad Thronum Gratiæ.* Bo oto tu ieſt Tron Łaſki ten wſzelkiey czci godny Sákrament, gdzie on ſam, który ieſt Dawcą i Początkiem Łaſki, Łaſka iſtotna w ſobie, i Wcielona w oſobie ſwoiey, mieſzka. Przyſtąpcieſz do niego ze wſzelką ufnoſcią, miłością, które przyzwoite ſą Czyſtym iego Oblubieńcom, ponieważ nie dla czego innego On tu zoſtaie, tylko aby ſię wám dał, ſkoro wy mu ponowicie ofiarę i pokłon, który ma od was odbierać. Przyſtąpćie á będziecie oświeconemi á coraz bardziey świętemi zoſtaniecie. Ten

BOG

(d) 2. *Cor:* 5.

BOG Chwały, nápełni was świátłem ſwoim, i Ten Swięty nád Swiętemi użyczy wam uczeſtnictwa ſwiątobliwości ſwoiey. Przyſtąpcieſz tedy, ale nie przychodzcie z próżnemi rękami: *Vovete & reddite DEO veſtro omnes: Qui in circuitu Ejus offertis munera.* Ofiaruyćie mu śluby waſze wy wſzyſtkie, które ieſteście koło niego, które otaczaćie ſwiątnicę iego abyście mu oddawały Dary wáſze. Nie chce zaś on innych tylko wás ſamych. Stawcie mu ſię przed obliczem iego w tym duchu iak MARYA Królowa Pánien, gdy naypierwſzą ofiarę z Oſoby ſwoiey czyniła BOGU. Matkać to ieſt wáſza; udayćie ſię do Tey Matki ták Miłoſierney i ták wás pieſzczenie kochaiącey. Proście iey áby wás ofiarowała ſama, iako Dzieci ſwoie, i naymilſzą Cząſtkę Trzody ſwoiey wybraney. Azali odmówi wám tey łáſki aby ſię za wami przyczynić nie miała, która z miar tylu obowiązać ſię chciała bydź wám Poſzrzedniczką? Imie to iey, które ná ſobie noſicie; Imie to które honór wám czyni i któremu wy też Zakonnością wáſzą czynicie honor; zacność tey rzeczy dla którey,

iey

iey wzywaćie pomocy; wſzyſtko to mocną dla niey pobudką będzie, aby wás wyſłuchała. Uczyni to zaiſte: wſtáwiać ſię za wami będzie, i według ſłów Ewangelii, wyzna was iawnie przed Synem ſwoim. Będą wám za tym otwarte ſkarby Niebieſkie: i cáły Ten Dom náyobfitſzemi Błogosławieńſtwy Niebieſkiemi nápełniony będzie! Amen.

K O N I E C.

183

REJESTR

Uwág różnych o Stanie Zákonnym i Iego powinnośćiách.

)I(

Ró-

Ad M. D. G.

B. V. M. OO, SS. PP.

Honorem.

Nlecnm